

12

1951

T R E Ś Ć

Nowe ministerstwa	665
Przed I Kongresem Nauki Polskiej	666
A. G. — Tradycje polskiej myśli ekono- micznej	671
Prof. dr LEON KUROWSKI — Aktualne za- dania nauki prawa finansowego	672
Prof. dr MICHAŁ KACZOROWSKI — Nie- które zagadnienia ekonomiki budownictwa	676
Prof. dr ANDRZEJ GRODEK — O postępo- wych tradycjach nauk handlowych w Pol- sce	679
Prof. dr TADEUSZ ŁYCHOWSKI — Między- narodowa problematyka gospodarcza	684
Prof. dr KAZIMIERZ ROMANIUK — Sy- stem ewidencji i statystyki, a potrzeby planowania gospodarczego	688
JERZY KWEJT — Niektóre zagadnienia ra- chunkowości w świetle ekonomii	692
Prof. dr WALERY GOETEL — Akademia Górnictwo-Hutnicza zacieśnia więź nauki z praktyką	697

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

TADEUSZ LIPSKI — Robotniczo - inżynier- skie brygady racjonalizatorskie	700
WŁADYSŁAW JAKUBOWSKI — Walka z płynnością siły roboczej	702
FRANCISZEK STEFAŃSKI — Znaczenie normowania technicznego dla zwiększenia wydajności pracy	704
L. KUPCZYK - UCHOWICZ — Rozplanowa- nie pomieszczeń w przemyśle odzieżowym	708
ANTONI FILIPIAK — Brytyjsko-amery- kańska walka o naftę	710

Z DOŚWIADCZEŃ BUDOWNICTWA
SOCJALISTYCZNEGO

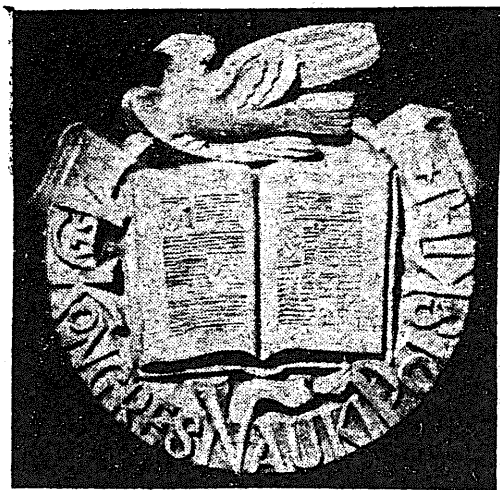
A. ZASIADKO — Harmonogram cykliczności w kopalniach węgla Donieckiego	713
A. GORDIN — Cena i jej kształtowanie w ZSRR	717
TEODOR KOŃCZAL — Czechosłowacja przy- spiesza socjalistyczną industrializację kraju	721

D Y S K U S J A

WŁADYSŁAW ŚWIETLICKI — O nowy styl pracy w komórkach rachunkowości	723
Z KRAJU	726
Z CAŁEGO ŚWIATA	733

ŻYCIE GOSPO DARCZE

Kongres Nauki Polskiej
2.VII.1951



DWUTYGODNIK

T R E Ś Ć N U M E R U P O P R Z E D N I E G O :

O dyscyplinę zatrudnienia i płac. — Min. JAN RUSTECKI — Rola transportu drogowego w gospodarce narodowej. — Min. dr JAROMIR DOLANSKY — Podwyższenie wskaźników 5-letniego planu gospodarczego CSR w przemyśle. — JÓZEF THIERRY — Nowa organizacja wykonawstwa budowlanego. — MICHAŁ SADULSKI — Zdobywcze socjalne w Planie 6-letnim. — TADEUSZ LIPSKI — Gospodarcze zadania ruchu zawodowego. — **MATERIAŁY I PRZYCZYNNY:** BRONISŁAW PIŁAWSKI — Przełom w systemie finansowania inwestycji. — JAN BILIŃSKI — Metoda szybkościowych przeładunków w porcie szczecińskim. — JERZY SCHOEPPINKG — Wynalazczość i racjonalizatorstwo w świetle nowej uchwały. — IGNACY HAENDEL I ŁUKASZ TERCZYŃSKI — O właściwe wynagradzanie twórców projektów racjonalizatorskich. PAWEŁ BOJARSKI — Zagadnienie produkcji i obrotu surowcem dla przemysłu bekonowego. — JERZY BARTNICKI — Przemysł chemiczny NRD wykonuje Plan 5-letni. — MAREK KOWNACKI — Konferencja taryfowa w Torquay. — **Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH:** W. DIACZENKO — Rozrachunek gospodarczy — socjalistyczną metodą gospodarowania. — STANISŁAW BIELAK — Osiągnięcia Albańskiej Republiki Ludowej. — **Z KRAJU. — Z CAŁEGO ŚWIATA.**

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Warszawa, Poznańska 15.
REDAGUJE KOLEGIUM. — Red. Nacz. JERZY KWEJT. — Przyjm. codz. w g. 16—17 w W-wie, ul. Foksal 15, tel. 8-20-23.
PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półr. 54 zł, kwart. 27 zł, mies. 9 zł.
Prenumerata kolportaż PPK „Ruch”. Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12. Nr konta I-17294.

Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

Papier satynowany, klasa VII, 60 gr. Druk ukończono 25 czer wca 1951 r. Nakł. 12.000. Zam. 4140 2-8-30770.

Druk. LSW nr 1, Warszawa, Al. Jerozolimskie 123.

NOWE MINISTERSTWA

W CZASIE tegorocznej sesji wiosennej Sejm Ustawodawczy powołał do życia dwa nowe ministerstwa: Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych i Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła.

Każdorazowe utworzenie nowego ministerstwa świadczy o tym, że dana gałąź produkcji narodowej dojrzała do samodzielnego wykonania zadań, jakie stawia przed nią Partia i Rząd. Jest to wyraz rozwoju i dojrzewania, wyraz nieustannych procesów kształtowania nowych form, odpowiadających treści, jaką nasycą nasze życie budownictwo fundamentów socjalizmu. Formy organizacyjne naszej gospodarki zaledwie nadążają za szybkim tempem przemian ilościowo-jakościowych, za potężnym rytmem naszego nowego budownictwa.

Państwowe Gospodarstwa Rolne stanowią potężny dział produkcji rolnej. Obejmują one około 10% całości użytkowanej rolniczo powierzchni, jednakże według założeń, mają one być gospodarstwami wzorcowymi, rzutującymi doświadczeniem i wynikami na całe rolnictwo, stanowiąc ponadto dla gospodarki rolnej drobnotowarowej, dla spółdzielni produkcyjnych źródło zaopatrywania w selekcionowany materiał siewny, w zarodowe sztuki hodowlane. O wielkości tych zadań, jakie przypadły PGR w Planie 6-letnim świadczą wskaźniki wzrostu ich globalnej produkcji, która w r. 1955 wyniesie przeszło 285% w porównaniu z rokiem 1949, w tym produkcja roślinna 235%, zaś produkcja zwierzęca 510%.

Tak wysokie wskaźniki tempa wzrostu produkcji PGR wymagają szczegółowej pracy nad ich działalnością, tym bardziej, że obecnie państwowe gospodarstwa rolne wykazują szereg poważnych niedomagań w swej pracy. Szczególne braki PGR dają się odczuć na odcinku organizacji robót, wprowadzenia oraz rozszerzenia norm pracy, na odcinku gospodarki finansowej, kalkulacji kosztów własnych itd. W wielu państwowych gospodarstwach rolnych kierownictwo ich nie mobilizuje robotników rolnych do szerokiego stosowania pracy normowanej, która pozwala na wynagradzanie według ilości i jakości tej pracy i stanowi potężny bodziec zwiększenia wydajności pracy. W wielu PGR-ach gospodarkę finansową cechuje rozrzutność, brak ewidencji środków, wielkie zaległości w księgowaniu, a przede wszystkim brak kalkulacji kosztów produkcji; wszystkie te braki i niedomagania stanowić powinny przedmiot szczególnej troski nowopowstałego Ministerstwa PGR-ów, które ma wszelkie warunki po temu, aby uczynić z państwowych gospodarstw rolnych wzorcowe ośrodki kultury rolniczej, promieniujące na całe rolnictwo, służące mu przykładem i pomocą w wielkiej akcji przebudowy strukturalnej wsi polskiej.

Utworzenie Ministerstwa Drobno i Rzemiosła jest wyrazem troski Państwa ludowego o rozwój produkcji przedmiotów szerokiego użytku, o rozwój rzemiosła, o mobilizację wszystkich rezerw produkcyjnych w celu zaspokojenia rosnących potrzeb mas pracujących. W przeciwieństwie do ustroju kapitalistycznego, w którym drobna produkcja ginie w bezwzględnej konkurencji z wielkimi przedsiębiorstwami, w naszym ustroju drobna wytwórczość korzysta z pomocy państwa i rozwija się, uzupełniając produkcję przemysłu kluczowego, pracując na zaspokojenie potrzeb ludności.

Ażeby drobna wytwórczość mogła spełnić tę wielką rolę, którą jej wyznacza Plan 6-letni, ażeby mogła osiągnąć w r. 1955 blisko 5-krotny wzrost produkcji w porównaniu z r. 1949, koniecznym było stworzenie władzy naczelnej, która przejęłaby kierownictwo i odpowiedzialność za ten ważny odcinek naszej produkcji.

Utworzenie dwóch nowych ministerstw, podyktowane koniecznością rozwoju odnośnych gałęzi produkcji i wagą, jaką odgrywają one w naszej gospodarce narodowej, jest wyrazem konieczności tworzenia nowych form organizacyjnych dla ujęcia treści przemian w postępie budownictwa socjalizmu. Jest to poważne narzędzie w walce o realizację zadań Planu 6-letniego, a przez to i w walce o wzmocnienie sił obozu pokoju i postępu.

Przed I Kongresem Nauki Polskiej

DUMNI jesteśmy z tego, że nie stoimy w miejscu, że dzięki żarliwości i twórczym poszukiwaniom — mamy, mimo wahań i popełnionych błędów, pewne osiągnięcia w nauce i literaturze, w teatrze i malarstwie, w muzyce i filmie.

Nie wolno się nam zadowalać dotychczasowymi osiągnięciami. Jest naszym gorącym pragnieniem, aby powstały u nas dzieła godne naszej wielkiej epoki, godne naszego narodu.

Nie szczędźmy więc krytyki, zachęcajmy do śmiałych poszukiwań twórczych w naszym przebogatym, pulsującym nowym życiu. Jeszcze głębiej sięgnijmy do naszej wspaniałej spuścizny kulturalnej. Jeszcze usilniej czerpać winniśmy z nieocenionego dorobku uczonych i artystów wielkiego Kraju Socjalizmu¹⁾.

Słowa Prezydenta nawiązują do postępowej tradycji nauki polskiej, która jako jedna z pierwszych w świecie ustaliła konieczność powiązania teorii z praktyką i walczyła o użyteczność teorii naukowych dla życia społecznego.

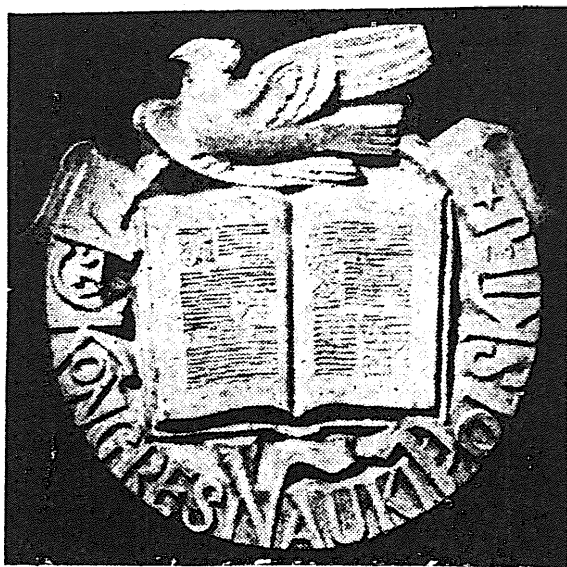
Postępowe tradycje nauki polskiej zapomniane zostały przez burżuazyjnych uczonych z okresu międzywojennego, którzy — poświęcając swe siły klasie kapitalistów — hołdowali modnemu wówczas kosmopolityzmowi i wzorowali się na doświadczeniach burżuazyjnych uczonych z Zachodu.

W krajach kapitalistycznych dla ukrycia reakcyjnych celów, jakim służy nauka, głosi się tezy, że nauka powinna być „czysta“ i „obiektywna“. W ten sposób nauka staje się oderwana od życia i traci funkcję społeczną, jaką ma do spełnienia.

W warunkach socjalizmu, w świetle dążenia ludzkości do osiągnięcia dla wszystkich wspaniałej przyszłości, celem nauki powinna być służba dla narodu, dla jego potrzeb społecznych. Nauka nie może być bezklasowa, gdyż cel, jaki ma być dzięki niej osiągnięty ma głębokie podłoże społeczne i polityczne. Nauka musi być partyjna, gdyż prowadzone przez nią prace mają współdziałać w realizacji celów, które stawia czołowy oddział klasy robotniczej — Partia.

W przeciwieństwie do nauki kapitalistycznej, którą cechuje przede wszystkim brak świadomego powiązania ideologicznego ze społeczeństwem, nauka socjalistyczna powinna postawić sobie za zadanie świadomą służbę na rzecz społeczeństwa, co stanowi podstawową zasadę badań naukowych.

Dla wielu naszych naukowców sens ideologiczny badań naukowych wydaje się jeszcze czymś niewyraźnym i abstrakcyjnym. Tymczasem sens ten



w powiązaniu ze zjawiskami społecznymi jest zupełnie wyraźny, gdyż każda specjalna dziedzina wiedzy stanowi część składową całokształtu nauk służących społeczeństwu i posiada charakter przede wszystkim użytkowy, co nie powinno zaciemniać ogólnego sensu ideologicznego pracy naukowej.

Brak zainteresowania ze strony naukowców kapitalistycznych następstwami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi ich prac

powoduje zawężenie ich poglądów, gdy tymczasem uczony powinien zawsze pamiętać o tym, że jest członkiem społeczeństwa i że praca jego przyczynia się do postępu, mającego na celu przyspieszenie osiągnięcia pełnego szczęścia i dobrobytu ludzkości.

Dlatego też uczony nie powinien być opanowany tendencją zacieśnienia przedmiotu swych badań, jak to ma miejsce w ustroju kapitalistycznym, gdzie badania naukowe ograniczają się do zakresu, leżącego w sferze zainteresowań klasy kapitalistów, lecz powinien w badaniach naukowych jak najszerszej uwzględniać wszystkie powiązania prac swych z praktycznymi zagadnieniami społecznymi i gospodarczymi.

W nauce, tak jak we wszystkich innych dziedzinach życia społecznego znajduje swój wyraz walka klasowa. Nauka jest w świecie kapitalistycznym wykorzystywana jako narzędzie tej walki. Przy pomocy rzekomo obiektywnej nauki kapitaliści usiłują wpoić masom pracującym przekonanie o nieodwracalności losu klasy robotniczej, o konieczności podporządkowania się panującej klasie kapitalistów w imię „wszechwładnego“ idealizmu burżuazyjnego.

Niezależnie od dziedziny nauki praca uczonego wtedy tylko będzie mogła być owocna, jeśli jego światopogląd opierać się będzie na jedynie słusznej i postępowej teorii materializmu dialektycznego i historycznego.

Nauka socjalistyczna opiera się na materialistycznym światopoglądzie, na światopoglądzie, który przeciwstawia idealistycznemu światopoglądowi realność świata, opiera się ona na najbardziej przodującej teorii, prawidłowo odzwierciedlającej potrzeby rozwoju życia społeczeństwa.

„Siła i żywotność marksizmu - leninizmu polega na tym, że opiera się on na przodującej teorii, prawidłowo odzwierciedlającej potrzeby rozwoju materialnego życia społeczeństwa, że podnosi teorię do należnego jej znaczenia i uważa za swój obowiązek zużytkowanie jej mobilizującej, organizującej i przekształcającej siły do ostatka“²⁾.

¹⁾ Z referatu wygłoszonego przez Prezydenta Bierutą na VI Plenum KC PZPR — „Nowe Drogi“ Nr 1/1951, str. 46.

²⁾ Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 549 — Książka i Wiedza — 1949.

Odmienny światopogląd filozoficzny wywiera odmienny wpływ na rozwój nauki. Wpływ ten objawia się przede wszystkim w określaniu celu pracy naukowej. Oparcie się na idealistycznych założeniach pozbawia prace i badania naukowe obiektywnego i realnego celu. Nauka oparta na tych założeniach staje się nauką „czystą“, staje się sztuką dla sztuki, pozbawioną wszelkiego obiektywnego sensu.

Niektórzy identyfikują pojęcie „czystej nauki“ z ideałem nauki, która szuka prawdy „dla siebie samej“, niezależnie od praktyki i potrzeb życiowych. Kiedyś takie pojmowanie nauki było wyrazem postępu, wyrazem walki uczonych o uniezależnienie się od świata finansowego, o wyzwolenie spod kapitalistycznego wyzysku. Dziś jednakże pojmowanie takie staje się hasłem reakcji, skierowanym przeciwko zasadzie planowania prac naukowych dla dobra społeczeństwa.

Wbrew twierdzeniu niektórych uczonych burżuazyjnych nie można przyjąć jako słuszną tezę, że nauka rozwija się niezależnie od walki klasowej.

Lenin pisał w „Materializmie i empiriokrytycyzmie“: Ani jednemu słowu tych profesorów, zdolnych do wielce wartościowych prac w specjalnych dziedzinach chemii, historii, fizyki, nie wolno wierzyć, gdy tylko mowa jest o filozofii. Dlaczego? Z tej samej przyczyny, dla której ani jednemu słowu profesora ekonomii politycznej, zdolnemu do wielce wartościowych prac w dziedzinie specjalnych studiów faktycznych, nie wolno wierzyć, gdy tylko mowa o ogólnej teorii ekonomii politycznej. Albowiem ta ostatnia — jest w warunkach współczesnego społeczeństwa równie partyjna jak i gnoseologia. Ogólnie biorąc, profesorowie-ekonomiści nie są niczym innym jak uczonymi sługusami kapitalistów, a profesorowie filozofii uczonymi sługusami teologów“³⁾.

Istnieją ludzie, którzy występują w charakterze obrońców „wolności nauki“. W imię tej „wolności“ ludzie ci mogą spowodować utrzymanie całej tej dezorganizacji, jaka w wielu wypadkach panuje w dziedzinie pracy naukowej. W krajach kapitalistycznych, wskutek takiej propagandy „wolności nauki“, istnieje chaos w wydawaniu literatury naukowej, brak wszelkiego planowania i koordynacji badań naukowych i niemożność wprzęgnięcia nauki do służby dla dobra społeczeństwa. Rzekoma wolność jest właściwie pogwałceniem i całkowitym opanowaniem nauki przez kapitalistów, którzy wciągnęli uczonych do pracy naukowej, mającej na celu realizację ich imperialistycznych planów. Nauka w krajach kapitalistycznych zamiast pracy dla dobra społeczeństwa, służy interesom prywatnych monopolów, przygotowujących największą groźbę ludzkości — wojnę światową. Wystarczy wspomnieć fakt, że badania naukowe nad energią atomową w krajach kapitalistycznych, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, idą w kierunku użycia jej dla wyniszczenia ogromnych mas ludzkich, podczas gdy w Związku Radzieckim badania energii atomowej służą pokojowemu dziełu ujarzżenia przyrody.

Radzieckie państwo socjalistyczne zostało zbudowane oraz rozwija się na ściśle naukowych zasadach, opartych na teorii marksistowsko-leninowskiej. Dlatego też nauka w Związku Radzieckim już z samej istoty państwa socjalistycznego posiada właściwe temu ustrojowi cechy. Nauka radziecka — to przede wszystkim nauka przodująca, która służy całemu narodowi i społeczeństwu socjalistycznemu. Jest to nauka silnie i nierozłącznie związana z życiem, polityką, produkcją. Przodująca nauka radziecka — to olbrzymia władza człowieka wolnego nad przyrodą, to potężna siła przeobrażenia przyrody w interesie człowieka.

Józef Stalin uczy, że związek nauki z działalnością praktyczną, związek teorii z praktyką oraz ich jedność powinny być drogowskazem partii proletariatu. Jedność teorii i praktyki wypływa z podstawowych założeń marksizmu-leninizmu. Wzajemna więź między nauką a praktyką oraz zależność rozwoju nauki od produkcji były wielokrotnie podkreślane przez Marksa i Engelsa. W przedmowie do „Kapitału“ Marksa, pisząc krytycznie o burżuazyjnych teoretykach w zakresie stosunków społecznych, Engels stwierdził, że w warunkach kapitalizmu teoretycy ci nieuniknienie ustawiają się po stronie reakcji i „dlatego właśnie panowie ci nie są wcale teoretykami, lecz pospolitymi apologetami tej reakcji“⁴⁾.

Historia nauki świadczy o tym, że rozwój nauki ściśle jest uzależniony od stopnia zastosowania jej osiągnięć w produkcji. Dlatego też naukowe odkrycia i techniczne wynalazki towarzyszą sobie niezmienne. W monopolistycznej fazie kapitalizmu oderwanie się pracy umysłowej od pracy fizycznej przejawia się w oderwaniu teorii od praktyki, a rozdział między nimi stanowi, według słów Lenina, najwstrętniejszą cechę społeczeństwa burżuazyjnego. Znany współczesny uczony angielski prof. D. Bernal z całą wyrazistością scharakteryzował naukę burżuazyjną, stwierdzając, że „znalazłszy się w dyspozycji gnijącego kapitalizmu, nauka nigdy nie może być zastosowana z korzyścią dla ludzkości, może prowadzić ona tylko do zwiększenia wyzysku i bezrobocia, do kryzysu i wojny...“

W pracy „O podstawach leninizmu“ Józef Stalin pisał:

„Oczywiście, teoria staje się bezprzedmiotowa, jeżeli nie jest związana z rewolucyjną praktyką, podobnie jak i praktyka staje się ślepa, jeżeli nie oświeśla sobie drogi rewolucyjną teorią. Ale teoria może się stać olbrzymią siłą ruchu robotniczego, jeżeli kształtuje się w nierozzerwalnym związku z rewolucyjną praktyką, gdyż ona i tylko ona może dać ruchowi pewność, siłę orientacji i zrozumienie wewnętrznego związku otaczających wydarzeń, gdyż ona i tylko ona może dopomóc praktyce do zrozumienia nie tylko tego, jak i w jakim kierunku odbywa się ruch klas w teraźniejszości, lecz również tego, jak i w jakim kierunku musi się on odbywać w najbliższej przyszłości“⁵⁾.

⁴⁾ K. Marks. Kapitał, tom III, wyd. ros. z 1936 r., str. 6.

⁵⁾ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 20, „Książka“ — 1947 rok.

³⁾ Lenin, Dzieła, t. XIV, str. 327—328 (wyd. ros.).

W jedności teorii i praktyki, nauki i produkcji, w jedności — realizowanej świadomości i planowo, zawiera się jedna z najważniejszych cech przewagi socjalizmu nad kapitalizmem, zawiera się jedno z najdonioślejszych praw rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. W Związku Radzieckim zdecydowany przewrót w kierunku umocnienia powiązań nauki z praktyką dokonał się w następstwie przeniesienia w 1934 roku Akademii Nauk ZSRR do Moskwy i bezpośredniego wzięcia jej pod opiekę przez Radę Komisarzy Ludowych ZSRR. W 1935 roku Akademia Nauk ZSRR otrzymała nowy statut, w którym podstawowe zadanie Akademii sformułowane zostało jako zadanie współdziałania w kierunku ogólnego podniesienia nie tylko nauk teoretycznych, lecz również nauk mających zastosowanie w praktyce, jako zadanie badania i rozwijania światowej myśli naukowej. Za podstawę swych prac Akademia Nauk ZSRR przyjęła planowe wykorzystanie naukowych osiągnięć dla współdziałania w budownictwie nowego, bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego.

Nauka burżuazyjna opanowana jest przez metafizyczne, idealistyczne teorie. Krytyka tych wstecznych, niesłusznych teorii jest więc zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Uczniowie powinni sobie zdawać sprawę, jakim absurdalnym wypaczeniom ulegają wyniki ich badań naukowych, jeśli traktuje się je z idealistycznego punktu widzenia.

Podstawowym błędem idealistów jest pogląd, że idee, względnie pojęcia abstrakcyjne nie są uważane za odbicie materialnej rzeczywistości, lecz — przeciwnie — za coś istniejącego samodzielnie. Zgodnie z Marksem idee „nie są niczym innym, jak materią przeniesioną do głowy ludzkiej i przetworzoną w niej“.

Określając idealizm filozoficzny, Engels pisał: „Ci, którzy twierdzili, że duch istniał wpierw niż przyroda, którzy uznawali więc w końcu stworzenie świata w jakiegokolwiek postaci... stanowili obóz idealizmu. Inni zaś, którzy za pierwotną uważali przyrodę, należą do rozmaitych szkół materializmu“⁶⁾.

Zgodnie z materializmem dialektycznym świat i prawa nim rządzące są w zupełności poznawalne, nie ma rzeczy niepoznawalnych, natomiast istnieją rzeczy jeszcze nie poznane, które w miarę postępu nauki i praktyki zostaną odkryte i poznane. Idealisci twierdzą wprost przeciwnie, uważając że świat jest pełen „rzeczy samych w sobie“, które nigdy nie będą przez naukę poznane. Idee takie prowadzą do niesłusznych i absurdalnych koncepcji, stawiających bezwzględne przeszkody możliwościom dalszego rozwoju życia społecznego. Ograniczając zasięg poznania ludzkiego, idealisci stworzyli koncepcję w rodzaju „teorii“ populacyjnej Malthusa, który twierdził, że zniesienie ubóstwa jest możliwe tylko przy ograniczeniu liczebności istot ludzkich. Ekonomisci burżuazyjni odkryli prawo spadku dochodu, które ustalało, że produkcji rol-

nej nie można powiększyć poza pewien określony zasięg. Istniała również teoria o „śmierci termicznej“ wszechświata. Wszystkie te teorie okazały się niesłuszne i zostały obalone przez uczonych marksistowskich.

Miczurin i Łysenko udowodnili, że przy odpowiedniej interwencji człowieka można zmusić każdą formę zwierzęcą i roślinną do szybszej zmiany i to w kierunku pożądanym przez człowieka. W praktyce wykazali oni, że można znacznie powiększyć produkcję roślinną i zwierzęcą i nie potrzeba uciekać się do ograniczenia liczby urodzin, gdyż zwiększenie produkcji dóbr materialnych, niezbędnych dla pokrycia potrzeb całej ludzkości, nie jest w zasadzie niczym ograniczone.

Jak wspomniano wyżej, praktycy radzieccy w oparciu o teorie naukowe uczonych radzieckich realizują wielkie plany przeobrażenia przyrody, które stworzą nową bazę produkcyjną, umożliwiającą wyżywienie wielu milionów ludzi.

Ekonomisci radzieccy w oparciu o teorie twórców marksizmu-leninizmu obalają zacofane teorie burżuazyjne i wynikami swych prac udowadniają, że jedynie marksistowskie prawa ekonomiczne są słuszne i prawidłowe.

Nauka socjalistyczna musi być postępową, musi mieć ścisłą łączność z praktyką.

„Rozprawia się o nauce. Mówi się, że dane naukowe, dane podręczników i instrukcji technicznych przeczą żądaniom stachanowców co do nowych, wyższych norm technicznych. Ale o jakiej nauce tu mowa? Dane naukowe zawsze sprawdzano w praktyce, na podstawie doświadczenia. Nauka, która zerwała łączność z praktyką, doświadczeniem — cóż to za nauka? Gdyby nauka była taka, jak ją przedstawiają niektórzy nasi konserwatywni towarzysze, to dawno przestałaby istnieć dla ludzkości. Nauka dlatego właśnie nazywa się nauką, że nie uznaje fetyszów, nie boi się podnieść ręki na to, co się przeżyło, co jest stare, i że czujnie przysłuchuje się głosowi doświadczenia, praktyki. Gdyby było inaczej, nie mielibyśmy w ogóle nauki, nie byłoby, powiedzmy, astronomii i wciąż jeszcze musieliśmy poprzestać na zmurszałym systemie Ptolemeusza, nie mielibyśmy biologii i wciąż jeszcze pocieszalibyśmy się legendą o stworzeniu człowieka, nie mielibyśmy chemii i wciąż jeszcze poprzestawilibyśmy na zaklęciach alchemików“⁷⁾.

W Związku Radzieckim odbywa się obecnie proces gruntownego badania i krytykowania idei, tendencji, metod zarówno na polu kulturalnym, jak i w dziedzinie dyscyplin naukowych. Odrzuca się wszystkie fałszywe, pseudonaukowe teorie metafizyczne - idealistyczne, które stanowią podstawy naukowe w świecie kapitalistycznym. Naukę sprawdza się na nowe tory, na tory służby dla narodu, dla socjalistycznego społeczeństwa.

Niezależnie od metod, na jakich opiera się nauka przy odkrywaniu i ujawnianiu prawd obiektywnych, objaśnia ona je zawsze z punktu widzenia pewnej klasy, ponieważ w społeczeństwie klasowym nauka, która jest również produktem spo-

6) Engels. Ludwig Feuerbach i zmięrcz klasycznej filozofii niemieckiej. — Dzieła wybrane, t. I, str. 442 „Książka“.

7) Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 504 „Książka i Wiedza“, — 1949 r.

łecznym, musi istnieć w zależności od klas. Dlatego też nauka burżuazyjna w interesie klasy kapitalistów, której siłą rzeczy służy, zmuszona jest, przeinaczając obiektywną prawdę naukową, wprowadzać do niej pojęcia idealistyczne. Jest to powodem tego, że nauka burżuazyjna nie potrafi użytkować we właściwy sposób własnych zdobyczy.

To ostatnie zadanie przypadło w udziale nauce socjalistycznej, która opiera się na walce klasy robotniczej, mającej wywalczyć nowy, najwspanialszy ustrój społeczny. Dzieje się to dlatego, że klasa robotnicza, która postawiła sobie za zadanie zbudowanie socjalizmu, a w następnym etapie — komunizmu, nie jest zainteresowana w zawoalowaniu istotnych prawd naukowych przez złudzenia idealistyczne, lecz w poznaniu prawd tych takimi, jakimi one są, a zatem w największym rozwoju.

Jak dalece kapitaliści potrafią zdusić postęp i zaprzepaścić doniosłe wynalazki, mogące przynieść wzrost dobrobytu mas, jeśli przeszkadzają one ich celom, dowodzi przykład wynalazku „wiecznej zapalniczki“, która mogła zrewolucjonizować zagadnienie wzniesienia ognia — to odwieczne zagadnienie, które już w epoce człowieka pierwotnego dokonało przewrotu w dziejach ludzkości. Dokonany wynalazek, który mógł na zupełnie innych podstawach postawić produkcję zapalniczek i zapewnić ich zupełną obfitość przy maksymalnym zredukowaniu pracy ludzkiej nad ich wytwarzaniem, został ukryty i nie ujrzał już światła dziennego, gdyż mógł być przeszkodą w osiągnięciu ogromnych zysków przez kapitalistyczny koncern Kreugera.

Sytuacja taka jest nie do pominięcia w kraju socjalistycznym, w którym klasa robotnicza postawiła sobie zupełnie inne cele, w którym nie ma sprzeczności antagonistycznych i wskutek tego wszelkie wynalazki i odkrycia, służące zwiększeniu dobrobytu mas pracujących nie tylko są propagowane, rozpowszechniane i natychmiast stosowane w praktyce, lecz wynalazczość i racjonalizatorstwo najszerzych mas społeczeństwa są maksymalnie popierane.

W krajach socjalistycznych nie ma potrzeby ukrywania wynalazków i odkryć, służących potrzebom społeczeństwa, a nauka jest szeroko popularyzowana.

Nasze państwo ludowe, inicjując I Kongres Nauki Polskiej, miało na celu dokonanie przeglądu stanu nauki w Polsce i wprowadzenie jej na nowe tory, na tory planowej działalności w interesie mas pracujących.

Prace przedkongresowe w wielu sekcjach i podsekcjach naukowych wykazały, że znaczna część uczonych polskich głęboko tkwi jeszcze w ideologii burżuazyjnej.

Krytyczny stosunek do teorii i metodologii nauki burżuazyjnej narasta bardzo powoli i część naukowców polskich nie zdaje sobie jeszcze dobrze sprawy z tego, na czym zagadnienie to konkretnie polega.

Przekształcenie psychiki uczonych, którzy przez wiele lat a niekiedy przez całe życie nasiąkali ideologią burżuazyjną, nie jest sprawą łatwą i proces ten nie może postępować szybko. Część uczonych

w wygłoszonych na zebraniach sekcji i podsekcji referatach wykazało, że nie rozumie potrzeby oparcia wszystkich dyscyplin naukowych na materializmie dialektycznym i historycznym. W innych wypadkach przejawiali oni indyferentyzm w stosunku do marksizmu - leninizmu, uważając, że zagadnienia naukowe mogą być całkowicie oderwane od doktryny marksistowskiej i traktując zagadnienia te wyłącznie ze specjalistycznego punktu widzenia. Takie stanowisko uczonych jest z gruntu błędne, gdyż żadna dyscyplina naukowa nie może istnieć w oderwaniu od światopoglądu i uwzględnienia celów, jakim powinna służyć.

W pracach sekcji i podsekcji podkreślana była również sprawa powiązania nauki z praktyką. Bez popełnienia błędu można stwierdzić, że nie ma właściwie prac całkowicie teoretycznych — prace naukowo - badawcze mogą być tylko krótko lub długofalowe. Prace długofalowe, które niektórzy uczeni uważają za czysto teoretyczne i sądzą, że nie wymagają one powiązania z życiem praktycznym, są jedynie pracami, wybiegającymi daleko naprzód, wyprzedzającymi dzisiejszy poziom i potrzeby życiowe, jednakże są one niemniej ważne niż prace, mające na celu natychmiastowe zastosowanie w praktyce. Z tego rozumowania wynika, że wszystkie prace naukowe — zarówno mogące być natychmiast zastosowane do socjalistycznej produkcji, jak i te, które przerastają dzisiejszy poziom techniczny — mają na celu ułatwienie i udoskonalenie życia i wynikają z potrzeb człowieka.

Dyskusje toczone na zebraniach naukowców w pracach przedkongresowych wykazały niesłuchane zacofanie nauki w stosunku do praktyki. Nawet dziedzina nauk ekonomicznych znajduje się daleko w tyle za osiągnięciami, jakie posiadamy już w dziedzinie przebudowy gospodarczej kraju.

Dlatego też na Kongresie Nauki Polskiej powinna być podjęta szeroka dyskusja krytyczna w stosunku do obecnego stanu nauki polskiej, gdyż jest to na obecnym etapie jedyną drogą do tego, aby nauka mogła stanąć w służbie socjalizmu, w służbie mas pracujących.

W pracach sekcji i podsekcji Kongresu dało się zauważyć uciekanie od problemów zasadniczych, od problemów życiowych, a położenie nacisku na prace porządkowe, rejestracyjne lub statystyczne. W wielu wypadkach powstrzymywano się od dyskusowania problemów ideologicznych i metodologicznych i przykładano więcej uwagi sprawie bolączek materialnych, które — jakkolwiek są również istotne — jednakże nie mogą decydować o postępie nauki.

W pracach przedkongresowych zajmowano się poza tym innym ogromnie ważnym problemem, stojącym przed polskimi uczonymi. Problemem tym jest planowanie nauki. Stawiając konieczność wprowadzenia nauki na tory planowania, natrafiono na dość znaczne opory wśród obradujących. Wydawałoby się, że obecnie, w dobie, gdy planowanie jest podstawą całego życia społecznego, nie powinno być ani jednego naukowca, który by twierdził, iż planowanie nauki jest niemożliwe. Tymczasem

istnieją jeszcze tacy uczeni, którzy twierdzą, że nauki planować nie można, gdyż jest ona prywatnym dziełem naukowca. Tego rodzaju podejście jest absolutnie błędne i stanowi zamaskowaną formę uchylania się od planu badań naukowych. Istnieje jeszcze inna forma uchylania się od planowania badań naukowych. Jest nią twierdzenie, że zagadnienia naukowe mogą być planowane dopiero wtedy, gdy czynniki gospodarcze względnie rząd ustala tematykę problemów, które powinny być przez naukę rozpatrywane. Takie postawienie jest tak samo nieślusne. Nie ulega wątpliwości, że plan badań naukowych musi być dziełem samych uczonych, że plan musi być stworzony przez naukowców, gdyż trudno wyobrazić sobie, aby grono wybitnych specjalistów, grono badaczy, spośród których każdy jest zorientowany w wytycznych Planu 6-letniego, nie potrafiło wyłonić problematyki w zakresie poszczególnych dyscyplin naukowych i zapoczątkować w ten sposób badań naukowych w określonych dziedzinach.

Nie trzeba przy tym zapominać, że naukowcy polscy są spóźnieni w stosunku do reszty społeczeństwa polskiego, która już od dłuższego czasu żyje zagadnieniami Planu 6-letniego, która zwycięsko i w przyspieszonym tempie realizuje jego wielkie zadania. Naukowcy polscy mają wiele do nadrobienia, aby dogonić klasę robotniczą w jej pracy nad budową podstaw socjalizmu. Dlatego też zagadnienie planowości i koordynacji w pracach naukowych musi stanąć na właściwym poziomie. Prace i badania naukowe muszą być między sobą koordynowane, aby nie mogła zaistnieć sytuacja, jaka dotąd miewa miejsce, że niektóre zagadnienia opracowywane są przez kilku naukowców, nieznających wzajemnie swych prac, inne zaś problemy w ogóle nie są przez nikogo poruszane.

Niezmiernie ważnym problemem jest kształcenie i wychowywanie nowych kadr naukowych. We wszystkich zakładach naukowych daje się zauważyć katastrofalny brak kadr, co stanowi poważną przeszkodę w wykonywaniu zadań tych zakładów. Zadaniem Kongresu Nauki Polskiej jest więc również stworzenie takiego stanu, aby dopływ nowego narybku naukowców był jak największy i jak najszybszy. Jakkolwiek słusne byłoby odciążenie uczonych od prowadzenia pracy dydaktycznej i umożliwienie im zupełnego poświęcenia się zagadnieniom naukowo-badawczym, jednakże w okresie przejściowym, dopóki nie powstaną dostateczne kadry naukowe, konieczne jest włączenie w zakres obowiązków uczonych nauczania na wyższych uczelniach, chociaż obowiązki te w poszczególnych wypadkach powinny być ograniczone do możliwie najmniej obciążających rozmiarów.

Z zagadnieniem kadr naukowych łączy się zagadnienie popularyzacji wiedzy. Należy zdać sobie sprawę, że w miarę wprowadzania postępu technicznego i udoskonaleń metodologicznych do procesów technologicznych, w miarę zmniejszania się uciążliwości pracy, w miarę zanikania różnic między pracą umysłową i fizyczną oraz w miarę podnoszenia się poziomu wykształcenia ludności — coraz więcej ludzi zajmować się będzie nauką i badaniami naukowymi. Popularyzacja więc wiedzy

jest sprawą pierwszorzędного znaczenia i słuszenie w pracach przedkongresowych podkreślono rolę zadań popularyzatorskich.

Z prac sekcji i podsekcji utworzonych w ramach I Kongresu Nauki Polskiej wyłoniły się konkretne zadania dla samego Kongresu, które można ująć w kilku następujących zasadniczych tezach.

Pierwszą tezą jest postulat „wzmoczonej walki o najwyższy, godny naszych tradycji poziom nauki polskiej, o pogłębienie ruchu umysłowego w Polsce”. Kongres Nauki Polskiej działać będzie pod hasłem walki o postęp.

Druga teza wypływa z pierwszej i może być sformułowana jako teza walki z zastojem. „Kongres bowiem stawia sobie za cel przezwycięzenie rutyny i skostnienia, likwidację stanu izolacji naukowców od życia, likwidację bezdusznego przyczynkarstwa, niewolniczego chwytania się problematyki tzw. nauki zachodniej. Teza ta zawiera również w sobie żądanie walki ze szkodliwym kosmopolityzmem...”

Teza ta żąda wreszcie zdemaskowania haseł tzw. apolityczności nauki, jej rzekomej niezależności od rozwoju społecznego i ustroju, ponadklasowości oraz uniwersalności nauki, to znaczy ideologii kosmopolityzmu w dziedzinie nauki.

Następną tezą jest konieczność związania nauki z Państwem Ludowym. Zdarzają się jeszcze objawy oderwania działalności naukowej od zadań, stojących przed państwem, budującym zrebry socjalizmu. Objawy oderwania nauki od państwa musi być uważany za szkodliwy i niedopuszczalny, chociażby dlatego, że bez pomocy państwa nauka nie może rozwijać się w taki sposób, jaki jest konieczny dla owocnej działalności.

Czwarta teza żąda ścisłego powiązania nauki z życiem narodu. Kongres Nauki Polskiej i sami uczeni nie mogą pracować w oderwaniu od narodu, w oderwaniu od życia społecznego kraju. Z bliskiego współżycia nauki ze społeczeństwem, z klasą robotniczą może ona wyciągnąć wiele twórczych pierwiastków, korzystać z doświadczeń pracowników, zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji. Z drugiej zaś strony praktyka uczyć się będzie od nauki tego, co jest twórcze, co jest przodujące, co jest wyrazem postępu.

Cała przyszłość nauki wiąże się dzisiaj nieodłącznie z walką przeciwko agresywnym planom imperialistów, z walką o pokój. Podżegacze do nowej wojny wrzęgają uczonych do swoich zbrodniczych planów rozpętania nowej wojny światowej. Uczeni mogą i powinni odegrać wielką rolę w walce o zapobieżenie tej wojnie. Uczeni polscy nie mogą pozostać na uboczu i nie brać czynnego udziału w walce setek milionów ludzi na świecie o zachowanie pokoju dla ludzkości. Uczeni, którzy wierzą, że rozwój nauki powinien służyć dla zmiany na lepsze życia ludzkiego, powinni włączyć się do ogólnego frontu walki o pokój, walki przeciwko nadużywaniu przez klasę kapitalistów nauki dla celów rozpętania nowej wojny, dla celów przysparzania zysków garstce wyzyskiwaczy ludu. Uczeni polscy tworzą jednolity front rozwoju nauki w służbie całego społeczeństwa, dla zwycięstwa człowieka nad przyrodą, dla socjalizmu.

Tradycje polskiej myśli ekonomicznej

NA każdym etapie rozwojowym myśl ekonomiczna była wyrazem określonych interesów klasowych: z jednej strony klasy panującej, która dążyła do utrzymania istniejącego stanu rzeczy i hamowania rozwoju społeczeństwa w jego posuwaniu się naprzód; z drugiej zaś strony byli zawsze w społeczeństwie polskim wyraziciele idei postępowych, które służyły interesom przodojących sił społecznych. Znaczenie tych idei polegało na tym, że ułatwiały im rozwój społeczny i jego posuwanie się naprzód. Te właśnie idee należą do trwałego dorobku nauki polskiej.

Nie są nam znane dzieła pisarzy epok wcześniejszych. Pierwszym traktatem, który dochował się do naszych czasów jest „Pamiętnik dla naprawy Rzeczypospolitej” Jana Ostróroga (1475). Autor porusza w nim również zagadnienia ekonomiczne.

Sprawami ekonomicznymi zajmował się również znakomity nasz astronom Mikołaj Kopernik. W swojej rozprawie o monecie (1524) żądał zniesienia feudalnego partykularyzmu przez ujednolicenie monety i wzmocnienie władzy panującego. Kopernik pierwszy sformułował prawo o wypieraniu z obiegu pieniądza dobrego przez zły.

Prawo to później zostało nazwane prawem Greshama.

W szeregu pisarzy „Złotego Wieku” wysuwa się wielka postać Andrzeja Frycza - Modrzewskiego. Dzieła jego miały rozgłos europejski. Modrzewski występuje jako krytyk ustroju feudalnego — domaga się równości wszystkich stanów wobec prawa, broni interesów chłopów, mówi o prawie wszystkich do pracy itd. Poglądy jego daleko wykraczają poza stanowe poglądy epoki. Jeszcze bardziej radykalne są poglądy społeczne arian polskich (druga połowa XVI stulecia).

W okresie gospodarczego i politycznego upadku kraju i rosnącej eksploatacji chłopów obniża się poziom myśli politycznej. Dopiero wiek XVIII — okres oświecenia — przynosi zmianę. Zasadniczy problem społeczny feudalizmu, będący przyczyną ekonomicznego i politycznego upadku kraju — poddaństwo chłopów i pańszczyzna — znajdują krytyków w osobach Stanisława Leszczyńskiego, filizokratów jak Popławski i Hieronim Stroynowski, a zwłaszcza Hugona Kołłątaja i Stanisława Staszica. Wszyscy oni stoją na stanowisku zniesienia poddaństwa chłopów, ograniczenia lub likwidacji pańszczyzny, a nawet, jak Staszic, mówią o parcelacji wielkiej własności kościelnej i magnackiej, głównej ostoji reakcji.

Rozwijające się w wieku XIX w łonie ustroju feudalnego stosunki kapitalistyczne mają swego wyraziciela w pierwszym ekonomiście stojącym na gruncie klasycznej ekonomii smithowskiej — Fryderyku Skarbku, którego działalność naukowa przypada na okres przed powstaniem listopadowym. Skarbek nie jest bezkrytycznym apologetą kapitalizmu, który zresztą w tym czasie jest jeszcze ustrojem postępowym. Pierwszy z polskich pisarzy

widzi problem robotniczy jako nieuniknioną konsekwencję ustroju kapitalistycznego. Jest to jedyny ekonomista polski, którego dzieła znał i cytował Marks w pierwszym tomie Kapitału.

Rozkład feudalizmu i towarzyszący temu rosnący wyzysk i ekspropriacja chłopów kierują postępowych myślicieli, zwłaszcza spośród emigracji polskiej po r. 1831, na drogę socjalizmu utopijnego i komunizmu agrarnego. Wśród przedstawicieli tych kierunków wymienić można Edwarda Dembowskiego, Stanisława Worcella, Tadeusza Kremowieckiego, Zenona Świętosławskiego i Ludwika Królikowskiego. Wszyscy oni łączyli sprawę wyzwolenia narodowego z rewolucją ludową i zaprowadzeniem nowego ustroju opartego na zasadach sprawiedliwości społecznej. Poglądy socjalistyczne głosił również w swych wykładach Mickiewicz, a Lelewel w swoich pismach historycznych.

Od utopijnego socjalizmu i komunizmu agrarnego prowadzi droga do socjalizmu naukowego. Znałe są związki jakie łączyły czołowych przedstawicieli demokracji polskiej, jak Lelewel, z Marksem i Engelsem. Sama jednak ideologia marksizmu przeniknąć mogła do Polski dopiero wówczas, kiedy rozwinęły się stosunki kapitalistyczne i powstała klasa robotnicza.

Odbiciem wpływów marksizmu są pierwsze polskie tłumaczenia dzieł Marksa i Engelsa na język polski (Socjalizm utopijny a naukowy — 1882, Manifest Komunistyczny — 1883 i wreszcie Kapitał — 1884).

Pierwszych reprezentantów naukowego socjalizmu, nie zawsze jeszcze konsekwentnych w swoich poglądach, mamy w osobach członków Wielkiego Proletariatu, Ludwika Waryńskiego i Tadeusza Rechniewskiego. Znakomitym popularyzatorem marksizmu był młodo zmarły Szymon Dikszejn (1886), którego broszura „Kto z czego żyje” doczekała się wielu wydań i tłumaczeń na obce języki.

„Stara ale dobra” mówił o niej Lenin w wiele lat później. Duże zasługi w szerzeniu marksizmu miał Stanisław Krusiński, a również Ludwik Krzywicki, który jednak w późniejszych latach odsunął się od ruchu robotniczego.

Od Waryńskiego i Rechniewskiego droga marksizmu w Polsce wiedzie już bezpośrednio przez wybitnych teoretyków i rewolucjonistów, członków SDKPiL — „pierwszej prawdziwie marksistowskiej, prawdziwie proletariackiej partii w Polsce”. (Lenin) — Różę Luksemburg i Juliana Marchlewskiego-Marchlewskiego, poprzez czołowych przedstawicieli KPP — Jerzego Herynga i Franciszka Fiedlera — do naszych czasów. Ekonomia polityczna — dzieło Marksa i Engelsa i ich genialnych kontynuatorów Lenina i Stalina — przejść teraz mogła od walki z wyzyskiem i ustrojem na nim opartym, do dzieła budownictwa nowego ustroju — ustroju wolnego od wyzysku, ustroju kierowanego nie przez ślepe siły społeczne ale przez naukę. Idee i działalność najwybitniejszych polskich myślicieli realizują się.

AG

Aktualne zadania nauki prawa finansowego

PRZESŁANKI określające u nas aktualne zadania nauki prawa finansowego są kilku rodzajów.

Przede wszystkim w grę wchodzi przesłanki fundamentalne, decydujące o roli prawa finansowego w budownictwie finansowym państwa socjalistycznego. W. I. Lenin podkreślał: „Nie należy zapominać, że wszelkie nasze radykalne reformy skazane są na niepowodzenie, jeżeli nie osiągniemy powodzenia w polityce finansowej. Od niej zależy pomyślne wykonanie zaprojektowanego przez nas olbrzymiego dzieła socjalistycznej przebudowy społeczeństwa”¹⁾. Finanse zaś i polityka finansowa, jako niezbędnego czynnika swego rozwoju i utrwalenia, wymagają istnienia dobrze zbudowanego, ścisłego, precyzyjnego, konsekwentnego prawa finansowego. Finanse socjalistyczne nie dadzą się pojąć bez prawa finansowego. W szczególności ażeby w pełnej harmonii z celami socjalistycznej przebudowy społeczeństwa osiągnąć cele socjalistycznej polityki finansowej, poważnie rozgałęziony aparat finansowy powinien kierować się szczegółowo rozbudowanym systemem norm prawa finansowego, które ściśle ustalają jego prawa i obowiązki, a równocześnie bronią praw i obowiązków wszystkich podmiotów gospodarki społecznej oraz ludności.

Po drugie, decydujące są ogólna rola prawa i zasada praworządności socjalistycznej na tym etapie budowy podstaw socjalizmu, na którym Polska znajduje się w chwili bieżącej. W referacie wygłoszonym na VI Plenum KC PZPR Bolesław Bierut stwierdził, że „poszanowanie dla autorytetu władzy ludowej, odnoszenie się do praw przez tę władzę wydawanych z najwyższym szacunkiem, przestrzeganie na każdym kroku zasad praworządności rewolucyjnej”²⁾ powinno być elementarnym obowiązkiem obywatelskim. Jest rzeczą jasną, że teza ta w całej rozciągłości obowiązuje w dziedzinie finansów.

Ale ażeby w pełni zachowana była w tej dziedzinie praworządność rewolucyjna, trzeba nadać prawu finansowemu taką treść i taką formę, by było ono narzędziem istotnie adekwatnym do tych zadań, które stoją przed finansami naszego etapu rozwojowego. Jest to zadanie skomplikowane, gdyż rola prawa nie ogranicza się wyłącznie do stosowania represji karnej lub egzekwowania spełnienia obowiązków przez obywateli. Niezwykle ważna jest funkcja wychowawcza prawa socjalistycznego. „Niedostatecznie ugruntowane jest jeszcze poszanowanie dobra społecznego, stałym zjawiskiem społecznym jest jeszcze lekceważący stosunek wobec mienia publicznego, nieoszczędna gospodarka kadrami, pomniejszanie zdobyczy naszej gospodarki narodowej przez wszelkiego rodzaju rozrzutność i nieprzemyślane decyzje. Dalsze umacnianie praworządności państwa ludowego przyczyni się do usunięcia istniejących

niedomagań, wynikających z niedostatecznego poszanowania przepisów prawa”³⁾. Cytat powyższy ma niezwykle wymowę: jest on tezą ogólnoprawną, mającą znaczenie dla każdej dziedziny prawa, a przecież opiera się na materiale, wiążącym się przede wszystkim z zagadnieniami finansowymi, co jeszcze raz dobitnie podkreśla rolę prawa finansowego.

Po trzecie, finanse a zatem i prawo finansowe, są czynnikiem budowy nowej gospodarki socjalistycznej. Sześcioletni plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju wyznaczył finansom poważne i odpowiedzialne zadania.

Omawiając wynikające z planu zadania gospodarcze na 1951 rok wicepremier Hilary Minc jako pierwsze zagadnienie finansowe ze szczególnym naciskiem wysunął zagadnienie obniżki kosztów własnych w gospodarce narodowej: „Bez uzyskania poważnych wyników w tej dziedzinie — niemożliwe jest osiągnięcie założonej w planie akumulacji, a tym samym niemożliwe jest zrealizowanie planu”⁴⁾. „Powodzenie planu 1951 roku i perspektywy dalszego pomyślnego naszego rozwoju bezpośrednio zależą od pełnego wykonania zadań obniżki kosztów własnych w przewidzianym przez plan zakresie, od pełnego stosowania przez nas żelaznego prawa oszczędności w gospodarce narodowej”⁵⁾.

W stosunku do finansów w sensie ścisłym wicepremier H. Minc również wysunął szereg spostrzeżeń i postulatów ogromnej wagi. Trzeba je tutaj zacytować in extenso. „Byłoby rzeczą zupełnie nienormalną, gdybyśmy nakładając tak wielkie zadania na naszą gospodarkę narodową nie wzmogli jednocześnie kontroli w zakresie wydatkowania grosza publicznego na cele administracji państwowej, oświaty, kultury, ochrony zdrowia, ubezpieczeń społecznych i opieki społecznej i nie zastosowali na tych odcinkach również żelaznego prawa oszczędności. Tymczasem, jak dowodnie wykazał przebieg prac nad sporządzeniem projektu budżetu państwa na rok 1951, sytuacja na tych odcinkach bynajmniej nie jest dobra, a budżetowanie, które powinno stanowić jeden z najbardziej podstawowych instrumentów w rękach państwa dla zagwarantowania niezbędnych rozmiarów akumulacji, dotychczas, niestety nie spełnia swej roli... W wielu wypadkach miało miejsce omijanie przepisów kasowych, łamanie dyscypliny płacy, wypłacanie nieuzasadnionych nagród, zaszeregowywanie pracowników do najwyższych grup uposażeniowych i nieuzasadnione przyznawanie dodatków funkcyjnych i służbowych. Faktem jest brak obowiązujących norm rzeczowych i finansowych, dzięki czemu mamy szereg rzucających

³⁾ Prawnicy polscy wobec zadań Frontu Narodowego. Państwo i Prawo, Nr 4 (62) — 1951, str. 610.

⁴⁾ Hilary Minc. Zadania gospodarcze na 1951 rok (referat wygłoszony na VI Plenum KC PZPR). Nowe Drogi, Nr 1 (25) — 1951, str. 62.

⁵⁾ tamże, str. 72.

¹⁾ W. I. Lenin, Dzieła, wyd. 3 ros., t. XXIII, str. 18.

²⁾ Bolesław Bierut. Walka narodu polskiego o pokój i Plan Sześcioletni, Nowe Drogi Nr 1 (25) — 1951, str. 41.

się w oczy różnic w kosztach podobnych urządzeń, zwłaszcza urządzeń kulturalnych i socjalnych... Ministerstwo Finansów nie realizuje jeszcze w pełni roli głównego organu walki o akumulację socjalistyczną, głównego szafarza i kontrolera wydatkowania pieniędzy, głównego pogromcy marnotrawstwa środków finansowych, głównego inicjatora i organizatora oszczędności w skali ogólnokrajowej. Należy się spodziewać, że Ministerstwo Finansów te braki jak najprędzej przezwycięży. Wtedy dobra praca Ministerstwa Finansów, połączona ze wzmoczoną odpowiedzialnością kierowników resortów za budżet i ze wzmoczoną kontrolą KC i Komitetów Wojewódzkich nad układaniem i wykonywaniem budżetów centralnego i terenowych — dadzą niewątpliwie poważne zwiększenie akumulacji socjalistycznej, likwidację zbędnych i niepotrzebnych wydatków oraz przyspieszenie tempa naszego rozwoju“⁶⁾.

Zrealizowanie postulatów, które wysunął wicepremier H. Minc wymaga żelaznej dyscypliny finansowej. Wprowadzenie jej i wyegzekwowanie jest możliwe tylko wtedy, gdy prawo finansowe z całą ścisłością i bezwzględnością nakreśli kierunek, ramy, zasady i formy działania naszego systemu i aparatu finansowego.

Wreszcie po czwarte, o rozwoju nauki prawa finansowego decydują u nas prace Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej.

W dziedzinie nauki prawa finansowego w całej rozciągłości ważne są główne tezy leżące u podstaw prac Kongresu. Trzeba je tutaj przytoczyć przynajmniej w streszczeniu.

Tezą pierwszą, która przyświeca pracom I Kongresu Nauki Polskiej, jest postulat „wzmoczonej walki o najwyższy, godny naszych tradycji poziom nauki polskiej, o pogłębienie ruchu umysłowego w Polsce“. Kongres Nauki Polskiej ma być kongresem działającym pod hasłem walki o postęp...

Druga teza mogłaby być w streszczeniu sformułowana jako teza walki z zastojem. „Kongres bowiem stawia sobie za cel przezwyciężenie rutyny i skostnienia, likwidację stanu izolacji naukowców od życia, likwidację bezdusznego przyczynkarstwa, niewolniczego chwywania się problematyki tzw. nauki zachodniej. Teza ta zawiera również w sobie żądanie walki ze szkodliwym kosmopolityzmem. Żąda przekonywania ludzi drogą dyskusji i polemiki o istnieniu u nas szkodliwości dla rozwoju nauki tendencji kosmopolitycznych. Teza ta żąda wreszcie zdemaskowania haseł tzw. apolityczności nauki, jej rzekomej niezależności od rozwoju społecznego i ustroju, ponadklasowości oraz uniwersalności nauki, to znaczy ideologii kosmopolityzmu w dziedzinie nauki“.

Trzecia teza żąda związania nauki z Państwem Ludowym. Istnieją jeszcze u nas zjawiska oderwania działalności naukowej od wielkich prądów przebudowy społecznej, podejmowanych przez nasze Państwo Ludowe. Życie narodu winno być całkowicie, w każdym swoim objawie włączone w prąd życia państwowego. Dlatego oderwanie się nauki od

Państwa nie może być uważane za zjawisko dopuszczalne. Jest ono zjawiskiem szkodliwym, ponieważ bez pomocy i współdziałania Państwa nauka nie mogłaby rozwijać się twórczo i ożywczo.

Analogiczna jest treść tezy czwartej, wskazująca na konieczność związania życia nauki z życiem narodu. Z bliskiego współżycia nauki z narodem, ze skorzystania z jego doświadczenia, wyciągnąć można świeże i twórcze pierwiastki. Dlatego żaden Kongres nie może i nie będzie działać w oderwaniu od rzeczywistych warunków, w których żyje Naród Polski.

Teza piąta żąda, aby nauka służyła utrwaleniu suwerenności i wzmoczeniu potencjału obronnego Państwa Polskiego. Jeśli bowiem nauka zostanie włączona do prądu życia państwowego, to niewątpliwie to, co w życiu naszego Państwa jest sprawą najważniejszą, nasza suwerenność, nasza niepodległość narodowa powinna mieć miejsce czołowe wśród tych zadań, które nauce polskiej będą postawione.

Teza szósta żąda włączenia prac Kongresu Nauki Polskiej oraz samej nauki polskiej do walki o pokój. Winna być wykazana łączność nauki i naukowców polskich z ogólnoswiatową walką o pokój. Okres dzisiejszy, okres intensywnej walki o pokój, okres apelu sztokholmskiego nie może pozostać obcy dążeniom naukowców⁷⁾.

Szczególne znaczenie dla nauki prawa finansowego mają dziś opracowane jako podsumowanie prac przedkongresowych Podsekcji Prawa Kongresu Nauki — tezy referatu Prof. Dr Stefana Rozmaryna „O stanie i zadaniach nauki prawa w Polsce“⁸⁾. Przesłanki rozwoju nauki prawa finansowego wobec tego stanowić będą: 1) Oparcie się na dziełach klasyków marksizmu - leninizmu... 2) Gruntowne zaznajomienie się z osiągnięciami socjalistycznej nauki radzieckiej i systematyczne, stałe szukanie w niej pomocy i przykładu... 3) Rozwinięcie ostrej, zasadniczej bolszewickiej krytyki i samokrytyki... 4) Całkowite zerwanie z kosmopolityczną czołobitnością przed burżuazyjną pseudonauką, która jest przewodnikiem i rozsądnikiem wpływu obcej i wrogiej ideologii... 5) Uświadomienie sobie, że wszystkie dziedziny nauki prawa w Polsce wymagają nie tylko całkowitego przeorania, ale całkowitego zbudowania na nowo... 6) Jedynie odnowiona nauka prawa, nauka oparta na zasadach marksizmu - leninizmu, będzie mogła spełnić swoje zadania drogowskazu dla praktyki, uzbroić ją teoretycznie, pomóc w tworzeniu i kodyfikacji nowego prawa, w ostatecznym wypłenieniu pozostałości norm pochodzących z okresu Polski kapitalistyczno - ołszarniczej, dostarczać teoretycznej pomocy dla wymiaru sprawiedliwości i innych dziedzin działalności państwa“⁹⁾.

Na podstawie tych tez Prof. Rozmaryn formułuje następujące zadania polskiej nauki prawa:

1) „opracowanie zagadnienia istoty i znaczenia państwa i prawa w ustroju demokracji ludowej, uwydatnienie ich socjalistycznego charakteru, ich

6) Hilary Minc. Zadania gospodarcze na 1951 rok (referat wygłoszony na VI Plenum KC PZPR) Nowe Drogi, Nr 1 (25) — 1951, str. 72—74.

7) Por. Leon Kurowski. Zadania I Kongresu Nauki Polskiej. Życie Nauki, Nr 7—8 1950, str. 505—516.

8) Państwo i Prawo, Nr 3/61 — 1951, str. 395 — 407.

9) Państwo i Prawo, Nr 3/61 — 1951, str. 401.

niezmiernie doniosłej i aktywnej roli w dziele budowy socjalizmu, w rozwoju patriotyzmu i internacjonalizmu, w walce o pokój;

2) opracowanie zagadnienia systemu prawa w Polsce Ludowej;

3) opracowanie węzłowych zagadnień poszczególnych dziedzin prawa;

4) zbadanie i wydobywanie wkładu polskiej nauki prawa do dorobku postępowej nauki¹⁰⁾.

Tezy powyższe, oczywiście, w całej rozciągłości mają zastosowanie do nauki prawa finansowego.

W każdej z dziedzin prawa finansowego istnieją specjalne przesłanki decydujące o jej rozwoju, zakresie i kolejności zagadnień, znaczeniu dla całości naszego budownictwa socjalizmu itd. Nie rosząc pretensji do wyczerpania całości tematu, spróbuję naszkicować najważniejsze, węzłowe zagadnienia w każdej dziedzinie.

Jeśli zacząć od dziedziny finansów gospodarki narodowej, rzeczą podstawową w dziedzinie prawnej wydaje się tu opracowanie i ustalenie zasad systemu finansowego przedsiębiorstw państwa. Jak dotąd, istniała u nas płynność na tym odcinku. Co roku, bodaj, ukazywały się nowe zasady systemu finansowego przedsiębiorstw. Było to zrozumiałe poszukiwanie dróg dla rodzącego się u nas socjalistycznego systemu gospodarki finansowej. Samo już zbadanie naukowe tego procesu poszukiwań jest bardzo interesujące. Ale jest rzeczą niezwykle pilną, by zdobyć się nareszcie na stabilizację zasad prawa na tym odcinku, by rozległy aparat naszej gospodarki społecznej nie musiał co roku przestawiać się na nowe formy pracy. Jest rzeczą naszej nauki prawa finansowego, by opierając się na wypróbowanym i teoretycznie zbadanym wzorze Związku Radzieckiego, wskazała na zdecydowaną drogę rozwoju zasad systemu finansowego przedsiębiorstw.

Na tej podstawie możliwe będzie dalej rozbudowanie zasad rozrachunku gospodarczego od jego strony finansowej, zasad dyscypliny finansowej, zasad planowania finansowego, powiązań prawa finansowego z nowym socjalistycznym prawem cywilnym itd.

W dziedzinie pieniądza i kredytu stworzone zostały ostatnio przesłanki dla nadania tym instytucjom charakteru czysto socjalistycznego. Reforma pieniężna z dnia 28 października 1950 r. przyniosła nowy, wysokowartościowy pieniądz, który stanowić będzie jedną z podstaw dla zbudowania w Polsce gospodarki socjalistycznej. Reforma bankowa z dnia 22 marca 1951 r. przyniosła podstawy dla zbudowania systemu bankowego, kredytowego i rozrachunkowego przy maksymalnym wykorzystaniu doświadczeń Związku Radzieckiego. Podstawy prawne tych reform wymagają jednak opracowania i rozwinięcia. Ale i same reformy wymagają uzupełnień. Wystarczy wspomnieć że wciąż jeszcze obowiązuje u nas anachronistyczne przedwojenne prawo dewizowe, a normy prawa kredytowego kryją się w postaci „instrukcji wyłącznie do użytku służbowego”. Trzeba głębiej i szerokiej dyskusji naukowej zarówno, ażeby oświetlić podstawy prawa finansowego, obowiązującego na odcinku pieniądza i kredytu, jak też

wskazać kierunki i sposób dokonania reform na odcinkach zacofanych lub całkiem pozbawionych norm prawnych.

Od roku 1951 obowiązuje u nas nowy system budżetowy. Zarówno sam budżet, jak i poprzedzająca go nota budżetowa i przepisy o wykonywaniu budżetu i rachunkowości budżetowej stanowią aktualne podstawy naszego prawa budżetowego. Były one dość obszernie naświetlane w naszej literaturze publicystycznej. Panuje opinia, że w b. dużym stopniu zdały one egzamin życiowy i mogą się stać trwałą podstawą naszego systemu budżetowego, wymagając jednak udoskonalenia¹¹⁾. Jednakże naukowo problem naszego systemu i prawa budżetowego nie został jeszcze opracowany. Ani droga rozwojowa, która doprowadziła do stanu dzisiejszego, ani stan dzisiejszy w całej jego skomplikowanej postaci, ani dalsze perspektywy rozwojowe nie doczekały się jeszcze głębszego opracowania naukowego. Jest wdzięczne pole dla rozwoju nauki prawa budżetowego w Polsce, aby wyjaśnić i utrwalić dotychczasowe zdobycze oraz dopomagać w doskonaleniu i budowie nowego systemu budżetowego.

Prawo normujące wydatki budżetowe wymaga uwagi szczegółowej. Wynika to jasno z cytowanego już przemówienia wicepremiera H. Minca.

Na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa ubezpieczeń i świadczeń socjalnych, o której wicepremier, H. Minc powiada, że „poważnym źródłem marnotrawstwa w naszej gospodarce narodowej jest szereg przerostów w naszym systemie ubezpieczeń i świadczeń socjalnych. Poza tymi biurokratycznymi przerostami wielką wadą w naszym systemie ubezpieczeń i świadczeń socjalnych jest rozbudowa całego szeregu świadczeń nie związanych zupełnie z ilością i jakością pracy pracownika ani też z charakterem, trudnością i stażem jego pracy. Jest rzeczą niewątpliwą, że wnikliwa analiza naszego systemu ubezpieczeń społecznych i świadczeń socjalnych i stopniowa jego przebudowa w kierunku usuwania przerostów i wprowadzania bardziej ścisłego związku między tymi świadczeniami, a charakterem, ilością i jakością pracy pracownika — przyniesie pomoc w walce klasy robotniczej o wzrost produkcji i większą obfitość dóbr przez wzrost kwalifikacji, większą dyscyplinę i większą wydajność pracy¹²⁾. Z tego też wynika konieczność reformy naszego prawa o ubezpieczeniach socjalnych, prawa emerytalnego, prawa inwalidzkiego, prawa o zaopatrzeniach, prawa o opiece społecznej itd. Nowe, socjalistyczne prawo o ubezpieczeniu i zabezpieczeniu społecznym winno dać wyraz systemowi o nowym obliczu politycznym i gospodarczym. Rzeczą nauki prawa finansowego jest krytyka prawa dziś obowiązującego, a wywodzącego się jeszcze z okresu kapitalistycznego. Rzeczą nauki prawa finansowego jest zaproponowanie nowej konstrukcji prawnej dla zrealizowania idei socjalistycznej na omawianym odcinku.

Po dokonaniu reformy walutowej w państwie naszym otworzyły się nowe perspektywy dla rozwoju

¹⁰⁾ Państwo i Prawo Nr 3/61—1951, str. 402.

¹¹⁾ Por. cytowane wyżej zarzuty wicepremiera H. Minca pod adresem gospodarki budżetowej.

¹²⁾ H. Minc, op. cit., str. 74.

prawa uposażeniowego. Obowiązuje wciąż ustawa uposażeniowa z dnia 4 lutego 1949 r. (Dz. U.R.P. Nr 7, poz. 39), ale ramowe jej normy są wciąż dostosowywane do życia uchwałami Rady Ministrów oraz Prezydium Rządu. Bogata twórczość na tym polu nie doczekała się jeszcze opracowania naukowego, nie zbadano również problemu ukształtowania prawa uposażeniowego na tle nowego pieniądza, tymczasem zaś zarówno analiza historyczna jak zbadanie perspektyw przyszłości są niewątpliwie b. interesujące zarówno z punktu widzenia teoretycznego jak praktycznego.

Wydatki rzeczowe na tle dostaw i robót uzyskały nowe ujęcie prawne w powojennej ustawie z dnia 18 listopada 1948 r. o dostawach, robotach i usługach (Dz. U.R.P. Nr 63, poz. 494). Na tle tej ustawy ukazały się liczne rozporządzenia i zarządzenia, normujące tę trudną dziedzinę. Przeważająca jednak ilość materiału prawnego obliczona była na istnienie sektora gospodarki nieuspołecznionej. W związku z gwałtownym kurczeniem się tej gospodarki część materiału prawnego szybko przestarzała. Można ją dziś badać historycznie, ale naukowo bardziej aktualna sprawa konieczności i kierunku reform na tym odcinku.

Problem subwencji, stypendiów itp. nigdy nie cieszył się powodzeniem w naszym prawie finansowym. Tymczasem epoka nasza niezależnie od zawsze istotnego znaczenia tych wydatków wysunęła tak niezmiernie interesujący problem jak np. rozwój prawa stypendialnego w Polsce Ludowej. Należałoby wysunąć postulat, by nasi badacze zajęli się tymi problemami leżącymi dotąd odłogiem.

Zagadnienia z dziedziny dochodów jak zwykle mają zasięg bardzo szeroki.

Od roku 1951 obowiązuje u nas system dochodów z gospodarki uspołecznionej, wzorowany na Związku Radzieckim. Stanowi on najwyższy jak dotąd etap rozwoju opodatkowania i rozliczeń z budżetem naszej gospodarki uspołecznionej. Nie ma jednak u nas ani jednej pracy z dziedziny prawa finansowego, która omawiałaby te zagadnienia. Tymczasem zaś opracowanie ich nie powinno nasuwać trudności, gdyż istnieje dostatecznie bogata literatura radziecka, która może służyć jako przewodnik w tej dziedzinie. Z drugiej strony oświecenie naukowe tych zagadnień w naszych warunkach jest koniecznością zarówno ze względu na potrzeby praktyków, jak i studiów wyższych.

Opodatkowanie gospodarki nieuspołecznionej wymaga zbadania historycznego w okresie przejściowym i w stanie dzisiejszym. Ze względu na zanikanie gospodarki nieuspołecznionej zgodnie z założeniami Planu 6-letniego rewizji wymaga stan prawa obowiązującego. Mając na oku doświadczenia historyczne Związku Radzieckiego, nasza nauka prawa finansowego powinna również zająć się sprawą przyszłości tego odcinka, by przyjść z pomocą prawodawcy. Problemy reformy np. podatku gruntowego albo obrotowego są szczególnie aktualne. Na odcinku opodatkowania ludności nabrzmiałym problemem jest sprawa podatku od wynagrodzeń. Był on pomysłany w swoim czasie jako możliwie prosty i ja-

sny. Życie jednak wysunęło cały szereg problemów, rozwiązanie których spowodowało poważne skomplikowanie naszego podatku od wynagrodzeń. Nadszedł czas, by poddać go reformie. Nauka powinna wystąpić krytycznie i dopomóc w rozwiązaniu trudności. Niestety, jak dotąd nauka nie zabrała głosu w tej sprawie.

Oplaty administracyjne stanowią dziś labirynt, w którym gubią się i praktyka, i teoria. Nie ma u nas naukowego opracowania postępowania podatkowego (zarówno wymiaru, jak egzekucji). Nie poruszono zupełnie problemu zróżniczkowania zasad postępowania w stosunku do gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej. Dochody z pożyczek od ludności są u nas reprezentowane b. słabo. Praktyka okazała jednak przynajmniej duże zainteresowanie dla rozwoju ruchu oszczędnościowego wśród ludności. Tymczasem nauka milczy: podstawy prawne pożyczek od ludności oraz ruchu gromadzenia oszczędności nie były u nas tematem żadnej rozprawy naukowej. Rzecz jasna, że utrudnia to działalność praktyczną.

Również w dziedzinie prawa o organizacji i funkcjonowaniu aparatu administracji i kontroli finansowej nie można zanotować u nas żadnej wybitniejszej pozycji naukowej, tymczasem zaś są zarówno przedmioty do opracowania (np. nowe organa finansowe — wydziały finansowe albo organa kontroli takie, jak Najwyższa Izba Kontroli lub organa kontrolno - rewizyjne), jak praktyczna potrzeba oświecenia tych zagadnień.

W sumie obraz, choć potraktowany niewyczerpująco, wydaje się jednak poważnym: ilość i zasięg pracy do wykonania na niwie nauki prawa finansowego są olbrzymie. Na pocieszenie wszakże trzeba powiedzieć, że zawsze w okresie całkowitej przebudowy zarówno samego przedmiotu nauki — finansów i prawa finansowego — jak samej nauki prawa finansowego tak musi być. W Związku Radzieckim przed nauką analogicznie wysuwa się ogrom zadań. Np. N. D. Kazancew, omawiając kolejno zadania, które stoją przed wszystkimi dziedzinami prawa, tak mówi o prawie finansowym: „W sposób niedopuszczalny zacofane jest naukowe opracowanie problemów prawa finansowego. W dziedzinie prawa finansowego opracować trzeba problem zasadniczy o prawnych formach działalności finansowej państwa socjalistycznego w okresie przejściowym od socjalizmu do komunizmu, zwracając szczególną uwagę na zagadnienia budżetu państwa socjalistycznego. Trzeba także skupić uwagę na badaniu takich problemów, jak prawa budżetowe republiki związkowej oraz organów lokalnych, podatki i opłaty lokalne, kontrola finansowa oraz inne zagadnienia prawa finansowego”¹³⁾. Ale ogrom zadań obowiązuje: naukowcy z dziedziny prawa finansowego powinni opracować długofalowy plan badań, zmobilizować wszystkie środki niezbędne dla pomyślnego zrealizowania planu, a całkowite jego wykonanie postawić za swój punkt honoru.

¹³⁾ N. D. Kazancew. Zadania pracy naukowo-badawczej w dziedzinie prawa. Wiadomości Akademii Nauk ZSRR, Wydział Ekonomiki i Prawa Nr 1/1950, str. 39.

Niektóre zagadnienia ekonomiki budownictwa

REALIZACJA zadań Planu 6-letniego, Planu Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu jest uwarunkowana szybkim rozwojem produkcji budowlanej. Budownictwo sprostać musi zadaniom bezpośrednio wynikającym z planu industrializacji. W zakresie budowy zakładów przemysłowych powstają wielkie, technicznie trudne i pilne zadania. Dalej w zakresie rozbudowy urządzeń komunikacyjnych, w zakresie przebudowy gospodarki rolnej, w zakresie urządzeń obsługujących nowoczesną sieć obrotu towarowego i wreszcie w zakresie przebudowy naszych osiedli.

Przekształcenie naszej bazy produkcyjnej powoduje nieuchronnie wielkie nasilenie wewnętrznej migracji, a więc nasilenie procesów urbanizacyjnych, konieczność przesuwania siedzib ludzkich i innego organizowania osiedli wiejskich w związku z przebudową struktury rolnictwa. W obecnych warunkach istnieje ogromne zapotrzebowanie kubatury mieszkalnej w nowych i rozbudowywanych ośrodkach przemysłowych. Konieczność poprawy warunków bytowania mas pracujących, zaspokojenia rosnących potrzeb w dziedzinie kultury, nauczania i innych urządzeń usługowych stwarza również ogromne zadania w tej dziedzinie. Po skontrolowaniu proporcji potrzeb i ich zależności z innymi elementami, Plan formułuje zadania. I tak Plan 6-letni ustala wzrost planu produkcyjnego w budownictwie o 256% w stosunku do roku 1949, przy równoczesnym wzroście zatrudnienia do 700 tys. w 1955 roku tj. o 128% w stosunku do roku 1949. Zbilansowanie tak znacznego zwiększenia planu z powolniejszym stosunkowo wzrostem zatrudnienia jest uwarunkowane wzrostem przerobu na jednego robotnika o 86%. Koszty budownictwa powinny być obniżone co najmniej o 26%. Zadania więc są wielkie i różnorodne, stwarzają nową problematykę, wymagają stosowania nowych metod pracy, nowej organizacji.

Sprostać tym zadaniom jest niełatwo, gdyż dorobek przedwojennej ekonomiki nie może być zastosowany w rzeczywistości socjalistycznej. Z istoty rzeczy w gospodarce kapitalistycznej każda budowa była wydarzeniem sama dla siebie, w każdym wypadku oddzielnie poszukiwano optymalnych rozwiązań, a więc najniższych kosztów budowy i najwyższej rentowności. Wynikało to z ówczesnego stanu produkcji budowlanej, z jej prymitywu, rozdrobnienia, a przede wszystkim z mnogości i płynności zleceńodawców, z braku ciągłości ich działalności. Jakkolwiek były wypadki skupienia w ręku inwestora większej liczby budów w zakresie budownictwa mieszkaniowego, to pomijając już nikłość ilościową dorobku tych instytucji, nie może być on dzisiaj stosowany ze względu na jego jakość. Nosi on piętno ustroju antagonistycznego, ustala odmienne standardy dla mieszkania robotniczego i mieszkania inteligentnego. To zjawisko niezastosowalności nie

oznacza jednak nietrwałości dorobku budowlanego epoki kapitalistycznej. Chaotyczna zabudowa naszych osiedli miejskich, nadmierne ze względu na zysk wykorzystanie działek budowlanych ze szkoda dla mieszkańców, deformujący wpływ własności gruntowej na zabudowę, niekorzystne z punktu widzenia produkcyjnego i dla funkcjonowania osiedla rozmieszczenie zakładów przemysłowych — oto pozostałości prywatnej, egocentrycznej działalności budowlanej, obnażającej podstawowe sprzeczności kapitalizmu.

W gospodarce socjalistycznej istnieje jeden tylko podmiot budowy — państwo — poza spółdzielniami produkcyjnymi i budownictwem indywidualnym, których działalność jest również regulowana przez plan. Przedmiotem planowej budowy jest zawsze i niezmiennie całe osiedle, a więc miasto, wieś. Stąd budowa poszczególnego obiektu jest budową fragmentu miasta, stąd możliwość harmonijnego rozwoju, stąd zgodność z interesem społecznym, stąd warunki dla pełni osiągnięć plastycznych.

Prawem rozwoju produkcji kapitalistycznej jest nierównomierność jej natężenia w czasie i nierównomierność rozmieszczenia w przestrzeni. Jednym z charakterystycznych jego przejawów jest zapóźnienie produkcji budowlanej w stosunku do zmechanizowanej produkcji przemysłowej. Budownictwo, nawet w bogatych krajach kapitalizmu, zorganizowane było prymitywnie, w nikłym stopniu zmechanizowane. Pamiętnym symbolem tego stanu rzeczy w Polsce międzywojennej był koźlarz na budowie. A dzisiaj zagranicą sprawa ta nie wygląda lepiej. Londyński „Official Architect and Planning Review” ze stycznia 1951 r. nr 1, w artykule „Building Research” R. A. Duncan’a — podaje: „Metody stosowane w innych przemysłach muszą być zastosowane w budownictwie; budownictwo powinno zerwać z procesami czysto rzemieślniczymi i stać się w większej rozciągłości procesem mechanicznym”.

Ten stan rzeczy wynikał ze szczególnych cech budownictwa. Wspaniałość osiągnięć przemysłu od manufaktury po współczesny, zmechanizowany, a nawet częściowo zautomatyzowany zakład wyrosła w stałym zakładzie pracy, stworzyła warunki do wprowadzenia taśmy ruchomej, która była jednym z elementów optymalnego ustawienia człowieka, uzbrojonego we właściwe narzędzia, w stosunku do przedmiotu poddanego obróbce. Surowiec, półprodukt i produkt krążył po zakładzie i wreszcie wyruszał na zewnątrz, na rynki zbytu. Tego rodzaju sytuacja ułatwiała właściwe zorganizowanie załogi, właściwe zorganizowanie produkcji, równoczesne wykonywanie różnych stadiów obróbki, ułatwiała optymalne rozmieszczenie poszczególnych operacji na terenie zakładu.

W budownictwie miejsce produkcji jest zmienne, natomiast stały i długotrwały jest produkt. Stąd trudności wykonywania wszystkich faz produkcji

równocześnie w stosunku do danego obiektu budowy, tak charakterystyczne dla budownictwa kapitalistycznego, stąd trudności wprowadzenia zespołów ciężkich maszyn, stąd trudności mechanizacji procesu produkcji i transportu na placu budowy. Elementem komplikującym jest działanie pod otwartym niebem i związane z tym uzależnienie od zmiennych warunków atmosferycznych.

Te względy jednak nie wyczerpują sprawy. Problem odmienności w stosunku do przemysłu — to nie tylko trudności mechanizacji procesu budowy. Różnice te sięgają znacznie głębiej. Nieruchomość obiektu, zależność od sytuacji, od ukształtowania działki budowlanej indywidualizuje obiekty budowlane — powiedzmy prawdę — bądź z konieczności, bądź ze zwyczaju. Podstawą zaś wszelkiej produkcji masowej jest jednorodność produktu. Jeśli zaś obiekt ma cechy indywidualne, to dla każdego poszczególnego wypadku powinien być sporządzony program i projekt — inaczej mówiąc — założenia projektu i dokumentacja techniczna. Pozatem długotrwałość budynku powoduje, że błąd w programie, bądź w projekcie daje się bardziej odczuć, niż w produkcji przemysłowej, gdzie produkt żyje krótko, zwłaszcza jeśli jest wadliwy.

Jeśli do powyższego obrazu dodać rozdrobnienie działalności budowlanej pomiędzy poszczególnych, jak u nas, drobnych zleceniodawców, ich rozrzucenie przestrzenne, zmienność natężenia w czasie — dostrzeżemy zespół przyczyn, które uniemożliwiały, bądź utrudniały postęp techniczny i organizacyjny budownictwa kapitalistycznego.

Niemожność zastosowania dorobku ekonomiki budownictwa Polski międzywojennej oraz konieczność wypracowania nowych metod pracy, nowych form organizacyjnych, nowych założeń sprawiły, iż ze sformułowaniami w tej dziedzinie nie można było czekać do czasu kiedy dojrzeją one w pełni w oficjalnych pracowniach naukowych, kiedy będą potwierdzone przez najwyższe autorytety. Dlatego kuźnią ekonomiki budownictwa socjalistycznego była na tym etapie nie placówka naukowa, ale warsztaty planujące i organizujące działalność budowlaną. Wystarczy wskazać na dorobek skupiony w instrukcjach PKPG, standardach budowlanych, wskazaniach projektowych, normach technicznych i organizacyjnych, opracowanych i ogłoszonych przez PKPG i resorty budowlane. Załogi robotnicze, które racjonalizowały i przyśpieszały proces budowy, stwarzały warunki dla podwyższania norm wydajności, dla ulepszania metod pracy. Tak rozpoczął się — mówią materiały do referatu generalnego Podsekcji Ekonomiki Budownictwa I Kongresu Nauki Polskiej — „rozwój ekonomiki budownictwa w Polsce Ludowej, jako nauki, która w oparciu o prawa ekonomii politycznej socjalizmu bada właściwości budownictwa i na tej podstawie ustala prawidłowości planowego i przyśpieszonego rozwoju socjalistycznej produkcji budowlano-montażowej, pod kątem jak najszerzego wykorzystania ich przez Państwo, zgodnie z prawem rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej”¹⁾. Jest oczywiste, że oparciem dla sformu-

owań były bogate doświadczenia i uogólnienia radzieckie.

Powstaje problem zakresu. Pozorna analogia z ekonomikami poszczególnych gałęzi przemysłu nasuwa możliwość ograniczenia tematyki do wykonawstwa, do wielkiego i aktualnego tematu uprzemysłowienia budownictwa z pozostawieniem na marginesie problematyki programowania (założenia projektowe) i projektowania. Tego rodzaju tendencja jest uzasadniona jedynie różnością podmiotów opracowujących program (inwestor), projekt (biuro projektowe) i realizujących budowę (przedsiębiorstwo budowlane, wyjąwszy roboty drobne). Przypomnieć wszakże należy, że zakłady przemysłowe opracowują programy i projektują proces produkcji, że działalność biur konstrukcyjnych jest nieodłącznym fragmentem wytwórczości i przedmiotem zainteresowania ekonomiki przemysłu. Ponadto — w myśl ustawy o Planie 6-letnim „należy osiągnąć obniżkę kosztów budownictwa w wysokości co najmniej 26%. Na obniżkę tę złożą się przede wszystkim celowe i oszczędne programowanie, kosztorysowanie i projektowanie inwestycji, eliminowanie zbędnych robót, sprawniejsza organizacja i praca przedsiębiorstw budowlano - montażowych, a w szczególności — lepsza organizacja placu budowy, oszczędna gospodarka materiałowa lepsze wykorzystanie sprzętu i transportu, wydatne zmniejszenie kosztów ogólnych i nadzoru oraz wzrost wydajności pracy. Wykonanie planu obniżki kosztów robót budowlano-montażowych stanowi niezbędny warunek pełnej realizacji zadań planu w zakresie inwestycji“.

Wicepremier Minc na VI Plenum KC PZPR powiedział: „Jeżeli idzie o budownictwo, to plan na rok 1951 przewiduje obniżkę kosztów w fazie projektowania dla budownictwa mieszkaniowego o 3%, dla budownictwa przemysłowego i innego niemieszkaniowego o 5%, w fazie wykonawstwa o 9,1%, łącznie od 12,1 do 14,1%“.

A zatem rozróżniamy poszczególne fazy działalności budowlanej i każda z nich znajduje wyraz w obiekcie. Kapitalne zadanie szczędności rozkłada się na wszystkie fazy, poczynając od planowania poprzez opracowanie programu, projektowanie aż do realizacji włącznie. Produkcję socjalistyczną, w myśl praw ekonomii socjalizmu, obowiązuje prawo podnoszenia wydajności pracy i obniżania kosztów budowy. Prawo to nie działa żywiołowo ale jest świadomie wykorzystywane przez plan. Warunkiem sformułowania problemu oszczędności w budownictwie jest rozpatrywanie przez ekonomikę budownictwa wszystkich faz budowy. I podobnie — warunkiem prawidłowej oceny, prawidłowego postawienia współczesnej problematyki ekonomiki budownictwa jest objęcie badaniem fazy programowania, projektowania i realizacji budowy.

Ustalając w powyższy sposób zakres ekonomiki budownictwa Podsekcja Ekonomiki Budownictwa dyskutowała tematykę różnorodną i bogatą. Weszły tu sprawy planowania, dalej programowania, a więc sprawy standardów budowlanych, sprawy optymalnego na danym stopniu rozwoju naszej gospodarki poziomu zaspokojenia potrzeb jednostkowych, w zakresie ilościowym (standardy przestrzenne) i jakościowym (standardy wyposażeniowe). Dyskutowano

¹⁾ Inż. K. Jaworski „Drogi rozwoju ekonomiki budownictwa w Polsce” — Inwestycje Nr 4 1951 r., str. 4.

również zagadnienia związane z ekonomiką rozwiązań projektowych, a więc przykładowo wpływ głębokości i wysokości budynku, układu rzutu poziomego na koszty, na wydajność powierzchniową i przestrzenną, dalej wskazania projektowe, problematykę konstrukcji, materiałów, stosowanie elementów znormalizowanych i prefabrykowanych oraz sposób wykończenia. W sprawie efektywności budownictwa i ekonomiki realizacji zarysowują się pasjonujące problemy pełnego uprzemysłowienia budownictwa, a więc równoczesnego wykonywania różnych faz budowy tzn. problem budownictwa potokowego, mechanizacji robót ziemnych, mechanizacji transportu na placu budowy, powszechnego stosowania montażu gotowych elementów, a nie formowania ich na placu budowy, problematyka optymalnego wykorzystania siły roboczej i narzędzi w ramach przedsiębiorstwa budowlanego.

Pełne wyliczenie tematyki, a tym bardziej wyczerpanie jej w ramach jednego artykułu jest niemożliwe, ograniczmy się więc do dwu wybranych momentów.

Zlokalizowanie działalności budowlanej w przestrzeni i czasie w istotny sposób waży na wielkości nakładu i wielkości osiąganego efektu.

Zacznijmy od miejsca budowy. Jest rzeczą oczywistą, że zlokalizowanie obiektu budowlanego ciąży na kosztach budowy. Przypomnijmy, że przeciętny ciężar materiałów w 1 m³ budynku mieszkalnego waha się od 0,55 tony dla budynków niższych do 0,50 tony dla budynków 6, 7 piętrowych²⁾, w halach fabrycznych od 0,10 do 0,37 tony, w magazynach od 0,17 do 0,33 tony. W tych warunkach odległość od źródeł materiału budowlanego wpływa istotnie na koszt budowy. Wg. Dcbronina i Kwitnicka³⁾ wzrost odległości o 10 km. przewożu ciężkich materiałów budowlanych, a mianowicie: cegły, kamienia, tłuczni i żwiru powoduje wzrost całkowitych kosztów budowy o 1,5 do 2%.

Oczywiście nie wyczerpuje to sprawy zależności kosztów od lokalizacji. Zwróćmy uwagę na wpływ odległości placu budowy od bazy przedsiębiorstwa, prowadzącego robotę. Zwróćmy dalej uwagę na wpływ stosunków lokalnych na koszty budowy. Wskaźniki kosztu budowy w nowym budownictwie mieszkaniowym podane w Instrukcji PKPG Nr 21 na 1951 r.⁴⁾ przewidują, że koszty budowy na terenie miast Warszawy i Gdańska są wyższe niż na pozostałych terenach blisko o 15%.

Z kolei lokalizacja szczegółowa określi wielkość wartości niszczonej przez podjęcie budowy. Nie są to elementy znikome, zwłaszcza w stosunku do budów podejmowanych na terenach istniejących osiedli. Przelamanie dotychczasowych granic własności działek stwarza możliwość podjęcia budów w większej skali niż dotychczasowa i nasuwa rozwiązania, które konsumują istniejącą zabudowę, bądź inne elementy urządzeń miejskich. W zależności od lokalizacji budowa nawiązuje do istniejącej sieci urządzeń miejskich, bądź powoduje konieczność wydłużenia ich sieci lub też powoduje konieczność budowy no-

wych urządzeń. Inaczej mówiąc — powoduje mniej lub więcej bogaty zespół nakładów uzupełniających. Wreszcie fundamentowanie jest zależne od jakości budowlanej gruntu.

A zatem systematyzując powiemy, że wielkość nakładu będzie zmienna w skali planowania (lokalizacja ogólna) i w skali projektowania (lokalizacja szczegółowa).

Jeżeli idzie o wartość użytkową, dostrzec tu można dużą skalę zmienności. Użyteczność projektowanego obiektu zmienia się wraz z jego lokalizacją ogólną; inne są potrzeby mieszkaniowe w Warszawie, Szczecinie i Szydłowcu. Zmienia je również lokalizacja szczegółowa, która w różnym stopniu ułatwia warunki bytowania mieszkańców, w różnym stopniu nakłada na nich ciężary pokonania odległości i różne nakłada ciężary na władze lokalne. Co więcej, nawet orientacja budynku wywiera istotny wpływ na jego wartość użytkową. Ustawienie wobec stron świata ciąży na jego wartości bezpośrednio użytkowej i wartości plastycznej. Jednym z istotnych zadań ekonomiki budownictwa jest badanie wpływu lokalizacji budowy na wartość użytkową obiektu, na rozmiary nakładów.

W zakresie problemu czasu dwa elementy są istotne: czas trwania budowy oraz moment rozpoczęcia budowy. Ekonomika narzuca tutaj oczywiście postulat skrócenia czasu budowy. Jego realizacja jest warunkowana prawidłowym planowaniem, właściwym rozwiązaniem projektu oraz prawidłową organizacją wykonania.

Planowanie powinno zabezpieczyć dostateczną sumę środków, aby harmonogram budowy operował optymalnymi czasami poszczególnych czynności, aby brak środków nie opóźniał procesu budowy. Sprawa jest istotna i wymaga dyscypliny ze strony inwestorów, którzy często pod naciskiem zainteresowanych wysuwają zbyt wiele tytułów w stosunku do sumy środków, będących w dyspozycji. I dlatego na powyższy moment kładzie silny akcent instrukcja inwestycyjna PKPG, nakazując szybkie kończenie i oddawanie do użytku inwestycji rozpoczętych w latach poprzednich oraz przyznając pierwszeństwo inwestycjom kontynuowanym przed noworozpoczętymi.

Nie wyczerpuje to jednak sprawy. Czas realizacji budowy jest zależny od rozwiązania projektowego. Konstrukcja, materiał, instalacja, wykończenie mogą wymagać większych bądź mniejszych nakładów pracy. Mogą wymagać większych, bądź mniejszych okresów czasu. Mogą ułatwiać bądź utrudniać stosowanie metod szybkościowych. I dalej — właściwa realizacja winna być zgodna z harmonogramem, co jest uwarunkowane prawidłową organizacją pracy, właściwym wykorzystaniem sprzętu i synchronizacją dostaw materiałowych.

Wreszcie moment rozpoczęcia budowy. Szybki rozwój produkcji, zgodnie z prawem rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, daje podstawy dla stałego przyrostu akumulacji. Dlatego umożliwia zwiększanie z roku na rok sumy środków dysponowanych na cele inwestycyjne. Stąd każdy nakład opóźniony o pewien element czasu w niższym stopniu obciąża akumulację i dochód społeczny. Równocześnie koszty produkcji, a w szczególności produkcji budowl-

²⁾ Wysocki — „Transport na stroitielnoj płaszczadkie” „Przegląd Budowlany Nr 4/51, str. 191.

³⁾ Planowe chozjajstwo, Nr 6/50, str. 54.

⁴⁾ Załącznik 8 do Instrukcji 21, pkt. 6, str. 80.

nej maleją z roku na rok. A zatem po upływie tegoż elementu czasu będą niższe niż w momencie wyjściowym. Oba te procesy kumulują się, zmniejszając ciężar budowy w stosunku do dochodu narodowego w miarę jej opóźnienia.

Dla wyznaczenia skali zjawiska przypomnimy, że ustawa o Planie 6-letnim przewiduje na 1955 rok 3,5-krotne zwiększenie rzeczowego zakresu inwestycji w porównaniu z 1949 r. przy jednoczesnym obniżeniu kosztów budowy o 26%. W tych warunkach waga danej budowy po upływie lat 6 w stosunku do zakumulowanych środków zmaleje blisko 5-krotnie, co jest istotną miarą przyrostu możliwości w budownictwie. Tego rodzaju sytuacja zdaje się wyśnuwać postulat skrócenia okresu amortyzacji wznoszonych obiektów budowlanych. Budujemy dziś obiekty solidne, których okres trwania jest obliczony na lat 80 — 100. Według opinii techników skrócenie okresu amortyzacji w masowym budownictwie do lat 15 — 20 — przy pełnym uprzemysłowieniu realizacji tzn. całkowicie zmechanizowanym montażu na placu budowy elementów prefabrykowanych, przy niezmienionej wartości użytkowej obiektu — może zredukować sumę nakładów o 30—40%. Mimo pozornej nieopłacalności, mimo wielokrotnie wyższego obciążenia kosztami amortyzacji tego rodzaju rozwiązanie — w naszych warunkach szybkiego wzro-

stu dochodu i jeszcze szybszego wzrostu akumulacji — jest rozwiązaniem korzystnym. Umożliwia ono zwiększenie zakresu budownictwa odkładając definitywnie zabudowę niektórych fragmentów naszych osiedli do czasu, w którym dojrzejemy do formowania naszych osiedli mieszkaniowych na skalę rozwinętego socjalizmu. Odmienne traktowanie skromnej użytkowej zabudowy, obliczonej na krótszy okres trwania, pozwoliłoby równocześnie na pełniejsze, bardziej dostatnie rozwiązanie obiektów monumentalnych. Oczywiście byłyby one obliczone na długi okres trwania.

Uwagi poczynione w sprawie miejsca i czasu budowy wskazują na konieczność łącznego rozpatrywania przez ekonomikę budownictwa problematyki planowania, programowania, projektowania, realizacji, a nawet częściowo i eksploatacji budynku, na konieczność ciągłej pracy nad podstawowymi problemami ekonomiki budownictwa. Prace przygotowane do I Kongresu Nauki Polskiej pobudziły proces dojrzenia elementów socjalistycznej ekonomiki budownictwa, przyniosły pierwsze sformułowania syntetyczne. Dyskusja kongresowa rozbuduje ekonomikę budownictwa, stworzy bazy, poprzez które twórcza myśl ekonomii Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, ustawi prace badawcze, nada im właściwy kierunek i zwiąże je ściśle z budową socjalizmu.

Prof. Dr Andrzej GRODEK

O postępowych tradycjach nauk handlowych w Polsce

OSTATNIA Ogólnopolska Konferencja w sprawie badań nad handlem w rezolucji, jak i w referatach sprawozdawców poddała ostrej i słusznej krytyce dorobek epoki kapitalizmu w zakresie nauk handlowych. Wspomniano co prawda o „okruchach” myśli postępowej, ale zaznaczono, że „nie rozwinęły się w nurt myśli postępowej i nie wywarły poważniejszego wpływu na praktykę”¹⁾. Uzasadnienie takiego stanu rzeczy znajdowano w tym, że „nie było w Polsce i nie mogło być w warunkach ustroju kapitalistycznego handlu, jako zorganizowanej, konsekwentnie działającej gałęzi gospodarki narodowej”²⁾. Ostateczny też wniosek, nie wyrażony co prawda explicite, ale implicite, tkwiący zarówno w referatach jak i rezolucji, był taki, że „nowa socjalistyczna nauka o handlu” nie ma w Polsce godnej do uwzględnienia tradycji.

Nadę wszystko nie jest słuszne stwierdzenie, że w warunkach zacofanych stosunków społeczno-gospodarczych i technicznych „nie mogło... być i nie było poważnych badań nad handlem jako zagadnieniem społecznym”³⁾. Myśl postępową powstaje wszak zawsze w warunkach starego ustroju i zacofanych stosunków. Tak było i w epoce niewolnictwa i feudalizmu i kapitalizmu. Można by nawet powiedzieć,

że w pewnych warunkach bardziej zacofane stosunki sprzyjały jej powstaniu. Widzimy to np. w Rosji, która w wieku XIX należała do krajów zacofanych, niemniej jednak wydała tak postępowych ludzi jak Herzen, Czernyszewski, Bieliński i Lenin. A może tylko na odcinku nauk handlowych było inaczej? Oczywiście, że nie. Socjalistyczna ekonomika handlu, zarówno w Polsce jak i w innych krajach, jak i inne nauki jest „produktem rozwoju nauk... w ciągu poprzedniego okresu” (Stalin)⁴⁾ i ma godnych uznania poprzedników. To tylko nauka burżuazyjna, opierając się na założeniach idealistycznych, nie uznawała własnej, polskiej tradycji, uważając ją za zacofaną i niegodną uwagi, a sięgała wyłącznie do obcych, zwłaszcza amerykańskich i niemieckich wzorów i przykładów. Nie zajmowano się też historią polskiej nauki w przeszłości i nikły pozostał w tym zakresie dorobek epoki kapitalistycznej. W Polsce zaś ludowej nie rozwinęły się jeszcze w tym zakresie badania, a stąd przeszłość myśli polskiej pogrążona jest nadal w niepamięci. Jest zasługą Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej, że na to zaniebanie zwrócił uwagę. Już wstępne badania wykazały, że przeszłość naszej nauki bogatsza jest, aniżeli sądzono. Trzeba jednak stwierdzić, że walka

¹⁾ Ekonomista 1950/IV, str. 85.

²⁾ Tamże.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ W sprawie marksizmu w językoznawstwie, str. 34, „Książka i Wiedza” — 1950.

z kosmopolityzmem w nauce polskiej, jak i sięganie do polskich postępowych tradycji, przybrały na wielu odcinkach charakter formalny — cytowania nazwisk postępowych uczonych bez próby dania choćby w zarysie dialektycznego rozwoju nauki. Zamiast też historii nauki otrzymujemy litanię nazwisk uczonych z mniej lub bardziej trafnym streszczeniem i oceną poglądów, bez próby powiązania ich z konkretnymi warunkami epoki i interesami klas społecznych, bez wykazania wreszcie postępowego rozwoju poglądów naukowych. Wynika to w dużej mierze z tego, że nie mamy dość czasu na przeprowadzenie nowych badań, a wobec tego opierać się musimy na fragmentarycznych wiadomościach, które nam zostawiła nauka burżuazyjna. Niejednokrotnie wynika to również z metodologicznych błędów i niewłaściwej oceny, co i kiedy jest postępowe.



Chcąc mówić o postępowych tradycjach nauk handlowych, należy najpierw odpowiedzieć na pytanie, czy nauki te mają charakter klasowy. Dopiero odpowiedź na to pytanie pozwoli z kolei należycie określić, co w nich było postępowe, a co reakcyjne.

Nazwą nauk handlowych obejmujemy dwie nauki: ekonomikę handlu oraz organizację i technikę handlu. Nie ma żadnej wątpliwości co do partyjnego charakteru pierwszej, tj. ekonomiki handlu, która w metodologii burżuazyjnej zwała się polityką handlową. Jasno to i niedwuznacznie wypływa z celu, które sobie stawia, a mianowicie obrony interesów klasy panującej: burżuazji w ustroju kapitalistycznym, a proletariatu — w socjalistycznym.

Nie tak prosto wygląda sprawa, jeżeli chodzi o naukę, zwaną organizacją i techniką handlu. Czy np. zagadnienia takie jak: formy handlu, przechowywanie i opakowanie towarów, urządzenie i rozplanowanie sklepów i składów, jako zagadnienia techniczne, są zależne od ustroju społecznego? Czy nie są to zagadnienia techniczne, takiej samej, powiedzmy, natury jak zagadnienia budowy maszyn czy technologii? Nauki, zajmujące się tymi zagadnieniami, choć wobec każdego ustroju spełniają rolę służebną, za klasowe, partyjne nie mogą być uważane. Podobnie, można by powiedzieć, rzecz się ma i z zagadnieniami takimi, jak urządzenie sklepów i składów, bo przecież, przynajmniej zewnętrznie, urządzenie sklepów niczym się nie różni w warunkach kapitalizmu i socjalizmu: tak samo mszą być wagi i miary, kasa i lady, tak samo konieczny jest pewien asortyment towarów, kontrola sprzedaży itp. Toteż były i są głosy, że nauka o organizacji i technice handlu jest nauką techniczną, a przeto nieklasową, jeżeli nie w całości, to przynajmniej wiele jest w niej takich elementów. A zatem zagadnienia takie, jak np. organizacja handlu, będą zależne od ustroju społecznego, podobnie jak i cele i zasady organizacji pracy, natomiast elementy techniczne (np. sprawa wyekwipowania i urządzenia sklepów, opakowania towarów itp.) będą w każdym ustroju takie same lub podobne i stąd można je przejąć z nauki burżuazyjnej, podobnie jak nauki np. lekarskie mogą korzystać z doświadczeń nauki krajów kapitalistycznych. Z tego stwierdzenia wypływają z kolei daleko idące wnioski, jeżeli chodzi o polskie tradycje naukowe: ponieważ, jak wiadomo, burżuazyjna nauka o handlu

była w Polsce zacofana, przeto nowa socjalistyczna nauka nie ma żadnej godnej uwagi tradycji i przeszłości i nie ma do czego nawiązywać.

A zatem problem klasowości nauki o organizacji i technice handlu ma podstawowe znaczenie, bo wpływają z niego niezmiennie istotne wnioski i wskazówki metodologiczne.

Problem partyjności nauki był ostatnio zagadnieniem szeroko dyskutowanym⁵⁾. Z dyskusji tej jasno wynika, że wszystkie te nauki, które za swój przedmiot mają instytucje i zjawiska społeczne (prawo, historia, ekonomika) mają charakter klasowy. Wyjątkiem tu będzie nauka o języku, jak tego dowiódł Stalin w swej ostatniej pracy. Nie mają natomiast charakteru klasowego te nauki, których przedmiotem są zjawiska niespołeczne. Takimi naukami są np. matematyka, nauki lekarskie, przyrodnicze, techniczne. Nie oznacza to jednak jeszcze, aby każda nauka, nawet przyrodnicza lub techniczna, przez swój kierunek badań nie była klasowo uwarunkowana i nie spełniała służebnej — wobec danego ustroju społecznego — roli⁶⁾. Czy wobec tego nauka o organizacji i technice handlu jest nauką o zjawiskach społecznych? Bezwzględnie tak. Zagadnieniami społecznymi są przecież zagadnienia takie, jak organizacja handlu, organizacja zarządu i pracy w sklepach i składach, obsługa klientów itd. Czy jednak są zjawiskami społecznymi zjawiska takie, jak: opakowanie, urządzenie i wyekwipowanie sklepów? Aby na to pytanie odpowiedzieć, należy przede wszystkim stwierdzić, że do nauk handlowych nie należą zagadnienia ani budowy narzędzi mierniczych, ani konstrukcja mebli sklepowych, ani wytwarzanie opakowań. Zajmują się one natomiast zagadnieniami właściwego zastosowania i użycia w procesie sprzedaży doświadczeń i wyników innych nauk czy umiejętności i wyboru metod najlepiej odpowiadających celom, które handel socjalistyczny sobie stawia. Te zaś cele mają bezwzględnie klasowe oblicze. Innym celom służy opakowanie towarów w ustroju kapitalistycznym — innym w ustroju socjalistycznym — tam oszukiwaniu klienta — tu ogólnym celem gospodarki narodowej i najlepszemu zaspokojeniu potrzeb konsumenta.

I to samo dotyczy innych, tzw. technicznych zagadnień w naukach handlowych, jak np. urządzenia wystaw sklepowych, reklamy itp. Stwierdzić przeto należy, że całość nauk handlowych, a nie tylko ekonomika handlu i niektóre zagadnienia nauki o organizacji i technice handlu, mają charakter nauki partyjnej i różnić się wobec tego muszą zasadniczo w ustroju kapitalistycznym i socjalistycznym. Zupełnie też słusznie Serebriakow we wstępie do swej pracy o organizacji i technice handlu radzieckiego stwierdza, że „nauka o radzieckich instytucjach i przedsiębiorstwach handlowych jest nauką partyjną” i że „nie ma nic wspólnego z nauczaniem burżuazyjnym o przedsiębiorstwach...”.

Z tego wynika, że socjalistyczne nauki handlowe nie mogą nawiązywać i opierać się na naukach burżuazyjnych, a to ze względu na ich klasowy charak-

⁵⁾ por. W. Krajewski: O właściwą ocenę charakteru nauk przyrodniczych (Nowe Drogi — 1951, Nr 2, str. 133 i nast.).

⁶⁾ J. Berman: Baza i nadbudowa w świetle prac tow. Stalina o językoznawstwie (Nowe Drogi — 1950, Nr 6, str. 22).

ter. Nie należą one zatem i do „naszego dorobku“, tj. do dorobku nauki socjalistycznej.

Nie należy tu jednak mylić dwóch zasadniczych kategorii — dorobku w zakresie sił wytwórczych i dorobku w zakresie nauki. Oczywiście — dorobek w zakresie sił wytwórczych należy i musi być dalej rozwijany przez społeczeństwo socjalistyczne. Wyśmiewa Stalin tych, co po zwaleniu ustroju kapitalistycznego w Rosji chcieli również „zrównać z ziemią“ burżuazyjne koleje. Do naszego dorobku należą i fabryki i maszyny i domy i sklepy i urzędnicy sklepowe, które nam pozostały po ustroju kapitalistycznym i one to „reprezentują materialną ciągłość w rozwoju społeczeństwa“⁷⁾.

Inaczej natomiast rzecz się ma, jeżeli idzie o zjawiska nadbudowy. „Nadbudowa jest wytworem jednej epoki, w ciągu której żyje i działa dana baza ekonomiczna. Jeżeli baza ulega zmianie i likwidacji, to w ślad za nią ulega zmianie i likwidacji jej nadbudowa“, pisze Stalin. Do nadbudowy należy i nauka. Czy zatem i ona ulega unicestwieniu wraz z całą nadbudową po likwidacji bazy? Otóż, aby na to odpowiedzieć, należy rozróżnić naukę postępową i reakcyjną, naukę reprezentującą interesy klasy schyłkowej i naukę reprezentującą interesy klasy wstępującej, naukę, która broni starych zacofanych stosunków i naukę, która toruje drogę nowemu ustrojowi, bardziej postępowemu. Nauka postępową rodzi się co prawda w starych stosunkach społecznych, ale staje się dorobkiem dla nowej nauki, która do niej nawiązuje, na niej się opiera i ją rozwija. Ta nauka postępową, która w ustroju kapitalistycznym wyraża interesy proletariatu, istniała tam wszędzie, gdzie istnieje proletariatus — istnieć zatem musiała i w Polsce.

Proces zatem rozwoju nauki nie jest procesem ciągłym, ewolucyjnym — jest to proces dialektyczny. W pewnej chwili z chwilą zaniku starej bazy obumiera również i stara reakcyjna nauka, a rozwijać się zaczyna nauka postępową, której zaczątki istnieją już w epoce poprzedniej, a która w pewnym momencie niejako oddzieliła się od nauki burżuazyjnej, wypełniając postępową rolę burzenia starych stosunków a budowy nowych.

Taki sam jest rodowód socjalistycznej ekonomiki handlu.

Jej załączki i początki — to postępowe kierunki epoki kapitalizmu i poprzednich okresów. W warunkach kapitalizmu jej postępowość wyrażała się w krytyce kapitalistycznego handlu, w demaskowaniu wyzysku, w wykazywaniu apologetycznego charakteru nauki burżuazyjnej. Przejawiała się dalej w obronie interesów proletariatu, jak i drobnych niekapitalistycznych producentów, przed wyzyskiem kapitału handlowego. Taką obroną była klasowa robotnicza spółdzielczość spożywców.

W tych właśnie zakresach leży „nasz dorobek“, leżą tradycje socjalistycznych nauk handlowych. Czy dorobek ten był rzeczywiście „nader skromny“,

⁷⁾ J. Berman: Baza i nadbudowa w świetle prac tow. Stalina o językoznawstwie Nowe Drogi, Nr 6/1950, str. 19).

„ułamkowy i przeważnie nikłej wartości naukowej“, jak go oceniono w jednym z referatów na konferencji⁸⁾, na to odpowiedzieć będą mogły dopiero nowe szczegółowe badania. Nie zrobiła tego i to jest zrozumiałe, nauka burżuazyjna i stąd tak słabo się w nim na razie orientujemy. Ale jakby skromny nie był, nie przestanie być nigdy najcenniejszym naszym dorobkiem, budowanym w ciężkich warunkach prześladowania elementów postępowych i walki klasowej proletariatu. Nie można mu zarzucać, że „nie wywarł poważniejszego wpływu na praktykę“⁹⁾. Jego „wpływ“ nie polegał bowiem na rozbudowie czy modernizacji handlu kapitalistycznego. Jego zadaniem była nie naprawa, ale rozbicie i zwalenie ustroju kapitalistycznego. I ten cel osiągnęły.



Spróbujmy dać rys rozwoju nauk handlowych w ogóle, a w Polsce w szczególności. Powstanie nauk handlowych łączy się z powstaniem kapitału handlowego, który „powstał na długo przed kapitalistycznym sposobem wytwarzania“. W ustroju feudalnym odgrywał on rolę postępową: rozkładał gospodarkę naturalną, przekształcał ją w pieniężną, a przez to rozszerzał obrót towarowy i przyspieszał powstanie kapitalizmu.

Popierała rozwój kapitału handlowego monarchia absolutna przez politykę merkantylną, która właśnie w handlu widziała źródło bogactwa kraju. Rozwijało się przedsiębiorstwo kupca: zwiększały obroty, zmieniał asortyment towarów, coraz bardziej skomplikowane i wielostronne stawały się jego operacje. Konieczne stały się: księgowość, znajomość rynków, praw i zwyczajów handlowych różnych krajów i prowincji. Nie wystarczało już doświadczenie, które dotychczas kupiec przekazywał swemu uczniowi. Pojawiać się zaczynają specjalne opracowania przeznaczone dla kupca, które mają mu dać niezbędne wiadomości i informacje.¹⁰⁾

Najwybitniejsza taka praca ukazała się drukiem w 1675 roku pt.: „Le parfait Négociant“. Autorem jej był kupiec paryski, Jacques Savary. Praca ta stała się wzorem i przykładem dla innych podobnych dzieł i zapoczątkowała właściwą literaturę handlową. Praca Savary była owocem bogatego doświadczenia i licznych obserwacji z zakresu prowadzenia handlu i przedsiębiorstwa handlowego. Był to zbiór wiadomości i rad praktycznych udzielanych kupcowi. Taki charakter miały również inne prace z tego zakresu. Z wybitniejszych autorów można wymienić Anglika Daniela Defoe (1727), Holendra Samuela Ricard, Niemców: Carl Günther Ludovici (1752 — 1756), Johann Michael Leuchs (1804) i innych.

⁸⁾ Ekonomista 1950/IV, str. 85.

⁹⁾ Tamże.

¹⁰⁾ O historii nauk handlowych patrz: J. Loeffelholz: Geschichte der Betriebswirtschaft und der Betriebswirtschaftslehre (do pocz. XIX stulecia) Stuttgart 1935; E. Weber: Literaturgeschichte der Handelsbetriebslehre, Tübingen 1914; A. Isaac: Die Entwicklung der wissensch. Betriebswirtschaftslehre in Deutschland seit 1898, Berlin 1923.

W tym czasie również zaczyna powstawać szkolnictwo handlowe (pierwsza Akademia Handlowa w Hamburgu w r. 1767).

Rozwój handlu i kapitału handlowego był warunkiem powstania kapitału przemysłowego. Stwarzał on rynek dla produkcji, dostarczał surowców, częściowo finansował przemysł. Z chwilą jednak rozwoju produkcji maszynowej i społecznego podziału pracy, powstania specjalnych instytucji pomocniczych w handlu (banków, przedsiębiorstw przewozowych, kolei itp.), kapitał przemysłowy zaczyna podważać monopolistyczne stanowisko kupiectwa, a przeciwnie uzależnia je od siebie i powoli przekształca w swojego agenta. Kapitał handlowy utrzymuje swoje pozycje tam tylko, gdzie ma do czynienia z niekapitalistyczną produkcją oraz z konsumentem, a więc w drobnej wytwórczości i handlu detalicznym. Z czynnika postępowego staje się kapitał handlowy w warunkach kapitalizmu czynnikiem konserwatywnym, hamującym proces rozwarstwiania się drobnych producentów. Rodząc lichwiarskie stosunki i osobistą zależność wytwórcy od handlarza - skupywacza, hamował przez to rozwój sił wytwórczych społeczeństwa kapitalistycznego¹¹⁾.

Taki stan rzeczy spowodował upadek nauk handlowych. Szybko rozwijały się natomiast nauki techniczne i postęp techniczny, rosły zainteresowania ekonomią polityczną, natomiast strona handlowa i organizacyjna przedsiębiorstw handlowych pozostawały w zaniedbaniu. W wieku XIX — jak mówi jeden z historyków (E. Weber) „zanikła nawet pamięć po naukach handlowych“.

Jedynie potrzeby szkolnictwa handlowego powodują wydawanie licznych podręczników tzw. nauki o handlu, będących zbiorem wiadomości prawnych z zakresu miar i wag, organizacji obrotu pieniężnego itp., nie mających jednak z nauką nic wspólnego.

W epoce imperializmu połączone w trusty i kartele przedsiębiorstwa monopoli kapitalistycznych obchodzą się przeważnie bez usług kapitału handlowego, organizując własną sieć handlu detalicznego. Powstają opanowane przez kapitał finansowy wielkie przedsiębiorstwa handlu detalicznego. Drobni i średni kupcy przekształcają się w zwykłych agentów kapitału finansowego w dziedzinie handlu detalicznego i skupu produkcji drobnej wytwórczości. Wielki kapitał stara się likwidować nadprodukcję przez forsowanie sprzedaży drogą reklamy, sztuki, a właściwie sztuczek „sprzedawnictwa“ i nowe formy sprzedaży (ratalny, wysyłkowy, automaty, ceny jednolite itd.). Tak zwana racjonalizacja produkcji ma zwiększyć eksploatację robotników i wartość dodatkową. Te zagadnienia stają się przedmiotem nowej kapitalistycznej nauki — nauki o przedsiębiorstwie — traktującej o organizacji przedsiębiorstwa i mającej na celu zmniejszenie kapitału towarowego przez zwiększenie obrotu towarów (rotacji), zmniejszenie kosztów, badanie rynku itd. Reprezentantami tego kierunku są: J. F. Schaer, H.

Nicklisch, E. Schmalenbach, F. Clark, De Leener i inni. Te badania prowadzone są pod kątem interesów wielkiego kapitału, wymierzone zarówno przeciwko interesom robotników, jak drobnego kupiectwa, szermując górnolotnymi hasłami obrony interesów konsumenta przeciwko wysokim kosztom pośrednictwa, rozdrobnieniu handlu itd.

Współzawodniczy, a właściwie współpracuje z wielkim kapitałem pod tym samym hasłem obrony interesów konsumenta ruch spółdzielczości spożywców, obronę zaś drobnotowarowej produkcji rolniczej i przemysłowej przeciwko kapitałowi handlowemu podejmuje spółdzielczość rolnicza i rzemieślnicza, a nawet w pewnym stopniu spółdzielczość kupiecka. Spółdzielnie stają się też „zwykłymi przedsiębiorstwami handlowymi“, „kolektywną instytucją kapitalistyczną“¹²⁾.

Występując jednak przeciwko kapitałowi handlowemu, ruch spółdzielczy w pewnym stopniu jest ruchem postępowym, ale jednocześnie ruch ten pozostaje w zależności od wielkiego kapitału finansowego i jego doraźne cele są takie same, anarchistyczne zaś mirażę zmiany ustroju na drodze powolnego reformizmu, hasła solidarności wszystkich konsumentów, są na rękę kapitałowi finansowemu, bo odciągają proletariat pod hasłem solidarności wszystkich spożywców od walki klasowej.

Toteż jedynie postępowe i konsekwentne jest stanowisko marksistów, którzy wykazują eksploatacki charakter handlu kapitalistycznego, demaskują jego różne sztuczki robione niby to w interesie konsumenta i wskazują, że „polepszenie, które można osiągnąć za pomocą stowarzyszeń spożywców może być tylko bardzo nieznaczne dopóty, dopóki środki produkcji znajdują się w rękach tej klasy, bez wyłączenia której socjalizm nie może być urzeczywistniony“¹³⁾.

Tak w ogólnych rysach można by przedstawić rozwój ekonomiki handlu w ustroju feudalnym i kapitalistycznym.



W Polsce rozwój nauk handlowych posuwał się po linii podobnej jak w innych krajach. Rzecz jasna, nie sposób jest dać tutaj ich pełną historię. Ograniczamy się tylko do wytyczenia ogólnego kierunku, czy kierunków rozwoju.

Przedstawić myśl handlową można tylko na tle konkretnych warunków społeczno - ekonomicznych danej formacji społeczno - ekonomicznej. W zależności od niej inna klasa jest nosicielem postępu, inna też będzie treść myśli postępowej.

W okresie feudalizmu, który jak wiadomo w Polsce trwał do lat 1850—64, należy rozróżnić dwa zasadnicze okresy: okres przedrozbiorowy i okres porozbiorowy. Okres przedrozbiorowy jest okresem przewagi politycznej szlachty i rządów magnackich. Szlachta polska, podobnie jak i feudałowie innych krajów, prowadzi zawziętą walkę z mieszczaństwem

¹¹⁾ Lenin: Rozwój kapitalizmu w Rosji, str. 148/9, wyd. ros. 1947.

¹²⁾ Lenin, O spółdzielczości, str. 13, 83. Warszawa 1948.

¹³⁾ Tamże, str. 15.

i handlem mieszczańskim, chcąc zagarnąć dla siebie całość produktu dodatkowego wytwarzanego przez chłopą, a nie dzielić się nim z mieszczaństwem. Zajęcia kupieckie (ale nie handel) uznaje szlachta za zniesławiające i niegodne szlachcica. Szlachcic „bawiący się kupiectwem” tracił swe prawa zgodnie z konstytucjami sejmowymi 1505 i 1550 roku. Sejm 1633 r. uchwalił, że „każdy szlachcic szlachectwo traci, jeśli będąc w mieście osiadły handlami i szynkami się bawi miejskimi i magistratus miejskie odprawuje i potomstwo jego pod ten czas splodzone i on sam dóbr ziemskich nie może nabywać”. Pisarze szlacheccy (Rey, Klonowicz, Zaremba, Krasński, Starowolski i inni), szeroko rozpisują się o oszustwach kupców i ich szkodliwości dla kraju. Zwycięstwo polityczne szlachty doprowadza też do całkowitej eliminacji mieszczaństwa z życia politycznego i gospodarczego kraju. Chłop oddany zostaje całkowicie pod eksploatację feudalną. Na skutek wzrostu pańszczyzny zanika rynek wewnętrzny. Postępowa rola kapitału handlowego nie występuje w Polsce i to jest jedną z przyczyn upadku politycznego kraju.

Dopiero w czasach stanisławowskich uwidocznia się zmiana. Szlachta wobec upadku gospodarki rolnej stwierdza konieczność rozwoju handlu, który byłby odbiorcą na jej produkty. Zmienia się jej stosunek do kupiectwa. Zniesione zostają zniesławiające zawód kupiecki przepisy. Jednak szlachta nie idzie w kierunku zrównania praw mieszczaństwa ze szlachtą i rezygnacji ze swojego stanowiska w państwie ale w kierunku przejmowania funkcji handlowych i wchłaniania bogatego mieszczaństwa drogą nobilitacji. Rozwój idzie zatem nie drogą rewolucyjną — emancypacji mieszczaństwa i zagarnięcia przez niego władzy — ale przez przerastanie szlachty w burżuazję.

Ze strony też szlachty powstają pierwsze zainteresowania problemami handlowymi. Widać je nade wszystko na łamach założonego w roku 1786 Dziennika Handlowego, wydawanego do 1794 r. przez rotmistrza brackiego Franciszka Podleckiego. Dziennik ten miał, jak głosił podtytuł, obejmować „wszystkie okoliczności, pisma, uwagi i myśli patriotyczne do handlu ściągające się” i był nie tylko informatorem, ale i inicjował pierwsze badania z zakresu handlu w tym czasie.

Rozbiory są prawdziwym przewrotem politycznym. Absolutystyczne rządy rozbiorowe dokonywują prawnego zrównania stanów i odbierają szlachcie dotychczasową rolę polityczną. Funkcje przemysłowe, jak i handlowe, obejmuje głównie element napływowy, obcy kulturalnie, ale prawnie zrównany ze szlachtą. Próba czasów stanisławowskich przejęcia handlu przez szlachtę i włączenia bogatego mieszczaństwa do stanu szlacheckiego, ulega załamaniu wraz z upadkiem państwa szlacheckiego.

Ówczesna postępowa ekonomia kapitalistyczna (Skarbek) wysuwa na plan pierwszy nie rolnictwo i handel, ale produkcję. W tych warunkach nie może powstać zainteresowanie dla nauk handlowych. Natomiast zainteresowanie budzi szkolnictwo handlowe, które ma dostarczyć wykwalifikowanych pracowników do kapitalistycznych przed-

siębiorstw w pierwszym rządzie państwowych. Projekt zorganizowania takiego szkolnictwa wysuwa Staszic, a realizuje Plater, organizując oddział handlowy na Politechnice Warszawskiej. Kursy przygotowawcze do niej zorganizowano w roku 1826. Już wcześniej, w roku 1821, rzucona zostaje myśl utworzenia w Warszawie Głównej Szkoły Handlowej, na wzór podobnej szkoły, istniejącej wówczas w Paryżu. Wyrazem zainteresowań nauczaniem przedmiotów handlowych jest wreszcie wydanie dwóch podręczników nauki o handlu przez Budnego (1829) i Waszkiewicza (1830).

Wraz z upadkiem powstania listopadowego ulega i likwidacji szkolnictwo handlowe. Dopiero w 1875 r., już w dobie kapitalizmu, powstaje prywatna szkoła handlowa, ale o charakterze szkoły wyższej, założona przez absolwenta oddziału handlowego Politechniki — Leopolda Kronenberga. Przed tym istniały tylko kursy specjalne i szkoły niedzielno - wieczorowe, przeznaczone dla subiektów, a utrzymywane przez Zgromadzenie Kupców. Kontynuacją szkoły handlowej Kronenberga będą założone w 1906 roku przez kronenberczyka Augusta Zielińskiego Kursy Handlowe, przekształcone następnie w Wyższą Szkołę Handlową.

W okresie kapitalizmu w Polsce, podobnie jak na Zachodzie, handel hurtowy staje się agentem kapitału przemysłowego. Jedynie w handlu zagranicznym kupiec utrzymuje jeszcze swoje stanowisko, ale i tu jest coraz bardziej wypierany przez bezpośrednie zakupy przemysłu. Proletaryzacja mas chłopskich i robotniczych pociąga za sobą wielkie rozdrobnienie i niski poziom techniczny handlu. W łonie drobnomieszczaństwa wobec pauperyzacji rozpala się zacięta walka; nie idzie ona jednak po linii walki ekonomicznej, ale skierowana jest na tory walki rasowej, na tory antysemityzmu. Jest to znacznie wygodniejsza forma walki dla polskiego drobnomieszczaństwa, albowiem można do niej wykorzystać hasło solidaryzmu narodowego i religijnych uprzedzeń i w ten sposób mobilizować do swych celów również nieświadomą dostatecznie klasę robotniczą jak i chłopstwo. Ta akcja poparta jest i przez burżuazję polską, albowiem odwraca ona uwagę proletariatu od zasadniczego problemu jakim jest kapitalistyczny wyzysk w handlu.

Właśnie na tę stronę akcji antysemitycznej jak i na zasadniczy problem wyzysku mas robotniczych przez kapitalistyczny handel zwracają uwagę postępowe elementy, które w tym czasie znalazły się pod wpływem idei marksowskich (Krzywicki, Marchlewski). Oni to pierwsi występują z zasadniczą krytyką handlu kapitalistycznego, wskazują na metody tego wyzysku i jego rozmiary.

W epoce imperializmu ta myśl postępową nie ogranicza się do krytyki, ale występuje do pozytywnej obrony interesów proletariatu przez akcję zakładania robotniczych spółdzielni spożywców.

Zapoczątkowane w b. Kongresówce po rewolucji 1905/6 roku, powstrzymane w swoim rozwoju przez reakcję carską i rodzimą, wskutek tego działające w rozsypkę według kierunków partyjnych, spółdzielcze stowarzyszenia robotnicze nie mogły rozwijać szerokiej działalności i ujawnić w pełni swej istoty klasowej. Dopiero po odzyskaniu nie-

podległości, ruch ten wzmógł się i odsłonił swoje klasowe oblicze. W tzw. „uchwale zasadniczej“, przyjętej w roku 1919 przez zjazd przedstawicieli robotniczych stowarzyszeń spożywców zadeklarowano, że „spółdzielczość proletariacka jest wyrazem walki klasowej proletariatu w dziedzinie gospodarczej i nie ma nic wspólnego z noszącymi miano spółdzielczych organizacjami drobno mieszczańskimi“¹⁴).

Miała ona realizować zasady, „które rozwinięte dopiero w pełni po obaleniu systemu gospodarki kapitalistycznej“. Toteż „winna przygotować się do objęcia podziału dóbr w przyszłym ustroju“. Tak mówił przed 28 laty młody wówczas działacz klasowej spółdzielczości spożywców Bolesław Bierut, dzisiejszy Prezydent Rzeczypospolitej¹⁵).

Tego postępowego ruchu proletariackiego nie można mieszać z burżuazyjnym ruchem kooperatystycznym. Wprawdzie i przedstawiciele tego kierunku występowali z krytyką handlu prywatnego, ale krytyka ta była wyrazem drobnomieszczańskich i kulackich interesów klasowych. Akcja ta miała na celu nade wszystko interesy bogatego chłopstwa, podobnie jak spółdzielczość spożywców, która miała na celu interesy drobnomieszczaństwa. Wspólnie też występowali oni przeciwko kapitałowi handlowemu. Przez głoszenie solidaryzmu wszystkich „konsumentów“, przez swój reformistyczny program, przez walkę z ruchem klasowym, kooperatyzm wyraźnie zajmował pozycje reakcyjne, odciągając proletariata od walki klasowej.

Taki sam charakter miały badania handlu podejmowane przez obóz wielkokapitalistyczny (np. kartel węglowy). Szermując hasłem interesu konsumenta, likwidacji nadmiernych kosztów pośrednictwa, wprowadzenia nowoczesnych wielkokapitalistycznych form handlu itd., krytykując rozdrobnienie i zacofanie handlu polskiego, literatura ta kryła istotne cele, jakim było zamaskowanie faktu wyzysku klasy robotniczej przez handel kapitalistyczny. Głosząc wspólność, interesów spożywców i producentów rolnych z interesami wielkiego kapitału

¹⁴) Jak powstał i czym jest RZSS, str. 10/11, 1919.

¹⁵) 10 lat działalności LSS. Lublin 1923.

i wspólną akcję przeciwko drobnomieszczaństwu, odciągano w ten sposób uwagę od zasadniczych sprzeczności klasowych — sprzeczności między klasą robotniczą a klasą kapitalistów.

Wyraźnie rysuje się zatem podstawa klasowa i reakcyjność nauk handlowych, które były bezpośrednio albo pośrednio na usługach wielkiego kapitału. Nic przeto dziwnego, że w wyższym szkolnictwie handlowym tego okresu mogły zgodnie obok siebie występować oddziały czy studia spółdzielcze obok tzw. handlowych, wyrażające interesy wielkokapitalistyczne, względnie etatystyczne, co na jedno wychodzi.

Próbowaliśmy wytyczyć główne kierunki badań nad handlem w Polsce i określić ich klasowe oblicze. Wskazaliśmy również, że istniał w Polsce nurt postępowej myśli, reprezentujący interesy klasy postępowej mianowicie proletariatu. Reprezentowali go nie tylko postępowi pisarze, ale i działacze, realizujący w warunkach kapitalizmu w postaci klasowego ruchu spółdzielczości spożywców ową część socjalizmu, o której mówi Lenin. Ten właśnie nurt należy do tradycji dzisiejszych nauk handlowych, do tradycji nauki socjalistycznego społeczeństwa. Tak to „dialektyczny proces rozwoju rzeczywiście wysuwa jeszcze w granicach kapitalizmu i materialne i duchowe elementy nowego społeczeństwa“ (Lenin). Jeżeli te tradycje wydają się nikłe to nie dlatego, że operowano „zacofanym materiałem faktycznym“, nie dlatego, że nasz handel miał „charakter kramikarski“, bo to z postępowością myśli nie miało i nie mogło mieć żadnego związku, ale po prostu dlatego, że te „duchowe elementy nowego społeczeństwa“ nie są dostatecznie ani znane, ani zbadane.

Toteż obowiązkiem nauki jest te wątki zbadać i poznać, do nich nawiązać i na nich między innymi oprzeć nową socjalistyczną naukę. Albowiem demokracja ludowa — mówi deklaracja ideowa PZPR — „musi przejąć wielki dorobek twórców wszystkich dziedzin kultury polskiej, musi nawiązać do tradycji postępowych, humanistycznych i demokratycznych, istniejących w naszej kulturze, nawiązać do okresów rozwoju kultury narodowej związanych nierozzerwalnie z walką sił postępowych narodu polskiego przeciwko wsteczniectwu“.

Prof. Dr Tadeusz ŁYCHOWSKI

Międzynarodowa problematyka gospodarcza

BADANIE rozległej dziedziny międzynarodowych zagadnień gospodarczych może dokonywać się dla różnych celów i z bardzo różnych punktów widzenia. Zanim, przeto, przystąpi się do właściwego tematu niniejszych uwag, wypadnie nieco sklasyfikować sam teren, stanowiący ich przedmiot, aby zdać sobie sprawę z jego zakresu. Do międzynarodowych zagadnień gospodarczych „sensu largo“ zwykło się zaliczać bowiem nawet takie tematy, które w gruncie rzeczy nie stanowią żadnych „zagadnień“ w ścisłym tego słowa znaczeniu jak np. opisy monograficzne gospodarki narodowej

państw obcych, które to opisy winny służyć dopiero za surowiec do analizy „zagadnienia“ gospodarczego danego kraju albo jego powiązań z innymi. Z drugiej strony do problematyki międzynarodowych zagadnień gospodarczych wchodzi ściśle z nią związane zagadnienie gospodarki zagranicznej w Polsce, i to w najszerszym ujęciu ich, a mianowicie zarówno w ich aspekcie towarowym, jak i ogólnie — płatniczym, jak wreszcie w poszczególnych sektorach „usługowych“, jak transporty lądowe, tranzyt, przewozy morskie, porty itd. Między tymi dwoma biegunami mieści się cała dziedzina

na właściwych międzynarodowych zagadnień gospodarczych, która w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu i rozszczepienia się świata na dwa systemy musi być traktowana, oczywista, odmienne, jeśli chodzi o gospodarstwo kapitalistyczne, i odmiennie w stosunku do problematyki nowego, wyższego typu stosunków gospodarczych, istniejących między krajami obozu socjalistycznego. Osobnym działem będą tu problemy, wynikające z wzajemnych stosunków między tymi dwoma przeciwnymi sobie systemami.

Już z tego bardzo krótkiego zestawienia samej tematyki przedmiotu widać, jak rozległy jest teren, na którym, rozpatrując międzynarodową problematykę gospodarczą, musimy się poruszać. I ta rozległość tematyki powoduje prawdopodobnie fakt, iż w tej właśnie dziedzinie panowało w Polsce od dawna nieszłuchane pomieszanie pojęciowe. Zarówno, jeśli chodzi o prace typu naukowego, czy o poważniejszą i mniej poważną publicystykę, czy wreszcie o dydaktykę w tej dziedzinie Polska przedwrześniowa przedstawiała obraz zupełnego chaosu myślowego. Miało to, rzecz prosta, swoje bardzo istotne i głębsze przyczyny. Polska okresu międzywojennego ulegała w pełni „tradycyjnemu” chaosowi myślowemu, jaki w społeczeństwach kapitalistycznych wytworzyła w tej dziedzinie ekonomia wulgarna, ponadto zaś jakichkolwiek własnych tradycji w tej właśnie dziedzinie nauki zupełnie nie posiadała.

Wulgaryzacja burżuazyjnej ekonomii w dziedzinie związanej z międzynarodowymi zagadnieniami gospodarczymi szła w parze ze znacznym zainteresowaniem, jakie w społeczeństwach kapitalistycznych istnieje w stosunku do tych właśnie zagadnień. Dla społeczeństwa burżuazyjnego wszystko to, co dotyczy się stosunków gospodarczych z zagranicą — handel zagraniczny, międzynarodowe obroty pieniężne, sprzedaż i kupno usług przewozowych, turystycznych, bankowych itp. — jest organicznie związane z samym systemem kapitalistycznego sposobu wytwarzania, w którym społeczeństwo to żyje. Głęboka uwaga Marksa zawarta w tomie III jego „Kapitału”, że handel zagraniczny jest jednocześnie i podstawą (Basis) kapitalistycznego sposobu wytwarzania i późniejszym produktem tego systemu, a to z uwagi na potrzebę „stale rozszerzającego się rynku”, potrzebę, tkwiącą organicznie w tym systemie, tłumaczy właściwie wszystko. Kraj kapitalistyczny nie może żyć bez dużego obrotu zagranicznego, a kiedy, w wypadkach wyjątkowych, rozwój monopolu wzrost taki hamuje (jak to ma np. miejsce z przywozem do Stanów Zjednoczonych), zjawisko takie staje się od razu czynnikiem poważnych zakłóceń w obrocie międzynarodowym świata kapitalistycznego i jednym z ważniejszych objawów kryzysu systemu kapitalistycznego w gospodarstwie światowym.

Nic więc dziwnego, że zarówno nauka jak i publicystyka burżuazyjna przykładają do zagadnień gospodarki międzynarodowej, do spraw handlu zagranicznego, obrotu kapitałowego, wpływu wewnętrznych „koniunktur” w jednych krajach na

obroty zagraniczne innych itd., itp., bardzo wielką wagę. Jak we wszystkich innych dziedzinach burżuazyjnej ekonomii politycznej czynią one to jednak powierzchownie i apologetycznie. Powierzchownie, bo nie dociekają nigdy rzeczywistej istoty danych zjawisk, które opisują — z wielkim zresztą nakładem obficie zebranych „danych statystycznych”, materiału, faktów zewnętrznych, informacji itd. Apologetycznie — bo prawie we wszystkich tego rodzaju opracowaniach chodzi zawsze o wykazanie (nawet wówczas, kiedy z konieczności porusza się fakty „nieprzyjemne” co się obecnie, w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu, zdarza codziennie), że „mimo wszystko” jednak kapitalizm nie upadnie. Bardzo obfita ilościowo produkcja „naukowa” uniwersytetów, instytutów, periodyków specjalnych, a nawet prasy codziennej w krajach kapitalistycznych przedstawia w dzisiejszej dobie obraz dość, powiedzcie by można, „niezdrowego” zainteresowania problematyką międzynarodowych stosunków gospodarczych, gdzie nawet zewnętrzne fakty mówią codziennie o beznadziejności gospodarstwa kapitalistycznego. I tylko przez wulgaryzację zagadnień, przez unikanie docierania do sedna sprawy, nauka burżuazyjna nie dochodzi do tego fatalnego dla niej wniosku, który by automatycznie przekreślił jej istnienie.

Jeżeli jednak nauka i publicystyka burżuazyjna mówi po swojemu o tych zagadnieniach, to odpowiada w pewnej mierze temu, co można by nazwać „zapotrzebowaniem klasowym” kierowniczej części sfery rządzącej tych społeczeństw. W Polsce przedwrześniowej sytuacja była pod tym względem o wiele bardziej nienaturalna.



II Rzeczpospolita, Rzeczpospolita burżuazyjna, powstała w warunkach już ujawnionego powszechnego kryzysu kapitalizmu jako typowy „dodatek” do systemu kapitalistycznego, jako marginesowe i nic nie znaczące „kółko” w obrocie międzynarodowym kapitalizmu. Jest rzeczą zrozumiałą, iż nie będąc ani przez chwilę tym, co się w ekonomii burżuazyjnej zwykło nazywać „narodem handlowym”, Polska przedwrześniowa nie posiadała najmniejszych nawet tradycji poważniejszego zainteresowania się międzynarodowymi zagadnieniami ekonomicznymi, chociażby nawet tylko w interesach jej klasy rządzącej. Jednocześnie jednak fakt, iż polityczna samodzielność kraju stwarzała codziennie nowe problemy praktyczne z dziedziny obrotu zagranicznego, powodował, iż poczęli wyrabiać się stopniowo „specjaliści” od poszczególnych zagadnień owej dziedziny, a wraz z nimi i pewnego rodzaju „moda” na zajmowanie się tymi zagadnieniami w prasie, w wydawnictwach periodycznych, na umieszczenie odpowiednich wykładów w programach wyższych uczelni fachowych (i nefachowych) itd., itp. O szerszym zainteresowaniu problemami tymi wśród polskiej burżuazji mowy być nie mogło, już chociażby dlatego, że niepodległość polityczna w niczym nie zmieniła położenia Polski jako obiektu zależnego od obcych imperializmów, specyficzne

zaś rodzime tendencje imperialistyczne mało mogły mieć wspólnego z tymi klasycznymi zewnętrznymi aspektami rzeczywistego i „pełnokrwistego” imperializmu (masowy wywóz kapitałów, dzielenie świata między związki producentów, udział w podziale politycznym świata), o jakich mówił w swej definicji imperializmu Lenin. Fakt istnienia niewątpliwie zaborczych instynktów w kierunku „rynków wschodnich” w niczym przecież rzeczywistych proporcji w grę wchodzących sił zmienić nie może.

W tych warunkach nauka i publicystyka Polski przedwrześniowej w zakresie międzynarodowych zagadnień ekonomicznych od razu, można by powiedzieć, zawisała w powietrzu¹. Naturalną konsekwencją tego rodzaju rzeczy musiała stać się, oczywiście, apologia stosunków kapitalistycznych — ale też apologia zupełnie swego rodzaju. O ile bowiem, powiedzmy, angielski „liberał”, występujący na katedrze uniwersyteckiej czy w „Economic Journal” z apologią wolnego handlu, niskich cel, odrzucenia ograniczeń ilościowych w obrocie itd., itp., „tłumaczył się” w oczach obserwatora obroną własnych, angielskich imperialistycznych interesów, to takąż sama apologia wolnego handlu z katedry uniwersytetu krakowskiego albo, powiedzmy, na łamach „Czasu” nie tłumaczyła się już zupełnie. Identycznie, kiedy w końcowych latach międzywojennych poczęły w Polsce kursować wyrosłe z hitlerowskiego imperializmu „idee” daleko posuniętego kapitalizmu państwowego, przejmowane były one przez niektórych teoretyków, a zwłaszcza praktyków, w dosłownym zastosowaniu — nawet — bez tych poprawek, które by nakazywał dobrze zrozumiany interes polskiej burżuazji. Jeśli zaś chodzi o podstawowe, rzeczywiste dociekanie zarówno sytuacji międzynarodowej kraju w dziedzinie gospodarczej, jak i tych przemian, jakie powszechny kryzys kapitalizmu i kryzys systemu kapitalistycznego w gospodarstwie światowym wprowadzał z roku na rok do międzynarodowych stosunków ekonomicznych w kapitalizmie, nikt — oprócz, oczywiście, nielegalnej literatury marksistowskiej — nie próbował nawet angażować się na ten „niemiły” i groźny w swych logicznych wnioskach dla klasy, rządzącej w Polsce, teren. To też apologia i ciasny technicyzm (w zagadnieniach, które musiały po prostu być, czy omawiane w periodykach, czy wykładane na wyższych uczelniach) święciły triumfy.

Oczywista, iż niepogłębienie meritum zagadnienia nie sprzyjało w najmniejszej nawet mierze wytworzeniu się jakichkolwiek bardziej przemyślnych kryteriów formalnego uporządkowania i klasyfikowania tego olbrzymiego zakresu badań, jakie daje wspomniana już na wstępie międzynarodowa problematyka gospodarcza w jej szerokim ujęciu. Nie było — bo i nie mogło być w warunkach powszechnie panującej apologii „doktryn” kapitalistycznych w dziedzinie obrotu międzynarodowego — żadnej próby teoretycznego pogłębienia istoty międzynarodowych stosunków ekonomicznych jako nieodłącznego elementu kapitalizmu,

„...kapitalizm pojawia się dopiero jako rezultat szeroko rozwiniętego obrotu towarowego, który wychodzi poza granice państwa”¹).

Jeśli w nauce ekonomii politycznej poruszano nawet od czasu do czasu teoretyczne zagadnienia obrotu międzynarodowego, to zawsze z punktu widzenia owej całkowicie fałszywej, od dawna zbankrutowanej burżuazyjnej i apologetycznej teorii o „przyrodzonym” międzynarodowym podziale pracy i „korzyściach”, jakie w tych warunkach daje poszczególnym gospodarstwom narodowym możliwie największy obrót zagraniczny. Z reguły jednak koncentrowano się w dydaktyce i dłuższych opracowaniach „naukowych” na polityce handlowej, traktując ją, rzecz prosta, powierzchownie, opisowo, bez związku z dogłębną analizą społeczno - ekonomiczną poszczególnych gospodarstw narodowych, których rządy politykę tę prowadziły. Powierzchowna apologia karteli jako czynnika „antykryzysowego” — bez najmniejszego nawet uwzględnienia tej podrzędnej roli, jaką polski przemysł odgrywał w tych, do których należał, zaciemniała jeszcze bardziej możliwość zrozumienia istoty zagadnień.

Nie posiadając w ten sposób podstawowego narzędzia ani dla zrozumienia istoty zagadnień gospodarczych w skali międzynarodowej, ani nawet dla odpowiedniego ich sklasyfikowania nauka i publicystyka Polski przedwrześniowej poszła w tej dziedzinie po linii najmniejszego oporu. Każdy, mający w pamięci prasę codzienną czy wydawnictwa periodyczne, ukazujące się w Polsce przed 1939 r., przypomni sobie typ opracowań czy artykułów umieszczanych w tzw. działach zagranicznych periodyków ekonomicznych lub w „działach gospodarczych” prasy codziennej na tematy związane z międzynarodowymi zagadnieniami ekonomicznymi. Z reguły były to po prostu przeróbki ukazujących się na te tematy prac czy artykułów w burżuazyjnej prasie zagranicznej, zazwyczaj po prostu zaczerpnięte z wiedeńskiej „Neue Freie Presse”, berlińskich „Berliner Tageblatt” i „Vossische Zeitung”, z „Frankfurter Zeitung”, a rzadziej — z „dodatków finansowych” w jakimś „Le Temps” czy „Times”. W „wyjątkowych” już razach posługiwano się londyńskim „Economist’em” lub innymi periodykami. To jednak, co było najważniejsze w tym „ściąganiu” zorganizowanym na skalę masową, to absolutna bez troska w stosunku do realnych zainteresowań czytelnika, lub nawet studenta, mogącego ewentualnie korzystać z tego materiału dla uzupełniania własnych studiów. To, co, ostatecznie, mogło być dopuszczalne w kraju, gdzie duża część burżuazji okazywała swe „rentierskie” zainteresowanie w sytuacji gospodarczej Afryki Południowej (kurs akcji kopalni złota...) czy, powiedzmy, ruchu statków w kanale Sueskim, było tłumaczone „na surowo” (a często i z błędami językowymi, wynikającymi po prostu z niezrozumienia przez autora fachowych wyrażeń cudzoziemskiego opracowania...) i podawane bez zmian czytelnikowi polskiemu. Należało bowiem do „dobrego tonu”, aby „szanujące się” pismo burżuazyjne okazywało od czasu do czasu zainteresowanie „wielkimi” za-

¹) W. Lenin w pracy pt. „Rozwój kapitalizmu w Rosji”, Działa, wyd. czwarte, cz. III, str. 43.

gadnieniami gospodarki międzynarodowej — tak, jak to czyniły stale jego kapitalistyczne „wzory” w Berlinie, Paryżu, Londynie czy Nowym Jorku.

Nie ma potrzeby dodawać, iż w tych warunkach zasób pojęć z dziedziny międzynarodowej problematyki ekonomicznej równał się w Polsce — zeru.



W przeciwieństwie do kapitalizmu, z którym handel i obroty międzynarodowe związane są, jak już wskazano, organicznie, który jest jednocześnie i w dużej mierze „produktem” tych obrotów i ich stymulantem, obrót zagraniczny kraju socjalistycznego lub budującego u siebie podstawy socjalizmu odgrywa całkowicie odmienną rolę. Jego celem jest przecież tylko przyczynienie się w możliwie największym stopniu do możliwie najszybszego urzeczywistnienia właśnie owego głównego celu, jakim jest budowanie podstaw socjalizmu w kraju, który dopiero zmierza do tego ustroju, a wzmacnianie i rozszerzanie go w kraju, który go już osiągnął. Stalin w swym słynnym przemówieniu do aktywów organizacji leningradzkiej z dn. 13 lipca 1926 r. o pracach Komitetu Centralnego WKP(b), gdzie mówił, iż budując „socjalistyczny fundament gospodarstwa narodowego”, należy mieć „rozwinięty przemysł, gdyż przemysł jest podwaliną, początkiem i końcem socjalizmu”, ustalał jednocześnie drogę ku osiągnięciu tego celu, a mianowicie zabezpieczenie „na podstawie sił wewnętrznych kraju dla naszego przemysłu takiej akumulacji i takich rezerw, które są niezbędne dla przeprowadzenia kursu na uprzemysłowienie, dla zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju”.²⁾ Jednym ze środków akumulacji tej jest właśnie handel zagraniczny.

„Przede wszystkim — mówił Stalin — musimy mieć rezerwy w handlu zagranicznym. Musimy zbudować nasz wywóz i przywóz tak, aby w rękach państwa pozostawała pewna rezerwa, pewien aktyw w handlu zagranicznym...”³⁾

W tym ujęciu handel zagraniczny jest ważnym wprawdzie, ale tylko jednym z szeregu czynników, pomagających akumulacji socjalistycznej, na której podstawie, z kolei rośnie socjalistyczny przemysł, na której podstawie podjęto w Zw. Radzieckim przed 25 laty olbrzymie zadanie przekształcenia — wedle słów Stalina — „naszego kraju z kraju rolniczego w kraj przemysłowy — i, im prędzej, tym lepiej”. Socjalistyczny handel zagraniczny, będąc technicznie, oczywiście, podobny do handlu kapitalistycznego, różni się zatem odeń w swej istocie całkowicie. Planowy handel zagraniczny kraju socjalistycznego lub zmierzającego do socjalizmu jest tylko częścią narodowego planu gospodarczego, w planie tym konkretne, z góry określone zadania, powiększa swą stronę wywozową lub przywozową w zależności od potrzeb planu — słowem, w niczym nie przypomina handlu zagranicznego kraju kapitalistycznego, związanego organicznie z kapitalistycznym systemem wytwarzania w imię „potrzeby stale zwiększającego się rynku” dążącego zawsze ku możliwie największej ekspansji kosztem innych krajów.

²⁾ J. Stalin, Dzieła, t. 8, str. 117—122, wyd. ros.;

³⁾ Tamże, str. 127;

Fakt całkowicie odmiennej roli odgrywanej przez handel zagraniczny w ustroju socjalistycznym nie tylko nie umniejsza roli wszystkich tych studiów, jakie potrzebne są dla właściwej oceny warunków, w jakich się on odbywa, i dla odpowiedniej gestii samego handlu, ale — odwrotnie — powiększa ją. Pisząc o niektórych zagadnieniach gospodarki planowej w krajach demokracji ludowej, wicepremier Minc⁴⁾ stwierdzał np.:

„Planowanie handlu zagranicznego, słuszne ukształtowanie stosunku wzajemnego między handlem z ZSRR i krajami demokracji ludowej z jednej strony, a handlem z krajami kapitalistycznymi z drugiej strony słuszny kurs w handlu z krajami kapitalistycznymi, wszystko to stanowi jedno z najbardziej trudnych i skomplikowanych zagadnień planowania w krajach demokracji ludowej”.

I dlatego — mimo faktu, iż handel zagraniczny (a przez „handel” rozumiemy tu, oczywiście, obrót z zagranicą w najszerszym tego słowa znaczeniu) ma w gospodarce planowej kraju socjalistycznego lub zmierzającego do socjalizmu swoją wyznaczoną i ograniczoną rolę — ta dziedzina administracji państwowej zasługuje w Polsce Ludowej na poważne traktowanie. Właśnie dlatego, że zagadnienie jest „jednym z najbardziej trudnych i skomplikowanych” w planowaniu gospodarstwa narodowego, określenie tego, co wicepremier Minc nazwał „słuszną” drogą postępowania w tej dziedzinie, wymaga z natury rzeczy głębokiej analizy, i to nie tylko naszych własnych możliwości, ale i sytuacji na obcych rynkach, w obcej polityce handlowej, w obcych tendencjach rozwojowych. Zarówno aparat administracyjny, zajmujący się bezpośrednio tymi zagadnieniami, jak i nasza nauka ekonomiczna, przygotowująca nowe kadry dla tego aparatu, jak nasza publicystyka fachowa i ogólna, jak aparaty administracyjne wszystkich pokrewnych dziedzin — wszyscy ci powinni zdawać sobie doskonale sprawę nie tylko z podstawowych prawd, kierujących procesami obrotu międzynarodowego, z różnic między obrotem kapitalistycznym i socjalistycznym, ze specyficznego położenia Polski w obrocie międzynarodowym, ale również i z realnie uwidoczniających się tendencji na tym polu w innych krajach, z ich rzeczywistej (a nie ujmowanej apologetycznie jak przed wojną) sytuacji społeczno-gospodarczej, z całej problematyki niezwykle skomplikowanych i niejednokrotnie powikłanych tendencji kierunkowych, które określają — zwłaszcza na dzisiejszym etapie — położenie gospodarcze świata kapitalistycznego. Z drugiej strony dociekać należy praw, rządzących nowym, wyższym typem stosunków gospodarczych między krajami obozu socjalistycznego, i coraz bardziej udoskonalających się form współpracy, z wpływu, jaki ich wzajemny obrót międzynarodowy (a przede wszystkim — jego ośrodek: Związek Radziecki) odgrywa dla pomyślnego i szybkiego wypełniania i przekraczania ich narodowych planów gospodarczych.

Ale zagadnienie międzynarodowej problematyki gospodarczej w Polsce nie wyczerpuje się bynajmniej na tym, powiedzieli byśmy, „bezpośrednim” odcinku. W czołowym politycznym zagadnieniu, sto-

⁴⁾ „Trybuna Ludu”, dn. 22 listopada 1949 r.

jącym przed nami, w walce o pokój, znajomość międzynarodowej problematyki gospodarczej staje się absolutnie niezbędnym narzędziem. Poważne miejsce, jakie tym zagadnieniom udzielił w swej mowie na VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR Prezydent Bierut, wskazuje najdóbitniej na ich ciężar gatunkowy w naszej polityce ogólnej. Nasza prasa fachowa i codzienna ciągle jeszcze w tej właśnie dziedzinie ślizga się b. często po powierzchni zjawisk, operuje skrótami i uproszczeniami, nie ułatwiającymi, ale właśnie zamącającymi właściwe zrozumienie tych zjawisk przez szeroki ogół, nie dającymi tezom ogólnie - politycznym niejednokrotnie potrzebnej im właściwej podbudowy ekonomicznej itd., itp. I właśnie dlatego, że są to zagadnienia na ogół niełatwe, często — nadzwyczaj skomplikowane i, dodatkowo, zaśmiecone niesłychaną ilością apologetyki w burżuazyjnej literaturze i publicystyce politycznej i ekonomicznej, szczególne „wyostrzenie się” w tym zakresie jest dla nas wszystkich szczególnie potrzebne.



Nauka Polski Ludowej wchodzi na tory uporządkowania tej swojej dziedziny, która pozostawiona jej została z czasów przedwojennych w pożałowania godnym stanie. Prace I Kongresu Nauki Polskiej w jego podsekcji Ekonomiki Obrotu Zagranicznego (Sekcja Nauk Ekonomicznych), które objęły zresztą nie tylko ekonomikę tę „sensu stricto”, ale właśnie i całość międzynarodowej problematyki gospodarczej, stanowią pierwszy, przemyślany krok na tej drodze. Po zdaniu sobie sprawy z „dziedzictwa” trzeba było przystąpić do pracy od funda-

mentów jest rzeczą znamioną i najlepiej może wyjaśniającą stan rzeczy w tej dziedzinie, iż wspomniana Podsekcja — jedyna chyba ze wszystkich Podsekcji kongresu — musiała najprzód zastanawiać się nad zagadnieniem klasyfikacji dyscyplin w tej gałęzi nauki, klasyfikacji, która dotychczas nie istnieje. Trzeba było wydzielić takie problemy jak monograficzne opisy społeczno-gospodarczej sytuacji obcych krajów i zaproponować rozszerzenie na nie dyscypliny geografii gospodarczej — w nowym, oczywiście, jej ujmowaniu. Trzeba było zastanowić się, jak umieścić w schemacie referowania „bieżących” zagadnień gospodarki międzynarodowej, co, w gruncie rzeczy, nie stanowi przecież dyscypliny. Co najważniejsza jednak, trzeba było ustawić właściwy schemat studiów i dydaktyki w całej tej dziedzinie nauki, umocnić go na twardej podstawie marksizmu-leninizmu przeprowadzić rozróżnienie między dyscyplinami, mówiącymi o „międzynarodowych” aspektach zagadnień i o „zagranicznych” gospodarczych zagadnieniach Polski, wycenić proporcje bardziej teoretycznych i bardziej praktycznych elementów w poszczególnych dyscyplinach (nie zapominając zresztą ani na chwilę o stalinowskich naukach nierozrwalnej więzi między teorią i praktyką) itd. itp. Można mieć nadzieję, iż w oparciu o te pierwsze — i na pewno niezupełnie jeszcze doskonałe — zręby metodologiczne, wykorzystując stworzony stosunkowo tak niedawno teren Szkoły Głównej Służby Zagranicznej, uda się stworzyć w Polsce Ludowej ten „przełom” w traktowaniu międzynarodowej problematyki gospodarczej, na który czeka się od tak dawna.

Prof. Dr Kazimierz ROMANIUK

System ewidencji i statystyki a potrzeby planowania gospodarczego

SYSTEM ewidencji i statystyki stanowi jedno z najważniejszych i najistotniejszych ogniw planowej gospodarki socjalistycznej. Z samej istoty społecznego gospodarowania i społecznej własności środków produkcji wynika konieczność funkcjonowania odpowiednio rozbudowanego i w miarę rozszerzania się socjalistycznej własności, rosnącego systemu ewidencji i statystyki. W tej sprawie pisał Marks: „prowadzenie ksiąg... jest bardziej konieczne w produkcji kapitalistycznej, aniżeli w rozdrobnionej produkcji rzemieślniczej i chłopskiej i jeszcze bardziej konieczne w produkcji kolektywnej aniżeli kapitalistycznej” (Marks, Kapitał, t. II, wyd. niem. str. 129, 1948 r.).

To stwierdzenie Marksa znalazło pełne potwierdzenie w doświadczeniach ZSRR. Twórcy i przywódcy Związku Radzieckiego Lenin i Stalin, Partia i rząd w toku budowy socjalistycznej gospodarki dali teoretyczne, naukowe sformułowanie tego za-

gadnienia, co stało się podstawą stworzenia w praktyce najlepiej funkcjonującego systemu ewidencji i statystyki na świecie.

Socjalizm — to ewidencja. Socjalizm — to przede wszystkim ewidencja, mówił Lenin, a rozwijając myśl Lenina, Stalin na XIII Zjeździe WKP(b) sformułował następujące wskazanie: „żadna praca twórcza, żadna praca państwowa, żadna praca planowa jest nie do pomyślenia bez prawidłowej ewidencji. A ewidencja jest nie do pomyślenia bez statystyki. Ewidencja bez statystyki nie ruszy na przód ani na krok”.

W stalinowskiej konstytucji w art. 14 zamieszczony został przepis, ustanawiający w państwie radzieckim funkcjonowanie jednolitego systemu ewidencji gospodarki narodowej. Przepis ten potwierdzał dotychczasowe osiągnięcia praktyki radzieckiej w tym zakresie i stworzył podstawę prawną najwyższego

autorytetu dla dalszego wzmacniania i rozwoju systemu ewidencji.

System ewidencji jest niezbędnym, koniecznym czynnikiem budowy socjalizmu i komunizmu. Nie może istnieć ani socjalizm, ani komunizm bez systemu ewidencji w ogóle, a statystyki w szczególności.

Statystyka związana jest organicznie z socjalistyczną formą gospodarki. Również w ustroju komunistycznym, kiedy znikną klasy społeczne i kiedy zniknie państwo, pozostanie system ewidencji i statystyki jako niezbędny czynnik funkcjonowania komunistycznego społeczeństwa.

W napisanej w latach 1906 i 1907 pracy pt. „Anarchizm czy socjalizm” Stalin snując rozważania na temat perspektyw rozwoju społecznego i rysując wizję komunizmu jako wyższej formy socjalizmu pisał: „...rozumie się samo przez się, że dla prowadzenia spraw obchodzących ogół na równi z biurami terenowymi, w których ześrodkowane będą dane, społeczeństwo socjalistyczne będzie musiało mieć centralne biuro statystyczne, którego zadaniem będzie zbieranie danych o potrzebach całego społeczeństwa, a następnie odpowiedni podział rozmaitych prac pomiędzy pracujących”. (Stalin, Dzieła, wyd. polskie, t. I, W-wa, 1949 r., str. 344).

Sprawa ewidencji w ogóle, ewidencji statystycznej w szczególności, jest sprawą socjalistycznego państwa, a tym samym sprawą całego narodu. Cały naród zainteresowany jest w rezultatach swojej pracy, w prawidłowym budowaniu planów gospodarczych i ich wykonaniu z nadwyżką. Cały naród poprzez system ewidencji śledzi wyniki swojej pracy i cały naród mniej lub bardziej bezpośrednio system ten tworzy i nadaje mu żywą aktualną treść. Zachodzi tu całkiem odmienny stosunek, aniżeli w ustroju kapitalistycznym. „Statystyka w społeczeństwie kapitalistycznym była przedmiotem wyłącznego prowadzenia przez ludzi urzędowych, czyli wąskich specjalistów — my winniśmy ponieść ją w masy, popularyzować ją, ażeby pracujący sami stopniowo uczyli się rozumieć i widzieć, jak i ile należy pracować, jak i ile należy odpoczywać, ażeby porównanie wyników pracy gospodarstwa poszczególnych komun stało się przedmiotem ogólnego zainteresowania i badania...” (Lenin, Dzieła t. XXII str. 456).

Prawidłowo funkcjonujący system ewidencji i statystyki powinien spełniać następujące najważniejsze warunki: a) warunek jednolitości, b) warunek pełności, c) warunek operatywności, d) warunek rzetelności, e) warunek naukowości.

W gospodarce socjalistycznej system ewidencji charakteryzuje jego jednolitość. Jednolitość ta wyraża się przede wszystkim tym, że jest on systemem państwowym, a tym samym systemem ogólnopaństwowym. Cały system ewidencji i statystyki powinien być systemem tworzonym, organizowanym, kierowanym przez państwo i realizowanym przez organa państwa. Jeżeli zaś niektóre funkcje tego systemu znajdować się będą w gestii nie państwowych organów, ale np. w gestii organów spółdzielczych, związków zawodowych, organizacji społecznych itp. powinny być całkowicie podporządkowane dyrektywom organów państwowych, służąc przede wszystkim ogólnopaństwowym potrzebom.

Z twierdzenia tego wynika szereg istotnych konsekwencji. Pierwszą z nich jest ścisły wzajemny związek między poszczególnymi elementami systemu ewidencji.

System socjalistycznej ewidencji gospodarczej tworzą: ewidencja operatywna, buchalteria i statystyka.

Pod pojęciem ewidencji operatywnej rozumiemy notowanie istotnych z punktu widzenia działalności danego zakładu pracy konkretnych, indywidualnych faktów. Notowanie to jest dokonywane z reguły jednocześnie z zachodzeniem samych faktów. Tak np. przedmiotem ewidencji operatywnej będzie indywidualna, imienna ewidencja obecności pracownika, ewidencja czasu pracy przepracowanego przez każdego pracownika w danym dniu, lub przy konkretnej operacji produkcyjnej, ewidencja pracy konkretnej maszyny, ilości wyprodukowanych jednostek danego produktu przez pracownika, maszynę, warsztat, zakład itp. — w zależności od konkretnej sytuacji, ewidencja poszczególnych konkretnych transakcji sprzedaży w zakładzie handlowym, ewidencja konkretnych, indywidualnych transakcji skupu itp. Bogactwo tematów i form ewidencji jest tu bardzo wielkie, tak jak bogate są i różnorodne zjawiska charakteryzujące całość gospodarki narodowej. Podkreślić zaś należy, że w socjalistycznej, planowej gospodarce, ewidencja operatywna jest i musi być zjawiskiem powszechnym. Ewidencja operatywna jest zjawiskiem starym, jak ludzkość nieomal — tym zaś różni się jej forma w gospodarce socjalistycznej od form dawnych, że ujmowana jest w sposób zorganizowany, planowy, jednolite, kierowana z punktu widzenia potrzeb systemu ewidencji gospodarki narodowej jako całości. Wyrazem zewnętrznym tego faktu jest, iż ewidencja operatywna w gospodarce socjalistycznej z zasady jest prowadzona według jednolite ustalonych formularzy i jednolitych instrukcji.

Również ściśle określone zadania i funkcje ma do spełnienia w planowej gospodarce socjalistycznej buchalteria. Bezpośrednio związana z mechanizmem planowania i podporządkowana temu mechanizmowi buchalteria ewidencjonuje sposób realizacji zadań planu; w oparciu o określone zasady buchalteria rejestruje ruch materialnych i pieniężnych wartości, ustala obraz kosztów własnych oraz wyniki działalności danego zakładu pracy w formie rachunku strat i zysków oraz bilansu; bilans zaś obrazuje z jednej strony strukturę i sposób wykorzystania środków produkcji podstawowych i obrotowych, z drugiej zaś strony źródła finansowania tych środków. Prowadząc zapisy nie tylko w porządku chronologicznym zachodzenia rejestrowanych faktów, ale i w porządku systematycznym, buchalteria operuje systemem klasyfikacji pod postacią jednolitego planu kont, w czym upatrywać należy pewną analogię jej metody z metodami statystyki.

Podkreślić również należy istotną rolę buchalterii jako elementu rozrachunku gospodarczego. Jest nie do pomyślenia funkcjonowanie pieniężnego, kasowego, kredytowego mechanizmu administrowanego przez Narodowy Bank Polski, również nie do pomyślenia jest funkcjonowanie mechanizmu budżetowego państwa — bez prawidłowego prowadzenia

buchalterii przez wszystkie przedsiębiorstwa, gospodarstwa, zakłady, instytucje i urzędy. W odróżnieniu od ustroju kapitalistycznego, w ustroju socjalistycznym prawidłowe prowadzenie ksiąg jest państwową, ogólnonarodową sprawą, warunkującą spełnienie zadań określonych przez plan.

Statystyka wreszcie jako trzeci człon systemu ewidencji gospodarki narodowej ma za zadanie z jednej strony dać uogólniający obraz i uogólniającą charakterystykę zjawisk występujących w formie zbiorowości faktów, zarejestrowanych przez ewidencję operatywną i przez buchalterię, ponadto — ma badać zjawiska nieuchwycone przez wymienione dwa człony systemu ewidencji. Statystyka jest czynnikiem organizującym całość systemu ewidencji gospodarki narodowej.

Jeżeli na system gospodarki narodowej patrzeć będziemy z punktu widzenia całości tej gospodarki, a zwłaszcza z punktu widzenia potrzeb kierownictwa naczelnego, musimy stwierdzić dominującą rolę statystyki w tym systemie. Buchalteria i ewidencja operatywna rejestrują zjawiska dotyczące danej jednostki gospodarczej — danego przedsiębiorstwa, danego gospodarstwa rolnego, danej instytucji społecznej lub danego urzędu. W pewnym sensie dotyczy to wprowadzie i statystyki, mianowicie wtedy, gdy służy ona wewnętrznej ewidencji zjawisk dotyczących tychże przedsiębiorstw, gospodarstw, instytucji lub urzędów z punktu widzenia ich potrzeb pracy. Jednakże statystyka ma ponadto zadania szersze. Jej zadaniem w tym szerszym zakresie jest uchwycenie, zbadanie, zobrazowanie działalności i analiza rezultatów tej działalności w stosunku do większych zbiorowości, w zasadzie do całości masy ogarniającej badane jednostki danego rodzaju.

Pełność systemu ewidencji oznacza objęcie nim z jednej strony wszystkich jednostek, składających się na całość gospodarki narodowej, z drugiej zaś strony objęcie wszystkich istotnych zjawisk, składających się na proces rozszerzonej socjalistycznej reprodukcji. Realizacja zasady pełności napotyka rzecz oczywista w praktyce na szereg trudności. Wprowadzenie pełnego systemu ewidencji łatwiejsze jest w formacji socjalistycznej, aniżeli w formacjach niesocjalistycznych; w obrębie formacji socjalistycznej łatwiejsze jest w stosunku do gospodarki państwowej, aniżeli spółdzielczej, w zakresie gospodarki prywatnej łatwiejsze jest w stosunku do przedsiębiorstw wielkich, niż drobnych itd. W miarę stałego bezwzględego i względnego wzrostu gospodarki socjalistycznej, zwłaszcza państwowej, likwidacji gospodarki kapitalistycznej, ograniczenia gospodarki drobnotowarowej, zasada pełności systemu ewidencji będzie coraz powszechniej stosowana. Przewidywać należy stopniowe, dokonywane etapami, realizowanie omawianej zasady. Z całym jednak naciskiem podkreślić należy, że jest to konieczny, niezbędny warunek istnienia socjalistycznej gospodarki. Ewidencja jest nie tylko potężnym narzędziem poznania społeczno-gospodarczej rzeczywistości, jest również potężnym narzędziem zarządzania i kierowania społeczno-ekonomicznymi zjawiskami ze strony socjalistycznego państwa. Jednolity i pełny system ewidencji jest konieczną przesłanką i ko-

niecznym środkiem realizacji państwowych planów gospodarczych.

Jednolitość i pełność systemu ewidencji znajduje w państwie socjalistycznym również swój wyraz organizacyjny. Organem rządu powołanym do kierowania sprawami ewidencji i kształtowania systemu ewidencji jest centralna instytucja statystyczna. W Związku Radzieckim Centralny Urząd Statystyczny jest odpowiedzialny za organizację i funkcjonowanie całości systemu ewidencji — nie tylko jej członu statystycznego, ale i pozostałych dwóch — buchalterii i ewidencji operatywnej. W podobnym kierunku powinna iść również ewolucja systemu ewidencji i w krajach demokracji ludowej.

Żaden formularz statystyczny, żaden wzór buchalteryjny, żaden schemat planu kont, żaden dokument ewidencji operatywnej nie może być wprowadzony w życie bez uzgodnienia z centralną instytucją statystyczną. Nie naruszając w niczym kompetencji pozostałych resortów — w szczególności resortu finansów, jeśli chodzi o buchalterię, organa statystyczne muszą mieć tutaj decydujący głos, o ile nie ma być naruszona sprawność funkcjonowania systemu ewidencji jako całości. Raz jeszcze bowiem przypomnieć i podkreślić należy, że system ewidencji musi być z punktu widzenia interesów całości gospodarki narodowej statystycznie zorganizowany, tzn. podporządkowany potrzebom centralnego kierownictwa ze strony nadrzędnych organów państwowych — dla których ewidencja i statystyka stanowią niezbędne narzędzia kierowania i zarządzania.

Wszystkie trzy człony ewidencji gospodarki narodowej, ewidencja operatywna, buchalteria i statystyka powinny w pełni spełniać warunek operatywności.

Informacje dostarczane przez system ewidencji gospodarki narodowej muszą być przede wszystkim aktualne i szybkie. Informacja, nie uzyskana na czas, zachowuje z punktu widzenia podejmowanych decyzji już tylko historyczny, archiwalny charakter. Dotyczy to wszystkich członów ewidencji — nie wyłączając, rzecz prosta, statystyki. Z całą stanowczością żądał Lenin szybkości i aktualności od statystyki: „Statystycy powinni być naszymi praktycznymi pomocnikami — a nie scholastykami“. (Dzieła, tom XXVI, str. 382). „Dla pracy praktycznej potrzebne są nam liczby, a Centralny Urząd Statystyczny musi mieć je wcześniej niż wszyscy inni“. (Zbiór leninowski, t. XXIII, str. 218).

Operatywność systemu ewidencji oznacza, poza szybkością, dostosowanie zakresu i treści informacji do potrzeb kierownictwa gospodarką narodową, inaczej mówiąc, oznacza zaopatrzenie tegoż kierownictwa w dane niezbędne do podejmowania decyzji.

Elementarnym wymogiem operatywności systemu ewidencji w znaczeniu treści i zakresu informacji jest, aby był on ściśle dostosowany do potrzeb i dyrektyw planu. Powinna zachodzić ścisła łączność co do treści wskaźników planu i wskaźników ewidencji, zwłaszcza wskaźników statystyki. Kierowanie gospodarką narodową odbywa się przede wszystkim przez plan. Dostarczanie we właściwym czasie przez system ewidencji materiałów niezbędnych do budowy planu oraz danych dotyczących kontroli ich wy-

konania oznacza spełnienie przez ten system w poważnym stopniu warunku operatywności.

Operatywność statystyki wreszcie oznacza wprowadzenie jej do bezpośrednio wykonawczych ogniw procesu produkcji i socjalistycznej pracy w ogóle.

W praktyce oznacza to doprowadzenie do robotnika zarówno planu gospodarki narodowej (precyzowanie tym samym jego osobistego udziału w realizacji tego planu), jak i ewidencji i statystyki jego pracy. Wyrazem zewnętrznym tego są powszechnie stosowane w zakładach pracy tablice i wykresy statystyczne, obrazujące osiągnięcia pracy robotników.

Dane systemu ewidencji muszą być bezwzględnie prawdziwe i muszą wiernie oddać obraz rzeczywistości.

Aby ten warunek mógł być spełniony, w prowadzeniu ewidencji, zwłaszcza statystyki, muszą być stosowane metody obserwacji, rejestracji i metody opracowania danych, oparte na naukowych podstawach. Stąd m. in. wynika warunek naukowości systemu ewidencji i statystyki.

Liczby, dane statystyczne są podstawą podejmowania decyzji niekiedy o bardzo wielkim znaczeniu i daleko idących skutkach. Jakikolwiek zniekształcenie obrazu rzeczywistości przez podanie niedokładnych, nieprawdziwych, niewłaściwych, sfalszowanych liczb pociągnąć może w praktyce podjęcie nieprawidłowych decyzji.

Socjalistyczny system ewidencji i statystyki powinien być systemem naukowym. Praktyka systemu ewidencji i statystyki musi opierać się na teoretycznych, naukowych podstawach, jeśli spełnione być mają warunki jednolitości, pełności, operatywności i rzetelności systemu. W tym zakresie, podobnie jak w wielu innych dziedzinach działalności ludzkiej, obowiązywać musi zasada jedności praktyki i teorii. Praktyka stawia zagadnienia wynikające z potrzeb działania, teoria formułuje sposoby ich rozwiązania, które z kolei realizowane są i sprawdzane w praktyce.

Sformułowanie teoretycznych podstaw statystyki jako elementu systemu ewidencji gospodarki narodowej jest zagadnieniem nauki statystycznej.

W systemie socjalistycznej gospodarki planowej obowiązuje zasada prymatu planu gospodarczego w stosunku do systemu ewidencji gospodarki narodowej, a tym samym również i do statystyki. Program, zakres, treść, forma i terminy badań statystycznych muszą być dostosowane do potrzeb planowania.

Najogólniej rzecz ujmując, statystyka jest w pierwszym rzędzie czynnikiem bieżącej, operatywnej kontroli wykonania planu gospodarki narodowej, ponadto zaś dostarcza danych, niezbędnych do budowy planów gospodarczych na okresy przyszłe.

Waga statystyki jako czynnika kontroli wykonania planu wynika z samej istoty planowania, z tej okoliczności mianowicie, że plan jest żywym, operatywnym instrumentem kierowania procesami ekonomicznymi, wymagającym stałej i czujnej obserwacji jego funkcjonowania, przede wszystkim poprzez obserwację uzyskanych wyników, a to celem wprowadzenia niezbędnych zmian i uściśleń. „Ułożenie planu — stwierdza Stalin — jest dopiero początkiem planowania. Istotne, planowe kierownictwo rozpo-

czyną się dopiero po zestawieniu planu, po kontroli na miejscu, w toku realizacji, w korygowaniu i uściślaniu planu“. Zadaniem statystyki jest dać obraz realizacji planu właśnie w toku jego realizacji, być czynnikiem kontroli jego wykonania, narzędziem korygowania i uściślania. Z całym naciskiem należy przy tym podkreślić, że zadania statystyki w tym zakresie nie mogą ograniczać się do formalnego zestawiania obok siebie wielkości planowanych z jednej strony, wykonanych zaś — z drugiej oraz do ewentualnego obliczania procentu wykonanego planu. Zarówno praktyka dotychczasowa w Polsce, jak zwłaszcza nauka i praktyka w Związku Radzieckim stwierdza, że rola statystyki w tym zakresie jest znacznie szersza, nie bierna a aktywna. Proste zestawienie danych, dotyczących planu z jednej strony i danych dotyczących jego wykonania z drugiej strony stanowi wprawdzie ważne i niezbędne, ale bynajmniej nie jedyne zadanie statystyki. Do zadań statystyki w Związku Radzieckim w tym zakresie należy naukowa analiza uzyskanych informacji o wykonaniu planu.

Zadaniem tej analizy jest ustalenie — w przypadku nie wykonania planu — źródeł niepowodzenia, zaś — w przypadku wykonania planu z nadwyżką — źródeł sukcesów. Statystyka w ten sposób dostarcza danych dla usunięcia przeszkód z jednej oraz dla wykorzystania osiągnięć w jak najszerszym zakresie z drugiej strony.

Zadaniem statystyki dalej jest wykrycie niewykorzystanych rezerw rzeczowych środków produkcyjnych oraz rezerw pracy ludzkiej — niedostatecznie uwzględnionych przy budowie planów i niedostatecznie wykorzystanych przy ich realizacji. Do ważnych zadań statystyki należy również wykrycie dysproporcji między poszczególnymi działami i gałęziami gospodarki narodowej, które wystąpiły przy realizacji planu.

Dane ustalone przez statystykę i wnioski wynikające z analizy tych danych stanowią podstawę do podejmowania decyzji prowadzących do dokonania, odpowiednich korektur i zmian w planie, jak również zmian i korektur w samym procesie wykonania planu.

W ustroju gospodarki planowej większość zjawisk i procesów ekonomicznych objęta jest planem. Konsekwentnie — większość zjawisk, stanowiących przedmiot badania statystycznego odbywa się w formie sprawozdawczości z wykonania planu, składanej przez poszczególne przedsiębiorstwa i instytucje.

Wynika stąd konieczność zachowania niezbędnej harmonii między systemem wskaźników planu z jednej strony, a systemem wskaźników statystycznych z drugiej. Podkreślić trzeba jednakże, że harmonia ta bynajmniej nie oznacza tu identyczności. Z reguły system wskaźników statystycznych jest i musi być obszerniejszy, bardziej szczegółowy, aniżeli system wskaźników planu. W planowaniu dla kształtowania określonych zjawisk wystarczą w wielu wypadkach wskaźniki najzupełniej ogólne, gdy tymczasem statystyka dla uzyskania obrazu wykonania planu operować musi całym zespołem wskaźników szczegółowych.

Statystyka odgrywa poważną rolę narzędzia pracy planistycznej na wszystkich etapach tworzenia planów gospodarki narodowej. Rola statystyki występuje szczególnie silnie przede wszystkim na etapie ustalania wytycznych do planu. Ustalenie tych wytycznych bazować musi na odpowiednim materiale statystycznym, obrazującym zarówno dotychczasowe osiągnięcia, aktualny stan rzeczy, jak i dynamikę niektórych zjawisk, pozwalającą na ustalenie prognozy na przyszłość — jak to może mieć miejsce w odniesieniu do danych statystyki ludności. Zadaniem statystyki będzie tutaj nie tylko dostarczenie danych bezpośrednio dotyczących planowanych zjawisk, a uzyskanych na podstawie sprawozdawczości z wykonania planu, ale również danych pośrednio wiążących się z tymi zjawiskami, a ważnych z punktu widzenia planowania.

Zgodnie z podstawowymi prawami gospodarki socjalistycznej planowanie zakłada stały i systematyczny rozwój produkcji materialnej, a co za tym idzie — wzrost spożycia i akumulacji, stałe podnoszenie stopy życiowej i poziomu kultury mas pracujących. Osiągnięcia okresu ubiegłego nie mogą stanowić zatem wskaźników planu na okres przyszły — nie mogą być traktowane jako baza wyjściowa dla badania tego planu. Ustalone w wyniku badań statystycznych normy średnio-arytmetyczne nie wystarczają dla określenia na przyszłość zdolności produkcyjnej danego działu produkcji materialnej, gałęzi czy poszczególnego przedsiębiorstwa — a więc

dla określenia wielkości, stanowiących element niezbędny dla budowania planu. Statystyka dostarcza natomiast planowaniu cennego dynamicznego instrumentu pod postacią norm średnio - progresywnych, obliczonych na podstawie osiągnięć przodujących pracowników i przodujących zakładów.

Powiązanie systemu ewidencji i statystyki z potrzebami planowania w Polsce kształtuje się w toku praktyki. Doskonalenie systemu jest sprawą dalszych systematycznych doświadczeń i poszukiwania najwłaściwszych dróg doświadczeń. Bardzo poważną rolę ma do spełnienia w omawianym zakresie również i teoria. Zagadnienia treści, formy i metod pracy systemu ewidencji i statystyki w specyficznych warunkach gospodarki demokracji ludowej, budującej zręby socjalizmu, przyswojenie odpowiednio do tych warunków dorobku teorii i praktyki Związku Radzieckiego powinny być przedmiotem stałej, rzetelnej i twórczej pracy naukowej poszczególnych katedr i zakładów naukowych, jak i poszczególnych pracowników naukowych. Rzecz prosta, praca teoretyczna powinna być prowadzona w ścisłej łączności z doświadczeniami praktyki. Przestrzeganie zasady pełnej jedności teorii i praktyki jedynie dawać może gwarancję właściwego wypełnienia przez system ewidencji i statystyki zadań, które system ten ma do wykonania wobec potrzeb planowania gospodarczego i celów, jakie realizuje gospodarka narodowa w naszym kraju.

Jerzy KWEJT

Niektóre zagadnienia rachunkowości w świetle ekonomii

RACHUNKOWOŚĆ zarówno w swych pierwotnych formach: ewidencji majątku chińskich feodałów, banków babilońskich, czy dóbr Jana bez Ziemi, jak i w dziełach Luigiego Paccioli czy Jaques'a. Savary służyła we wszystkich przedkapitalistycznych okresach ustrojowych dla ewidencjonowania majątku indywidualnego, jako sposób, a później system rejestrowania zapasów, stanu i ruchu kapitału prywatnego. Zasada dowolności dysponowania swym kapitałem narzucała zasadnicze piętno rachunkowości: aktywa i pasywa bilansowały się formalnie i automatycznie, a wielkość majątku, wyrażonego w bilansie była uwarunkowana nie jakimikolwiek potrzebami ekonomicznymi, lecz dyspozycją lub możliwościami jego właściciela. Zakres działalności wyrażonej w rachunkowości również nie wynikał z konieczności związanych z majątkiem, lecz z celu stawianego sobie przez jego posiadacza. W ten sposób rachunkowość, wyrażając stan i ruch majątku prywatnego, musiała również przystosować do tego swe formy i metody, musiała wykonywać zadania, stawiane jej przez właściciela majątku. Ten charakter księgowości pogłębił się jeszcze w epoce kapitalizmu. Majątek zaczął przybierać różne formy — od indywidualnego do wielkokapitalistycznego, wyrażonego w spółkach akcyjnych, konsorcjach, koncernach, trustach; komplikowały się przy tym

formy działalności. Już powstanie fabryk z ich skomplikowanymi formami działalności, przedłużenie ogniw zamiany P na T i powrotu T do P, wzmoczenie konkurencji, jako czynnika pogłębiania i rozszerzania procesów produkcyjnych, a równocześnie wzmoczenie eksploatacji robotników i przywłaszczania coraz to większej wartości dodatkowej rozwinęło formy i metody rachunkowości, przystosowując ją do swych zadań i potrzeb.

Rozwój kapitalizmu głęboko zmienił ekonomikę przedsiębiorstw. W zasadzie przedsiębiorstwo jako obiekt prywatnej gospodarki i prywatnej inicjatywy, oparte w szczególnej mierze o energię, przedsiębiorczość i zdolność prywatnego właściciela zastąpione zostało przez przedsiębiorstwo wielkokapitalistyczne, spółkę akcyjną, syndykat, monopol, eksploatujące wielkie fabryki, banki, linie komunikacyjne itd. „Koncentracja produkcji, monopole, które z niej wyrastają, zlewanie lub zrastanie banków z przemysłem — oto historia powstania kapitału finansowego i treść tego pojęcia”¹⁾. W ten sposób wyrasta oligarchia finansowa, która w warunkach produkcji towarowej staje się nieuniknioną koniecznością. Oligarchia finansowa przejmuje mniejsze przedsiębiorstwa, opanowuje rynek, narzuca swą

¹⁾ Lenin, Dzieła, t. 22, str. 214.

wolę całej gospodarce i stwarza takie warunki działalności i takie stosunki ekonomiczne, jakie są jej potrzebne. W ten sposób zmienia się istota stosunków finansowych przedsiębiorstwa i sama struktura majątku przedsiębiorstwa oraz mechanika jego ruchu.

Bilans wyraża w zasadzie strukturę majątku przedsiębiorstwa, jego stosunki finansowe, skład i źródła jego funduszy. Rachunkowość odzwierciedla w zasadzie operacje przedsiębiorstwa, zmiany strukturalne, formalne i operacyjne jego majątku i funduszy. Ale ponieważ zarówno struktura majątku, skład i źródła funduszy przedsiębiorstwa, jak i dokonywane przezeń operacje wynikają z warunków panującego ustroju, ustroju kapitalistycznego, nie mogą one nie wyrażać i nie odzwierciedlać warunków i stosunków tego ustroju. Stąd wynika, że rachunkowość musi przyjąć odpowiednie formy i metody. Bilans przedsiębiorstwa kapitalistycznego wyraża po stronie aktywów takie pozycje, jak wartość ziemi, weksle, udziały w innych przedsiębiorstwach, akcje i obligacje, po stronie zaś pasywów kapitał akcyjny, różne rezerwy jawne i ukryte, wypuszczone obligacje, akcepty i inne zobowiązania. Pozycje te wynikają ze stosunków kapitalistycznych. Konsekwencją ich jest także dowolność oceny i kształtowania wysokości niektórych pozycji, na przykład amortyzowanych nieruchomości, rezerw itp. Dowolność ta stanowi tak typową dla przedsiębiorstw kapitalistycznych — jak słusznie określił ją Lenin — „ekwilibrystykę z bilansami“, ekwilibrystykę, która szczególnie jest rozpowszechniona, jeśli idzie o ukrywanie dochodów przed opodatkowaniem, o zawoalowanie stanu majątkowego i zamaskowanie różnych machinacji kapitałowych.

Bilanse wielu spółek akcyjnych podobne są do średniowiecznych palimpsestów, z których trzeba było najpierw zetrzeć to, co napisane, aby odkryć znajdujące się pod nimi znaki podające rzeczywistą treść rękopisu.

Rachunkowość przedsiębiorstwa kapitalistycznego musiała znaleźć formy i metody woalowania operacji i stanu majątkowego, musiała wprost wypracować cały system ekwilibrystyki, aby umożliwić stosowanie rozwijających się metod kapitalistycznych i wprowadzenie wielkokapitalistycznych stosunków. Typowym wyrazem tych tendencji jest znane dzieło prof. Edouard Folliet: „Le bilan dans la Société Anonyme“, które doprowadza apologetykę wolności i przedsiębiorczości kapitału do tego, że wyjaśnia i wskazuje różne sposoby woalowania bilansu i transakcji w imię niby to „tajemnicy handlowej i bezpieczeństwa przedsiębiorcy“, a w istocie w imię nie bardzo tajemniczych, za to bardzo podejrzanych i zatrącających o kryminał interesów kapitalistów. Takim typowym przykładem wspomnianych wyżej tendencji jest montowanie ukrytych rezerw. Na przykład w bilansie największego banku francuskiego „Crédit Lyonnais“ olbrzymi majątek nieruchomości wartości setek milionów franków przedwojennych figurował w wysokości symbolicznej 1 franka. Jest też charakterystyczne ukrywanie w „papierach wartościowych“ — uwidoczniionych w nikłych sumach — udziału lub tytułu własności innych przedsiębiorstw. Na przykład w Stanach Zjednoczonych istnieje prawo, zakazujące istnienia trustów, a w bi-

lansach przedsiębiorstw ukryte są wartości strutowanych przedsiębiorstw lub też tytułu własności „przedsiębiorstw córek“, których majątek przekracza 15-krotnie kapitał zakładowy „przedsiębiorstwa — matki“.

Przykłady takie można by mnożyć bez końca, przy czym nie dotyczą one bynajmniej rachunkowości i bilansu wyłącznie wielkich przedsiębiorstw, ale dotyczą rachunkowości i bilansów w ogóle przedsiębiorstw kapitalistycznych. Rzecz jasna, że rachunkowość w ustroju kapitalistycznym uwarunkowana jest panującymi w nim stosunkami i wyraża te stosunki, że jest ona w formach i metodach ściśle związana z warunkami produkcji i eksploatacji kapitalistycznej.

Rachunkowość kapitalistyczna tuszuje mechanikę przerastania kapitalizmu w imperializm, ukrywa cały system opanowywania aparatu władzy państwa kapitalistycznego przez oligarchię finansową i dyktowania rządów burżuazyjnym swej polityki ograbiania mas pracujących przez podatki pośrednie, pomoc inwestycyjną dla przedsiębiorstw, wielkie zbrojenia przynoszące milionowe dochody, afery, spekulacje i korupcję oraz ekspansję wojenną czy finansową.

Z tej treści, którą zawiera a raczej ukrywa rachunkowość kapitalistyczna, wynikają również jej metody. Polegają one na skrzętnym ukrywaniu ekonomicznej treści działalności przedsiębiorstw, dochodowości, inwestycji, rezerw, a w szczególności kosztów własnych i udziału płac w uzyskanym dochodzie.

Ukrywając najistotniejsze ekonomiczne wskaźniki działalności, rachunkowość kapitalistyczna nie jest niczym innym jak „grą w cyfry“, której kapitalizm używa do swych celów. Rachunkowość kapitalistyczna służy klasowym interesom kapitalizmu zarówno w treści, jak i w formie, która ją wyraża.

Rachunkowość jest to ilościowe i jakościowe wyrażenie historycznie uwarunkowanych procesów gospodarczych w celu kontroli ich rozwoju. Ponieważ historia rozwoju społeczeństwa to przede wszystkim historia rozwoju produkcji, a więc wraz ze zmianą społecznych sposobów produkcji zmieniała się również, pozostająca w bezpośredniej od niej zależności, rachunkowość. Odzwierciedlając i kontrolując procesy produkcyjne, rachunkowość rozwijała swą treść i formę, przystosowane do warunków danego ustroju społeczno - gospodarczego i do rozwojowych procesów sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych.

Wraz z narastaniem społecznego charakteru procesów produkcyjnych, wzrasta znaczenie rachunkowości. Od prymitywnej rachunkowości w gospodarce indywidualnej — do skomplikowanej rachunkowości w gospodarce wielkokapitalistycznej droga wiodła przez zwiększenie form i wzbogacenie metod rachunkowości, przy pozostawieniu jednak jej zasadniczej istoty: służenia ochronie własności prywatnej i interesom kapitalizmu.

Im bardziej wzrasta społeczny charakter produkcji, tym bardziej rachunkowość staje się nieodzowna. Toteż szczególnego znaczenia nabiera rachunkowość w warunkach produkcji uspołecznionej. „Prowadzenie ksiąg, jako kontrola i idealne uogólnienie procesu, staje się tym bardziej niezbędne, im

bardziej proces ten postępuje w skali społecznej i ztraca charakter czysto indywidualny, bardziej więc niezbędne jest przy produkcji kapitalistycznej, niż przy rozdrobnionej produkcji rzemieślniczej i chłopskiej, niezbędniejsze przy produkcji społecznej, niż przy kapitalistycznej. Koszty księgowości zmniejszają się jednak wraz z koncentracją produkcji i im bardziej przekształca się ona w rachunkowość społeczną²⁾).

Dowodem słuszności tego twierdzenia Marksa jest szybki i niezwykle w istocie swej rozwój rachunkowości socjalistycznej — rachunkowości radzieckiej. Wielcy twórcy państwa radzieckiego, Lenin i Stalin, niejednokrotnie wskazywali na wielkie znaczenie rachunkowości w ustroju socjalistycznym. „Socjalizm — to przede wszystkim rachunkowość” — pisał Lenin, stwierdzając, że rachunkowość i kontrola — „oto główna rzecz, potrzebna dla usprawnienia, dla prawidłowego funkcjonowania pierwszej formy społeczeństwa komunistycznego”. „Żadna praca konstrukcyjna, żadna praca państwowa, żadna praca planowa, nie do pomyślenia jest bez prawidłowej rachunkowości” — powiedział Stalin.

Związana nierozłącznie z klasowym charakterem produkcji, wyrażając klasową treść procesów produkcyjnych, rachunkowość socjalistyczna stanowi rachunkowość nowego typu, odmienną nie tylko w treści, ale i w metodzie i formie od rachunkowości kapitalistycznej. Warunkiem istnienia rachunkowości socjalistycznej jest zrzucenie władzy kapitalistów i obszarników, objęcie władzy przez klasę robotniczą, uspołecznienie zasadniczych środków produkcji, rozwój produkcji nie w imię podniesienia zysków kapitalistów, lecz według zasad planowania gospodarczego, podział dochodu narodowego nie w interesach wyzyskiwaczy, lecz w interesie mas pracujących, podniesienia ich warunków materialnych i kulturalnych oraz w celu zwiększenia reprodukcji socjalistycznej.

Rachunkowość socjalistyczna może więc tylko istnieć w państwie socjalistycznym, lub w państwie budującym socjalizm, gdzie nie ma sprzeczności między sposobem produkcji, a przywłaszczeniem jej wyników, nie ma anarchii zrodzonej żywołowością i konkurencją, istnieje natomiast gospodarka planowa, jednocząca wszystkie siły produkcyjne w harmonijnej współpracy, a podstawowym prawem gospodarczym jest wzrost dobrobytu mas pracujących. W tych warunkach rachunkowość staje się ważnym środkiem kontroli, sprawowanej przez masy pracujące nad produkcją i podziałem dóbr, staje się silnym orężem w rękach państwa, wykonującego dyktaturę proletariatu w walce o rozwój gospodarczy, o ochronę własności społecznej, o realizację zadań planowych. Zasadniczą treścią księgowości socjalistycznej jest ścisła, codzienna kontrola wykonywania planów, jest ujawnianie i mobilizacja rezerw produkcyjnych, jest walka o wzrost wydajności pracy. Ta nowa socjalistyczna treść rachunkowości wymaga nowych, socjalistycznych metod i form rachunkowości.

Zadaniem rachunkowości socjalistycznej jest badanie i analiza wskaźników procesów produkcyjnych

i kontrola wykonywania narodowych planów gospodarczych. Rachunkowość ta w swoich różnych formach (księgowość, statystyka i ewidencja) operatywnie stanowi jednolity system rachunkowości gospodarki narodowej, wyrażając i kontrolując wykonanie narodowego planu gospodarczego. Rachunkowość ta jest więc:

a) środkiem ogólnej, szerokiej i masowej kontroli w skali całej gospodarki narodowej;

b) środkiem komunistycznego wychowania mas pracujących i wciągnięcia ich do kierownictwa gospodarczego;

c) środkiem uzyskania prawidłowych wskaźników działalności i rozwoju gospodarki socjalistycznej.

Jednolity system rachunkowości gospodarki narodowej w państwie socjalistycznym, lub państwie budującym socjalizm, powiązany jest najściślej z zadaniami ekonomicznymi i z planem gospodarczym, stanowiąc w rzeczy samej rachunek i kontrolę ich wykonania. Jednolity system rachunkowości socjalistycznej musi więc obejmować wszystkie jej rodzaje, a więc księgowość, statystykę i ewidencję operatywną, bowiem wszystkie te trzy rodzaje rachunkowości są z sobą nierozzerwalnie związane. Nierozzerwalność tych trzech rodzajów rachunkowości tłumaczy się funkcjami, jakie spełniają one w ogólnym jednolitym systemie. Ewidencja operatywna jest uwarunkowana potrzebami przedsiębiorstwa i ma na celu ujawnienie pewnych faktów kontrolujących i regulujących ruch przedsiębiorstwa. Stanowi ona w zasadzie punkt wyjścia dla księgowości i statystyki, (np. lista obecności, karta pracy maszyny, karta wykonania zamówienia itp.).

Księgowość rejestruje w myśl określonych zadań ruch zasobów pieniężnych i materiałów. Statystyka, bez której, według znanych słów Stalina, żadna rachunkowość nie jest możliwa, jest organizującym pierwiastkiem rachunkowości gospodarki narodowej. Jednakże w tym ogólnym jednolitym systemie rachunkowości, każdy jej rodzaj nie ztraca swej samodzielności — swego znaczenia, natomiast system ten jako całość pozwala na idealne połączenie całego procesu rozszerzonej reprodukcji społecznej z jego kontrolą. Stan taki nie istnieje i nie może istnieć w rachunkowości kapitalistycznej, gdzie państwo — aczkolwiek niby to wyznacza pewne formy rachunkowości — jednak są to zaledwie formy sprawozdawczości rachunkowej, nie zaś system rachunkowości. Przedsiębiorstwa kapitalistyczne posiadają tysiączne możliwości uchylania się od tak skromnych nawet wymogów państwa burżuazyjnego nie tylko przez zaciemnianie księgowości, lecz przez otwarte fałsyfikacje ekonomiczne. Jakże bowiem nazwać inaczej np. włączenie do kalkulacji przedsiębiorstwa uposażenia dyrektorów, będących jego akcjonariuszami lub właścicielami w wysokości dorównującej, a nawet przewyższającej zarobki całej załogi, a następnie obliczanie średniej płacy na podstawie tak kunsztownie spreparowanych „list płacy”. Rzecz jasna, że takie machinacje dopuszczalne być mogą tylko w państwie burżuazyjnym, które nie jest instytucją nadklasową, lecz narzędziem monopoli kapitalistycznych. Stąd też nawet próba, stosowana przez hitlerowców, jednolitego planu kontroli obca jest ekonomicznej treści gospodarki narodowej,

²⁾ Marks, Kapitał t. II, str. 129.

będąc jeszcze jednym sposobem woalowania interesów kapitalizmu.

Przedmiotem księgowości socjalistycznej jako składowej części jednolitego systemu rachunkowości gospodarki narodowej jest proces rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, który jest powtarzającym się nieprzerwanie procesem produkcji społecznej, na którą składają się 4 elementy: produkcja, podział, wymiana, konsumpcja.

Produkcja jako proces tworzenia wartości użytkowych i wartości jest działaniem środków produkcji na przedmioty produkcji przez świadomą działalność pracy ludzkiej. Księgowość wyraża i kontroluje proces produkcji we wszystkich jego stadiach i we wszystkich zakładach pracy, a w szczególności — wyraża i kontroluje proces produkcji całej gospodarki narodowej.

Podział oznacza podział wytworzonego dochodu narodowego, a więc podział wyników pracy żywej i ustalanie proporcji pomiędzy częścią produktu społecznego, która przeznaczona jest na reprodukcję, a częścią przeznaczoną na inne potrzeby, przede wszystkim na opłatę, przy pomocy pieniądza, pracy każdego pracującego, w zależności od jej jakości i ilości według zasad socjalistycznych. Księgowość wyraża i kontroluje proces podziału produktu społecznego na wszystkich odcinkach, gdzie podział ten jest dokonywany: w zakładach pracy, przy wydatkowaniu funduszy na odnowienie zużytych środków produkcji, przy gromadzeniu funduszy specjalnych, przy wypłacaniu pracownikom indywidualnej części ogólnego produktu społecznego w formie wypłaty uposażenia, premii itd.

Wymiana czyli obrót produktu społecznego stanowi w warunkach gospodarki planowej środek łączności pomiędzy poszczególnymi gałęziami gospodarki narodowej i środkiem doprowadzenia produktu do konsumpcji. Księgowość wyraża i kontroluje handel, który te procesy wymiany przeprowadza.

Konsumpcja jest dwóch rodzajów: produkcyjna i osobista. Księgowość wyraża i kontroluje konsumpcję produkcyjną, która zresztą jest elementem składowym produkcji, natomiast konsumpcja osobista nie jest przedmiotem księgowości, ujętej w jednolity system rachunkowości gospodarki narodowej.

Są natomiast przedmiotem księgowości środki dla obsługi kulturalno-bytowej ludności, dział nader ważny i stale rosnący w socjalistycznej gospodarce narodowej, oraz rachunkowość wykonania budżetu państwowego we wszystkich jego działach i fazach, której roli i znaczenia nie trzeba podkreślać.

Można więc stwierdzić, że księgowość socjalistyczna wyraża środki i procesy produkcji, środki i procesy obrotu, procesy podziału, środki o charakterze kulturalno-bytowym oraz socjalistyczne akumulacje w ich uogólnionym wyrażeniu pieniężnym — w przedsiębiorstwach socjalistycznych, we władzach naczelnych, w poszczególnych gałęziach i całej gospodarce narodowej.

Księgowość socjalistyczna charakteryzuje się ścisłym powiązaniem metod księgowości z treścią ekonomiczną zjawisk i procesów, stanowiących przedmiot tej księgowości, a więc z zjawisk i procesów socjalistycznej gospodarki planowej. Planowanie gospodarcze jest podstawowym prawem ekonomicznym

gospodarki socjalistycznej, jest kołem rozpędowym ekonomiki kraju, w którym środki produkcji są uspołecznione, zniesiony został wyzysk człowieka przez człowieka, a władza polityczna znajduje się w rękach mas pracujących. Jest ono potężną dźwignią rozwoju kraju i stwarza podstawy do przejścia do najwyższej formy ustroju społecznego — do komunizmu. Z tego wynika, że planowanie gospodarcze stanowi podstawę dla wszystkich działów działalności w zakresie gospodarki narodowej, a tym samym dla rachunkowości, w tej liczbie i księgowości. Księgowość w nierozdzielnej łączności z planowaniem dostarcza niezbędnego materiału cyfrowego do opracowania planu i umożliwia kontrolę wykonywania planów.

W oparciu o te założenia księgowość przede wszystkim wyraża i kontroluje przebieg realizacji planów gospodarczych. Służące realizacji planów środki i procesy księgowość wyraża w pieniądzu, który w gospodarce socjalistycznej przedstawia świadome stosowanie przekształconego prawa wartości w warunkach stosunków towarowo-pięniężnych. Księgowość wyraża środki i procesy z punktu widzenia ich struktury, rozlokowania i wykorzystania. Na tym układzie metodycznym, na tej metodyce socjalistycznej księgowości polega ścisła więź pomiędzy księgowością a ekonomiką.

Metodyka księgowości, polegająca na systemie powiązanych ze sobą sposobów i technicznych rozwiązań pełnego, stałego wyrażania przy pomocy dokumentów, środków i procesów gospodarczych w pieniądzu zawiera trzy podstawowe elementy:

1) bilans — stanowiący sposób uogólnionego i uzasadnionego dokumentarnie wyrażenia środków gospodarczych i ich źródeł pochodzenia jako wyniku procesów reprodukcji na pewien określony moment;

2) konta księgowe — stanowiące sposób bieżącego wyrażania i kontrolowania środków gospodarczych i procesów gospodarczych;

3) techniczne rozwiązanie i uogólnienie bieżącej rachunkowości ruchowej.

Każdy z tych elementów zawiera w księgowości socjalistycznej nową treść, stąd więc i jego formy w znacznej mierze ulegają przystosowaniu do treści, jaką zawierają.

Jeśli w księgowości kapitalistycznej bilans służy w zasadzie do poznania stanu finansowego przedsiębiorstwa i to w sposób niedoskonały, gdyż istotny stan jest sztucznie zawoalowany w myśl interesów kapitału, to w księgowości socjalistycznej bilans charakteryzuje nie tylko stan finansowy, ale i reprodukcję środków, intensywność wykorzystania środków i ich ruch w procesach działalności gospodarczej, zarówno na odcinku angażowania środków w przedsiębiorstwie przez finansowanie i kredytowanie, jak i na odcinku przekształcania środków w ich rotacji w sferze produkcji i w sferze obrotu.

Bilans przedsiębiorstwa socjalistycznego, uogólniając wyniki reprodukcji środków w działalności gospodarczej, posiada jeszcze specyficzny charakter sprawozdania z gospodarowania środkami, które państwo wydzieliło z ogólnej masy mienia społecz-

nego dla wykonania przez przedsiębiorstwo określonych planem zadań. Mienie społeczne wyrażone w pieniądzu znajduje swój odpowiednik w funduszach, które stanowią konkretny wyraz cyfrowy odpowiedzialności przedsiębiorstwa przed państwem. Wzrost tych funduszy w wyniku dalszej gospodarki przy zachowaniu wszelkich obowiązujących zasad gospodarności, legalności i wykonywania planów, lub też zmniejszenie tych funduszy w wyniku strat jest w zasadzie miernikiem działalności gospodarczej i związanej z nią odpowiedzialności za pracę i stan przedsiębiorstwa.

Struktura bilansu wynika z charakteru działalności tej gałęzi gospodarczej, którą wyraża. Stąd różnorodność struktury bilansu w zależności od tego, czy jest to bilans przedsiębiorstwa przemysłowego, handlowego czy też innego. Różnorodność ta wynika z konieczności takiej klasyfikacji kont bilansu, przy której grupy aktywów odpowiadają grupom pasywów, a środki przedsiębiorstwa klasyfikowane są według ich roli funkcjonalnej, niejako zgodnie z celowością źródeł finansowych, którymi są pokryte. Taka struktura nie tylko wyraża w sposób prosty istotę ekonomiczną bilansu, ale również pozwala na łatwą i głęboką analizę i ocenę bilansu. O ile bilans wyraża w sposób uogólniony stan środków i procesów gospodarczych, jak również ich źródła na pewien określony moment, poszczególne konta wyrażają ich stan i ruch w poszczególnych operacjach gospodarczych. System kont pozwala na wyrażenie ruchu środków według ich charakteru i typowych, jednorodnych cech, w myśl określonych zasad. System kont przy odpowiednim układzie klasyfikacyjnym zunifikowany i wprowadzony w życie jako obowiązująca norma — stanowi plan kont. Plan kont możliwy jest więc tylko w warunkach gospodarki uspołecznionej, bowiem oznacza nie tylko zaprowadzenie we wszystkich przedsiębiorstwach obowiązkowej nomenklatury kont księgowości, ale również określa treść ekonomiczną każdego konta. Stworzenie planu kont jest wielkim osiągnięciem księgowości radzieckiej. Radziecki plan kont stanowi jednolitą rachunkowo - ekonomiczną klasyfikację kont, łączącą w jedno strukturalną i ekonomiczną stronę systemu kont. Wszelkie kapitalistyczne próby stworzenia planu kont nie dały rezultatu i dać go nie mogły, żywiłowa bowiem, pełna targających ją przeciwieństw, rozkładająca się w okresie ogólnego końcowego kryzysu gospodarka kapitalistyczna nie daje się ująć w karby dyscypliny księgowej. „Plany” kont w księgowości kapitalistycznej — to formalne rozwiązania, pozbawione treści ekonomicznej, sztuczne twory pseudo - naukowej organizacji na odcinku księgowości. Doświadczenia z niemieckim jednolitym planem kont były tego najlepszym dowodem.

Doświadczenia księgowości radzieckiej oraz olbrzymi dorobek nauki księgowości w ZSRR stanowią nieprzebraną skarbnicę materiałów, z których możemy i powinniśmy korzystać w najszerszej mierze, przy organizacji księgowości naszej gospodarki narodowej. Nieodzownym warunkiem stworzenia u nas

właściwej księgowości jest ściśle powiązanie rozwiązań naukowo - teoretycznych z doświadczeniami praktyki księgowej naszych przedsiębiorstw, biorąc w szczególności pod uwagę specyfikę obowiązującego systemu finansowego oraz duży jeszcze balast nawyków księgowości formalnej, w której wychowana została znaczna większość naszych rachunkowców. Zwalczenie tych nawyków i przejście do metod rachunkowo - ekonomicznych nie jest bynajmniej rzeczą łatwą, ale jest bezwzględnie koniecznością, aby księgowość nasza mogła odpowiadać potrzebom naszej gospodarki.

Niewątpliwie księgowość, jak każda gałąź wiedzy, jest poddana stałemu rozwojowi i doskonaleniu. Procesy te najwybitniej uwidoczniają się w księgowości radzieckiej, której teoria częstokroć prześcigana przez praktykę w warunkach burzliwego rozwoju sił wytwórczych w ustroju socjalistycznym, szuka bezustannie nowych rozwiązań i rozwiązuje coraz to bardziej skomplikowane problemy, jak na przykład ostatnio w zakresie obiegu środków, kalkulacji kosztów własnych itp. To dążenie do rozwoju i do unowocześnienia księgowości nie oznacza bynajmniej zmiany systemu, czy też odrzucenia dotychczasowych rozwiązań, mających oparcie w treści ekonomiczno - prawnej procesów gospodarczych. Postęp w księgowości przejawia się w ZSRR w walce o pogłębienie dotychczasowych metod, o ich rozwinięcie, o przemiany jakościowe w pracy rachunkowców, którzy sprostać będą mogli stałemu rosnącemu i rozszerzającemu się zadaniom. Olbrzymie tempo rozwoju życia gospodarczego w kraju zwycięskiego socjalizmu wymaga odpowiedniego przystosowania wszelkich norm i form pracy, wymaga coraz pełniejszego ujęcia wszystkich procesów, będących wynikiem realizacji narodowych planów gospodarczych, w rachunkowości. W tej rachunkowości księgowość odgrywa dominującą rolę, pomimo szczególnej roli statystyki, jako wznoszącej podstawy uogólnień i oceny, a więc narzucającej swe kryteria organizacyjno - metodyczne pozostałym formom rachunkowości.

Realizacja naszego Planu 6-letniego wymaga właściwej księgowości jako środka ewidencji i kontroli jego wykonania. Wyrażając i kontrolując gospodarkę i charakterze socjalistycznym, księgowość ta musi być socjalistyczna zarówno w swej treści, jak i w metodzie i formie, a więc wzorować się powinna na księgowości radzieckiej, przejmować jej osiągnięcia i doświadczenia, jak na przykład plany kont i formę dziennikową - rozliczeniową itp., a w szczególności jej prostotę, jasność, przejrzystość i skuteczność, stanowiące sprawdzian wielkiej podbudowy teoretycznej i doskonałości rozwiązań. Te ostatnie cechy są ważne w naszych warunkach wobec niedostatecznej ilości fachowych kadr księgowych i wobec stojącego przed nimi olbrzymiego zadania likwidacji dotychczasowego chaosu i opóźnienia w rachunkowości i stworzenia z księgowości silnego oręża kontroli wykonania Planu 6-letniego.

Akademia Górniczo-Hutnicza zacieśnia więź nauki z praktyką

REALIZACJA planów gospodarczych Polski Ludowej wymaga masowego dopływu sił fachowych, tak robotniczych jak technicznych i inżynierskich. Zadaniom tym służy silnie w Polsce w ciągu kilku lat powojennych rozbudowana sieć szkół zawodowych wszelkich stopni, fabrycznych, zakładowych, średnich i licealnych. Szkoleniu sił inżynierskich służą politechniki i akademie. Wśród nich Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie kształci inżynierów dla kluczowych przemysłów: górnictwa, hutniczego i mineralnego.

Rozwój Akademii Górniczo - Hutniczej w okresie powojennym jest typowym przykładem dynamizmu, jaki cechuje życie Polski od czasu, gdy weszła ona na drogę wielkich reform politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych, na drogę budowania nowego ustroju — socjalizmu. Prace te wyzwoliły olbrzymie siły z narodu, które wyładowują się we wszystkich dziedzinach życia i pozwalają nam w krótkim czasie osiągnąć realizacje, o jakich nie mogło być mowy w okresie gospodarki kapitalistycznej. Dzięki tym przemianom odbywa się też silna rozbudowa Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie. Jest to związane z faktem, że przed wojną była Akademia uczelnią służącą przemysłowi ograniczonemu w swym rozwoju przez kapitalizm krajowy i obcy, przemysłowi, któremu zależało tylko na własnym zysku, a dzisiaj jest to szkoła służąca szeroko pojętym interesom ludu pracującego, będącego właścicielem kopalń, hut i zakładów przemysłowych.

Szereg danych porównawczych unaocznia nam najlepiej wielkość postępu, który już nastąpił i dokonuje się w dalszym ciągu.

Akademia Górniczo - Hutnicza liczyła przed wojną 2 wydziały: górniczy i hutniczy i to bez specjalizacji. Obecnie liczy 5 wydziałów ze specjalizacjami, a mianowicie: górniczy — ze specjalizacjami eksploatacji górnictwa i naftowej, hutniczy ze specjalizacjami odlewniczą, technologiczną, obróbki cieplnej i metalurgiczną, elektromechaniczny kształcący elektromechaników-górników i elektromechaników-hutników, geologiczno-mierniczy ze specjalizacjami geologiczno-poszukiwawczą i miernictwa górnictwa oraz mineralny ze specjalizacjami ceramiki, materiałów budowlanych i szkła. Specjalizacje te ulegną w najbliższym czasie w toku odbywającego się obecnie przepracowania całości zagadnienia naszych szkół technicznych dalszej rozbudowie. Jest to koniecznością w związku z rozwojem jakościowym techniki. Już w najbliższym czasie przewiduje się utworzenie szóstego wydziału: odlewniczego. Na wydziałach Akademii studiuje obecnie 2800 studentów i ilość ta nieustannie wzrasta. Przed wojną liczba słuchaczy nie przekraczała 500 osób. Ważnym jest przy tym zjawiskiem, że podczas gdy stu-

denci przedwojennych szkół technicznych studiowali bardzo długo i przeciętny czas ich studiów wynosił 6—7, a nawet 9 lat, większość dzisiejszych studentów kończy studia w przepisany czas. Ilość studentów, którzy z jakichkolwiek powodów nie kończą studiów jest stosunkowo niewielka. Na tak pomyślny wynik składa się szereg czynników: wszechstronna pomoc państwa dla uczącej się młodzieży, wyrażona w postaci licznych stypendiów, burs i stołówek, planowa organizacja studiów, staranne i dogodne ich ułożenie, wydatna i szczegółowa opieka ze strony profesorów i asystentów, coraz lepsze zaopatrywanie zakładów uczelni w pomoce naukowe, liczne wydawnictwa podręczników i skryptów, a nade wszystko przełom, który się dokonał w samej młodzieży w jej stosunku do nauki. Naczelnym hasłem dzisiejszej młodzieży akademickiej, a w szczególności jej ideowego aktywu jest „uczyć się”. Realizacji tego hasła służą grupy i zespoły studenckie, które współzawodniczą ze sobą w szlachetnej rywalizacji o najlepsze postępy w nauce, narady produkcyjne, w których biorą udział studenci wraz z profesorami i asystentami, wspólnie ustalając drogi usprawnienia studiów, organizacje studenckie i koła naukowe. Ten nowy kierunek, który dominuje dzisiaj na uczelniach zrodził się obecnie wśród młodzieży pochodzenia robotniczo - chłopskiego, w coraz to większej liczbie studiującej na uniwersytetach i politechnikach. Ci synowie i córki klasy pracującej, spełniają coraz lepiej podstawowe zadanie nałożone na młodzież przez Polskę ludową, jakim jest nauka wydatna, szybka i na najlepszym poziomie. Całemu temu ruchowi coraz skuteczniej przewodzi przodująca ideowa organizacja — Związek Młodzieży Polskiej.

Aby wykształcić tak liczne kadry młodzieży i uczynić zadość wymaganiom techniki, wzrastającym silnie tak pod względem ilościowym, jak też jakościowym, niezbędny jest szybki wzrost ilości oraz jakości katedr i zakładów naukowych. Toteż Akademia Górniczo - Hutnicza liczy obecnie zamiast 26 katedr, jak to było w roku 1939, 61 katedr oraz zakładów. Przewiduje się dalszy wzrost tej liczby. Obsadzenie tych placówek naukowych, wymaga usilnego szkolenia narybku naukowego. Liczba doktorów nauk technicznych różnych specjalności, których Akademia Górniczo-Hutnicza po wojnie wykształciła wynosi 18 osób, ilość habilitacji w tym samym czasie wynosi 20. Świadczy to o poważnym wysiłku i osiągnięciach uczelni.

Jako uczelnia służąca kluczowym zagadnieniom technicznym, odgrywającym w planach gospodarczych podstawową rolę, stara się Akademia o jak najsilniejsze związanie swej pracy naukowej z życiem. Celowi temu służy wydawanie absolwentom

uczelnii tematów prac dyplomowych służących przemysłowi. Ażeby ten cel osiągnąć, Akademia zwraca się do centralnych organizacji i instytucji przemysłowych o wytypowanie zagadnień mających konkretne i aktualne znaczenie dla rozwoju przemysłu. Tematy te są następnie przydzielane absolwentom uczelni do ich prac dyplomowych. Opracowywanie przez absolwentów takich tematów przynosi pożytek i to czasem wybitny dla przemysłu, a równocześnie wprowadza absolwenta uczelni bezpośrednio w zakres prac przemysłu, któremu będzie w przyszłości jako inżynier służył swą pracą zawodową.

Te same zasady wprowadzono w pracy naukowej profesorów i asystentów. Były przy tym z początku pewne nieporozumienia i wątpliwości, wpływające ze stanowiska niektórych pracowników naukowych tkwiących w przyzwyczajeniach przeszłości, którym zdawało się, że takie postawienie zagadnienia jest sprzeczne z duchem „wolności nauki”. Doświadczenie pokazało, że jest zupełnie odwrotnie. Związek prac naukowych z życiem, z zagadnieniami mającymi znaczenie dla społeczeństwa, przynosił wielkie korzyści zarówno nauce, jak i praktyce. Uczony, związany swą twórczą pracą z życiem narodu, z potężnymi zagadnieniami przenikającymi Polskę ludową, rozwijać może swą działalność bardziej bujnie i głęboko. Obawa, że przy takiej pracy tracą się tzw. „teoretyczne” wartości nauki, okazała się nieuzasadniona. Zagadnienia doniosłe dla praktyki wykazują bowiem z reguły wielkie wartości teoretyczne. Tak zwana „teoretyczna” i „praktyczna” strona nauki tworzy jedną nierozrwalną całość. Służenie tej całości jest wielkim zadaniem naukowców, przy czym całość ta musi być związana z życiem, w myśl hasła rzuconego przez niedawno zmarłego prezesa sławnej Akademii Nauk ZSRR, S. Wawilowa: „bliżej życia”.

Osiągnięte w tym kierunku wyniki AGH są poważne. W zakresie przewietrzania kopalń i zwalczania pożarów oraz tzw. „tapań”, czyli nagłych katastrofalnych zawałów w kopalniach, wzbogacania ubogich piaszczystych rud żelaznych, tworzenia nowych oszczędnościowych stopów metali, złożonych głównie z surowców krajowych, osiągnięcia możliwe czystych syntez metali kolorowych, szczególnie cynku, różnorodnych badań stali, zagadnień odlewniczych, mechaniki i wytrzymałości materiałów, skrawania metali i wytwarzania narzędzi, chemii fizycznej i górniczej, badań surowców mineralnych, rud żelaza i rud kolorowych, materiałów skalnych i budowlanych, zagadnień węgla koksujących i poszukiwań ropy, uzyskali pracownicy Akademii Górniczo-Hutniczej w okresie powojennym wyniki dodatnie dla postępu nauki, techniki i przemysłu. Wyrazem uznania Polski ludowej dla tych osiągnięć jest szereg nagród oraz wysokich odznaczeń przyznanych pracownikom Akademii. Prace uczelni uzyskały też dodatnią ocenę w innych krajach czego wyrazem są wypowiedzi delegacji wybitnych uczonych oraz pracowników techniki i przemysłu, którzy odwiedzają Akademię. Wśród nich szczególnie cenne były dla nas pozytywne wypowiedzi uczonych radzieckich, jak słynnego metalurga, wiceprezesa Akademii Nauk J. Bardina i innych. Dowodem rosnącego zaufania do Akademii Górniczo-

Hutniczej jest stale powiększająca się liczba studentów obcokrajowców. Już dzisiaj studiuje w Akademii kilkudziesięciu studentów albańskich, węgierskich, bułgarskich i rumuńskich.

Szczególnie bliskie stosunki łączą Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie z bratnią Akademią Górniczą w Ostrawie w Czechosłowacji. Wyrazem tego były kilkakrotne wzajemne odwiedziny przedstawicieli zakładów naukowych obu uczelni. W czasie ostatnich odwiedzin w grudniu 1950, naukowcy obu uczelni opracowali konkretny projekt dalszej ściślejszej współpracy naukowej i technicznej.

Jako uczelnia służąca przemysłowi i stawiająca zagadnienia produkcji na naczelnym miejscu, Akademia Górniczo-Hutnicza poświęca szczególną uwagę współpracy z robotnikami. Uczelnia była pierwsza w kraju, która już w maju 1949 doprowadziła z inicjatywy prorektora prof. inż. W. Biernawskiego do skutku spotkanie naukowców z robotnikami o charakterze realnej współpracy. Spotkanie między profesorami, asystentami i laborantami Akademii i przodownikami pracy przedsiębiorstw Krakowskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych oraz Zakładów nr 7 odbyło się w Zakładzie Obróbki Materiałów. Przy tej okazji robotnicy zapoznali się z nowoczesnymi metodami pracy naukowej i podzielili się z naukowcami swymi doświadczeniami praktycznymi. Od tego czasu nastąpiły liczne spotkania naukowców Akademii z górnikami, hutnikami, metalowcami, robotnikami przemysłu mineralnego, budowlanego itd. Często wykładcami byli robotnicy - racjonalizatorzy i przodownicy pracy, którzy udzielali wyjaśnień w sprawach pomysłów racjonalizatorskich i z zakresu współzawodnictwa pracy. Liczne spotkania odbyły się wprost na zakładach przemysłowych. Spotkania te miały poważne znaczenie dla wzmożenia racjonalizatorstwa, nowatorstwa i współzawodnictwa — ruchów, które mają tak olbrzymie znaczenie dla realizacji naszych planów gospodarczych. W kilku wypadkach pomoc Akademii Górniczo-Hutniczej dla produkcji nastąpiła w formie bezpośredniej pracy studentów i naukowców na zakładach pracy. Między innymi na wezwanie Związku Zawodowego Górników kilkudziesięciu studentów z udziałem profesorów i asystentów pracowało przez dwa tygodnie na przodkach kopalni „Bierut” w Jaworznie, przyczyniając się do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego. Praca ta była szczególnie cenna dla studentów, gdyż zapoznała ich oraz związała bezpośrednio z zagadnieniem walki o produkcję. W innym wypadku pracowało 500 studentów i 100 pracowników Akademii, wśród nich 10 profesorów pracowało przez pełną niedzielą dniówkę na kilku kopalniach naszego zagłębia węglowego, osiągając dodatnie wyniki.

Rozwój akcji współpracy naukowców Akademii z robotnikami doprowadził do utworzenia na uczelni stałego Komitetu Współpracy Naukowców z Robotnikami, w którym pod przewodnictwem rektora biorą udział profesorowie i asystenci wszystkich wydziałów oraz przedstawiciele robotników. W Krakowskiej Okręgowej Radzie Związków Zawodowych powstał Ośrodek Metodyczny Racjonalizacji i Współzawodnictwa Pracy. W Ośrodku tym, działającym w Robotniczym Domu Kultury w Krakowie urucho-

miono stałe dyżury naukowców, w czasie których pracownicy naukowcy Akademii udzielili robotnikom w ciągu roku 1950 ponad 600 fachowych porad. Niektóre z tych porad zapoczątkowały długotrwałą współpracę w różnych dziedzinach techniki. Szczególnie cenną formą tej akcji okazała się długofalowa współpraca dwójek złożonych z naukowca i racjonalizatora.

Pracownicy uczelni biorą żywy udział w pracach przygotowawczych I-szego Kongresu Nauki Polskiej, który będzie przełomowym wydarzeniem w dziejach nauki polskiej. W pracach kongresowych pracownicy Akademii starają się przyczynić do realizacji naczelnego hasła kongresu: związania nauki polskiej z życiem.

Szybki rozwój Akademii Górniczo - Hutniczej wymaga rozbudowy gmachów uczelni, które przed wojną były obliczone na liczbę około 500 studentów i 2 wydziały. Zadanie, które w tej dziedzinie otwarło się przed Akademią, było tym trudniejsze, że w na ogół niedotkniętym przez wydarzenia wojenne Krakowie budynki tej uczelni uległy niemal całkowitemu zniszczeniu w czasie okupacji. W gmachu głównym po wywiezieniu przez hitlerowców urządzeń, laboratoriów i zakładów naukowych umieszczono siedzibę osławionego „generał-gubernatora” okupowanych ziem polskich Franka. Hitlerowcy uchodząc z Krakowa przed błyskawicznym natarciem zwycięskiej Armii Radzieckiej, zniszczyli i podpalili budynki uczelni. Trzeba było wielkiego wysiłku, aby odbudować gmachy i urządzić na nowo pracownie naukowe. Dokonano tego w latach 1945—1947, a następnie przystąpiono do niezbędnej rozbudowy uczelni. Przy stałym zainteresowaniu tym zagadnieniem Prezydenta i opiece członków rządu rozpoczęła się rozbudowa gmachów Akademii Górniczo-Hutniczej na podstawie wielkoliniowego planu, zatwierdzonego przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego, na gruntach przylegających do istniejących budynków uczelni. W myśl tego planu zbudowano już i oddano do użytku dwa obszerne pawilony, które mieszczą nowoczesne laboratoria górnicze i hutnicze, w najbliższym czasie zostanie oddana do użytku piękna hala odlewnicza, w budowie są pawilony mechanizacji i elektryfikacji kopalń oraz centrala ciepła. Do użytku młodzieży rozbudowuje się do pięciu bloków bursę, która po całkowitej rozbudowie i wybudowaniu części socjalnej, pomieści 1.6000 studentów, którzy będą mieli odpowiednie warunki do pracy i nauki, jakich nigdy nie było w czasie przedwojennym.

Zrealizowanie wielkiego planu rozbudowy Akademii zapewni uczelni możliwość pełnej pracy dla realizacji planów gospodarczych. O rozmiarach tej rozbudowy świadczy fakt, że przewiduje się dziesięciokrotne powiększenie przedwojennych rozmiarów gmachów uczelni. Opracowanie rozwiązania urbanistycznego całości rozbudowy uczelni przewiduje umieszczenie na przestrzeni przeznaczonej na rozbudowę także pomieszczeń dla Liceów Przemysłu Węglowego i Kamieniarskiego. Licea te oparte o pomoc sił naukowych Akademii, spełniają nader doniosłe zadanie kształcenia techników.

W pomieszczeniach rozbudowanej według planu uczelni, włącznie w oparciu o ten plan mają się

ulożować również częściowo instytuty naukowo-badawcze, które są związane z Akademią. Niektóre z tych Instytutów, jak Instytut Obrabiarek i Narzędzi Głównego Instytutu Mechaniki, pracują już w Akademii, inne, jak Główny Instytut Pracy nawiązały z nią stały kontakt, wyrażony w wspólnych planach rozbudowy działów, doniosłych dla ochrony pracy górników i hutników. Z Głównym Instytutem Górnictwa w Katowicach, Państwowym Instytutem Geologicznym w Warszawie, Głównym Instytutem Metalurgii im. S. Staszica w Gliwicach, Głównym Instytutem Naftowym w Krakowie, Głównym Instytutem Odlewniczym w Krakowie i in. łączy Akademię Górniczo - Hutniczą najściślejsza współpraca. Współpraca ta przynosi korzyści przemysłowi, a uczelnię wiąże silniej z życiem gospodarczym.

Związanu z życiem gospodarczym i realizacją Planu 6-letniego służy też wykonywanie przez szeregi zakładów naukowych Akademii prac naukowych i technicznych o charakterze orzeczeń, o które zwracają się do uczelni różne gałęzie przemysłu. Pracownicy uczelni starają się te prace wykonywać w jak najszerzej mierze, unikając przy tym wykonywania prac, które należą do zadań laboratoriów fabrycznych i mają być w nich przeprowadzone.

Ogromny rozwój szkolnictwa technicznego na wszelkich stopniach, powołanie do życia tysięcy szkół zawodowych przy zakładach pracy wzmogło zapotrzebowanie sił nauczycielskich dla tych szkół. Zatrudnianie w szkołach przyfabrycznych sił technicznych zakładów pracy okazało się niewystarczające. Wobec tego w ścisłym porozumieniu z Centralnym Zarządem Szkolenia Zawodowego i Dyrekcją Szkolnictwa Zawodowego w Krakowie, Akademia opracowała projekt uruchomienia studium pedagogicznego przy tej uczelni celem kształcenia nauczycieli szkół zawodowych dla górnictwa, hutnictwa i przemysłu. W razie zatwierdzenia tego projektu studium zacznie pracować od jesieni br.

W całokształcie pracy Akademii istnieje wiele braków i niedomagań. W pokonywaniu ich poważną pomoc okazuje Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki, błędy starają się rozwiązywać, naprawiać i usuwać pracownicy uczelni na naradach wytwórczych.

Na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR w lutym 1951 roku zostały w przemówieniach prezydenta Bieruta i vice-premiera Minca wytyczone drogi rozwojowe Polski Ludowej na najbliższy okres. W głównych zadaniach na rok bież. za sprawy węglowe uznało VI Plenum rozwój górnictwa węglowego, produkcji rud, hutnictwa, przemysłu maszynowego i chemicznego. Jako niezbędne warunki dla osiągnięcia zadań tych przemysłów określiło VI Plenum rozwój nowej techniki obniżkę kosztów własnych, zwalczanie marnotrawstwa, rozwój wyższych form socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Z wszystkimi tymi zagadnieniami łączy swe prace Akademia Górniczo - Hutnicza zarówno w swej pracy naukowej i dydaktycznej jak i w służbie dla przemysłu. Stąd też wypływa dążenie do przyspieszenia rozbudowy uczelni, rozbudowy koniecznej dla wykonania stojących przed nią zadań.

Robotniczo-inżynierskie brygady racjonalizatorskie

PLAN 6-letni, stawiający przed klasą robotniczą trudne i odpowiedzialne zadanie wymaga dla ich wykonania, ujawnienia i uruchomienia wszystkich rezerw. Istnieją one w każdym zakładzie pracy, a ich wykrywanie i włączenie do produkcji następuje często dzięki usprawnieniu organizacji pracy, dzięki rozwojowi współzawodnictwa, przez pełniejsze wykorzystywanie maszyn i urządzeń, oszczędność, walkę z marnotrawstwem, przez zastosowywanie w procesach wytwórczych cennych pomysłów racjonalizatorskich.

Ten ostatni moment nabiera specjalnego znaczenia w walce o sprawną realizację zadań Planu 6-letniego. Robotnicy mając bezpośredni wpływ na kształtowanie potencjału naszej gospodarki narodowej, nie szczędzą twórczej myśli dla usprawnienia produkcji, dla lepszego wykorzystania istniejących urządzeń. Inicjatywa robotników ułatwia załogom poszczególnych zakładów, spełnienie podstawowych warunków realizacji Planu 6-letniego — zwiększenie wydajności pracy i obniżenie kosztów własnych produkcji.

Czynniki kierownicze naszego państwa od pierwszego momentu opracowywania planów gospodarczych, zwróciły uwagę na niezmierną doniosłość i rolę ruchu racjonalizatorów i nowatorów produkcji. Ten stosunek do zagadnień racjonalizatorskich znajduje wyraz w uchwałach i zarządzeniach, regulujących sprawę rozpatrywania i zatwierdzania pomysłów racjonalizatorskich, a ostatnio wynagradzania autorów pomysłów usprawnień i wynalazków. Wytyczne rządu wskazują wyraźnie, że racjonalizatorzy winni być otoczeni specjalną opieką, a personel techniczny w zakładach pracy, powinien im służyć bezpośrednią pomocą. Dopilnowanie sprawy właściwego traktowania ruchu racjonalizatorskiego i upowszechnienie doświadczeń nowatorów produkcji, powierzono związkom zawodowym.

Już w początkowym okresie rozwoju ruchu racjonalizatorskiego ujawniła się potrzeba ścisłej współpracy między robotnikami, racjonalizatorami i nowatorami, a naukowcami, inżynierami oraz technikami. Faktem jest, że współpraca techników i naukowców z nowatorami nie zawsze była należycie pojmowana. Znajdowało to wyraz w niewłaściwym traktowaniu pomysłów racjonalizatorskich, w nieudzielaniu pomocy autorom pomysłów i wreszcie w bezdusznym, biurokratycznym odnoszeniu się do twórczej myśli robotników, którzy mając praktyczne doświadczenia, nie mogli ich często właściwie wykorzystać, na skutek braku wiadomości teoretycznych. Co prawda, stopniowo ten stosunek naukowców do ruchu racjonalizatorskiego ulegał poprawie. Dowodem tego jest coraz ściślejsza łączność personelu technicznego w zakładach pracy z racjonalizatorami, nawiązywanie bezpośrednich kontaktów

przez politechniki i uczelnie z nowatorami i wreszcie tworzenie gabinetów techniki i racjonalizacji, mających właśnie służyć robotnikom bezpośrednią pomocą przy opracowywaniu ich pomysłów.

Przykładów tej zmiany stosunku do ruchu racjonalizatorskiego można przytoczyć wiele. Weźmy choćby działalność klubu techniki i racjonalizacji huty „Baildon”. Klub ten nie tylko spieszy z pomocą zgłaszającym się racjonalizatorom, ale co jest niezmiernie ważne podsuwa im tematykę istotną dla produkcji w tym zakładzie, kierując ich uwagę na takie zagadnienia, jak zmniejszanie zużycia materiałów pędnych i smarów, usprawnienie transportu międzyoperacyjnego, zlikwidowanie braków, podniesienie jakości produkcji itp. W tymże zakładzie dla spopularyzowania zagadnień racjonalizatorskich i zachęcania robotników do udziału w pracach klubu urządzono wystawę, która w sposób plastyczny przedstawiła załodze wartość usprawnień dokonywanych przez racjonalizatorów. Podobnych zakładów i klubów jest już w Polsce znaczna ilość. W niejednym z nich faktycznie, w praktyce dnia codziennego umacnia się więź między personelem technicznym, a załogą, rośnie wzajemne zrozumienie i zaufanie. Nie można jednak przymykać oczu na fakty wprost karygodnego traktowania ruchu racjonalizatorskiego przez administrację przemysłową i personel techniczny, na niedocenianie tego zagadnienia przez ogólniaki związkowe, które nie tylko nie troszczą się o rozwój racjonalizatorstwa w zakładzie, ale nawet nie opiekują się tymi, którzy zgłaszają się do nich o pomoc. Na tę sprawę zwrócono uwagę na ostatnim Plenum CRZZ, podkreślając jeszcze raz znaczenie ruchu nowatorów i racjonalizatorów dla sprawnego realizacji zadań produkcyjnych. Często jeszcze zdarzają się wypadki, że racjonalizatorzy nie posiadają w zakładzie własnego lokalu, gdzie mogliby zbierać się i wspólnie analizować projektowane usprawnienia. Brak bibliotek technicznych nieraz z góry przekreśla możliwość systematycznej pracy. W takiej sytuacji znajdują się nowatorzy: w hucie „Zygmunt”, w Chorzowskich Zakładach Energetycznych i wielu innych. Obok tego istnieją kluby, które co prawda posiadają własne pomieszczenie i to należycie wyposażone, ale nikt nie zajmuje się systematycznym zwoływaniem narad, nikt nie planuje pracy racjonalizatorów, wskutek czego zniechęcają się oni. W związku z tym wiele cennych usprawnień nie zostaje wykorzystanych. Poza tym, sam sposób podejścia i ocena pomysłów często stają się przysłowiowym „kubłem zimnej wody” na głowę dla racjonalizatora, oczekującego pomocy i troskliwej opieki. Uwidacznia się to w zakładach mających nieraz duże znaczenie gospodarcze. I tak w kopalni „Wieczorek”

komisja oceniająca pomysły, lakonicznie odpowiada racjonalizatorom, że ich pomysły nie są żadnymi wynalazkami lub, że rzekomo opracowanie jakiegoś usprawnienia ma być obowiązkiem służbowym danego pracownika.

Przytaczając powyższe przykłady należytego i błędnego traktowania ruchu racjonalizatorskiego, niewłaściwego pojmowania inicjatywy robotników, chcemy uwypuklić zadanie, którego rozwiązaniem zająć się winna przede wszystkim administracja przemysłowa wspólnie ze związkami zawodowymi i wciągnąć do tego cały personel techniczny w każdym zakładzie pracy. Faktem jest, że wśród pomysłów racjonalizatorskich w dalszym ciągu przeważają pomysły opracowywane indywidualnie. W praktyce dają one poważne usprawnienia pracy, ale nie wpływają w dostatecznym stopniu na całościowy kształt procesów produkcyjnych. Nieraz dotyczą one działów mniej ważnych w produkcji, podczas gdy usprawnienia należało dokonać właśnie na innym odcinku.

Ruch racjonalizatorski nabiera rozmachu i wywrze bardziej skuteczny wpływ na produkcję wówczas, gdy do współpracy w rozwiązywaniu trudnych problemów, wciągniemy całe zespoły. Zagadnienie, bowiem na które składa się wiele elementów trudno jest rozwiązać w „pojedynkę“, trudno rozwiązania szukać w skali jednego robotnika, inżyniera, czy technika. Do tego dochodzi niemniej ważny moment właściwego kierowania twórczą inicjatywą nowatorów. Powinni oni dokonywać ulepszeń mających węzłowe znaczenie dla produkcji, przyczyniających się do usprawnienia pracy w skali całego zakładu. Do niedawna w ogóle sprawa ta nie była stawiana. Robotnicy dokonując usprawnienia wpływali na przyspieszenie produkcji na swoim stanowisku pracy, ale to osiągnięcie nie przyczyniało się do zlikwidowania „wąskich gardeł“ istniejących w danym zakładzie. Wobec tego należałoby pomyśleć o metodach ściślejszego niż dotąd powiązania robotników z inżynierami i technikami, nadanie im współpracy na odcinku racjonalizatorstwa wyrazu bardziej praktycznego. Ta interesująca forma współpracy na terenie naszych zakładów między naukowcami, technikami, a robotnikami - racjonalizatorami, została już wypracowana. Metoda ta — to robotniczo - inżynierskie brygady racjonalizatorskie oraz dwójki inżyniersko - robotnicze. Zasadniczym celem robotniczo-inżynierskich brygad racjonalizatorskich, organizowanych na wzór brygad istniejących w Związku Radzieckim, jest połączenie inicjatywy przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów z naukowymi wiadomościami i doświadczeniem techników i inżynierów dla ujawniania rezerw produkcyjnych zakładu. Brygady takie dokładnie ustalają plan swej pracy i dzielą go między siebie. W ten sposób następować może kolektywne opracowywanie ważnych zagadnień, jak wydajność maszyn i urządzeń technicznych, racjonalizacja ruchów roboczych, organizacja stanowiska pracy, skrócenie cykli produkcyjnych, wprowadzenie nowej technologii itp. Dla przestrzegania zasady planowości w pracy poszczególnych brygad i dla kontroli ich wyników powoływane są brygady koordynacyjne. Mają one za zadanie czuwać nad tym, aby prace brygad robotniczo-inżynierskich obejmowały te problemy, które dotyczą ogólnych najaktualniejszych potrzeb produkcyjnych

zakładów. W ten sposób uwaga naszych racjonalizatorów, pracujących wspólnie z technikami kierowana będzie na rozwiązywanie najważniejszych trudności, usuwanie „wąskich gardeł“, których istnienie hamuje tok produkcji i podraża koszty własne.

Dzięki tworzeniu brygad robotniczo - inżynierskich naukowcy będą mieli możliwość ujrzenia robotników na tle ich własnej pracy, w powiązaniu z tymi wszystkimi czynnikami, które oddziałują na powstawanie i kształtowanie się racjonalizatorskich zainteresowań robotników. Na skutek tego, inżynierowie i robotnicy, przy wspólnym warsztacie pracy będą się lepiej poznawać, nabierać wzajemnego zaufania, a przez to zanikać będą stopniowo te wszystkie stare nawyki i opory, które jeszcze niekiedy dzielą świat techniki od codziennej pracy każdego robotnika. W skład typowej robotniczo - inżynierskiej brygady powinno wchodzić nie mniej niż cztery osoby, a więc: robotnik, inżynier, lub technik, kierownik oddziału (mistrz lub brygadziśta) oraz pracownik ze służby obsługi stanowisk. Brygada taka może być stworzona tylko wówczas, jeżeli w jej skład wchodzi i współpracuje w niej przynajmniej jeden robotnik, zatrudniony na takim stanowisku, które objęte jest planowaniem pracy brygady, zdążającej do usprawnienia danego procesu produkcyjnego.

Poza tym dwójki inżyniersko - robotnicze mają jeszcze inne zadanie. Już od pewnego czasu kształtuje się coraz wyraźniej współpraca poszczególnych naukowców z pojedynczymi robotnikami, przodownikami pracy i racjonalizatorami. Naukowiec - specjalista w danej dziedzinie zajmuje się konkretnie przodownikiem pracy, czy racjonalizatorem — rozpatruje jego metody pracy i pomysły usprawnień. Wspólnie przy warsztacie naukowiec i przodownik pracy omawiając projekty ulepszeń, wspólnie je realizują.

Współpraca ta jest rezultatem utrwalającego się kontaktu naukowców z zakładami pracy. Naukowcy przyjeżdżają do wytypowanych zakładów, poznają warunki pracy przodowników, wspólnie z nimi rozpatrują możliwości dokonania usprawnień, a tym samym przyczyniają się wydatnie do sprawniejszego wykonania zadań, stojących przed załogami.

Pierwsza robotniczo - inżynierska brygada racjonalizatorska powstała w Gliwickiej Fabryce Drutu i Wyrobów z Drutu Nr 2, która zajęła się zreorganizowaniem transportu. Chodziło o to, aby stworzyć w zakładzie jeden ośrodek dysponujący taborem transportowym i jego obsadą, zatrudnioną przy załadunku i wyładunku materiałów. Dotychczas w zakładzie tym w każdym oddziale musiano we własnym zakresie pamiętać o organizowaniu dostawy surowców i materiałów, potrzebnych do produkcji. Brak koordynacji, jednego ośrodka dyspozycyjnego utrudniał pracę. Z tego względu brygada zajęła się tą kwestią, dążąc do usprawnienia odcinka niewątpliwie ważnego dla toku produkcji.

W Gliwickiej Fabryce Wyrobów Blaszanych, podobnie zorganizowana brygada wystąpiła z inicjatywą przejścia na produkcję potokową przy wykonywaniu przewodów powietrznych dla kopalni. Na skutek zastosowania tego systemu, osiągnięto z górą trzykrotny wzrost wydajności pracy.

Inicjatywę organizowania brygad podejmują załogi coraz dalszych zakładów. M. in. na Opolszczyźnie

powstały takie brygady w hucie „Andrzej“, w „Rafamecie“, w Kuźni Raciborskiej, w Dolnośląskich Zakładach Przemysłu Metalowego w Nysie, w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Prudniku i w Śląskich Zakładach Obuwia w Otmęcie.

W okręgu Dolnego Śląska w wyniku narady młodych przodowników i racjonalizatorów z przedstawicielami kół naukowych Wrocławia oraz ze studentami Politechniki Wrocławskiej — poświęconej sprawie szybkościowego skrawania — postanowiono zorganizować brygady robotnicze szybkościowego skrawania, w skład których obok robotników wchodzić będą inżynierowie i technicy, kierujący procesami produkcyjnymi bezpośrednio przy warsztacie pracy. Okazało się przy tym, że niejeden robotnik chciałby szybkościowo skrawać, ale nie znając zasad tej metody, nie mając odpowiednich narzędzi, nie może zrealizować swych zamierzeń.

W hucie „Kościuszko“, dzięki współpracy inżynierów i hutników, opracowano instrukcję dotyczącą prawidłowego wykonywania poszczególnych czynności produkcyjnych oraz racjonalnego wykorzystania urządzeń mechanicznych. Dzięki temu w okresie dwóch miesięcy osiągnięto znaczne skrócenie średniego czasu wytopu oraz zwiększono ilość wytopów. W porównaniu z okresem poprzednim, czas wytopu stali zmniejszył się średnio o 19 minut. Równocześnie zmniejszyły się braki w oddziale stalowni huty „Kościuszko“ o 15%.

Tworzenie robotniczo - inżynierskich brygad racjonalizatorskich i dwójek inżyniersko - robotniczych jest

dopiero w stadium początkowym. Mimo uznawania poważnej wartości nowej metody nie uwidacznia się aktywność administracji przemysłowej i związków zawodowych w kierunku organizowania tego rodzaju brygad. Ani administracja, ani związki zawodowe nie doceniły jeszcze roli brygad i ich znaczenia w wykrywaniu rezerw w zakładach pracy, w usprawnianiu procesów produkcyjnych. Mając na względzie te niedomagania, już teraz w początkowym okresie tworzenia robotniczo - inżynierskich brygad racjonalizatorskich, trzeba pieczołowicie zająć się nimi, stworzyć im warunki do rozwoju, dokładnie ustalić wytyczne działania, wskazać na doniosłe zadania, skonkretyzować najpilniejsze do rozwiązania problemy. Jeżeli ta nowa inicjatywa nie zostanie należycie pokierowana wówczas robotniczo - inżynierskie brygady racjonalizatorskie nie będą mogły stać się jedną z poważnych dźwigni postępu technicznego. Koniecznym warunkiem tego postępu jest stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych robotników i personelu technicznego. Brygady powinny być szkołą nowoczesnych metod pracy, szkołą nowej techniki, która zrewolucjonizuje nasze życie, przyspieszy tempo realizacji wielkich i trudnych zadań Planu 6-letniego.

Nowa wyższa forma współpracy naukowców z racjonalizatorami zainicjowana została w okresie przygotowań do Kongresu Nauki Polskiej. A przecież właśnie Kongres Nauki Polskiej ma postawić konkretne zadanie więzi naukowców z robotnikami, wskazać praktyczne drogi rozwijania tej współpracy, włączenia wszystkich twórczych sił i mózgów w walkę o Plan 6-letni, w walkę o umocnienie pokoju na świecie.

Władysław JAKUBOWSKI

Walka z płynnością siły roboczej

USTRÓJ socjalistyczny likwidując klasę wyzyskiwaczy i znosząc wyzysk człowieka przez człowieka, usuwa równocześnie źródło bezrobocia. Likwidacja anarchii rynku kapitalistycznego znosi bezplanowość i żywiołowość w gospodarce siłą roboczą. Sprzeczność, jaka istnieje w ustroju kapitalistycznym między społeczną formą wytwarzania, a prawną - kapitalistyczną formą przywłaszczania — w ustroju socjalistycznym zostaje usunięta. Praca w ustroju socjalistycznym przestała być sprawą prywatną, nabrała charakteru społecznego, stała się pracą społeczną.

Podział pracy w ustroju kapitalistycznym ma charakter żywiołowy, w ustroju zaś socjalistycznym regulowany jest przez państwo w skali ogólnokrajowej. Planowy podział istniejących w kraju rezerw siły roboczej między poszczególne gałęzie produkcji jest podstawowym elementem ogólnopństwowych planów gospodarczych. Bez uwzględnienia planowego podziału siły roboczej nie można racjonalnie planować produkcji, gdyż plan produkcji jest realny tylko wówczas, gdy ma zapewnionych wykonawców, to znaczy jest zaopatrzony w dostateczną siłę roboczą.

Socjalistyczna organizacja gospodarki narodowej, nieustanny wzrost sił wytwórczych i usunięcie możliwości kryzysu — stwarzają podstawy dla pełnego zatrudnienia wszystkich sił roboczych.

Wyższość ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym wyraża się w tym wypadku m. in. w bardziej produktywnym wykorzystaniu ludności zdolnej do pracy, aniżeli to ma miejsce w ustroju kapitalistycznym.

Państwo socjalistyczne, realizując na pierwszym etapie swego rozwoju obowiązek pracy wszystkich zdolnych do pracy obywateli w myśl zasady: „Kto nie pracuje — ten nie je“, zmienia zasadniczo strukturę klasową społeczeństwa i wciąga coraz większą liczbę osób do produkcji. Nie dziwnym więc, że budowa fundamentów socjalizmu w Polsce jest nierozdzielnie związana ze wzrostem zatrudnienia, z całkowitą zmianą struktury klasowej naszego społeczeństwa.

Zarówno na III jak i na IV Plenum KC PZPR Prezydent RP Bolesław Bierut wskazał na duży wzrost zatrudnienia w Polsce ludowej, a zarazem na wielkie przemiany w strukturze klasowej, które zaszły już w okresie realizacji Planu 3-letniego, a które zachodzą w dalszym ciągu obecnie.

„Praca ludzka — powiedział Prezydent Bierut — przeobraża do gruntu, zmienia od podstaw nie tylko społeczne stosunki produkcji, ale i samych ludzi“.

Szybki wzrost liczby zatrudnionych jest cechą charakterystyczną rozwoju naszej uspołecznionej gospo-

darki. Plan 6-letni przewiduje wzrost liczby zatrudnionych o 2.100.000 osób. Stanowi to średnio 350.000 osób na rok. W pierwszym roku Planu 6-letniego zatrudnionych zostało dodatkowo około 700.000 osób.

Ten szybki wzrost zatrudnienia stawia w całej ostrości problem właściwej gospodarki rezerwami ludzkimi, który może być rozwiązany tylko przy spełnieniu trzech zasadniczych warunków:

1. odpowiedniego wykorzystania już zatrudnionych;
2. właściwej mobilizacji rezerw ludzkich;
3. zahamowania płynności siły roboczej.

Sprawa zatrudnienia i mobilizacji rezerw roboczych dla wykonania planów produkcyjnych w drugim roku sześciolatki, stoi na porządku dziennym nie tylko organizacji gospodarczych, prezydiów rad narodowych i komitetów partyjnych, ale jest również w centrum uwagi masowych organizacji społecznych i związków zawodowych.

Słowa Prezydenta B. Bieruta na V Plenum KC, że jeszcze „nie umiemy wykorzystać w pełni olbrzymich rezerw ludzkich i materiałowych, społecznych i gospodarczych, które są w naszym rozporządzeniu“, powinny być bodźcem do mobilizacji w jak najszerszym zakresie siły roboczej w roku bież. W walce o wykonanie zadań postawionych przed nami, konieczne jest korzystanie z każdej rezerwy produkcyjnej. Jedną z tych rezerw jest w jak największym zakresie przeprowadzona likwidacja dotychczasowej fluktuacji załóg: w kopalniach, hutach, fabrykach i wszystkich zakładach pracy. Straty, jakie nasza gospodarka narodowa ponosi w związku z ciągłym ruchem załóg pomiędzy zakładami i przemysłami są olbrzymie.

Wszędzie na miejsce zwalnianych, przyjmuje się nowych pracowników, którzy wymagają przeszkolenia. I tak na przykład w przemyśle lekkim na miejsce zwalnianych miesięcznie średnio 520 robotników akordowych, przeszkala się nowych. Koszt trzymiesięcznego przeszkolenia tej liczby pracowników wynosi mniej więcej ponad 255 tys. zł. Oprócz tego — rzecz jasna — powstają poważne straty produkcyjne.

Dalsze straty powstają na skutek niższego wykonywania norm przez robotników nowoprzeszkolonych. Robotnicy ci z reguły produkują przez 3. do 6 miesięcy mniej niż wysokokwalifikowani. W rezultacie na przykład tylko przemysł dziewiarski traci produkcję wartości około 3.600 tys. zł miesięcznie według cen zbytu. Stanowi to ponad 2 proc. ogólnej wartości produkcji tego przemysłu.

W przemyśle bawełnianym, który z tak wielkimi trudnościami wykonał roczny plan produkcji w 1950 roku w tkaninach gotowych — procent płynności jest wyjątkowo wysoki. Tak np. w Zakładach ZPB im. Dzierżyńskiego płynność w pierwszym półroczu roku ub. wyniosła około 14 proc., w ZPB im. Stalina około 16 proc., w ZPB „1 Maja“ około 17 proc. Co więcej w wielu zakładach przemysłu bawełnianego płynność siły roboczej nie tylko nie spada, lecz przeciwnie wzrasta.

Płynność siły roboczej obniża możliwości produkcyjne, obniża wydajność pracy, podwyższa koszty własne produkcji, powoduje spadek wszystkich wskaźników ekonomiczno - technicznych.

Nie wolno zapominać o stratach, jakie przez swoje nieuświadomienie, przez lekceważenie tego zagadnienia, ponoszą pracownicy. Przechodząc z zakładu do zakładu, z przemysłu do przemysłu, tracą zarobek w dniach załatwiania formalności, a wydajność pracy ich w pierwszych tygodniach na nowym miejscu jest niższa od przeciętnej. Poza tym pracownicy ci tracą często uprawnienia urlopowe.

Czym tłumaczy się płynność załóg w naszym przemyśle?

Przede wszystkim zjawisko to wiąże się z niezrozumieniem przez administrację, rady zakładowe, a nawet przez organizacje partyjne, konieczności stworzenia stałej, związanej z zakładami pracy załogi. Dyrekcje i rady zakładowe wielu zakładów za słabo dbają o to, by stwarzać robotnikom coraz lepsze warunki pracy i bytu, nie mobilizują w dostatecznym stopniu wysiłków w dziedzinie zwiększenia troski i opieki nad robotnikami. Poza tym nie wszędzie szkolenie postawione jest na właściwym poziomie. W rezultacie robotnicy niewykwalifikowani, mając słabe perspektywy podnoszenia kwalifikacji rzucają pracę, szukając lepszych warunków i lepszych perspektyw w innym zakładzie. Przyczyna płynności tkwi także w tym, że w niektórych zakładach pracy jest zła organizacja pracy, powodująca nieraz przestoje maszyn, a zatem przerwy w pracy robotników i niższe zarobki. Przykładem takiej właśnie fabryki są ZWME w Świdnicy, gdzie często brak dokumentacji technicznej, brak dyspozycji roboczych itd. przerywa produkcję. Płynność w tej fabryce dochodzi aż do 40 proc. Wielkie i trudne zadania, jakie stawia przed naszą gospodarką Plan 6-letni, nie pozwalają na tolerowanie płynności kadr.

„Tolerować... płynność siły roboczej — to znaczy zdeorganizować nasz przemysł, uniemożliwić wykonanie planów produkcyjnych, podważyć możliwość polepszenia jakości produkcji“ — wskazywał J. Stalin na pierwszej wszechzwiązkowej konferencji pracowników przemysłu socjalistycznego w 1931 roku.

Likwidacja niezdrowego zjawiska, jakim jest płynność kadr, to źródła rezerw w walce o wykonanie planów produkcyjnych o obniżkę kosztów własnych.

Trzeba ustabilizować przede wszystkim przodujące grupy robotników, poszczególnych zakładów pracy. „Ustabilizowanie ich w przedsiębiorstwie, na oddziale fabrycznym — uczy J. Stalin — oznacza ustabilizowanie całego zespołu robotników, podważenie u podstaw płynności siły roboczej“.

Należy we wszystkich zakładach pracy stworzyć szerokie perspektywy podnoszenia przygotowania zawodowego robotników niewykwalifikowanych, dać im możliwość szerokiego szkolenia. Administracja i rady zakładowe powinny przejawiać codzienną troskę o stałość załogi, walczyć z płynnością siły roboczej, przeprowadzać akcję wychowawczą wśród załóg.

Ważnym czynnikiem w walce z płynnością załóg jest ciągłe wysuwanie czołowych pracowników, awansowanie ich oraz opieka nad wysuniętymi i awansowanymi. Wszystkie te momenty przyczynią się niechybnie do ściślejszego związania siły roboczej z zakładami pracy — do zainteresowania ich problemami danego zakładu. Przywiązanie pracowników do zakładu pracy przyczyni się do znacznego zmniejszenia płynności kadr, do zlikwidowania w dużym stopniu strat, jakie

w związku z tym ponosi nasza gospodarka narodowa — do podniesienia dobrobytu mas pracujących.

„Każdy plan produkcyjny — mówi J. Stalin — stanowi żywą, praktyczną działalność milionów ludzi. Realność naszego planu, to miliony ludzi pracujących, którzy tworzą nowe życie. Realność naszego planu, to żywi ludzie, to my wszyscy, nasza chęć do pracy, nasza gotowość do pracy po nowemu, nasza wola wykonania planu“.

Franciszek STEFAŃSKI

Znaczenie normowania technicznego dla zwiększenia wydajności pracy

ANALIZA wykonania zadań Planu Sześcioletniego w 1950 r. i w I kwartale 1951 r. wskazuje, że osiągnięcie przekroczenia o 7,4% planu produkcji przemysłowej na rok 1950 i o 1% zwiększonego w stosunku do pierwotnego planu produkcji przemysłowej na I kwartał 1951 r. mogło być uzyskane dzięki znacznemu podniesieniu wydajności pracy.

Najwłaściwszym bowiem zadaniem socjalistycznej organizacji pracy jest stałe i systematyczne podnoszenie wydajności pracy. Wysoka wydajność pracy jest podstawą ekonomicznej potęgi państwa socjalistycznego.

„Wydajność pracy jest ostatecznie tym, co najważniejsze dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego. Kapitalizm stworzył wydajność pracy nie spotykaną w okresie niewolnictwa. Kapitalizm może być i będzie ostatecznie zwyciężony dzięki temu, że socjalizm stworzy nową, znacznie wyższą wydajność pracy“¹⁾.

Wzrost wydajności pracy, który w 1950 r. osiągnął 9% w stosunku do 1949 r., a za I kwartał 1951 r. charakteryzuje się liczbą 13% w stosunku do poziomu z I kwartału 1950 r., jest wciąż jeszcze niedostateczny, jeśli się zważy ogromne zadania Planu Sześcioletniego, planu, którego celem jest maksymalna industrializacja naszego kraju, a co za tym idzie — stworzenie podstaw do wprowadzenia ustroju socjalistycznego, gwarantującego sprawiedliwy podział dochodu narodowego i podwyższenie poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Nie do pomyślenia jest jednak planowy i systematyczny wzrost wydajności pracy bez ustalenia właściwego miernika pracy. Miernikiem tym nie mogą jednak być dawniej obowiązujące normy pracy, które oparte były na takim poziomie wydajności pracy, który nie uwzględniał stałego postępu technicznego, który nie uwzględniał wzrostu kwalifikacji zawodowych robotnika, który nie uwzględniał przeobrażonej psychiki robotnika, pracującego w warunkach społecznej własności środków produkcji dla siebie, dla swojej socjalistycznej społeczności. Takie normy musiały stać się hamulcem dla rozwoju współzawodnictwa pracy i musiały zostać odrzucone jako przestarzałe i konserwatywne, nie odzwierciedlające rzeczywistych warunków socjalistycznej produkcji.

¹⁾ Lenin, Dzieła, t. XXIV, str. 342 (wyd. ros.).

Aby więc zwycięsko wykonać zadania całego planu budowy podstaw socjalizmu — Planu 6-letniego — potrzebna nam jest stale przybierająca na sile walka kierownictwa, walka całych zakładów pracy o podwyższenie poziomu zawodowego i ideologicznego kadr naszego przemysłu, kadr całej gospodarki narodowej. Walka ta da najlepsze rezultaty, gdy będziemy mieli ustabilizowane zespoły robocze, przywiązane do swego zakładu pracy, żyjące jego życiem, zrósnięte z nim.

Z inicjatywy załogi zakładów starachowickich w 1950 i 1951 r. obowiązujące dotąd normy pracy poddane zostały w szeregu gałęzi przemysłowych rewizji w kierunku znacznego ich podwyższenia. Szerokie rzesze mas pracujących zrozumiały znaczenie wysokości norm dla rozwoju gospodarki narodowej i pomyślnego wykonania wielkich zadań Planu Sześcioletniego, przystąpiły więc do rewizji norm w oparciu o dokładne badania procesów roboczych, o nowe osiągnięcia techniczne i postęp organizacyjny.

Nie ma dzisiaj gałęzi przemysłowej, nie ma dzielnicy kraju, w której nie nastąpiłaby rewizja przestarzałych, demobilizujących norm pracy.

Dzięki wprowadzeniu nowych norm wzrosła znacznie wydajność pracy i produkcja zakładów przemysłu metalowego. Robotnicy uzyskują wielkie sukcesy pracy na nowych normach tego przemysłu. Np. robotnicy szczecińskiej fabryki okuć i sprzętu metalowego wykonują już przeciętnie 150% nowej normy, co świadczy o tym, że dawne normy były wyraźnie zaniżone.

Założa Zakładów Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia w Toruniu przystąpiła jako jedna z pierwszych w woj. bydgoskim do pracy na nowych normach. Obecnie normy te przekraczane są nie tylko przez przodowników pracy, ale również przez całe brygady i oddziały produkcyjne. Załoga narzędziowni wykonuje np. przeciętnie 150% nowej normy.

Poznańska Fabryka Przyczep Samochodowych w styczniu rb. przystąpiła do pracy według nowych norm. O mobilizującym wpływie tych norm i o zwiększeniu wydajności pracy świadczy fakt, że plan produkcyjny za I kwartał rb. — mimo, że był o 50% wyższy aniżeli plan poprzedniego kwartału — wykonany został w 110%.

Poszczególni robotnicy tych zakładów wykonują nową normę w 200—300%. Do takich należy kowal Edmund Rozwadowski, który w roku ubiegłym wykonywał stale 300% dawnej normy. Już po miesiącu pracy na nowych normach osiągnął on 190% wykonania, a dzisiaj bez większego wysiłku wykonuje 300% normy. Tokarze Kryc i Strychalski, którzy w styczniu mieli jeszcze pewne wątpliwości w stosunku do nowych norm, dzisiaj wykonują je w 230 i 219%.

Załoga Zgierskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, która pierwsza w przemyśle odzieżowym dokonała

rewizji przestarzałych norm, odnosi po wprowadzeniu nowych, technicznie uzasadnionych norm wspaniałe sukcesy produkcyjne.

Robotnicy Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Swarzędzu, woj. poznańskie, osiągają po wprowadzeniu nowych norm dobre wyniki produkcyjne. Robotnicy fabryki tej już po miesiącu od chwili wprowadzenia nowych norm przekraczali je o 35—80%.

We wszystkich zakładach poligraficznych na Śląsku nowe normy spowodowały zwiększenie wydajności pracy. W drukarni RSW „Prasa” w Chorzowie wszyscy pracownicy wykonują swe zadania produkcyjne przewidziane nowymi normami, a ponad 60% załogi normy te wysoko przekracza. Introligator Kuśnierz i drukarz maszynowy Ryszard Kuś już od pierwszych dni stycznia wykonują systematycznie 175% i 132% nowej normy.

Wśród wielu fabryk przemysłu gumowego, które pracują już według technicznie uzasadnionych norm bardzo dobre wyniki osiąga załoga Zakładów Przemysłu Gumowego Pe-Pe-Ge w Grudziądzu. „Obserwując pracę naszej taśmy — mówi brygadzistka Bronisława Żytelewska — doszliśmy do wniosku, że stare normy hamowały rozwój współzawodnictwa pracy, bo nie były zupełnie przystosowane do ciągle ulepszanych technicznych warunków pracy. Nowe normy dopomogły nam w zwiększeniu produkcji. Podczas gdy przedtem taśma nasza wykonywała dziennie 318 par obuwia, obecnie produkujemy już 330 par”.

Dzięki wprowadzeniu nowych norm nastąpił również poważny wzrost produkcji w Łódzkich Zakładach Przemysłu Gumowego. W wyniku stałego szkolenia zawodowego kwalifikacje zawodowe załogi bardzo się podniosły. Jednak stare normy, których przekroczenie o 20 czy 30% było dla każdego, nawet nie przykładającego się do roboty, bardzo łatwe, spowodowały to, że koszty własne produkcji nie malały, a wydajność pracy zwiększała się bardzo powoli. Dzięki nowym normom załoga osiąga lepsze wyniki produkcyjne, gdyż normy te ujawniły wiele rezerw produkcyjnych i pozwoliły na lepsze zorganizowanie pracy.

Przykładów takich można by przytoczyć jeszcze bardzo wiele. Faktem jest, że ruch o wprowadzenie nowych technicznie uzasadnionych norm pracy przybrał ogromne rozmiary. Wszędzie tam, gdzie robotnicy pracowali bez oparcia się o słuszny miernik pracy, nowe normy są wprowadzane, a czyni się to nie mechanicznie, nie na podstawie pobieżnych szacunków, lecz w oparciu o naukowe zasady obserwacji, badań i analizy wszystkich elementów czasu roboczego i czynników, wpływających na wydajność.

Nowe warunki pracy robotnika w produkcji stały się podstawą do stworzenia norm, właściwych tylko dla socjalistycznego społeczeństwa, norm postępowych, technicznie uzasadnionych. Normy pracy w społeczeństwie socjalistycznym — to nowy wskaźnik, wyrażający właściwości twórczej pracy wolnych od wycisku ludzi. Cechują one warunki pracy, niespotykane i niemożliwe w ustroju kapitalistycznym.

Jednakże normy techniczne nie mogą być bazowane wyłącznie na wynikach pracy najlepszych przodowników, którzy osiągnęli maksymalną wydajność pracy, których wyczyny i rekordy są omalże nieosiągalne dla przeciętnego zdolnego robotnika.

„Inni mówią, że normy techniczne są potrzebne, lecz należy je doprowadzić teraz do takich wyników, jakie osiągnęli Stachanowowie, Busyginowie, Winogradowie i inni. To jest również niesłuszne. Takie normy byłyby obecnie nierealne, ponieważ robotnicy i robotnice, nie mogliby takich norm wykonać. Nam potrzebne są normy techniczne, które przechodziłyby gdzieś pośrodku między obecnymi normami technicznymi i tymi normami, jakie osiągnęli Stachanowowie i Busyginowie”²⁾.

Technicznie uzasadnione normy powinny być średnio - progresywne, tj. takie, których zasada powinna opierać się na systematycznej ich rewizji w kierunku ich podwyższania w miarę postępu technicznego, w miarę wprowadzania nowych metod produkcji, w miarę podwyższania kwalifikacji zawodowych wykonujących je robotników.

Normy średnio - progresywne powstają i wprowadzane są w wyniku współzawodnictwa socjalistycznego, w wyniku dążenia do osiągnięcia najwyższych wskaźników wykorzystania postępu technicznego, w wyniku oszczędności pracy żywej i uprzedmiotowionej. Ludzie pracy, współzawodnicząc między sobą, odrzucają ze swej drogi wszystko to, co przestarzałe, co konserwatywne, co przeszkadza twórczemu rozwojowi. Przejmują oni doświadczenia przodowników pracy, wcielają nową technikę, nowe doskonalsze metody organizacji pracy i produkcji, nowe procesy technologiczne. Wszystko to znajduje swój wyraz we wzroście norm wykorzystania maszyn i urządzeń, w zmniejszeniu norm zużycia surowców i materiałów, we wzroście średnio - progresywnych norm pracy.

Normy pracy w społeczeństwie socjalistycznym zasadniczo różnią się od norm wydajności w ustroju kapitalistycznym. Normy wydajności przy kapitalizmie są narzędziem ucisku i wycisku pracujących. W społeczeństwie kapitalistycznym środki produkcji służą do tego, aby z robotnika wycisnąć maksimum pracy i wysiłku, podczas gdy w ustroju socjalistycznym ludzie powinni „wycisnąć z techniki maksimum tego, co można z niej wycisnąć”³⁾.

Bez technicznie uzasadnionych norm pracy niemożliwa jest prawidłowa organizacja rozrachunku gospodarczego, płac, systemu premiowania. Normy wyrobu i normy wykorzystania środków produkcji oraz przedmiotów produkcji stanowią podstawę do wynagrodzenia za pracę i do wewnątrz - zakładowego planowania operatywnego. Nieprawidłowo określona, ustalona na podstawie zaniżonych norm płacą powoduje „zrównanie” płacy, prowadzi do podziału robót na tzw. roboty „korzystne” i „niekorzystne”, do osłabienia działania dźwigni ekonomicznych.

Prawidłowe zaplanowanie produkcji, siły roboczej, płac, ustalenie wydajności maszyn i urządzeń oraz mocy produkcyjnej zakładów pracy możliwe są tylko w warunkach posiadania technicznie uzasadnionych norm.

Badanie i analizowanie przy pomocy metod technicznego normowania pracy procesu technologicznego i jego części składowych jest jedną z dróg do zwiększenia

²⁾ Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 503, Książka i Wiedza — 1949.

³⁾ Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 493, Książka i Wiedza, 1949.

wydajności pracy. Dopiero po przeprowadzeniu takiej analizy można ustalić środki do usprawnienia metod pracy, mających na celu przyspieszenie procesu produkcyjnego drogą zwiększenia wydajności pracy.

Techniczne normowanie pracy jest podstawową metodą ustalania czasu niezbędnego dla poszczególnych operacji zamierzonej pracy w warunkach ściśle określonego trybu i sposobu jej wykonania. Normowanie techniczne prawidłowo określa miarę pracy każdego robotnika, jego czynności przy produkcji oraz warunki pracy maszyn i urządzeń, biorących udział w jej wykonywaniu.

Normowanie techniczne ujawnia rezerwy wydajności pracy i zapewnia najbardziej racjonalne wykorzystanie czasu pracy oraz mocy produkcyjnej urządzeń. Na podstawie badania doświadczeń przodujących robotników, stosujących najnowsze zdobycze nauki i techniki, ewidencjonuje ono poszczególne elementy procesów roboczych.

Ustalone na podstawie normowania technicznego normy pracy umożliwiają prawidłowe zorganizowanie i zaplanowanie procesów produkcyjnych.

Badając czynniki, wpływające na wydajność pracy, należy pamiętać, że proces pracy polega na oddziaływaniu robotnika na przedmiot pracy przy pomocy środków pracy w granicach określonej przestrzeni i określonego czasu.

Z powyższego wynika, że wydajność pracy zależy od: rodzaju produkcji, przedmiotów pracy (surowce, materiały itp.), organizacji siły roboczej, środków pracy (narzędzia, maszyny, urządzenia) i sposobu ich stosowania, organizacji miejsca pracy, w granicach którego mieszczą się przedmioty pracy, środki pracy i robotnicy i wreszcie od organizacji czasu pracy.

Biorąc pod uwagę, że rodzaj produkcji oraz surowców i materiałów nie podlega analizie z punktu widzenia normowania technicznego pracy, wypada zastanowić się z nad zależnością wydajności pracy od pozostałych elementów produkcji, dających w całości charakterystykę procesu pracy i będących czynnikami, wpływającymi na wydajność pracy.

Każdy proces roboczy jest kompleksem różnorodnych operacji, z których każda jest z kolei kompleksem różnych ruchów i chwytów.

Jeśli jeden robotnik wykonuje wszystkie operacje, to praca jego staje się mało oszczędna, gdyż różnorodne operacje wymagają różnych kwalifikacji. Należy więc dążyć do takiego podziału pracy, aby każdy robotnik wykonywał pracę, odpowiadającą jego specjalności i kwalifikacjom. Warunek ten prowadzi do zorganizowania pracy zespołowej zamiast indywidualnej. Zasada ta ma największe zastosowanie przy przeważającej pracy ręcznej.

W każdym poszczególnym wypadku brygada robotników powinna być zorganizowana w taki sposób, aby można było osiągnąć najkorzystniejszy podział pracy pomiędzy jej członkami. Podział ten uzależniony jest od operacji, z których każda składa się na dany proces roboczy. Na rodzaj i jakość operacji, a więc i na podział pracy okazuje wpływ sposób wykonywania robót, który z kolei określany jest narzędziami produkcji, będącymi jednym z najważniejszych jej elementów.

Opierając się na tej zasadzie doskonałe wyniki produkcyjne w pracy na nowych normach uzyskali robotnicy „Pafawagu”. Stosując radzieckie metody pracy zespołowej, robotnicy „Pafawagu” podzielili się na 5-osobowe grupy robotników, z których każda specjalizuje się w zakresie określonej fazy cyklu produkcyjnego. Pozwoliło to na znaczne przekraczanie nowych, technicznie uzasadnionych norm.

Stwierdzono, że często przy zastosowaniu tych samych narzędzi (środków pracy) dla wykonania różnych procesów produkcyjnych skład tych ostatnich może być rozmaity. W pewnych wypadkach niektóre operacje mogą okazać się zbędne, w innych — operacje wykonywane kolejno mogłyby być wykonywane jednocześnie, co oczywiście musi się odbić na wydajności pracy. Dlatego też, w każdym poszczególnym wypadku należy znaleźć najdoskonalszy skład procesu produkcyjnego, odpowiadający optymalnej wydajności pracy.

Narzędzia (środki pracy) wywierają wpływ zarówno na skład procesu produkcyjnego, jak i na ruchy wykonywane przez robotnika w procesie pracy.

Przy różnych ruchach i różnych ich zestawieniach, pracując szybciej lub wolniej, robotnik może się zmęczyć mniej lub więcej. Robotnik może wykonywać różne ruchy kolejno lub równocześnie, podwyższając tym samym efekt pracy. Dlatego też na podstawie odpowiednich badań, przeprowadzanych w toku normowania technicznego, należy wybrać optymalne zestawienie i kolejność ruchów, mogących dać maksymalną wydajność pracy.

Organizacja miejsca pracy, umożliwiająca najdogodniejszy dostęp do maszyn i urządzeń, zapewniająca systematyczny dowóz przedmiotów pracy (surowca, materiałów) i ekspedycję gotowych wyrobów i półfabrykatów, jak również gwarantująca najoszczędniejsze zużycie czasu na przygotowanie narzędzi i przedmiotów pracy dla przerobu jest wielce poważnym czynnikiem, wykazującym wpływ na wydajność pracy.

W tych warunkach normowanie techniczne zapewnia wysoki poziom wydajności pracy i sprzyja rozwojowi współzawodnictwa pracy, które w gospodarce socjalistycznej jest potężną dźwignią podniesienia wydajności pracy.

Ujawniając niedoskonałość organizacji pracy i produkcji oraz ewentualne niedobory lub nadmiar siły roboczej, techniczne normowanie pracy umożliwia prawidłowe jej zorganizowanie przez zastosowanie najlepszych metod obsługi maszyn i pełne wykorzystanie ich mocy produkcyjnej.

Techniczne normowanie pracy spowodowało, że możliwe było ujawnienie w konkretnych wypadkach znacznych rezerw wewnętrznych. Przyczyniło się ono do uświadomienia klasy robotniczej, że jedną z dróg do podniesienia wydajności pracy jest stałe i systematyczne rewidowanie norm pracy, jeśli są one przestarzałe i nie odpowiadają postępowi technicznemu.

Prawda ta, początkowo niejasna dla pewnej, niedostatecznie uświadomionej części klasy robotniczej stała się oczywista po stwierdzeniu dodatnich skutków rewizji norm, która przyniosła znacznie lepsze wyniki produkcyjne, niejednokrotnie połączone z wyższymi zarobkami.

Aktualizacja norm dała również wiele doświadczeń administracji zakładów pracy i zmobilizowała aktywność gospodarczą do wprowadzenia pewnych zmian organizacyjno - technicznych, niewymagających żadnych lub bardzo niewielkich nakładów finansowych, które umożliwiły robotnikom przekraczanie tych przewidzianych norm i osiąganie wyższej wydajności pracy.

W wielu gałęziach przemysłowych istniały normy zbiorowe, które stwarzały brak zainteresowania robotników dla wyników ich pracy. Również zdarzało się, że obsada personalna określonych odcinków pracy nie była normowana, co powodowało przerosty w zatrudnieniu i nie sprzyjało właściwemu rozmieszczeniu sił roboczych.

Jako przykład można przytoczyć fakt, że norma na ładowanie wsadu wielkopieczowego ustalona była dla ładowaczy z warunkiem, że ich obowiązkiem, objętym normą, było również wpychanie wózków z wsadem do windy. Tymczasem huta zatrudniała oprócz ładowaczy dodatkowych robotników pomocniczych, wykonujących pracę wpychania wózków, przy czym obowiązująca dla ładowaczy norma nie była zmieniona. W ten sposób średnie wykonanie norm przez ładowaczy było stosunkowo wysokie, wynosząc 147%, ponieważ w obliczeniach nie brano pod uwagę czasu przepracowanego przez robotników pomocniczych, opłacając ich z innych funduszy.

Jak wadliwie ustalane były normy w niektórych gałęziach przemysłu, świadczy przykład z przemysłu cementowego, w którym robotnik placowy, zaszergowany do kat. III zarabiał, wykonując 200% zaniżonej normy 663 zł. miesięcznie, pracując normalną ilość 200 godzin. Tymczasem robotnik produkcyjny (ładowacz-kamieniarz), zaszergowany do kat. V, pracując tę samą ilość godzin zarabiał miesięcznie 487 zł., gdyż dla jego pracy ustalona była norma znacznie ostrzejsza, która mogła być przez niego wykonana tylko w 120%.

Poprawę tego niewłaściwego stanu faktycznego miał na celu Przewodniczący PKPG, wydając w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych zarządzenie z dnia 19 lutego r.b. w sprawie dalszego usprawnienia norm pracy oraz opracowania norm w poszczególnych przemysłach gospodarki społecznej.

Zakreślone zarządzeniem tym zadania polegają na konieczności zrewidowania istniejących norm w szeregu gałęzi przemysłowych, na rozbiciu norm aparaturowych, obejmujących duże zespoły robotników w taki sposób, aby mógł być uwzględniony indywidualny wysiłek poszczególnych robotników, opracowaniu ścisłych norm obsługi dla poszczególnych agregatów przy procesach aparaturowych i na maksymalnym rozszerzeniu zakresu prac normowanych.

W wykonaniu tego zarządzenia określone zostały już zadania dla poszczególnych gałęzi przemysłowych

i średni wskaźnik podwyższenia norm m. in. ustalony został: dla hutnictwa i przemysłu metali nieżelaznych na 8,2%, dla przemysłu papierniczego na 11%, dla przemysłu nieorganicznego na 7%, dla przemysłu kwasu siarkowego i nawozów fosforowych na 17%, dla przemysłu farmaceutycznego na 17,5%, dla przemysłu barwników i półproduktów na 10%, dla syntezy chemicznej na 5,5%, dla przem. cukrowniczego na 15%.

Podwyższenie norm w ramach wymienionych wskaźników będzie poważnym bodźcem do zwiększenia wydajności pracy. Zasadniczym warunkiem skuteczności przeprowadzenia rewizji norm jest prawidłowość ich ustalenia. Normy nie mogą być podwyższane mechanicznie, na podstawie mniej lub więcej wiarygodnych danych statystycznych. Podejście właściwych czynników do tego zagadnienia powinno być jak najbardziej rzeczowe. Nowe normy powinny być projektowane wyłącznie na podstawie dokładnej analizy możliwości produkcyjnych każdego stanowiska roboczego i przy zastosowaniu naukowych metod chronometrażu i fotografii dnia roboczego. Projekty te powinny być następnie przedyskutowane na naradach produkcyjnych z załogą.

Nie wolno przy ustalaniu norm opierać się na twierdzeniu, że wysokie ich przekraczanie dowodzi zaniżenia normy. Norma pracy jest przecież ustalana na poziomie średnio - progresywnym, a więc na takim, który może być przekroczony przez robotników, posiadających odpowiednie kwalifikacje i właściwie wykorzystujących maszyny i urządzenia techniczne. Dlatego też prawidłowo ustalone normy pracy mogą i powinny być przekraczane przez robotników, co zapewnia wzrost wydajności pracy i odpowiednio wysoki poziom zarobków robotników. Nie znaczy to, oczywiście, że po wprowadzeniu szeregu udoskonaleń i usprawnień i po osiągnięciu dalszego postępu technicznego, te nowe normy pracy nie mogą być ponownie poddane rewizji w kierunku ich podwyższenia. Przeciwnie, rozwój współzawodnictwa pracy, rozwój ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości, wprowadzenie doskonalszych metod pracy, opartych na doświadczeniach przodujących robotników i zakładów warunkują dalszy wzrost wydajności pracy, a więc przyczyniają się do możliwości ponownej rewizji norm.

Wprowadzenie nowych norm pracy możliwe jest przy zastosowaniu metody technicznego normowania, która jest potężną dźwignią w walce o mobilizację rezerw wydajności pracy. Słuszne normy pracy, ustalone na podstawie systematycznych badań i obserwacji pracy robotników o odpowiednich kwalifikacjach są podstawą dla osiągnięcia i przekroczenia założonych w Planie Sześcioletnim wskaźników wydajności, a więc w poważnej mierze przyczyniają się do szybkiego zrealizowania jego zadań.

NAUKA MARKSA JEST WSZECHPOTĘŻNA, PONIEWAŻ JEST SŁUSZNA. JEST PEŁNA I HARMONIJNA, DAJE BOWIEM LUDZIOM JEDNOLITY ŚWIATOPOGLĄD, NIE DAJĄCY SIĘ POGODZIĆ Z ŻADNYMI PRZESADAMI, Z ŻADNĄ REAKCJĄ, Z ŻADNĄ OBRONĄ UCISKU BURŻUAZYJNEGO.

WŁODZIMIERZ LENIN

Rozplanowanie pomieszczeń w przemyśle odzieżowym

RACJONALNA organizacja pracy w zakładach produkcyjnych uwarunkowana jest odpowiednim rozplanowaniem pomieszczeń w projektowanej budowie zakładu produkcyjnego.

W wielu gałęziach przemysłu, a szczególnie w przemyśle ciężkim, zagadnienie stanowiska roboczego, racjonalnego rozplanowania miejsca pracy, oszczędności czasu pracy jest od dawna związane z logicznym rozplanowaniem pomieszczeń. W przeciwieństwie do powyższego w przemyśle odzieżowym problem planowania pomieszczeń jest otwarty i wiele zagadnień czeka na rozwiązanie.

Ten brak planowego budownictwa dla przemysłu odzieżowego jest niewątpliwie wypadkową historycznego rozwoju warsztatu odzieżowego w wielkoprzemysłowym zakładzie.

Obecny stan zakładów odzieżowych jest wynikiem spadku, jaki otrzymaliśmy po gospodarce kapitalistycznej. Na obecnym etapie w dobie bardzo silnej chłonności rynku na odzież gotową, chłonności, która będzie rosła w miarę polepszania jakości masowej produkcji odzieżowej i stałego podnoszenia się stopy życiowej ludności, racjonalne rozplanowanie pomieszczeń w zakładach przemysłu odzieżowego staje się sprawą zasadniczej wagi.

Rozwiązanie zagadnienia zaplanowania pomieszczeń w przemyśle odzieżowym nie może być uzależnione od tego, że obecne zakłady mieszczą się w przebudowanych domach czynszowych względnie rozporządzają obiektami niedostosowanymi do potrzeb przemysłu odzieżowego, lecz powinno być dokonane w oparciu o istniejący stan.

Przy rozwiązywaniu nasuwających się problemów należy największy nacisk położyć na logiczny bieg procesów produkcyjnych, a więc:

1. należy ułożyć schemat uszeregowania oddziałów produkcyjnych i przedstawić graficznie całość kształtu cyklu produkcyjnego;

2. dalsze rozplanowanie pomieszczeń polega na tym, aby szkic cyklu produkcyjnego schematycznie podzielić, w tych miejscach gdzie zamknięta w sobie faza produkcji przechodzi w inną, np. krajalnia, przygotowania, sala szwalnicza, odbiór, ekspedycja;

3. następnie należy graficznie oznaczyć zamknięte w sobie poszczególne fazy produkcji w rozporządzalnych budynkach wzgl. pomieszczeniach, aby uwzględnić światło, konieczną przestrzeń i inne charakterystyczne potrzeby poszczególnych oddziałów.

Przy rozplanowaniu nowego zakładu należy przed piętrowym dać pierwszeństwo budownictwu szedowemu, które idealnie nadaje się do produkcji strumieniowej dla pełnego cyklu produkcyjnego. Do jakiego stopnia typ budynków i pomieszczeń uzależniony jest od procesów produkcyjnych, świadczy wielka ilość dróg, jakimi ma przejść produkcja. Ujemną stroną wielopiętrowego budownictwa w przemyśle odzieżowym jest przerywanie ciągłej linii produkcji.

Jeżeli konieczne jest przystosowanie budynków wielopiętrowych, to najsluszniesze jest planowanie rozmieszczenia na zasadzie „prawa opadania“, tzn., że produkcja rozpoczyna się na najwyższym piętrze. Droga produkcji biegnie z góry na dół poprzez przeloty poszczególnych pięter, aby zakończyć się na najniższym poziomie. Na najwyższym piętrze znajduje się magazyn surowców. W zależności od konkretnych warunków można tu umieścić także krajalnię. Ślizgiem spada rozkrój do małej pomocniczej sali szwalniczej, skąd biegnie do parowej prasowni oddzielonej od sali szwalniczej szklaną ścianą.

Pod prasownią znajduje się magazyn wyrobów gotowych, dokąd napływają artykuły z prasowni parowej przy pomocy windy. Na poddaszu i na parterze wzgl. w suterynie znajdują się pomieszczenia pomocnicze, których przeznaczenie nie jest związane bezpośrednio z produkcją. Należy zatrzymać się dłużej nad zagadnieniem używania windy. Każdemu kierownikowi zakładu znane są trudności, które z „koszmarności“ tego środka transportowego wynikają.

Znaczna ilość pomieszczeń fabrycznych jest w pewnym stopniu bezwartościowa z powodu zainstalowanych wind. Należy również dokładnie zbadać, czy drogi cyklu produkcyjnego pozwalają na użycie ślizgów, małych wyciągów lub pomocniczych urządzeń dla przesyłania półfabrykatów i towarów z piętra na piętro. Jeżeli cykl produkcyjny biegnie z góry na dół, należy użyć „ślizgów“ jako transportera najszybszego. Ślizgi znalazły szerokie zastosowanie w przemyśle odzieżowym. Minimalna przestrzeń i nieznaczne koszty instalacji przemawiają za jak najszybszym zastosowaniem ślizgów.

Przy taśmowym systemie produkcji budowano sale szwalnicze długie i wąskie, gdyż było to konieczne ze względu na to, że fazy produkcji następują jedna po drugiej.

Znacznie lepsze rozplanowanie można uzyskać, stosując inną, nowoczesną metodę organizacji pracy, jaką jest strumieniowa zsynchronizowana metoda, która oparta jest na systemie potokowym beztaśmowym.

Strumieniowa, zsynchronizowana metoda w przedsiębiorstwie szwalniczym stała się możliwa do wprowadzenia na bazie zasadniczych zmian w technice i technologii procesu produkcyjnego i osiągnięć w dziedzinie organizacji produkcji. Techniczną zasadą masowej produkcji w przemyśle szwalniczym jest kooperacja maszyn. Jeżeli w manufakturze należało stworzyć koordynację grup robotników, to w fabrykach trzeba ustanowić proporcję prac, odpowiadających wydajności poszczególnych maszyn.

Wzrost rozmiarów przedsiębiorstw przemysłowych zmienia niejednolite i rutynowane procesy produkcji, które powinny opierać się na zasadach naukowych. Organizacja produkcji w nowoczes-

nych przedsiębiorstwach szwalniczych z rozwiniętą techniką jest związana z przeprowadzeniem złożonego systemu organizacyjno - technicznych usprawnień. Szerokie zastosowanie strumieniowego systemu jest uwarunkowane zupełną przemianą systemu planowania i projektowania budowy fabryk przemysłu odzieżowego.

Zasadniczą uderzającą cechą w systemie synchronicznym jest to, że czas przechodzenia sztuki produkcyjnej przez wszystkie stanowiska robocze jest o 50% krótszy od samego czasu roboczego zużytego przy wyrobie danej sztuki. W każdym innym systemie ciągłej produkcji czas ten równa się czasowi robocznemu wytworzenia tej sztuki.

Podczas gdy w systemie taśmowym fazy produkcji następują jedna po drugiej w systemie synchronicznym możliwe jest rozpoczęcie pojedynczych elementów równocześnie na wielu stanowiskach, aby następnie, gotowe części wyprodukowanego wyrobu podać na strumień montujący.

Najistotniejszym więc w systemie synchronicznym jest szybki bieg materiału. System taśmowy z klasycznym już dziś konwojerem dawał i daje dobre rezultaty w produkcji wielkoseryjnej. System ten okazał się wysoce niepraktyczny w przemyśle odzieżowym.

Przemysł odzieżowy w zasadzie nie może produkować wielkich serii (wyjąwszy nieliczne asortymenty dla armii). Wachlarz asortymentów jest z natury swej zmienny i posiada dużą rozpiętość. Produkowane sztuki składają się z wielu elementów i zestawienie ich jest wysoce skomplikowane.

Potrzebny stał się system bardziej elastyczny, bardziej operatywny, który dla przemysłu odzieżowego byłby odpowiedni i który w bardzo różnych warunkach lokalowych przemysłu odzieżowego mógłby być stosowany. Potrzebny stał się system, zachowujący w sobie wszystkie zalety bieżącej produkcji, nie posiadający jednak jej wad.

Uwzględniając powyższe zadania, został opracowany i rozwinięty system synchroniczny, system pracy ciągłej, rytmicznej, bez ruchomej taśmy.

Przez wprowadzenie maszyn szwalniczych (stanowisk roboczych) o indywidualnym napędzie zaistniały nowe możliwości organizacyjne, które przy użyciu tego systemu po raz pierwszy w pełni mogły być wykorzystane. Maszyny ustawia się celowo, to znaczy w ten sposób, aby możliwości podania sztuki były jak najdogodniejsze. Taśma bieżąca, służąca za transporter staje się zbędna, gdyż sztuka produkowana bez pośrednictwa taśmy wędruje do następnych stanowisk roboczych.

System zsynchronizowany jest najwłaściwszy do uzyskania płynnej i ciągłej pracy. Robotnica bez oderwania się od pracy bierze sztukę produkowaną ze stojącego obok stołu podawczego i następnie po ukończeniu swej pracy, odkłada na stół podawczy stojący przed jej maszyną. W ten sposób unika się oświecenia, monotonii i sztywności pracy na taśmie bieżącej, osiąga się pożądaną elastyczność, która jest konieczna przy produkcji wysokogatunkowych artykułów konfekcji damskiej i dziecięcej. W szwalniach dziewiarskich nie można w ogóle brać pod uwagę organizacji pracy wg. systemu taśmowego z powodu ciągłej zmiany asortymentów i olbrzy-

miej rozpiętości kolekcji wzorów, produkowanych z różnych materiałów, wytwarzanych z kolei na różnych typach maszyn dziewiarskich. Niezależnie od powyższego, wielka ilość różnorodnych typów specjalnych szwalniczych maszyn dziewiarskich nie da się ująć w sztywny system i praktycznie ten system zastosować.

Wszystkie powyższe trudności są bardzo łatwe do przewyciężenia przy zastosowaniu systemu synchronicznego. Ponieważ system synchroniczny daje pełną swobodę w przedstawianiu maszyn, można także w pełni wykorzystać wszystkie maszyny specjalne. Nic nie stoi np. na przeszkodzie, aby produkowana sztuka dwa razy przeszła przez tę samą maszynę. Można także wiele asortymentów lub jeden asortyment w kilku wariantach równocześnie wykończyć, przez co uzyskuje się racjonalne wykorzystanie baz czasowych. Można zorganizować zarówno małe oddziały z paskiem maszynowym 4 do 6 maszyn, jak i oddziały o wielkiej ilości maszyn.

Organizacja pracy przy użyciu systemu synchronicznego jest zawsze sprawna, gdyż może uwzględnić wszystkie warunki współpracy szwaczek z wykluczeniem wszelkich strat czasu. System synchroniczny można zastosować w każdym pomieszczeniu. System synchroniczny nie wymaga, tak jak np. system taśmowy określonej długości sal. Nawet w bardzo ograniczonych warunkach lokalowych można wykorzystać miejsce stanowiska roboczego. System synchroniczny jest systemem pracy, który nadaje się także do małych fabryk.

W powyższym systemie można włączyć w strumień pracy nie tylko maszyny szwalnicze, ale także każdą inną pomocniczą maszynę, przez co zapewnia się jej pełne wykorzystanie. Straty czasu w pracy taśmowej, powodowane drobnymi uszkodzeniami maszyn, można wyeliminować, przewidując rezerwę 2 — 3 elementów produkcji w transporterach poślizgowych. W tym systemie można np. produkować przez kilka dni kamizelki i przejść następnie bez trudności do produkcji spodni. Należy tylko ustalić, gdzie powinny w ramach cyklu produkcyjnego stać poszczególne maszyny.

System synchroniczny w porównaniu z taśmowym posiada poważne zalety; umożliwiając:

1. produkcję kilku asortymentów równolegle;
2. produkcję artykułów o różnym wykonaniu;
3. zorganizowanie oddziału w każdym pomieszczeniu, którego powierzchnia jest dość duża dla ustawienia określonej ilości maszyn;
4. osiągnięcie maksymalnej oszczędności powierzchni użytkowej lokalu;
5. całkowitą ciągłość pracy;
6. skupienie uwagi robotnicy;
7. eliminację przerw w ciągłości pracy z powodu defektów maszyn produkcyjnych;
8. całkowitą eliminację monotonii występującej przy innych systemach pracy;
9. łatwość w przedstawianiu grup maszynowych na inny artykuł wzgl. na dłuższą, lub krótszą serię.

Rezygnując z bieżącej taśmy jako transportera i stosując pojedyncze stanowiska robocze, udało się stworzyć metodę pracy, która w swej operatywności, wielostronności i praktyczności daleko wyprzedza system taśmowy.

Brytyjsko-amerykańska walka o naftę

GOSPODARCZE i militarne znaczenie ropy naftowej i jej produktów w połączeniu z nierównomiernym podziałem źródeł naftowych w świecie, czynią z ropy naftowej jeden z najważniejszych i jednocześnie najbardziej dochodowych towarów w obrotach handlowych państw kapitalistycznych i dlatego bodaj na żadnym polu aktywności gospodarczej nie ma tak zaciętej walki między zainteresowanymi potęgami kapitalistycznymi, jak w dziedzinie produkcji i zbytu przetworów naftowych. Ponieważ przeszło 95% wydobycia ropy naftowej w świecie kapitalistycznym znajduje się w ręku towarzystw angielskich i amerykańskich, przeto walka o naftę sprowadza się przeważnie, a w szeregu wypadkach nieomal wyłącznie, do walki między kapitałem brytyjskim i amerykańskim.

„Właśnie w tej dziedzinie—wskazywał Stalin jeszcze w 1925 r. — odbywa się śmiertelna walka między naftowymi kompaniami Anglii i Ameryki. Walka ta nie zawsze nosi jawny charakter, ale ciągle trwa i tli się¹⁾).

Ekspansja kapitału amerykańskiego rozpoczęła się na dobre dopiero po pierwszej wojnie światowej, przybierając odrazu szybkie tempo. W r. 1928 kompanie amerykańskie kontrolowały już 30% wydobycia ropy poza terenem Stanów Zjednoczonych.

Po drugiej wojnie światowej zaciętość walki spotęgowała się znacznie. Już w 1933 r. specjalna komisja senatu amerykańskiego pod przewodnictwem obecnego prezydenta Trumana sformułowała specjalne żądania USA w zakresie nowego podziału źródeł naftowych w świecie, a amerykańskie koncerny przystąpiły do ofensywy na wszystkich odcinkach naftowego frontu. Jeszcze w czasie wojny amerykańskie towarzystwa naftowe zwiększyły swój stan posiadania poza granicami kraju o przeszło 10% ogólnego wydobycia, a w ciągu pięciu lat pokoju (do roku 1950 włącznie) osiągnęły kontrolę przeszło 50% produkcji kapitalistycznego świata, nie licząc produkcji amerykańskiej.

Monopole amerykańskie rozbudowały znacznie swoje pozycje w najważniejszych światowych ośrodkach kapitalistycznych wydobycia ropy — w basenie morza Karaibskiego (Wenezuela, Kolumbia i Meksyk) i na Bliskim Wschodzie. Jeżeli w r. 1939 tylko 15% wydobycia nafty na Bliskim Wschodzie należało do kapitału amerykańskiego, to w roku 1950 monopole amerykańskie kontrolowały już przeszło 45% wydobycia ropy tego rejonu.

Również walka o rynki zbytu po drugiej wojnie światowej, a szczególnie w ciągu ostatnich 4 lat ogromnie się zaostrzyła. W roku 1950 wydobycie ropy w świecie kapitalistycznym wyniosło 477 mln ton, z czego 266 mln ton wyprodukowały i zużyły na swoje wewnętrzne potrzeby Stany Zjednoczone. Przeważającą część reszty ropy wyprodukowały amerykańskie i angielskie kompanie w krajach kolonialnych albo od nich uzależnionych. Nie należy zapominać, że konsumpcja wewnętrzna tych krajów nie przekracza 20% wydoby-

cia, a zatem 80% produktów naftowych angielskie i amerykańskie towarzystwa musiały lokować gdzie indziej.

Głównym producentem i jednocześnie konsumentem ropy naftowej w kapitalistycznym świecie jest Ameryka. Od 1945 do 1948 r. zużycie przetworów naftowych w USA wzrosło wszystkiego 11,9 mln ton (z 252,1 mln do 264,0 mln ton), podczas gdy produkcja w tym samym czasie wzrosła o przeszło 41 mln ton (z 251,2 mln ton do 264 mln ton łącznie z przetwarzaniem gazu naturalnego na płynne paliwo oraz z produkcją benzyny syntetycznej).

Należy nadmienić, że nawet to nieznaczne wzmożenie zużycia ropy zostało spowodowane wojenną polityką rządu USA, czyniącego zapasy surowców o strategicznym znaczeniu.

W Ameryce łacińskiej konsumpcja od dłuższego czasu nie wykazuje poważniejszych zmian. W 1938 roku 20 krajów Ameryki łacińskiej zużyło 13 mln ton ropy, a w 1947 roku — 18 mln ton, czyli o 5 mln ton więcej, ale produkcja w ciągu tego czasu w Ameryce łacińskiej powiększyła się o 34,4 mln ton (z 44,4 mln ton w 1938 r. do 78,8 mln ton w 1947 r.).

Potrzeb powojennych zachodniej Europy Anglia początkowo nie była w stanie zaspokoić. Z 42 mln ton ropy wydobytej przez angielskie towarzystwa w 1945 r. około 7 mln zużyły kraje wydobycia, około 30 mln ton poszło na zaspokojenie potrzeb krajów bloku sterlingowego i tylko 5 mln ton mogło być dostarczone do zachodniej Europy, a tymczasem zapotrzebowanie krajów zachodnio - europejskich w owym czasie wynosiło od 25 do 30 mln ton rocznie. Te sprzyjające warunki do wejścia na rynek europejski z produktami naftowymi zostały wykorzystane w pełni przez kapitał amerykański, forsujący wszelkimi sposobami eksport swoich wytworów do Europy. Jednakowoż po pierwszym nasyceniu rynku eksport z każdym miesiącem stawał się trudniejszy.

Skąpe rezerwy dolarowe i złota krajów zachodnio-europejskich rychło się wyczerpały, a wówczas wszędzie w Europie zachodniej wprowadzono racjonowanie przetworów naftowych. Jednocześnie wzrastała produkcja ropy towarzystw angielskich i zaostrzała się konkurencja Anglii. Wydobycie angielskie ropy w 1947 r. w porównaniu z 1945 r. wzrosło prawie o 15 mln ton. W wyniku opisanych procesów eksport Stanów Zjednoczonych zaczął szybko spadać.

Eksport ropy i produktów naftowych USA bez re-eksportu z 10 mln ton w 1945 r. spadł do 2,3 mln ton w 1946 r. i do 0,7 mln ton w 1947 r.

Amerykański miesięcznik „Fortune“, w nr lutowym 1950 r. pisał z tego powodu: „W celu zachowania swoich rezerw dolarowych Wielka Brytania zabroniła innym krajom używać funtów szterlingów na opłaty za ropę, otrzymywaną od amerykańskich towarzystw... Poprzez organicznie swobodnej wymienialności funta rząd angielski dokonał podziału ropy na „szterlingową“ i „dolarową“... Dzięki takiemu samowolnemu zarzą-

¹⁾ J. Stalin. Dzieła. tom VII. str. 278, wyd. ros.

dzeniu Anglia potrafiła wyprzeć amerykańskie towarzystwa z niektórych rynków zagranicznych. Ponieważ wszystkie importujące ropę kraje cierpią na brak dolarów, przeto kupują one naftę za funty i zachowują dolary na zakup innych amerykańskich towarów. Im więcej napływało nafty ze strefy szterlingowej, tym bardziej poszczególne kraje ograniczały import przetworów naftowych z dolarowej strefy“...

Józef Stalin jeszcze w 1927 r. podkreślał: „Zaostrzenie zagadnienia rynków zbytu w ogóle, zaostrzenie zagadnienia rynków zagranicznych w szczególności, zaostrzenie zagadnienia rynków dla wywozu kapitału w szczególności — oto obecny stan kapitalizmu“²⁾.

„Rozwój gospodarstwa krajowego odbywa się w warunkach rozpaczliwej, śmiertelnej walki imperialistycznych grup o rynki, o surowce, o rozszerzenie starych sfer wpływów“³⁾.

Angielsko - amerykańska walka o naftę, walka między „dolarową naftą“ i „szterlingową naftą“ szczególnie się zaostrzyła w końcu 1947 r., kiedy groźba kryzysu nadprodukcji zawisła nad całą gospodarką Stanów Zjednoczonych. Wówczas imperialistyczne koła USA zaczęły stosować wszelkie środki nacisku na inne kraje, ażeby tylko podtrzymać tale malejący eksport.

Anglia usiłuje obronić swoje rynki i rynki szterlingowego bloku za pomocą ceł ochronnych i walutowych ograniczeń.

Stany Zjednoczone jako głównego oponenta w walce używają kredytu. Amerykańscy imperialiści umiejętnie wykorzystali powojenne trudności zachodniej Europy, a w szczególności braki w zakresie aprowizacji, paliwa i surowców, ażeby dyktować swoje warunki „pomocy“, np. pożyczając Anglii w grudniu 1945 r. sumę 3.750 mln dolarów, rząd amerykański wymógł na rządzie angielskim zniesienie wszelkich ograniczeń importowych na wszystkie towary amerykańskie, jeżeli nie są te ograniczenia stosowane do żadnego innego kraju, chociażby tym krajem był jeden z krajów Brytyjskiej Wspólnoty. Wprawdzie specjalne porozumienie w sprawie ropy naftowej zezwalało Anglii na swobodny obrót ropą wydobytą w granicach Brytyjskiego Imperium, ale praktycznie zezwolenie to nie miało poważniejszego znaczenia. Nawet w 1950 r., kiedy znacznie wzrosło wydobycie ropy w Kanadzie i na brytyjskim Borneo, ogólne wydobycie ropy w granicach Wspólnoty Brytyjskiej stanowiło zaledwie 15% wydobycia wszytkiej „szterlingowej ropy“. I dlatego Anglia musiała importować naftę z Iranu i innych krajów szterlingowej strefy i przez to traciła prawo do ograniczenia importu amerykańskiego. W 1947 r. Anglia na 13,1 mln ton zużytej w kraju ropy importowała 6 mln. ton ze Stanów Zjednoczonych.

Zależność Anglii i innych krajów europejskich od USA jeszcze bardziej ugruntował plan Marshalla. Ogólny import nafty przez kraje zmarshallizowane z 597 mln dolarów w r. 1937 wzrósł do 862 mln dolarów w r. 1948/49, czyli niespełna o 50%, ale udział nafty amerykańskiej wzrastał szybciej od ogólnego wzrostu importu. Import bowiem obydwu Ameryk — Północnej i Południowej — w r. 1937 wyrażał się cyfrą 345 mln dolarów, a w r. 1948/49 podskoczył do 671 mln dolarów, czyli prawie podwoił się.

Jeszcze wyraźniejszy obraz wypierania angielskiej produkcji z rynków europejskich dają cyfry, dotyczące importu ropy i jej produktów do Francji.

Kraje z których importowano ropę	tysiące ton		1948	1949
	1948	1949	miliony franków w cenach 1948	
Saudowska Arabia	1.339	4.072	9.418	30.355
Kuwejt	—	3.158	—	20.568
Irak	1.446	2.184	9.463	15.438
Wenezuela	1.651	1.516	10.818	10.792
Iran	740	—	5.094	—
Inne kraje	2.444	877	15.264	5.979
R a z e m:	7.620	11.807	50.057	83.132

Z przytoczonych danych wynika, że udział amerykańskiej nafty, wydobywanej w Saudowskiej Arabii i Kuwejcie gwałtownie wzrósł kosztem innych krajów oraz zupełnego wyeliminowania ropy angielskiej z Iranu.

Produkcja amerykańskiej nafty w obu jej głównych ośrodkach zagranicznych, na Bliskim Wschodzie i Wenezueli, szybko się zwiększa. W ciągu dwóch lat 1948—49 wydobywanie na Bliskim Wschodzie podwoiło się, podnosząc się z 14,6 mln ton w r. 1947 do 31 mln ton w r. 1949. W Wenezueli zaś w 1949 r. wyprodukowano 69 mln ton, a w r. 1950 — 78 mln ton.

W tych warunkach Departament Stanu USA, wykonując wolę wielkich koncernów naftowych wywierał bezustanny nacisk na rządy zmarshallizowanych krajów, chcąc je zmusić do zniesienia wszelkich ograniczeń importu amerykańskiej ropy i zapewnienia amerykańskim imperialistom pełnej swobody handlu. Pod wzrastającym ciągle naciskiem Departamentu Stanu zniosły w r. 1948 racjonowanie naftowych przetworów: Belgia, Holandia, Dania, Szwajcaria, w r. 1949 — Szwecja, Norwegia i Włochy, a z początkiem 1950 r. — Francja. Rezultaty zniesienia ograniczeń okazały się jednak mniejsze niż oczekiwano. Po zniesieniu racjonowania zużycie benzyny w Europie wzrosło zaledwie od 1 — 1,3 mln ton rocznie.

Plan Marshalla, zwiększając zależność krajów kapitalistycznych od USA, zaostrzył do ostatecznych granic angielsko - amerykańską walkę o rynki zbytu dla produktów naftowych. Amerykańska agresja na rynki naftowe w Europie, zagarnięcie przez amerykańskich monopolistów szeregu rynków naftowych w Afryce i Azji (Abisynia, Francuska Afryka, Kongo Belgijskie, Saudowska Arabia, Syria, Liban, Izrael i inne), korzystających dawniej z nafty brytyjskiej, przedostanie się „dolarowej nafty“ do angielskich kolonii i dominiów (Południowa Afryka, Indie, Pakistan, Australia i inne) z jednej strony, a znaczne zwiększenie wydobycia przez angielskie koncerny z drugiej strony — wszystko to razem wzięte ogromnie skomplikowało zagadnienie zbytu „ropy szterlingowej“. Ponadto pod naciskiem amerykańskiej administracji planu Marshalla rząd Partii Pracy został zmuszony do wyraźnej zgody na dalsze rozszerzenie importu „dolarowej ropy“ do Anglii. Jeżeli w r. 1947 import „dolarowej ropy“ do Anglii wynosił 6 mln ton, to w roku 1949 podniósł się do 9 mln ton.

W r. 1949 rząd angielski poczynił szereg poważnych posunięć w celu wzmocnienia pozycji angielskich eksporterów na rynkach istniejących oraz zdobycia dla ropy szterlingowej rynków nowych, np. został zawarty układ z Egiptem, na którego mocy angielscy eksporte-

²⁾ J. Stalin, Dzieła, tom X, str. 275, wyd. ros.

³⁾ J. Stalin. Dzieła, tom VII, str. 314, wyd. ros.

rzy uzyskali faktyczny monopol na zbyt produktów naftowych w Egipcie i anglo - egipskim Sudanie. Handlowy układ z Argentyną w 1949 r. przyczynił się także do zwiększenia importu „nafty szterlingowej” kosztem „nafty dolarowej”.

Wszystkie te posunięcia wytworzyły wprowadzić stan niebywałego rozjątrzenia w amerykańskich kołach naftowo - imperialistycznych, ale zagadnienia zbytu „ropy szterlingowej” nie rozwiązały.

Produkcja natomiast angielskich kopali ropy na wschodniej półkuli, obejmującej Europę, Azję, Afrykę i Australię, wyniosła 47.377 tysięcy ton, a import „ropy szterlingowej” z zachodniej półkuli dostarczył 8.840 tys. ton, czyli Anglia w r. 1949 rozporządzała 56.217 tysiącami ton ropy, z której mogła ulokować w strefie szterlingowej nie 34.880 tys. ton, a tylko około 26.000 tys. ton, gdyż do wyliczonych powyżej krajów monopolisci amerykańscy zdołali w r. 1949 wepchnąć około 13.000 tys. ton „ropy dolarowej”.

Rozprowadzenie nadwyżki wynoszącej blisko 30.000 tys. ton ropy szterlingowej nie było zadaniem łatwym. Z 30 mln ton wywiezionych do zachodniej Europy (bez Anglii i Irlandii w r. 1949 na angielskie koncerty przypadało tylko 10 mln, to jest zaledwie 30%. Ponadto ekspansja amerykańskich naftowych koncernów pogarszała sytuację walutową Anglii. Według obliczeń w prasie angielskiej dolarowe wypłaty Anglii związane z wywozem i wydobywaniem ropy miały wynieść w 1950 r. około 625 mln dolarów, z których 350 mln dolarów przypadało na import 13 mln ton ropy przez kraje szterlingowej strefy, a 275 mln dolarów — na działalność angielskich towarzystw poza szterlingową strefą (opłaty dzierżawne, zakup sprzętu technicznego itp.). W ten sposób jedna tona „ropy dolarowej” kosztowała Anglię prawie 27 dolarów, kiedy na wydobywaniu jednej tony „ropy szterlingowej” (około 80 mln ton produkowanych przez angielskie koncerny) wynosiło w dolarach tylko 3 dolary 40 centów, resztę bowiem wydatków pokrywało się w funtach.

Niepomyślne finansowo - gospodarcze wyniki w roku 1949 oraz niewesołe perspektywy na r. 1950 pobudziły rząd angielski do otwartego wystąpienia przeciwko amerykańskim monopolistom i wszczęcia akcji w kierunku wyparcia „ropy dolarowej” z rynków krajów szterlingowych.

We wrześniu 1949 r. odbyła się w New Yorku wspólna konferencja Anglii, Kanady i USA w sprawach naftowych. Anglicy usiłowali bez powodzenia uzyskać od Amerykanów zgodę na rozszerzenie rynków zbytu „ropy szterlingowej”. Powołana na konferencji anglo-amerykańska komisja nie potrafiła usunąć ani stępić ciągle zaostrzającego się antagonizmu naftowego. Przeciwnie, już w listopadzie 1949 r. 19 amerykańskich ekspertów w sprawach naftowych przedstawiało angielskiemu rządowi białą księgę, w której mówiło się o „niedopuszczalnych działaniach angielskiego rządu skierowanych przeciw naftowym koncesjom amerykańskich przedsiębiorców w obcych krajach” (Fortune, grudzień 1949). W odpowiedzi na białą księgę angielskie M-stwo Opału i Energetyki ogłosiło dnia 20 grudnia 1949 r. o swoim zamiarze zakazu z dniem 1 stycznia 1950 r. importu ropy amerykańskiej oraz zmniejszenia o jedną trzecią importu benzyny amerykańskiej. Rządy Indii, Australii i Kenii natychmiast ogłosiły to samo.

W kołach imperialistów amerykańskich zagotowało się. Zaraz następnego dnia amerykański Departament Stanu wystąpił ze stanowczym protestem przeciwko oświadczeniu angielskiego rządu, a w prasie amerykańskiej rozpoczęła się nagonka na Anglię. Oliwy do ognia dołało jeszcze poufne pismo angielskiego ministra kolonii Jonesa do gubernatora Kenii nakazujące zaprzestania zakupu „ropy dolarowej”. Odpis tego pisma dostał się do rąk Rady Krajowej USA dla spraw naftowych, która nie omieszkała podać go do wiadomości publicznej. Wówczas prawdziwa burza przeszła przez Amerykę. Decyzję angielskiego rządu omawiano i roztrząsano wszędzie: w kołach przemysłowo - handlowych, w prasie, w kongresie, w senacie. Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Connally uznał posunięcie angielskiego rządu za akt wrogi i zagroził Anglii zastosowaniem „niezbędnych kroków”. Dziennik „Washington Post” w artykule redakcyjnym pisał, że „wyrzucenie amerykańskiej ropy z rynków W. Brytanii może doprowadzić do wyczerpującej wojny handlowej między angielskimi i amerykańskimi towarzystwami w innych częściach świata”. W prasie i kongresie nie brakło pogrozek co do wstrzymania „pomocy” z planu Marshalla i temu podobnych pomysłów.

Angielska prasa odpowiedziała pięknym za nadobne. Tygodnik „New Statesman and Nation” pisał: „Angielski rząd może nie obawiać się amerykańskich wypowiedzi o wojnie naftowej. Wojny nie wygrywa, a tylko ucierpią od niej wielkie amerykańskie koncerny naftowe prowadzące międzynarodowy handel. Żaden wielki pirat nie jest w stanie zbić ceny na angielskich rynkach, gdyż musi najpierw otrzymać licencję od władz angielskich”. Dalej tygodnik twierdził, że o ile by amerykańscy eksporterzy ropy nie dokonywali swoich operacji w ramach planu Marshalla, to większa część dostaw amerykańskiej ropy nie doszłaby do skutku, a Anglia znacznie wcześniej powzięłaby decyzję obcięcia importu „ropy dolarowej”. Tak samo specjalne czasopismo naftowe angielskie „Petroleum Times” w redakcyjnym artykule z dnia 10 lutego 1950 r. kategorycznie potępiło wtargnięcie amerykańskich koncernów na rynki krajów Brytyjskiej Wspólnoty.

Walka imperialistów obu krajów zaostrzyła się jeszcze bardziej. Wprowadzić rząd angielski nie odważył się wprowadzić w ustalonym terminie zapowiadanych ograniczeń „ropy dolarowej”, ale w styczniu 1950 r. zwrócił się z pominięciem sztabu Mac Arthura do japońskiego rządu Yoshidy z propozycją wykorzystania 10 mln funtów, należących się Japonii za tekstylia sprzedane na szterlingowych rynkach — na zakup szterlingowej ropy. Wówczas amerykańska kompania Standard Oil of New Jersey zagroziła Anglii dumpingiem ropy i zapowiedziała obniżkę cen na eksportowe przetwory o 10 do 20 %, a w marcu 1950 r. amerykański administrator planu Marshalla, Hoffman, oświadczył w Kongresie, że do czasu „pomyślnego zakończenia pertraktacji z Anglią w sprawie handlu naftą” zostaną wstrzymane dla Anglii kredyty z planu Marshalla na zakup w USA naftowego sprzętu technicznego.

W maju 1950 r. rząd Partii Pracy skapitulował i dnia 26 maja zostały jednocześnie opublikowane rozporządzenia rządu angielskiego o zniesieniu racjonowania benzyny w kraju oraz dwa porozumienia z amerykańskimi koncernami naftowymi dostarczającymi produkty naftowe do Anglii: Standard Oil of New Jersey i Standard Vacuum Oil Co. Porozumienia te zwięks-

szają rozmiary dostaw amerykańskich i ogólnie biorąc umacniają pozycję amerykańską na rynku angielskim, aczkolwiek zapewniają kontrahentowi angielskiemu pewne udogodnienia płatnicze.

Wymienione porozumienia stanowiąc chwilowy kompromis, nie likwidują i nie mogą zlikwidować ani zasadniczych przeciwieństw, ani walki o rynki. Walka trwa, tylko zniknęła z powierzchni politycznej i odbywa się w podziemiu. Obecnie nie ulega wątpliwości, że inspiracja do wyrugowania „Anglo - Irańskiego T-wa Naftowego” z Iranu wyszła z kół amerykańskich. Naftowi imperialiści sądzili, że cała historia zakończy się wyrzuceniem Anglików, formalną nacjonalizacją kopalń i oddaniem tychże kopalń w eksploatację Amerykanom. Rachuby amerykańskie okazały się błędem. Dojrzałość polityczna mas pracujących Iranu poczyniła tak duże postępy, że ruch inspirowanych przez jednych imperialistów przeciwko drugim zwrócił się przeciwko i jednym i drugim, przeciwko imperialistom w ogóle. Zagrożona z gruntu została sama zasada koncesji naftowych i wyzysku kolonialnego i teraz Amerykanie nie wiedzą, jak wybrnąć z sytuacji, do której wytworzenia przykładali rękę.

Wzajemna konkurencja oraz walki jawne i zakulisowe nie przeszkodziły imperialistom obu narodów szu-

kać wyjścia z kryzysu gospodarczego w ogóle, a naftowego w szczególności w wyścigu zbrojeń i w przygotowaniach do nowej wojny światowej.

W angielskim czasopiśmie „Statist”, które niedawno poświęciło jeden ze swoich numerów zagadnieniom nafty i wojny, znajdujemy wiele interesujących danych o zużyciu nafty podczas drugiej wojny światowej. Tylko jedna pancerna dywizja angielska spalała dziennie od 200 do 300 ton benzyny, flota Stanów Zjednoczonych zużywała 90 tysięcy ton produktów naftowych dziennie, lotnictwo Stanów Zjednoczonych w listopadzie 1943 r. potrzebowało 17 tys. ton benzyny dziennie itp.

Wojna w Korei stworzyła dla imperialistów naftowych nowy wielki rynek zbytu i źródło nowych dochodów monopolistów amerykańskich i angielskich. Amerykańskie lotnictwo, marynarka wojenna, oddziały pancerne i zmechanizowane zużywają ogromne ilości benzyny i innych przetworów naftowych. Zyski koncernów kapitalistycznych rosną i nie ma kłopotów z nadprodukcją. I dlatego monopolisci kapitalistyczni dokładają wszelkich starań, ażeby agresję na Dalekim Wschodzie rozszerzyć. Zawiodą się jednak. Z każdym dniem bowiem wzrastają i krzepną siły pokoju, które unicestwią ludobójcze zamiary podżegaczy wojennych.

Z DOŚWIADCZEŃ BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

A. ZASIADKO

Minister przemysłu węglowego ZSRR

Harmonogram cykliczności w kopalniach Zagłębia Donieckiego

W WYNIKU pomyślnego wykonania czwartego planu pięcioletniego (pierwszego powojennego) została stworzona trwała podstawa dalszego realizowania nakreślonego przez J. Stalina wspaniałego programu budowania komunizmu w naszym kraju. Jak wiadomo wielkość produkcji przemysłowej, ustalona w powojennej pięciolatce, została znacznie przekroczona¹⁾.

Równocześnie z całą gospodarką socjalistyczną szybko rozwija się również przemysł węglowy, będący jedną z przodujących gałęzi gospodarki narodowej. Już w 1949 roku wydobyte węgla osiągnęło poziom przewidziany planem na 1950 rok. W roku 1950 w porównaniu z rokiem 1949 wydobyte węgla wzrosło o 11%, a wydajność pracy robotników w kopalniach i odkrywkach podniosła się o 10,2%.

Rozwój przemysłu węglowego i pomyślne wykonanie planu powojennej pięciolatki zostało osiągnięte w wyniku nieustannego wzrostu technicznego wyposażenia kopalń i podnoszenia na tej podstawie wydajności pracy, w wyniku pomyślnego uruchomienia kopalń Zagłębia Donieckiego i Podmoskiewskiego, zniszczonych w czasie wrogiej okupacji oraz w wyniku rozwoju budownictwa nowych kopalń. Partia i rząd oto-

czyły w naszym kraju pracę górnika troską i opieką. Uchwały rządu o prawach i przywilejach dla górników, podjęte z inicjatywy J. Stalina w 1947 roku, wywołały nowe podniesienie się na wyższy poziom socjalistycznego współzawodnictwa pracowników przemysłu węglowego.

W toku powojennej pięciolatki zaszły głębokie zmiany jakościowe w technice wydobywania węgla w oparciu o szerokie zastosowanie nowych, doskonalszych, wydajniejszych maszyn i mechanizmów, pozwalających na przejście do pełnej mechanizacji procesów wydobywania, od wyrobku, do załadunku węgla do wagonów na powierzchni. Zakończona została mechanizacja wyrobku, odbudowy i załadunku węgla, transportu podziemnego i załadunku węgla do wagonów kolejowych. Realizuje się mechanizację najbardziej pracochłonnych i wyczerpujących procesów: urabiania węgla na ścianach i załadunku węgla i kamienia przy przeprowadzaniu prac przygotowawczych. W szerokim stopniu zostały zmechanizowane prace pomocnicze: dostawa materiałów do obudowy, prace manewrowe na punktach załadunkowych pod ścianami itd. Mechanizacja prac przy wydobywaniu węgla zwiększyła się w 1950 roku 2,5 raza w porównaniu z rokiem 1949.

W Zagłębiu Donieckim i w Karagandzie istnieją już kopalnie, w których zmechanizowane są wszystkie podstawowe procesy — od wyrobku aż do załadunku

¹⁾ Artykuł zamieszczony w Nr 2/1951 — czasopiśmie „Plany i Chozajstwo”.

węgla do wagonów kolejowych. Są to kopalnie nowego typu — kopalnie o wysokiej socjalistycznej kulturze pracy i produkcji. Wydajność pracy robotników jest w tych kopalniach półtora raza do dwóch razy wyższa, niż w pozostałych.

Zmieniła się zwłaszcza technika wydobywania węgla w kopalniach Zagłębia Donieckiego. Odrodzone po wroglej okupacji stało się ono na nowo największym i najbardziej zmechanizowanym zagłębiem węglowym naszego kraju. Jeśli idzie o poziom rozwoju technicznego Zagłębia Donieckiego wyprzedza wszystkie inne zagłębia węglowe i wytycza nowe drogi mechanizacji pracy w przemyśle węglowym. W chwili obecnej mechanizacja urobku na ścianach kopalń donieckich sięga 25%; ponad 30% podstawowych prac sztolniowych przeprowadza się przy użyciu maszyn ładujących węgiel i kamień.

Jedną z ważniejszych właściwości rozwoju technicznej bazy dla przemysłu węglowego jest szerokie stosowanie kombajnów węglowych, które równocześnie wykonują wyręb, odbudowę i załadunek węgla, a więc w zasadzie obejmują całą technologię wydobywania. Liczba kombajnów węglowych w kopalniach Zagłębia Donieckiego powiększyła się w 1950 r. półtora raza, a liczba maszyn ładunkowych w przodkach przygotowawczych wzrosła niemal o 40%.

Skonstruowano i wypróbowano nowe maszyny, nowe typy kombajnów węglowych, transporterów itp., pozwalające na zmechanizowanie pracy górnika w najbardziej ciężkich warunkach przy urabianiu cienkich pokładów. Skonstruowano również kombajn dla pokładów stromo zalegających. Zastosowanie go w miejscach młotków pneumatycznych pozwoli w znacznym stopniu ułatwić pracę górników i gruntownie zmienić technologię wydobywania w kopalniach ze stromo zalegającymi pokładami.

Niezależnie od wprowadzenia kombajnów węglowych, w znacznym stopniu odnowiono dotychczasowy park maszynowy. Zamiast wrębówek małej mocy typu GTK-3, szerokie zastosowanie znalazły nowe wrębówki wysokiej mocy KMP-1 oraz MW-60. Małowydajne konwejerki wstrząsalne zostały zastąpione silniejszymi i bardziej niezawodnymi konwejerami zgrzeblnymi. Przy załadunku węgla w cienkich pokładach zastosowano specjalne konwejerki SKT-6. W transporcie dołowym szeroko stosuje się ciężkie elektrowozy 10 — 14-tonowe; w ostatnim czasie zaczęto wprowadzać elektrowozy na kondensatory.

W chwili obecnej wrębówki wysokiej mocy stanowią ponad 50% całego parku, konwejerki zgrzeblne — 72%, ciężkie elektrowozy — około 25%.

Celem stworzenia warunków efektywniejszego wykorzystywania nowej wysokiej techniki w kopalniach węglowych stosuje się na szeroką skalę metalową i żelbetonową obudowę. W kopalniach Zagłębia Donieckiego metalowe stemple stosuje się już w 30% ścian o stromym spadku; przy ponad 600 km głównych robót zastosowano obudowę wzmocnioną przy użyciu metalu i żelbetonu. W ostatnim czasie w kopalniach węgla zaczęto wprowadzać automatyczny system kierowania urządzeniami pompowymi i kompresorami itp. w transporcie dołowym. Szeroko stosuje się kierowanie mechanizmami na odległość.

Nowa technika wprowadzana w kopalniach węgla daje ogromne możliwości dalszego wzrostu wydobywania węgla i podniesienia wydajności pracy robotników. Wystarczy wspomnieć, że tylko w ciągu dwóch ostatnich lat wydajność pracy robotników przemysłu węglowego wzrosła o około 20%.

Jednakże osiągnięty poziom wydajności pracy jeszcze nie odpowiada wzrastającej technice wydobywania. Wykorzystywanie nowej techniki i wzrost wydajności pracy w kopalniach węgla do ostatnich czasów hamowane były niedomaganiem w zakresie organizacji produkcji i pracy. Dlatego powstało zadanie przepracowania i wprowadzenia nowej doskonalszej organizacji produkcji. Taką przodującą organizacją, odpowiadającą obecnemu wysokiemu poziomowi techniki wydobywania jest przejście kopalń na pracę według harmonogramu: jeden cykl na dobę.

Istota organizacji pracy według harmonogramu: jeden cykl na dobę polega na tym, że dla każdej ściany ustala się i surowo przestrzega ścisły technologiczny porządek i następstwo wykonywania wszystkich procesów wydobywania węgla, zabezpieczające odtransportowanie węgla ze ściany na całej jej długości na ustaloną głębokość wrębu w ciągu dwóch albo jednej zmiany. Dla przeprowadzenia prac remontowo - przygotowawczych wydziela się specjalną zmianę. Dla zagwarantowania dokładnej i uregulowanej pracy kopalni w całości praca wszystkich ścian powiązana jest ogólnokopalnianym harmonogramem transportu dołowego, postępu i kompleksu technologicznego na powierzchni.

Taka organizacja produkcji daje możliwość wypełnienia całego cyklu pracy na ścianie w ciągu jednej zmiany i w ten sposób wybitnie powiększa się intensywność procesu produkcyjnego na ścianach. Wyposażenie kopalń w nowoczesną technikę, w kombajny węglowe, we wrębówki wysokiej mocy i maszyny ładunkowe, w wysoko wydajne konwejerki i ciężkie elektrowozy, stwarza wszelkie warunki dla przejścia kopalń na pracę według harmonogramu cykliczności.

Niezbędnym warunkiem efektywnego wykorzystania tej nowej techniki jest surowy reżim technologiczny pracy na ścianie. Wszystko to czyni pracę na ścianie według harmonogramu — jeden cykl na dobę — nieodłączną podstawową częścią nowej technologii wydobywania węgla i najbardziej celowym systemem organizacji produkcji w kopalniach w chwili obecnej.

W lutym 1951 roku w kopalniach Zagłębia Donieckiego było już ponad 500 ścian przestawionych na pracę według harmonogramu — jeden cykl na dobę.

Wskaźniki pracy kopalń i ścian przestawionych na harmonogram cykliczności wydatnie poprawiły się. Wydobywanie węgla na tych ścianach zwiększyło się w styczniu 1951 roku w porównaniu z okresem poprzedzającym przejście na harmonogram cykliczności średnio o 39%, a wydajność pracy robotników — o 22%; przy tym na ścianach, które przejęły organizację pracy według harmonogramu — cykl na dobę — wydobywanie węgla wzrosło o 36%, a wydajność pracy — o 32%.

Zmiana podstawowych wskaźników pracy dla 500 ścian przestawionych na harmonogram cykliczności, za

styczeń 1951 roku charakteryzuje się poniższymi danymi:

	dla wszystkich ścian przestawionych na harmonogram	w tej liczbie:	
		dla ścian wykonujących cykl na dobę	dla ścian wykonujących normatyw cykliczności
Srednie wydobyte na dobę w % w stosunku do okresu przed przejściem na harmonogram	139,0	156,0	147,0
Wydajność pracy robotnika w % w stosunku do okresu przed przejściem na harmonogram	122,0	132,0	130,0
Ilość cykli w miesiącu	26,0	31,6	29,4
Średni miesięczny postęp w miesiącu	40,1	48,7	45,2

W wyniku przebudowy organizacji produkcji wydobyte węgiel na poszczególnych ścianach wynosi 500—800 ton na dobę.

Tak np. na pierwszej zachodniej ścianie kopalni im. Łutugina (Trest Czysziakow-antracyt, kombinat Stalinugol) przy grubości pokładu 1,1 m wydobyte węgiel w okresie półrocznym wynosi 700 — 800 ton na dobę. W kopalni im. Ordżonikidze Trestu Makiejewugol, kombinatu Stalinugol, wydobyte węgiel na pierwszej zachodniej ścianie wynosiło w lutym 1951 roku 525 ton na dobę, w kopalni Kontarnaja, Trestu Zujewantracyt tego samego kombinatu, na 10 zachodniej ścianie — 596 ton na dobę. W kopalni nr 3-bis Trestu Czysziakow-antracyt na 13 i 14 wschodniej ścianie kombinatu wydobyte węgiel w lutym 1951 roku wynosiło około 500 ton na dobę, a wydajność pracy robotników — 7—9 ton na zmianę. W kopalni im. OGPU kombinatu Rostowugol na ścianie nr 1118 wydobyte węgiel w lutym 1951 roku wynosiło 500 ton na dobę, a wydajność pracy robotników — 11 ton na zmianę. W tej samej kopalni na ścianie nr 1129 i 1116 wydajność pracy robotnika wynosi 9—10 ton na zmianę.

Najlepsze rezultaty przejścia ścian na pracę według harmonogramu cykliczności uzyskano w tych kopalniach, w których ta postępową organizację produkcji została zastosowana nie na poszczególnych ścianach, lecz w większości pracujących, ścian kopalni.

Tak np. w kopalni im. OGPU kombinatu Rostowugol, gdzie wszystkie czynne ściany przestawiono na pracę według harmonogramu i gdzie wszystkie ściany wykonują normatyw cykliczności, w porównaniu z okresem do przejścia na harmonogramy cykliczności wydobyte węgiel w czwartym kwartale 1950 roku wzrosło o około 700 ton na dobę, a wydajność pracy robotników wzrosła o 25 proc. W kopalni nr 5 kombinatu Rostowugol, w pełni przestawionej na pracę cykliczną, wydobyte węgiel w 1950 roku w porównaniu z 1949 rokiem o 470 ton na dobę, a wydajność pracy o 36 proc.

W kopalni im. Pietrowskiego, kombinat Rostowugol, eksploatującej pokład grubości 0,45—0,5 m w pełni przestawionej na pracę cykliczną wydobyte węgiel w 1950 roku podniosło się w porównaniu z 1949 rokiem o 22 proc., a wydajność pracy o 37 proc.

W kopalniach nr 17 i 17-bis kombinatu Stalinugol, gdzie według harmonogramu cykliczności pracuje połowa czynnych ścian w IV kwartale 1950 roku wy-

dobycie węgiel wzrosło w porównaniu z okresem przed przejściem na harmonogram cykliczności o 27 proc., a wydajność pracy o 18 proc. W kopalni nr 3-bis kombinatu Stalinugol, gdzie połowę ścian przestawiono na cykliczność i gdzie wszystkie one wypełniają harmonogram cykliczności, wydobyte węgiel i wydajność pracy wzrosły o 26 proc. W kopalni nr 3 im. Dzierżyńskiego kombinatu Don - bassantracyt, gdzie większość ścian przestawiono na pracę cykliczną i gdzie wypełniają one normatyw cykliczności wydobyte węgiel podniosło się o 27 proc., a wydajność pracy o 30 proc.

Wysokie wskaźniki osiągnęły również poszczególne tresty, gdzie większość kopalń przestawiono na pracę cykliczną. W trestie Czysziakow-antracyt, kombinatu Stalinugol, gdzie niemal wszystkie przestawione ściany wypełniają normatyw cykliczności wydobyte węgiel w tym samym okresie wzrosło o 15,8 proc., a wydajność pracy robotnika o 14 proc.

Przestawienie ścian na pracę według wykresów cykliczności dało możliwość znacznego podniesienia obłożenia ścian, sztolni, pochylni i głównych chodników przewozowych i na skutek tego zmniejszono rozrzucenie prac górniczych, co spowodowało wzrost wydajności pracy robotników całej kopalni i obniżenie kosztu własnego tony węgiel.

W wyniku przestawienia ścian na pracę według harmonogramu — jeden cykl na dobę — podniosło się znacznie wykorzystanie wyposażenia technicznego kopalń Zagłębia Donieckiego.

Wydajność kombajnów węglowych, wrębówek i maszyn załadowniczych dla całego Zagłębia Donieckiego podniosło się w grudniu 1950 roku w porównaniu z lipcem o 10 proc., a dla ścian przestawionych na pracę według harmonogramu wydajność tych najważniejszych maszyn wzrosła o 30—35 proc. Na ścianach przestawionych na pracę cykliczną wydajność kombajnów i maszyn wrębowych nie rzadko już osiąga 10—14 tys. ton na miesiąc.

W związku z przeprowadzoną przebudową organizacji produkcji, osiągnięto również obniżenie kosztu własnego 1 tony węgiel.

Koszt własny 1 tony węgiel za okres sierpień-grudzień 1950 roku dla całego Zagłębia Donieckiego był o 1,06 rub. niższy od planu. Poszczególne kopalnie i tresty, które opanowały organizację pracy ścian według harmonogramu cykliczności osiągnęły znaczne obniżenie kosztu własnego. Np. w Trestie Nieswietajatracyt koszt własny 1 tony węgiel, w cenach porównawczych, obniżył się w 1950 roku w porównaniu z 1949 o 3,5 rub. W kopalni nr 5 kombinatu Rostowugol, koszt własny 1 tony węgiel obniżył się o 4,5 rub. w kopalni im. OGPU — o 5,5 rub., a w kopalni nr 46 tego samego kombinatu koszt własny 1 tony węgiel obniżył się o 7,4 rub.

Równocześnie z przebudową organizacji prac ścian według harmonogramu cykliczności w kopalniach Zagłębia Donieckiego przeprowadzono wzmocnienie podziemnych odcinków produkcyjnych. W wyniku połączenia ilość podziemnych odcinków produkcyjnych w Zagłębiu Donieckim zmniejszyła się w początkach 1951 roku o 20 proc. w porównaniu z czerwcem 1950 roku.

Wzmocnienie odcinków pozwoliło na zlikwidowanie zbytecznego ich rozdrobnienia, na podniesienie gospodarczej samodzielności kierownika odcinka, oraz dało możliwość poprawienia manewrowania zasobami materiałowymi, siłą roboczą, co w znacznym stopniu spowodowało poprawę pracy kopalń. Ponad to wzmocnienie odcinków dało możliwość uwolnienia kadr pracowników inżynieryjno - technicznych i w związku z tym wzmocnienia kierownictwa w odcinkach.

Wszystko to łącznie z przejściem ścian na pracę według harmonogramu cykliczności spowodowało podniesienie produkcyjno - technicznej kultury w kopalniach Zagłębia Donieckiego.

Przejściu ścian na pracę według harmonogramu cykliczności towarzyszyło dalsze wprowadzanie nowej przodującej techniki w kopalniach Zagłębia Donieckiego.

Organizacja pracy kopalń według harmonogramu — jeden cykl na dobę — wymagała przede wszystkim polepszenia pracy transportu dołowego we wszystkich jego ogniach. Dla wykonania tego zadania, obok szerszego zastosowania ciężkich elektrowozów wprowadzono również nowe, silniejsze konweje taśmowe specjalnej konstrukcji LKU — 250. Ich zastosowanie pozwoliło w wielu kopalniach zapewnić nieprzerwany transport węgla. Dla zapewnienia nieprzerwanego załadunku węgla do wagoników rozszerzona została mechanizacja prac manewrowych na punktach załadunkowych pod ścianami przy pomocy spychaczy i specjalnych dźwigów.

W związku z przedstawieniem ścian na pracę cykliczną, zwłaszcza w kopalniach eksploatujących pokłady 0,5 m, zastosowane zostały nowe sprawniejsze i wydajniejsze maszyny wrębowe KMP-1, co znacznie skróciło proces wyrębu zwłaszcza w pokładach twardych.

Zwiększenie pędzenia ścian przedstawionych na pracę według harmonogramu cykliczności wymagało wybitnego podniesienia przelotności pochylni, bez czego nie można zabezpieczyć niezahamowanego obsługiwanego ścian przez transport.

W związku z tym rozszerzono stosowanie maszyn załadunkowych dla zwiększenia przelotności.

Dla stałej pracy ścian według harmonogramu cykliczności należy bezwzględnie zabezpieczyć bezawaryjną pracę mechanizmów, terminowy i jakościowy ich remont oraz przygotowanie miejsca roboczego. Zadania te zostały wykonane na drodze przedstawienia ścian na urabianie węgla na dwie zmiany, a w szeregu wypadków również na jedną zmianę z wydzielaniem specjalnych zmian dla przeprowadzenia prac remontowo-przygotowawczych, jak również na drodze przebudowy organizacji remontu maszyn i mechanizmów.

Przedstawienie ścian na pracę według harmonogramu cykliczności spowodowało konieczność zmiany organizacji pracy. Zamiast brygad specjalizowanych według procesów roboczych na wszystkich ścianach kombajnowych zostały zorganizowane brygady kompleksowe. Taka organizacja pracy jest w chwili obecnej najbardziej celowa i gwarantuje pełniejsze wykorzystanie kombajnów oraz bardziej intensywne wykorzystanie dnia roboczego przez członków brygady. W styczniu 1951 roku wydobyte węgla na ścianach

kombajnowych w porównaniu z okresem przed przedstawieniem ich pracy na harmonogram cykliczności zwiększyło się o 30 proc., a wydajność pracy robotników o 25 proc.

W pracy nad przebudową organizacji produkcji w kopalniach Zagłębia Donieckiego ma miejsce szereg niedociągnięć, których usunięcie pozwoli w pełni wykorzystać przewagi cyklicznej organizacji produkcji.

W poszczególnych kopalniach przedstawiono na pracę według harmonogramu cykliczności nie wszystkie, lecz jedną — dwie ściany. Takie rozdrobnienie obniża efektywność pracy cyklicznej i nie gwarantuje koniecznego wzrostu wydajności pracy całej kopalni. Należy na cykliczną organizację prac przedstawiać nie poszczególne ściany, lecz wszystkie czynne ściany lub ich większość w danej kopalni. Taki system przedstawiania ścian na pracę według harmonogramu cykliczności nieodzownie pociąga za sobą ogólną poprawę organizacji produkcji we wszystkich ogniach procesu technologicznego kopalni i powoduje najwyższy wzrost wydajności pracy.

W poszczególnych kopalniach Zagłębia Donieckiego praca ścian przedstawionych na harmonogram cykliczności nie rozwija się jeszcze w pełni z powodu niedostatecznej obsługi przez transport dołowy i słabej przelotności pochylni. Jest rzeczą nieodzowną zastosowanie w najbliższym czasie mechanizacji pracy w pochylni we wszystkich odcinkach przedstawionych na cykliczność z tym, że należy stworzyć ustalone normatywnymi wyprzedzanie ścian przez sztolnie i zastosować pełną konwejerizację transportu w wielkich odcinkach eksploatacyjnych oraz mechanizację prac manewrowych we wszystkich punktach załadunku.

Służba energetyczno - mechaniczna, jak również transport dołowy jeszcze nie mogą sprostać nowym podwyższonym wymaganiom.

Dla bezawaryjnej pracy ścian należy ze wszech miar poprawiać tę służbę, aby zabezpieczyć we wszystkich kopalniach planowy zapobiegawczy przegląd i remont wyposażenia górniczego, skrócić terminy i podwyższyć jakość remontu.

W związku z tym dla zabezpieczenia terminowego i odpowiedniego jakościowo przygotowania miejsca roboczego należy koniecznie surowo przestrzegać ustanowionego technologicznego reżimu pracy i nie dopuszczać do naruszania dwuzmianowego systemu pracy ściany.

Doświadczenie przodujących odcinków i kopalń wykazują, że jednym z warunków pomyślnej pracy ścian przedstawionych na cykliczność jest praca z kadrami pracowników inżynieryjno - technicznych, brygadzystów i robotników. Dlatego nieodzowną jest rzeczą systematycznie przeprowadzać szeroką pracę uświadamiającą, pouczać i szeroko wprowadzać do świadczenia przodujących brygad, odcinków i kopalń. Należy również wprowadzić instruktaż i szkolenie robotników w zakresie cyklicznej organizacji produkcji. Każda brygada, każdy robotnik, powinien dobrze znać harmonogram cyklicznej pracy swojej ściany, wiedzieć jaki ilościowy zakres pracy i w jakim czasie na przestrzeni zmiany musi wykonać z tym, by zagwarantować stałą pracę ściany według harmonogramu — jeden cykl na dobę.

Przestawienie ścian i kopalń na harmonogram cykliczności wykazało decydujący wpływ na poprawę pracy Zagłębia Donieckiego w drugim półroczu 1950 roku i na wykonanie planu wydobywania w 1950 roku. Na ścianach przestawionych na pracę cykliczną wydobywanie zwiększyło się o wiele dziesiątków tysięcy ton na dobę.

Przestawienie ścian na pracę według harmonogramu — jeden cykl na dobę — stawia przemysł węglowy na nowy, wyższy stopień kultury produkcyjnej. Jak wykazało doświadczenie pracy kopalń Zagłębia Donieckiego ta postępową organizację produkcji gwarantuje wysokie wykorzystanie bogatego wyposażenia technicznego kopalń i ujawnia ogromne możliwości dalszego wzrostu wydobywania i wydajności pracy.

Za zasadnicze udoskonalenie metod wydobywania węgla i organizację prac na ścianach według harmonogramu — jeden cykl na dobę znacznej grupie pracowników przemysłu węglowego przyznano uchwałą Rady Ministrów ZSRR premie stalinowskie. Pośród wyróżnionych premią stalinowską znajdują się stachanowcy i pracownicy inżynieryjno - techniczni kopalni nr 5, kopalni im. OGPU, kopalni im. Pietrowskiego oraz kopalni nr 46 kombinatu Rostowugol; pracownicy inżynieryjno - techniczni i dyrekcyjni trestów Nieswietajantracyt i Szachtantracyt, jak również liczni kombajnerzy Zagłębia Donieckiego, którzy uzyskali wysokie wskaźniki produkcyjne. Przed pracownikami przemysłu węglowego stoi zadanie zabezpieczenia dalszego wzrostu wydobywania węgla, wydatnego podniesienia wydajności pracy oraz obniżenia

kosztu własnego tony węgla. Dla pomyślnego wykonania tych zadań nieodzowne jest obok dalszego technicznego wyposażenia przemysłu węglowego, szybsze i lepsze opanowanie już posiadanej techniki w oparciu o przodującą organizację i wysoką kulturę produkcji.

Przebudowa organizacji produkcji w kopalniach całego przemysłu węglowego na pracę według harmonogramu Zagłębia Donieckiego stanowi początek przestawienia nogramu cykliczności, która jest podstawą wysokiej wydajności pracy górników.

Doświadczenie kopalń Zagłębia Donieckiego w zakresie organizacji pracy ścian według harmonogramu jeden cykl na dobę zaczęło już być wykorzystywane w kopalniach węgla Zagłębia Kuźnieckiego i w Karagandzie. W 1951 roku przywidywane jest rozszerzenie stosowania tej postępowej organizacji produkcji.

Górnicy Związku Radzieckiego z honorem wypełnili powojenną pięciolatkę stalinowską i swoją pracą pełną poświęcenia przyczynili się do wzrostu gospodarki socjalistycznej. Górnicy radzieccy będą również w dalszym ciągu wykorzystywali wszystkie nowe możliwości dla dalszego podniesienia wydobywania węgla i podwyższenia wydajności pracy. Będą wykrywali dodatkowe rezerwy i będą stosowali najbardziej wydajne metody pracy oraz przodujące metody organizacji produkcji, na tej zaś bazie zabezpieczą wykonanie nowych, jeszcze potężniejszych zadań, które posuwają naprzód budownictwo społeczeństwa komunistycznego. (md)

A. GORDIN

Cena i jej kształtowanie w ZSRR

CENA jest to pieniężny wyraz wartości towaru. Kategoria ceny jest więc bezpośrednio związana z prawem wartości. Prawo wartości działa w warunkach socjalizmu w postaci przeobrażonej: jest ono podporządkowane planowi i służy jako narzędzie planowego rozwoju socjalistycznej ekonomiki. Oznacza to, że również cena, jako kategoria ekonomiczna, uległa w ZSRR zasadniczym zmianom: z narzędzia rynkowej żywiołowości została ona przekształcona przez państwo socjalistyczne w ekonomiczną dźwignię planowego rozwoju gospodarki narodowej w służbie socjalizmu¹⁾.

Ceny na produkty przedsiębiorstw socjalistycznych ustalane są w sposób planowy bezpośrednio przez państwo socjalistyczne, którego główną troską jest nieustający rozwój gospodarki narodowej i podniesienie dobrobytu pracujących. Możliwość i konieczność planowego ustalania cen wynika z socjalistycznego systemu gospodarowania, z faktu, że cała gospodarka narodowa ZSRR prowadzona jest planowo. Przewidziana w planie wielkość produkcji i jednostkowy jej koszt, jak również podział dochodu narodowego na fundusz spożycia i fundusz akumulacji w znacznej mierze wpływają na warunki zbytu towarów, zakres i struk-

ture popytu, a więc stanowią najważniejszą przesłankę ekonomiczną planowania cen.

W oparciu o socjalistyczny przemysł i rolnictwo kołchozowe, państwo radzieckie stworzyło system sztywnych cen planowych, posiadających moc prawa państwowego. Ceny radzieckie są stałe, co sprzyja umocnieniu planowania gospodarczego, rozrachunku gospodarczego i obiegu pieniężnego w ZSRR.

Józef Stalin wskazał, że „trwałość waluty radzieckiej zapewniona jest przede wszystkim przez olbrzymią ilość zasobów towarowych w rękach państwa, które puszcza je w obrót towarowy po cenach stałych. Któż z ekonomistów może zaprzeczyć, że taka gwarancja istniejąca tylko w ZSRR jest bardziej realnym zapewnieniem stałości waluty niż jakikolwiek zapas złota?” (Zagadnienia leninizmu, str. 396).

Ceny planowe w ZSRR obejmują przeważającą część masy towarowej, zbywanej w obrocie gospodarczym kraju; ta część towaru, która zbywana jest po cenach kształtujących się na rynku kołchozowym pod wpływem popytu i podaży, jest również regulowana przez państwo. Ceny na te towary regulowane są w drodze planowania detalicznego obrotu towarowego handlu państwowego i spółdzielczego i obniżania państwowych cen detalicznych. Państwo oddziałuje na ceny rynku kołchozowego również poprzez planowanie produk-

1) Skrót konsultacji, opublikowanej w n-rze 7/1951 czasopisma „Bolszewik”.

cji kolchozów i poprzez system skupu produktów rolniczych.

Józef Stalin wskazał, że „u nas, w ZSRR wzrost spożycia (zdolności nabywczej) mas przez cały czas prześciga wzrost produkcji, posuwając go naprzód, a u nich, u kapitalistów, na odwrót, wzrost spożycia mas (zdolności nabywczej) nie nadąza nigdy za wzrostem produkcji i przez cały czas pozostaje w tyle, co powoduje kryzysy produkcyjne“. (Dzieła, t. XII, str. 322—323, wyd. ros.).

Radziecka polityka cen przyczynia się do nieprzerwanego wzrostu spożycia mas pracujących. Proporcja między wielkością produkcji i popytem osiągnięta jest w ZSRR nie poprzez podwyższanie cen, lecz przez dalsze zwiększanie produkcji towaru, na który jest popyt większy, przy jednoczesnym prowadzeniu polityki obniżki cen.

Planowe kształtowanie cen w ZSRR jest ważną dźwignią ekonomiczną w rękach państwa radzieckiego dla rozwiązania szeregu zagadnień ekonomicznych. Sprzyja ono postępowi technicznemu we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, prawidłowej lokalizacji sił wytwórczych, szybszemu rozwojowi kluczowych gałęzi przemysłu i rolnictwa, rozwojowi przemysłu miejscowego, oszczędnemu zużywaniu materiałów deficytowych i wprowadzaniu materiałów zastępczych, obniżaniu kosztów własnych produkcji, umacnianiu systemu oszczędności i rozrachunku gospodarczego, poprawie jakości produkcji i podniesieniu poziomu konsumpcji, planowemu podziałowi dochodu narodowego, wzrostowi akumulacji socjalistycznych.

Państwo radzieckie ustala ceny na podstawie wartości towarów. Poziom cen określany jest z uwzględnieniem zużycia pracy społecznie niezbędnej, włączając pracę żywą i uprzedmiotowioną. Ewidencja zużycia pracy społecznej na produkcję towarów prowadzona jest w społeczeństwie socjalistycznym ze względu na jakościowe różnice płac nie w jednostkach czasu roboczego, lecz przy pomocy pieniądza. Dlatego też wartość towaru nie może być określona bezpośrednio czasem roboczym, a kształtowanie się cen w praktyce opiera się na podstawowych elementach wartości towarów, ustalanych w formie pieniężnej.

W każdym przedsiębiorstwie jest planowany i brany pod uwagę przede wszystkim koszt własny wytwarzanych towarów, który zawiera koszt zużytych środków produkcji i koszt płac.

Średni dla danej gałęzi, planowy koszt własny produkcji, ustalany w oparciu o średnio-progresywne normy, stanowi podstawę do ustalenia konkretnych cen przemysłu. Drugim ważnym elementem cen jest akumulacja, wartość produktu dodatkowego, wyrażona w postaci zysku i podatku obrotowego. Akumulacja, realizowana w cenie poszczególnych towarów, może być przy tym większa lub mniejsza od wysokości wytworzonego w odpowiednich gałęziach gospodarczych produktu dodatkowego, a to w związku z planowo ustalaniem przez państwo radzieckie odchyleniem cen od wartości. Planowanie cen na podstawie wartości towarów pozwala na ustalenie takich proporcji cen różnych towarów, która zapewnia normalne przywrócenie zużytych środków produkcji i wydatków na płace, prowadzenie działalności na zasadzie rozrachunku gospodarczego, obniżenie kosztów własnych produkcji, rentowność wszystkich gałęzi gospodarki narodowej.

Jakkolwiek ceny ustalane są na podstawie wartości, nie znaczy to, że dla każdego rodzaju towaru ceny równe są wartości. Państwo radzieckie, wychodząc z podstawowych zasad rozwoju ekonomiki socjalistycznej, w wypadkach koniecznych planuje określone odchylenie cen od wartości. Jeśli np. produkcja jednej tony paliwa płynnego wymaga mniejszych nakładów pracy społecznej niż produkcja jednej tony antracytu, to cena paliwa płynnego mimo to powinna być wyższa niż cena węgla, a to w tym celu, aby pobudzać do oszczędnego zużywania paliwa płynnego. Jeśli np. przewóz mąki do rejonów uprawy bawełny wymaga większych nakładów, niż przewóz mąki do rejonów upraw zbożowych, to jednak cena mąki dla rejonów bawełnianych powinna być tańsza, aby oddziaływać na rozwój upraw bawełny. We wszystkich wypadkach odchylenie ceny od wartości jest w ZSRR planowe i uwarunkowane interesem ogólnopaństwowym. Podstawą ceny jest jednak zawsze wartość. Suma cen wytworzonych towarów równa jest sumie ich wartości, a w strukturze cen poszczególnych towarów z reguły znajdują wyraz podstawowe elementy wartości tego towaru.

Poniższy typowy schemat wyjaśnia strukturę ceny. Przypuśćmy, że jednolita cena detaliczna jakiegokolwiek produktu przemysłu lekkiego wynosi według zatwierdzonego przez państwo cennika 100 rub. Cena detaliczna po odliczeniu marży handlowej tworzy hurtową cenę przemysłową, po jakiej przemysł sprzedaje swą produkcję organizacjom handlowym. Przy marży handlowej np. 4% hurtowa cena przemysłowa równać się będzie w przytoczonym przykładzie 96 rub. Zarówno ceny detaliczne, jak i hurtowe ceny przemysłowe określone są z uwzględnieniem szeregu warunków ekonomicznych, przede wszystkim kosztów własnych produkcji. Jeśli średni dla danej gałęzi przemysłowej całkowity (handlowy) koszt własny określony został planem rocznym na 80 rub., a planowa rentowność ustalona została dla danej gałęzi przemysłowej i dla danego towaru średnio w wysokości 5% kosztu własnego, to zysk wyniesie 4 rub., a hurtowa cena przedsiębiorstwa — 84 rub. Zysk w wysokości 4 rub. otrzymają przy tym tylko te przedsiębiorstwa, w których koszt własny towaru równać się będzie średniemu planowemu kosztowi własnemu dla całej gałęzi przemysłowej. Natomiast przedsiębiorstwa, których planowy lub rzeczywisty koszt własny różnić się będzie od tego średniego kosztu, osiągną odpowiednio większy lub mniejszy zysk. Różnica między hurtową ceną przemysłową i hurtową ceną przedsiębiorstwa wynosi zatem 12 rub. i tworzy tę część akumulacji, która powinna być bezpośrednio przekazana do budżetu państwowego w postaci podatku obrotowego.



Państwo radzieckie ustala hurtowe ceny na produkcję przemysłową, ceny zakupu produktów rolnych i detaliczne ceny na towary, zbywane za pośrednictwem detalicznej sieci handlu państwowego i spółdzielczego. Przez państwo ustalane są również taryfy przewozów, ceny na usługi przedsiębiorstw łączności, itp.

Ceny hurtowe i detaliczne są w zasadzie jednolite dla danego towaru, sprzedawanego w danej miejscowości, a dla niektórych towarów — jednolite dla całego kraju. Ceny zakupu różnicowane są według rejonów i rodzaju zakupu.

Dla szeregu gałęzi przemysłowych (przede wszystkim przemysłu lekkiego i spożywczego) zatwierdzane są cenniki cen detalicznych i cen hurtowych, tj. stosowany jest system dwucennikowy. Różnicą między cenami obydwu cenników (cena detaliczna po potrąceniu marży handlowej mniej cena hurtowa przedsiębiorstwa) określana jest wysokość podatku obrotowego dla danego towaru. System dwucennikowy gwarantuje rentowność produkcji dla całego asortymentu wytwarzanych wyrobów, a jednocześnie stanowi podstawę dla obliczenia podatku obrotowego i dla finansowej kontroli wpłat do budżetu państwa.

W gałęziach przemysłowych, zwolnionych od podatku obrotowego, hurtowa cena przemysłowa równa się hurtowej cenie przedsiębiorstw i dla tych gałęzi ustalony jest jeden cennik. Jeden cennik hurtowy stosowany jest również w przemyśle miejscowym i spółdzielczości pracy, a obowiązujące stawki podatku obrotowego obliczane są w procentach w stosunku do cen, co upraszcza system wymiaru podatków i ułatwia kontrolę finansową.

Jednolita cena danego towaru standardowego, niezależna od miejsca produkcji i spożycia oraz niezależna od konsumentów, ustalana jest przeważnie dla towarów przemysłowych konsumcyjnych, przy których koszty przewozu stanowią nieznaczną część ceny. Jednolite ceny wprowadzone zostały również dla niektórych, posiadających poważne znaczenie i potrzebnych dla dalszego przerobu towarów.

Zróznicowanie cen na jednakowe towary według miejsca produkcji zachodzi zwykle w tych gałęziach, w których przy istotnych różnicach kosztu własnego w zależności od miejsca produkcji, koszty dostawy towaru do odbiorców są stosunkowo znaczne.

Zróznicowanie cen według miejsca zbytu dotyczy przede wszystkim artykułów spożywczych i produktów naftowych i znajduje swój wyraz w ustaleniu jednolitych cen strefowych, których różny poziom zależy od wielkości kosztów przewozu towaru z miejsca produkcji do miejsca konsumpcji i od niektórych ogólnych warunków ekonomicznych.

Strefa cen obejmuje kilka republik i okręgów, przy czym zgrupowanie okręgów, szerokość strefy i stopień zróznicowania są dla rozmaitych towarów niejednakowe. Ilość stref i ich geografia zależne są w znacznej mierze od ześrodkowania produkcji w określonych punktach kraju, od rozmieszczenia rynku zbytu w stosunku do miejsca produkcji, od stanu produkcji miejscowej danych towarów przemysłowych lub rolniczych. Wszystko to, na równi z warunkami transportowymi stwarza ekonomiczne przesłanki do konstruowania cen strefowych. Szersze zadania polityki ekonomicznej powodują w poszczególnych wypadkach istotne korekty w konstrukcji cen strefowych.

Koszty dostawy towarów z miejsca produkcji do poszczególnych punktów konsumpcji wewnątrz każdej strefy są z kolei różne, lecz różnorodność ta nie jest przez odbiorcę odczuwana, a znajduje jedynie swe odbicie w akumulacji i podatku obrotowym organizacji zajmujących się zbytem.

Działanie ceny jako jednolitej, sztywnej i planowej ceny na całym obszarze terytorium państwa może mieć miejsce jedynie dlatego, że państwo radzieckie umożliwia sprzedaż po tej cenie ogromnych mas towarowych. Taki system cen organizacyjnie oparty jest na

opłacie kosztów transportu, związanego z przewozem towarów do miejsca spożycia na rachunek dostawcy, tj. na zasadzie cen franco stacja przeznaczenia. Jeśli cena ustalona jest według miejsca produkcji, to dla odbiorców różnych okręgów będzie ona w ostatecznym rachunku różna, gdyż wywierają na nią wpływ konkretne koszty transportu.

Poważne podstawy ekonomiczne ma różnicowanie cen (taryf) według odbiorców w takich gałęziach, jak produkcja energii elektrycznej i transport. W gałęziach tych produkcja nie może być oddzielona od czynnych środków trwałych, a konsumpcja towarów (usług) odbywa się bez pośrednictwa sieci handlowej, jednocześnie z procesem produkcyjnym, przy czym związana jest z okręgiem produkcji. Stąd — ekonomiczna możliwość i konieczność różnicowania cen (taryf) według odbiorców z uwzględnieniem znaczenia tych odbiorców dla gospodarki narodowej.

Ceny skupu zróznicowane są w zależności od rodzaju skupu (dostawy obowiązkowe, kontraktacja, skup państwowy i skup organizacji spółdzielczych). Dostawy obowiązkowe produktów rolniczych odbywają się według sztywnych norm i cen, zróznicowanych w przekroju terytorialnym z uwzględnieniem miejscowych warunków naturalnych. Dostawy obowiązkowe i skup państwowy zabezpieczają wpływ do państwowych organów skupu podstawowej masy produktów rolniczych po cenach sztywnych, co posiada poważne znaczenie gospodarcze. Spółdzielcze organizacje skupują produkty rolnicze po ograniczonych cenach skupu, ustalonych przez Radę Ministrów ZSRR. Ceny skupu konstruowane są w taki sposób, aby pobudzały do wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych przez wszystkie gałęzie rolnictwa, pobudzały do szybszego rozwoju hodowli i uprawy kultur technicznych, podniesienia jakości produkcji i sprzyjały wzrostowi skupu. Poza to, ceny skupu zapewniają wykorzystanie przez państwo radzieckie określonego udziału akumulacji sowchozów, MTS i kołchozów dla finansowania nowych inwestycji rolniczych i innych potrzeb ogólnopaństwowych.

Tryb ustalania cen na produkcję przedsiębiorstw socjalistycznych nie jest jednakowy; należy odróżniać trzy kategorie cen. Ceny hurtowe i detaliczne dla podstawowej masy najważniejszych towarów przeznaczonych do spożycia produkcyjnego i indywidualnego ustalane są przez Radę Ministrów ZSRR w sposób ściśle scentralizowany. Zatwierdzane są cenniki dla całego asortymentu. Centralnie określone są również ceny skupu.

Do drugiej kategorii zaliczane są ceny, ustalane przez ministerstwa przemysłowe dla towarów, produkowanych w przedsiębiorstwach danego resortu, które nie są włączone do wykazu towarów pierwszej grupy. Ministerstwa wychodzą przy tym z punktu widzenia ogólnopństwowej polityki cen i uwzględniają zarówno koszt własny produkcji, jak i poziom jednolitych cen podobnych grup towarów. Ceny na wyroby nowowytworzone wyznaczane są tylko tymczasowo, a następnie przedstawiane są rządowi do zatwierdzenia. Do trzeciej grupy cen zalicza się zatwierdzane w republikach i obwodach ceny na produkcję przemysłu miejscowego i spółdzielczości pracy, które nie weszły do dwóch poprzednich kategorii. W cenach tych uwzględnia się koszty przedsiębiorstw, wytwarzających

daną produkcję oraz warunki zbytu, przy czym pewne znaczenie posiadają znowu jednolite ceny planowe.

W ten sposób, przy całej różnorodności form i metod kształtowania cen, w ZSRR stworzono skutecznie działający jednolity ze względu na podstawy ekonomiczne i celowość, wewnętrznie uzgodniony system państwowych cen planowych, określany zasadami ekonomicznej polityki państwa socjalistycznego.



Korzystanie z pieniądza i ceny stanowi konieczny warunek organizacji rozrachunku gospodarczego w przedsiębiorstwach socjalistycznych, ponieważ rozrachunek gospodarczy zakłada istnienie stosunków towarowo - pieniężnych i wymaga pomiarów nakładów i wyników produkcyjnych dla każdego przedsiębiorstwa. Cena — to istotny warunek kalkulacji kosztów własnych, narzędzie ewidencji i kontroli państwowej nad oszczędnym kierowaniem każdym przedsiębiorstwem. Przedsiębiorstwo na rozrachunku gospodarczym pokrywa swoje koszty wpływami ze sprzedaży wyprodukowanych towarów po ustalonych cenach, przy czym cena powinna być z reguły wyższa od kosztów własnych produkcji.

Koszt własny tych samych towarów jest w różnych przedsiębiorstwach niejednakowy i zależy jest od wyposażenia technicznego i stopnia mechanizacji, od organizacji produkcji i od uwarunkowanego tym wszystkim poziomu wydajności pracy; zależy on od naturalnych i geograficznych warunków, od jakości surowców i oszczędnego ich zużycia oraz od niektórych innych czynników. Cena danego towaru powinna być w każdym miejscu spożycia jednakowa, gdyż wartość określana jest nie rzeczywistym zużyciem pracy w poszczególnych przedsiębiorstwach, lecz ilością społecznie niezbędnej pracy. Jednolita cena każdego towaru w danym okręgu konsumcyjnym stanowi ważny warunek, umożliwiający wprowadzenie zasad rozrachunku gospodarczego i podziału według wyników pracy.

Rentowność poszczególnych przedsiębiorstw przy określonych cenach znajduje się na różnym poziomie w zależności od poziomu kosztów własnych produkcji. Złe pracujące przedsiębiorstwa, których koszt własny podnosi się powyżej cen zbytu danej produkcji, stają się deficytowe. Aby uniknąć strat i uzyskać akumulację, aby podnosić rentowność, a więc umacniać swój plan finansowy, przedsiębiorstwa powinny w maksymalnym stopniu wykorzystywać wszystkie wewnętrzne rezerwy produkcyjne dla obniżenia kosztów własnych produkcji. W niektórych gałęziach poziom kosztów własnych w przedsiębiorstwach, wytwarzających jednoimienną produkcję jest wyraźnie różny z przyczyn niezależnych od pracy przedsiębiorstw. W takich wypadkach stosuje się niekiedy zróżnicowane ceny rozliczeniowe, co pomaga do umocnienia stanu finansowego przedsiębiorstw, posiadających podwyższony planowy koszt własny. Cena rozliczeniowa odnosi się wtedy tylko do sprzedających i jest metodą rozliczeń finansowych w danej gałęzi; odbiorców obowiązuje jednolita cena. Jednakże taka metoda posiada również stronę ujemną: przy jej zastosowaniu przedsiębiorstwa z wysokim kosztem własnym otrzymują zyski tak samo, jak przedsiębiorstwa, które osiągnęły obniżkę kosztów własnych, co osłabia bodziec do walki o wzrost akumulacji. Stan taki miał miejsce do 1949 r. w transporcie kolejowym. Dlatego też ceny rozliczeniowe sto-

sowane są tylko w ograniczonej liczbie wypadków — przeważnie w tych gałęziach, gdzie znaczne różnice w kosztach własnych poszczególnych przedsiębiorstw znajdują uzasadnienie w postaci warunków naturalnych, niezależnych od organizacji produkcji.

Pierwszorzędne znaczenie dla umocnienia rozrachunku gospodarczego posiadają warunki kształtowania cen w przekroju asortymentowym. Bezpośrednią podstawę dla konstrukcji ceny stanowi tutaj znowu koszt własny różnych rodzajów wyrobów w całej gałęzi lub w całym okręgu produkcyjnym. Nie znaczy to jednak, aby dla wszystkich wyrobów cena była proporcjonalna do kosztów własnych. Uwzględniając warunki produkcji i popytu, odbiorców i wielorakie zadania polityki ekonomicznej, państwo radzieckie ustala ceny poszczególnych towarów na różnym poziomie w stosunku do kosztu własnego. Stosowanie do różnych proporcji ceny i kosztu własnego poszczególnych towarów różnicuje się w przekroju asortymentowym poziom akumulacji, a w szczególności podatek obrotowy.

Kształtowanie cen jest ściśle związane z realizacją akumulacji socjalistycznych: w znacznej mierze określa ono zakres i strukturę akumulacji pieniężnych, które są wyrazem produktu dodatkowego, wytwarzanego w procesie produkcyjnym. Wytworzenie produktu dodatkowego jest w społeczeństwie socjalistycznym konieczne dla zrealizowania rozszerzonej reprodukcji i zaspokojenia potrzeb społecznych (oświata, ochrona zdrowia, ubezpieczenia socjalne, obrona itp.).

W związku z planowymi odchyleniami cen poszczególnych towarów od ich wartości, w niektórych gałęziach realizowana jest jedynie część produktu dodatkowego; w innych gałęziach koncentruje się akumulacje nie tylko danej gałęzi, lecz i gałęzi zbliżonych. Możliwość planowego przenoszenia akumulacji zgodnie z interesem ogólnopaństwowym jest zasadniczą właściwością gospodarki narodowej ZSRR i charakteryzuje działanie prawa wartości w przeobrażonej postaci.

W gałęziach, gdzie poziom akumulacji jest stosunkowo niewysoki, wykorzystywana jest zwykle tylko jedna forma realizowania tych akumulacji — zysk. Natomiast w tych gałęziach, gdzie skoncentrowana jest realizacja produktu dodatkowego w znacznych rozmiarach, wykorzystuje się z reguły dwie formy akumulacji — zysk i podatek obrotowy. Stawki podatku obrotowego ustalane są przy tym z takim wyliczeniem, aby średnio dla danej gałęzi i dla poszczególnych towarów zapewniona była po zapłaceniu podatku należyta planowa rentowność.

W warunkach gospodarki socjalistycznej zagadnienia akumulacji i rentowności powinny być rozpatrywane z punktu widzenia gospodarki narodowej. Józef Stalin powiedział: „Rentowność należy ujmować z punktu widzenia gospodarki ogólnopaństwowej w przekroju kilkuletnim. Tylko taki punkt widzenia może być nazwany istotnie leninowskim, istotnie marksistowskim”. (Zagadnienia leninizmu, str. 388).

Ta zasadnicza właściwość socjalistycznej ekonomiki jest istotną przesłanką planowego zróżnicowania poziomu cen i akumulacji w różnych gałęziach produkcji, sprzyjającego rozwojowi całej gospodarki narodowej.



Państwo radzieckie, opierając się na wysokim tempie rozwoju gospodarki socjalistycznej, podwyższeniu wydajności pracy, obniżeniu kosztów własnych pro-

dukcji prowadzi politykę systematycznego obniżania cen. Polityka obniżania cen, realizowana przez Partię Lenina—Stalina i rząd radziecki, skierowana jest na szybszy rozwój gospodarki socjalistycznej i związaną z tym poprawą dobrobytu pracujących. Systematyczna obniżka cen i wzrost dobrobytu materialnego narodu—to nieodzowne prawo socjalizmu.

W ZSRR na podstawie szybkiego rozwoju ekonomiki socjalistycznej, w wyniku przeprowadzenia reformy pieniężnej, rozwoju handlu radzieckiego i obniżki cen następuje decydujące umocnienie radzieckiego systemu cen planowych jako ekonomicznej dźwigni państwa socjalistycznego.

Polityka obniżki cen jest nierozdzielnie związana z polityką pokojową państwa radzieckiego. Demaskując kłamstwa i oszczerstwa anglo - amerykańskich imperialistów na Związek Radziecki, Józef Stalin

wskazał, że żadne państwo, w tej liczbie również państwo radzieckie, nie może rozwijać przemysłu pokojowego, rozpoczynać wielkich budowli w rodzaju hydrostacji na Woldze, Dnieprze, Amu-Darii, wymagających dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, kontynuować politykę systematycznego obniżania cen towarów masowego spożycia, wymagającego również dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, wkładać setki miliardów w dzieło odbudowy zniszczonego przez niemieckich okupantów gospodarstwa narodowego i równocześnie powiększać swoje siły zbrojne, rozwijać przemysł wojenny.

Prowadząc stalinowską politykę pokoju między narodami, państwo radzieckie realizuje ogromne budownictwo gospodarcze, nieustannie podnosi poziom życiowy mas, demonstrując wielką przewagę i niespożytą siłę radzieckiego ustroju socjalistycznego. (f)

Teodor KOŃCZAL

Czechosłowacja przyspiesza socjalistyczną industrializację kraju

NA Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji w lutym 1950 roku, jej przewodniczący i prezydent republiki Klement Gottwald wskazał na podstawowe linie kierunkowe przebudowy przemysłu czechosłowackiego. Przebudowa ta powinna polegać:

1. na rozwoju przemysłu ciężkiego, a zwłaszcza przemysłu budowy maszyn, nie wymagającego importu na większą skalę surowców zagranicznych,

2. na skoncentrowaniu wysiłków na takiej produkcji, która na dłuższy okres czasu ma zabezpieczony zbyt,

3. na wykrywaniu istniejących rezerw w przemyśle ciężkim, a zwłaszcza w przemyśle budowy ciężkich maszyn oraz na inwestowaniu przede wszystkim tych właśnie gałęzi przemysłowych,

4. na znacznie większym niż dotychczas wykorzystaniu krajowych surowców oraz ich zasobów.

Wskazania te pogłębiły i rozszerzyły generalną linię Planu 5-letniego w dziedzinie przebudowy czechosłowackiej gospodarki narodowej.

Przy opracowywaniu na lata 1949 — 1953 czechosłowackiego Planu 5-letniego, jako planu przebudowy gospodarki narodowej, wzięte były pod uwagę zasadnicze cechy całego przemysłu Czechosłowacji. Już jednak w ciągu 1949 roku okazało się, że przebudowa i linie rozwojowe produkcji powinny przyjąć znacznie szybsze tempo niż było to przewidziane początkowo.

Zagadnienie socjalistycznej industrializacji Czechosłowacji oraz wytyczenie generalnych linii w tym kierunku w istocie swej nie odbiegało od tych zagadnień, których konieczność rozwiązania stała się w swoim czasie przed Związkiem Radzieckim. Oczywiście, w przypadku Czechosłowacji istnieją określone odmienności w politycznych i ekonomicznych warunkach, niemniej jednak sama zasada socjalistycznej industrializacji nie wymaga zmiany. Różnice polegają na tym, że po pierwsze Czechosłowacja buduje podstawy socjalizmu nie w odosobnieniu, jak to było w Związku Radziec-

kim — a przy wydatnej pomocy i współpracy ze Związkiem Radzieckim oraz przy ścisłej współpracy z krajami demokracji ludowej; po drugie, w odróżnieniu od Związku Radzieckiego, który na początku socjalistycznej industrializacji był krajem agrarnym, Czechosłowacja przystąpiła do budowy podstaw socjalizmu ze względnie rozwiniętym przemysłem, którego udział w dochodzie narodowym wynosił dwie trzecie całości.

Jednakże przytoczone odmienności w niczym nie naruszają podstawowych zasad i praw ekonomicznych z zakresu budownictwa socjalizmu. Prezydent Gottwald podkreślił, że oparcie się o rozwinięty przemysł lekki przy osłabionym tempie rozwoju przemysłu ciężkiego byłoby niedocenieniem praw socjalistycznej industrializacji, co w ostateczności odbiłoby się szkodliwie na rozwoju całej gospodarki narodowej Czechosłowacji.

W okresie budowy podstaw socjalizmu przez Czechosłowację, również i w tym kraju socjalistyczna industrializacja staje się nieodzowną koniecznością, warunkuje bowiem utrwalenie władzy klasy robotniczej w państwie. Socjalistyczna industrializacja Czechosłowacji oznacza uwolnienie się od ekonomicznej zależności od krajów kapitalistycznych. Oznacza ona stworzenie bazy dla dalszego rozwoju przemysłu lekkiego, dla przebudowy gospodarki rolnej, dla podniesienia rozwoju materialnego i kulturalnego mas pracujących. Socjalistyczna industrializacja Czechosłowacji oznacza również umocnienie zdolności obronnej kraju oraz możliwość okazania pomocy bratnim krajom demokracji ludowej budującym jednocześnie podstawy socjalizmu, a zatem oznacza umocnienie proletariackiego internacjonalizmu i dzieła utrwalenia światowego pokoju.

Sukcesy mas pracujących w Czechosłowacji, odniesione w ciągu dwóch pierwszych lat Planu 5-letniego, są przekonujące. Poziom produkcji przemysłowej z końcem 1950 roku był o 50% wyższy od poziomu

przedwojennego (1937 r.). Na jednego mieszkańca przypadło przeciętnie o 80% więcej produkcji, niż przed wojną. Socjalistycznej industrializacji Czechosłowacji, przeprowadzanej zasadniczo własnymi środkami i bez pożyczek z krajów kapitalistycznych, towarzyszy równocześnie znaczny wzrost stopy życiowej mas pracujących. Wyniki te wykazały, że rok 1950 dla czechosłowackiej gospodarki narodowej był zapoczątkowaniem przejścia do przyspieszonego budownictwa socjalizmu, do konsekwentnego realizowania socjalistycznej industrializacji. Tempo wzrostu produkcji w przemyśle ciężkim za ostatni kwartał 1950 roku było 2,5 raza wyższe od wzrostu tempa produkcji w przemyśle lekkim, podczas gdy w 1949 roku utrzymywało się niemal na równym poziomie. W ostatnim kwartale 1950 roku w porównaniu z odpowiednim kwartałem 1949 roku czechosłowacki przemysł ciężki podniósł swoją produkcję o 19%, podczas gdy przemysł lekki — o 7,1%. Ten początkowy wynik przebudowy przemysłu potwierdzony również został przez dynamikę siły roboczej. W przemyśle ciężkim przyrost pracowników wyniósł w 1950 roku 13,7%, w przemyśle lekkim zaledwie 3,9%.

Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji w lutym 1951 roku zatwierdziło postanowienia rządowe o podniesieniu zadań Planu 5-letniego. Równocześnie jednak zwróciło uwagę na błędy i niedociągnięcia, które ujawnione zostały w szczegółowej analizie wyników 1950 roku. Prezydent Gottwald ujął te niedociągnięcia w następującym stwierdzeniu:

„Mogliśmy znacznie szybciej dążyć po drodze do socjalizmu, gdybyśmy wprowadzili niezbędną oszczędność. W tym zakresie rok 1950, poza niektórymi wyjątkami, nie przyniósł żadnych sukcesów, raczej na odwrót, oznaczał on krok w tył. Pójdę dalej i powiem wręcz, że bez oszczędności w produkcji, bez stałego obniżania produkcyjnych rozchodów, przemysł nie może trwale wykorzystać tego podstawowego zadania i funkcji, jakie mu zostały określone w naszym społeczeństwie“¹⁾.

Te krytyczne słowa prezydenta Gottwalda wytyczyły czechosłowackim masom pracującym drogę, po której powinny dążyć aby jeszcze bardziej przyspieszyć tempo socjalistycznej industrializacji kraju. W krótkim czasie masy pracujące ujawniły, że przedsiębiorstwa przemysłowe nie w pełni wykorzystują swoją moc produkcyjną. Ze kobiety, na ogół w niedostatecznej mierze włączyły się do pracy w produkcji. Ze kierownictwa zakładowe nadmiernie i bezużytecznie rozbudowały swój aparat administracyjny. Ze odczuwa się brak siły roboczej, gdy tymczasem niewykorzystane są istniejące rezerwy tej siły, że przemysł czechosłowacki niedostatecznie jeszcze korzysta z doświadczeń radzieckiego ruchu stachanowców oraz z nowych form i metod pracy własnych przodowników, nowatorów i racjonalizatorów. Ze czechosłowackie kadry inżyniersko - techniczne oraz kadry średnio-techniczne i majstrzy, jeszcze w niedostatecznych rozmiarach włączyli się do ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Na kilka dni przed tegorocznym świętem 1 Maja czechosłowacki Państwowy Urząd Planowania ogłosił

¹⁾ Antonín Zapotocký. Budownictwo podstaw socjalizmu w Czechosłowacji „Bolszewik“, nr 9/1951, str. 47—48.

dane o wykonaniu planu gospodarczego w pierwszym kwartale 1951 roku. Komunikat stwierdza, że zwiększone zadania Planu 5-letniego w myśl wytycznych lutowego Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji na odcinku produkcji przemysłowej wykonane zostały we wspomnianym okresie w 100,7%. Oznacza to, że globalna produkcja przemysłowa wzrosła o 13% w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Główną zasługą tego niewątpliwego sukcesu przypisać należy wzmagającej się inicjatywie twórczej mas pracujących, współzawodnictwu pracy o miano najlepszego zespołu, warsztatu i zakładu pracy, wprowadzeniu nowych metod produkcyjnych na wzór metod stachanowców radzieckich oraz podejmowaniu zobowiązań pierwszomajowych.

Komunikat Państwowego Urzędu Planowania, przytaczając poszczególne wskaźniki wykonania planu produkcji w I kwartale 1951 roku, stwierdza jednak, że niektóre gałęzie przemysłu ciężkiego nie zrealizowały w pełni swych zadań, jakkolwiek cały przemysł ciężki wykonał swój plan w 101,4% (oznacza to wzrost produkcji w porównaniu z I kwartałem 1950 roku o 16%). Niepełne wykonanie planu w okresie sprawozdawczym osiągnął przemysł węglowy, energetyczny, budowy ciężkich maszyn. Znacznie poniżej zaplanowanego wskaźnika, a mianowicie w 86,9%, osiągnęło wydobywanie rud i ropy. Plan wydobywania węgla brunatnego został wykonany, natomiast w wydobywaniu węgla kamiennego nie udało się osiągnąć zaplanowanego wskaźnika. Jednakże w porównaniu z I kwartałem 1950 roku nastąpił wzrost wydobywania węgla kamiennego o 5%, brunatnego o 7%, a produkcji koksu o 6%.

Produkcja energii elektrycznej wzrosła w stosunku do I kwartału 1950 roku o 10%. Jednakże plan wykonany został tylko w 97,7%, co przypisać należy niższemu od przewidywań zużyciu prądu elektrycznego.

Wzrost produkcji przemysłu budowy ciężkich maszyn w stosunku do I kwartału 1950 roku wyniósł 22%. Plan jednak wykonany został w 98,6%. Decydująca rola tego przemysłu nasuwa konieczność dalszego wzmoczenia tempa rozwoju produkcji i zapewnienia równomiernego wykonania planu w zakresie całego asortymentu. Na innych odcinkach przemysłu maszynowego plan kwartalny wykonany został pomyślnie. Na szczególne podkreślenie zasługuje przede wszystkim produkcja pojazdów mechanicznych, która w stosunku do I kwartału 1950 roku wzrosła o 32% (samochodów ciężarowych o 71%, autobusów o 30%, motocykli o 24%, traktorów 25 HP o 24%, traktorów 60 HP o 380%, siewników traktorowych o 57% itd.).

Poważny rozwój osiągnęło wydobywanie rud i ropy, które w porównaniu z I kwartałem 1950 roku wzrosło o 13%. W wyniku przeprowadzonych badań geologicznych przygotowane zostały na potrzeby przemysłu znaczne zasoby rudy żelaznej i metali kolorowych. Nie udało się jednak zrealizować wysoko zaplanowanych wskaźników na odcinku wydobywania rudy żelaznej i metali kolorowych. Plan kwartalny w tej gałęzi przemysłu został wykonany znacznie poniżej przewidywań.

Przemysł hutniczy wykonał swój plan w 102,7%. W stosunku do wyników I kwartału 1950 roku produkcja hutnicza wzrosła o 9%. Do przekroczenia planu

doszło w produkcji surówki stali, wyrobów walcowanych, blachy, rur stalowych i innych wyrobów metalurgicznych. W wyniku wprowadzenia nowych metod produkcyjnych, wzorowanych na doświadczeniach radzieckich stachanowców, usprawniono wykorzystanie urządzeń technicznych walcowni, wielkich pieców i pieców martenowskich.

Produkcja przemysłu chemicznego wykonana została w 104,9%, a przemysłu lekkiego w 101,1%. Produkcja przemysłu spożywczego wzrosła w porównaniu z I kwartałem 1950 roku o 21%. Niektóre jednak z przewidzianych w planie zadań nie zostały zrealizowane w zakresie jakości i asortymentów. Duży wzrost zaznaczył się: w produkcji konserw mlecznych o 32%, serów o — 15%, masła — o 4%, przetworów owocowych — o 49%, mydła — o 16% itd.

W całym przemyśle czechosłowackim natąpił dalszy wzrost stanu zatrudnienia. Udział pracowników w sektorze socjalistycznym przemysłu czechosłowackiego podniósł się z 99,6% (koniec 1950 roku) do pełnych 100% na dzień 31 marca 1951 roku. Fakt ten świadczy o zupełnej likwidacji sektora prywatnego w przemyśle czechosłowackim. Udział kobiet w ogólnym stanie zatrudnienia w przemyśle z końcem I kwartału 1951 roku wynosił 32%.

Równoległe do wzrostu produkcji przemysłowej i stanu zatrudnienia wzrastała w ciągu I kwartału 1951 roku stopa życiowa mas pracujących i odpowiednio podnosił się fundusz płac. Wzrosła również sprzedaż przedmiotów masowego spożycia. Sprzedaż artykułów żywnościowych w porównaniu z I kwartałem ub. roku, wzrosła w znacznych rozmiarach, a to mięsa o 27%, smalcu o 10%, masła o 24%, tłuszczów roślinnych o 10%, jaj o 13%, cukru o 11%, kawy o 30%, herbaty o 117% itd.

Handel zagraniczny Czechosłowacji w nieustannym rozwoju zmienia konsekwentnie swe linie kierunkowe. W 1950 roku czechosłowacki handel zagraniczny polepszył swoją pozycję pod kątem umocnienia niezależności ekonomicznej kraju. Wyrazem tego był udział w obrotach z zagranicą państw o gospodarce planowej, który z 45% w 1949 roku wzrósł do 54% w 1950 roku. W I kwartale 1951 roku nastąpiło dalsze uniezależnienie się gospodarki czechosłowackiej od krajów kapitalistycznych. W porównaniu z I kwartałem 1950 roku obroty handlu Czechosłowacji z krajami o gospodarce planowej wzrosły z 48,2% do 56,5% całości obrotów z zagranicą. W okresach porównywanych nastąpił również dalszy wzrost importu, a mianowicie o 51,8%. Jest to wynik zwiększonych dostaw ze Związku Radzieckiego. Import tylko zbóż chlebowych wyniósł 509,368 ton; zwiększył się również import radzieckich surowców włókienniczych, jak np. bawełny, lnu i jedwabiu sztucznego. Import towarów posiadających doniosłe znaczenie dla produkcji czechosłowackiej, przede wszystkim surowców i dóbr inwestycyjnych osiągnął 73% całości importu czechosłowackiego w stosunku do 64% w analogicznym okresie 1950 roku.

Jak wynika z danych za I kwartał 1951 roku, pomimo niektórych jeszcze niedociągnięć w wykonaniu powiększonych zadań Planu 5-letniego, następstwa procesu przyspieszenia socjalistycznej industrializacji unaoczniają masom pracującym Czechosłowacji całkowitą słuszość wytycznych, sformułowanych w lutym 1951 roku na Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Socjalistyczna przebudowa gospodarki narodowej Czechosłowacji nie jest tylko jej wewnętrzną sprawą. Pomyślne zrealizowanie socjalistycznej industrializacji tego kraju oznacza równocześnie dalsze umocnienie wielkiego dzieła światowego pokoju.

D Y S K U S J A

Władysław ŚWIETLICKI

O nowy styl pracy w komórkach rachunkowości

GOSPODARKA socjalistyczna wymaga szybkiego, rzetelnego i terminowego sprawozdania.

Sprawność pracy organizmu gospodarczego w dużej mierze zależy od analizy działalności gospodarczej, gdyż tylko poprzez wnikliwe badanie wyników można usunąć popełniane błędy i uzdrowić pracę na przyszłość. Sprawozdania do analizy tej dostarcza rachunkowość, powołana do kontrolowania planowego procesu rozszerzonej reprodukcji środków gospodarki socjalistycznej. Księgowość jest jednym z odcinków narodowego rachunku gospodarczego*) odzwierciedlającym reprodukcję środków w uogólnionym wyrażeniu pieniężnym. Sprawozdanie księgowości jest więc jednym z podstawowych elementów analizy.

Czyż księgowość spełnia obecnie tak ważne zadanie?

Odpowiadając na to pytanie, nie należy uogólniać faktów. Mamy dużo przedsiębiorstw, w których komórki księgowości wywiązują się dobrze z zakresłonych im zadań. Mamy też inne, hamujące tempo rozwoju gospodarki socjalistycznej, pracujące „na ślepo“, nieraz nie z konieczności, lecz z przyzwyczajenia; pracę komórek tych cechuje częstokroć niezaradność organizacyjna, znaczenie sprawozdawczości jest niedoceniane lub, co gorsza, lekceważone.

Działalność jednostek zwierzchnich w zakresie księgowości polega przeważnie na opracowywaniu materiału konstruktywnego, jak np. branżowych planów kont, instrukcji rachunkowych itp. Materiał ten jest z reguły ujęty w formie syntetycznej, ogranicza się do podania zasad i nie zawsze obejmuje całość zagadnienia.

*) Narodowy rachunek gospodarczy składa się ze ściśle ze sobą powiązanych i wzajemnie uzupełnianych rachunków: operatywnego, statystycznego i księgowego (rachunkowości).

Należy tutaj z góry odrzucić twierdzenie, że sprawy dotyczące organizacji księgowości, obiegu dokumentów i im podobne powinny być opracowywane wyłącznie przez głównych księgowych poszczególnych przedsiębiorstw, a to rzekomo ze względu na specyfikę występującą w poszczególnych jednostkach gospodarczych.

Twierdzenie takie w odniesieniu do uporządkowania wspomnianego odcinka pracy w przekroju branżowym jest nieuzasadnione. Tak jak opracowuje się ogólnie schematy organizacyjne dla nadzorowanych jednostek, oparte na ramowych wytycznych PKPG, można ująć w jednolite ramy i uporządkować wspomniany odcinek pracy. Ogólne opracowanie wytycznych (możliwie jak najbardziej szczegółowych) w zakresie organizacji księgowości i obiegu dokumentów związane jest poza tym ze znacznymi oszczędnościami. Przyjmując, że praca ta wymaga nakładu 200 pracowniko-godzin, a jednostka zwierzchnia nadzoruje 100 przedsiębiorstw, stosunek nakładu pracy przy ogólnym i oddolnym opracowaniu zagadnienia wyniesie 200:20.000, czyli 1:100.

Pomoc w tym zakresie przedsiębiorstwom powinna być zainicjowana ogólnie także i z tych względów, że osiągnie się przez to jednolite rozwiązanie w skali poszczególnych gałęzi i branż przemysłu i handlu. Należy przy tym wziąć pod uwagę również i to, że łatwiej jest znaleźć kilku organizatorów o pełnych kwalifikacjach niż kilkaset czy też kilka tysięcy.

Rzecz jasna, że nie należy podejmować się „porządkowania” tego w oderwaniu od życia i praktyki, gdyż byłoby ono nierealne i nieżyciowe. Skuteczność takiego porządkowania w dużej mierze zależy będzie od dokładnego poznania terenu.

Należy przy tym wyrzec się spotykanego niestety jeszcze do dziś „monopolu na rozum” i połączyć teorię z praktyką. Oznacza to: rozważyć krytycznie uwagi wysuwane przez praktyków i połączyć je z najnowszymi metodami organizacji pracy.

Niezdrowe i niesocjalistyczne jest zjawisko „monopolu na rozum”. Trzeba wysuwać ludzi nadążających za postępem w dziedzinie rachunkowości i nie kierować się żadnymi „firmami” wyrobionymi kiedyś, z których dziś pozostały niejednokrotnie tylko szłydy.

Zdarza się również zjawisko konserwatyzmu w dziedzinie rachunkowości. Przykładem tego może być następujący fakt. Jeden z przemysłów podlegał swego czasu kontroli b. Urzędu Akcyzowego i wg ówczesnych przepisów należało prowadzić aż 5 ksiąg magazynowych. Technika rejestrowania zasłóści w księgach oparta była na dublowaniu zapisów. Kontrola ta została od dawna zniesiona, przepisy stały się nieaktualne, lecz księgi magazynowe prowadzi się nadal wg przestarzałej formy, nie zwracając uwagi na niepotrzebny nakład pracy.

Przesadna jest nieraz również rozbudowa kont analitycznych tolerowana przez jednostki, sprawujące nadzór nad przedsiębiorstwami. W przedsiębiorstwach jednego z przemysłów prowadzi się np. analitykę do podgr. 170 i 171 w ten sposób, iż prze-

pisuje się przebitkowo na konta indywidualne pracowników sumy (obciążenia) z list zaliczek, uznając konta te za należności pracowników wynikające z listy płac. Poza tym w ciężar kont indywidualnych księguje się kwoty podejmowane przez pracowników przy ostatecznej miesięcznej wypłacie należności. Ilość takich kont sięga liczby 300 (w jednym przedsiębiorstwie). Pracę tę z łatwością można zredukować do porównania zaliczek wypłaconych uprzednio pracownikom z potrąceniami wykazanymi w liście płac oraz do zestawienia ewent. nadpłat.

Sprawa etatów i obsady komórek finansowo-księgowych jest zagadnieniem nadzwyczaj ważnym, gdyż właściwy podział etatów decyduje w dużym stopniu o sprawnym funkcjonowaniu w przedsiębiorstwie komórki rachunkowości. Sprawę tę jednak załatwia się częstokroć w sposób mechaniczny, bez bliższego zapoznania się z realnymi potrzebami przedsiębiorstwa. Ustala się niejednokrotnie etaty na podstawie stanu zatrudnienia z okresu poprzedniego lub w oparciu o inne wskaźniki, nie mające uzasadnienia praktycznego. Nie bierze się natomiast pod uwagę takich kryteriów, jak np. ilości dokumentów oraz pozycji, podlegających zaksięgowaniu. W związku z tym niektóre przedsiębiorstwa mają przerosty pracowników finansowo-księgowych, inne zaś — odczuwają dotkliwy brak.

Pewne przedsiębiorstwo, uchodzące za jedno z lepszych pod względem prowadzenia rachunkowości w skali branżowej wykazało się następującymi wynikami pracy: księgowanie maszynowe — przeciętnie 20 pozycji na godzinę (?!), dekretowanie — 70 dokumentów księgowych dziennie na 1 pracownika. Nie należy chyba podkreślać, że wydajność pracy we wspomnianym przedsiębiorstwie jest stanowczo za niska.

Nagminnym zjawiskiem w niektórych gałęziach przemysłu i pionach handlowych są stałe przerzuty pracowników finansowo-księgowych z jednego przedsiębiorstwa do drugiego w celu tzw. „wypomóżek”. Praktyka taka przy prawidłowym podziale etatów rzadko kiedy daje pozytywne wyniki w skali ogólnej i w konsekwencji zamiast jednego wąskiego przekroju nad którego przyczynami powstania należałoby się zastanowić i stan uzdrowić — powstaje kilka takich przekrojów. Praktyka taka prowadzi prócz tego do bezplanowego forsowania pracy (kosztem powstających zaległości na innych odcinkach pracy). W efekcie sytuacja zostaje uratowana tylko pozornie.

Przyczyny niezadowalającego stanu rachunkowości uzasadnia się zwykle w przedsiębiorstwach i zakładach pracy:

- 1) niedostateczną ilością personelu,
- 2) niskimi kwalifikacjami pracowników,
- 3) częstymi zmianami rozwiązań księgowych,
- 4) brakiem współpracy innych komórek organizacyjnych z komórką rachunkowości.

Wnikliwe dociekanie powodów istniejącego stanu tam, gdzie mają miejsce chroniczne zaległości w

księgowaniu pozwala stwierdzić, że stan taki poważnie jest wynikiem:

- a) wadliwego planowania (o ile ono w ogóle ma miejsce) i organizacji pracy w komórkach rachunkowości,
- b) niewłaściwego wykorzystania personelu rachunkowości oraz
- c) niedoceniań przez kierowniczy personel tak ważnego zagadnienia jakim jest rachunkowość w gospodarce planowej.

Mówić o niedostatecznej ilości personelu można wtedy, gdy operuje się konkretnymi liczbami. Jeżeli natomiast kontysta kontuje dziennie 50—100 pozycji zamiast 200 — 300, jeżeli dekretuje 50 — 70, a nie 200—300 dokumentów księgowych dziennie, jeżeli wszystkie księgowania na kontach syntetycznych i analitycznych oparte są na dublowaniu tylko dlatego, że „zawsze tak robiliśmy“, jeżeli praca nie jest zsynchronizowana i wciąż powstają jej zahamowania, jeżeli droga obiegu dowodów nie jest utorowana, jeżeli poszczególni pracownicy nie mają określonego przydziału pracy, wydajności pracy zaś nie kontroluje się — to w takich warunkach zwiększenie etatów nie oznaczałoby nic więcej, jak tylko spotęgowanie niezaradności organizacyjnej i marnotrawstwa. Nie w zwiększeniu etatów należy szukać wyjścia z tej sytuacji. Wręcz przeciwnie — w zmniejszeniu etatów poprzez właściwe zorganizowanie procesu rachunkowości i idące z tym w parze podniesienie wydajności pracy.

Mówiąc o kwalifikacjach pracownika, należy kojarzyć jego umiejętności z pracą przez niego wykonywaną. Niektórzy kierownicy komórek rachunkowości chcieliby widzieć w kontyście księgowego-bilansistę. Żeby być kontystą o pełnych kwalifikacjach, wystarczy chcieć nim być oraz poznać podstawy księgowości i odbyć kilkumiesięczną praktykę pod nadzorem doświadczanego fachowca.

Niestety, opieka ta pozostawia dużo do życzenia. Niejeden kierownik księgowości w ogóle nie interesuje się szkoleniem podległych pracowników, nie udziela odpowiedniego instruktażu, nie kontroluje wykonania pracy oraz nie zwraca uwagi na popełniane błędy i nieścisłości w pracy. Pracownicy pracują nieraz „samopas“.

W jednym z przedsiębiorstw pracująca od dwóch lat kasjerka popełniała regularnie najprymitywniejsze błędy, polegające na wadliwym podliczaniu raportu kasowego. Dyferencje kasowe były każdorazowo „wyrównywane“ przez kasjerkę w formie dopłaty lub podjęcia gotówki. W księgowości dokumenty kasowe księgowano bezkrytycznie, nie zwracając uwagi na rozbieżność sald wg raportu kasowego i konta „kasa“. Kiedy sprawą tą się zainteresowano, okazało się że od dnia rozpoczęcia przez kasjerkę pracy w ciągu dwóch lat nikt jej nie instruował o podstawowych zasadach prowadzenia kasy.

W komórkach rachunkowości większość pracowników — to siły wykonawcze. Kwalifikacje ich zależą w dużym stopniu od regularnego instruowania i zwracania uwagi na błędy i usterki popełniane w pracy. Jest jeszcze niestety pewna grupa personelu kierowniczego (główni księgowi, kierownicy

sekcji itp.), która nie tylko, że nie instruuje i nie szkoli podległego personelu, lecz na odwrót — obawia się pogłębiania wiadomości przez pracowników rachunkowości.

Zaściankowość tych ludzi wywodzi się z przestarzałej „tradycji“ stosowanej w „księgowości kupieckiej“, kiedy to poznanie takiej tajemnicy, jak np. odpowiedniej manipulacji sumami przechodnimi itp. decydowało o „samodzielności“ i „fachowości“ „książkowego“, a obawa przed konkurentami miała ze względu na panujące bezrobocie poniekąd swoje uzasadnienie. Dzisiaj praktyka taka jest szkodliwa ze względu na socjalistyczne ustosunkowanie się do pracy i prowadzi do wąskich przekrojów w rachunkowości, hamując tempo jej rozwoju.

Zmiany w zakresie rozwiązań księgowych tudzież systemu finansowego są wynikiem przeobrażeń ekonomiczno - gospodarczych, zachodzących w Polsce w okresie budowy podstaw socjalizmu. Wpływają one niewątpliwie w pewnych, stosunkowo krótkich okresach hamując na tok pracy w rachunkowości (np. w okresie przeszkolenia pracowników); są one jednak nieuniknione tak samo, jak postęp w nauce oraz postęp w każdej dziedzinie życia gospodarczego.

Sprawą bardzo ważną jest należyta współpraca wszystkich komórek organizacyjnych przedsiębiorstwa z komórką rachunkowości. Jest to niestety obecnie jedno z najsłabszych miejsc w pracy. Nie wolno jednak czekać, aż współpraca ta sama się unormuje. Praktyka wykazuje, że tam, gdzie znalazły zastosowanie środki, wynikające z Uchwały Rady Ministrów z dn. 20 stycznia 1950 r. o prawach i obowiązkach głównych (starszych) księgowych, współpraca komórki księgowości z innymi komórkami układa się jak najlepiej.

Jednym ze wspomnianych środków może być zarządzenie głównego księgowego, zakreślające poszczególnym komórkom organizacyjnym rodzaje dokumentacji zjawisk gospodarczych oraz termin jej dostarczenia księgowości z podziałem np. na dokumentację: codzienną, dekadową, miesięczną i roczną.

Poza tym pozytywne wyniki dają narady robocze pracowników finansowo-księgowych z pracownikami innych komórek organizacyjnych, mające na celu właściwe zorganizowanie procesu rachunkowości, od pierwotnego udokumentowania zjawisk gospodarczych aż do jego końcowej fazy — sprawozdania.

Na niejednym odcinku życia gospodarczego zaistniały ujawnione ukryte rezerwy, których wykorzystanie przyczyniło się do zwiększenia produkcji, podniesienia jej jakości oraz obniżenia kosztów własnych, powodujących dodatkowe akumulacje socjalistyczne. W ujawnianiu tych rezerw komórki rachunkowości zajmują niepoślednie miejsce.

Rachunkowość spełni jednak swoje zadanie tylko wtedy, gdy przede wszystkim sama nie będzie miała niewykorzystanych rezerw, gdy proces rachunkowy będzie się odbywał planowo, sprawnie i szybko, gdy wydajność pracy pracowników finansowo-księgowych budzić nie będzie żadnych zastrzeżeń, gdy sprawozdawczość sporządzana będzie rzetelnie, szybko i terminowo.

BIURO Polityczne KC PZPR uchwala w sprawie łamania linii partyjnej, zdjęło ze stanowisk i wykluczyło z partii grupę szkodników gospodarczych, członków Komitetu Powiatowego PZPR w Gryficach w woj. szczecińskim, za dopuszczenie się podczas skupu zboża wybitnie szkodliwych nadużyć. Uchwała potępiła te nadużycia jako „całkowite wypaczanie linii partyjnej w sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego”; jako „zastępowanie pracy partyjnej metodami przymusu, jako jaskrawe pogwałcenie praworządności”.

Główni winowajcy zostali oddani przez Biuro Polityczne KC PZPR pod sąd wojewódzki w Szczecinie, który wydał wyroki skazujące na karę więzienia od lat 4-ch do 5-ciu b. pełnomocnika do spraw skupu zboża na powiat Gryfice — Stanisława Grossingera b. zastępcę kierownika Wydziału Ekonomicznego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie — Henryka Dekerta, b. I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Gryficach — Jana Grodzińskiego, b. Szefa Bezpieczeństwa Publicznego w Gryficach — Tadeusza Muszyńskiego, b. przewodniczącego Powiatowego Zarządu ZMP w Gryficach — Waldemara Majcherka.

Szkodnicy gryficcy stosowali przymus przy skupie zboża, przeprowadzali bezprawne rewizje, a nawet posunęli się w kilku wypadkach do bezmyślnego niszczenia mienia chłopów. Nadto przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych w pow. gryfickim nie zawsze przestrzegano zasad dobrowolności.

Takie zwyrodnienie polityczne, nieliczenie się z linią partii, nieliczenie się z głosem mas, jawne łamanie ustaw państwowych — doprowadziło do występnych praktyk.

Nadużycia, których dopuścili się niektórzy członkowie Komitetu Powiatowego w Gryficach mogły iść na rękę wrogom Polski ludowej. Działalność szkodników gryfickich nie tylko skrzywdziła wielu ludzi, ale przyniosła szkodę naszemu państwu. Podrywała bowiem zaufanie chłopów do władzy ludowej, pchała chłopów mało i średniorolnych w objęcia kulaków, zamiast ich od nich izolować. Dawła również pożywkę dywersyjnym elementom, które żerują na wszelkich wypaczeniach, aby siać wrogą propagandę.

Niezrozumienie istoty sojuszu robotniczo - chłopskiego, było źródłem stoczenia się gryfickiego kierownictwa na drogę awanturnictwa i oportunistów, co doprowadziło do wypaczenia linii partii. A ponieważ wypaczenia te ukrywano i zamazywano, musiało to doprowadzić do rozkładu politycznego i moralnego.

Praworządność, wykonywanie praw ludowych i przestrzeganie linii partyjnej leży w interesie mas pracujących, w interesie Polski ludowej. Łamanie praworządności, łamanie ustaw, nieliczenie się z linią partii, leży jedynie w interesie wrogów Polski ludowej. Potwierdziła to dobitnie działalność szkodników w Gryficach.

W uchwale Biura Politycznego KC PZPR czytamy: „Klika gryficka zajęła dwulicową postawę wobec linii partii, insynuując, że partia posługuje się innym językiem w propagandzie, a inaczej realizuje swoją

linię w praktyce”. Klika gryficka i wszyscy, którzy chcieliby wstępować w jej ślady, pomylą się. Partia prowadząca kraj do socjalizmu zwycięża i zwyciężać będzie tylko prawdą, tylko realizowaniem tych haseł, które wypisała na swoich sztandarach.

Wyrok wydany na szkodników jest przestroga dla tych, którzy chcieliby kiedykolwiek postępować wbrew wskazaniom ustawodawstwa ludowego, jak również dla tych — którzy nie doceniają jeszcze znaczenia ludowej praworządności i nie mają właściwego stosunku do człowieka pracy.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPK jest jednocześnie dowodem, jak bardzo partia dba o czystość kadr partyjnych i państwowych. Nie przez zamazywanie błędów czy nadużyć, lecz przez ujawnianie ich i karanie, prowadzi droga do osiągnięcia wysokiego poziomu moralnego i ideowego ludzi, którym rząd i partia powierzają odpowiedzialne stanowiska.



OKRES Planu 6-letniego, jest okresem wielkiego rozwoju sił wytwórczych naszego kraju. Plan kładzie główny nacisk na produkcję środków wytwórczości, od których zależy dalszy rozwój całej gospodarki narodowej, siła naszego państwa. Równocześnie rozwija się produkcję dóbr konsumpcyjnych w trosce o podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących. Poziom ten podnosi się nieustannie. Przemysł lekki, spożywczy, metalowy i drzewny, rolnictwo — produkują coraz więcej na potrzeby rynku. Wyrazem tego jest fakt, że konsumpcja wielu artykułów pierwszej potrzeby znacznie przewyższa poziom przedwojenny. Jeżeli mimo to, odczuwamy okresowo na pewnych terenach kraju braki w zaopatrzeniu w niektóre artykuły, to składa się na to wiele przyczyn, zarówno natury gospodarczej, jak i psychologicznej.

Jedną z przyczyn niedomagań w zaopatrzeniu i perturbacji na rynku jest ogromny wzrost spożycia niektórych artykułów wyprzedzający często wzrost produkcji. Tak na przykład konsumpcja cukru wzrosła czterokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym, kiedy człowiek pracy zmuszony był ograniczać do minimum spożycie nawet podstawowych artykułów; jak cukier, mięso itp. W obecnych warunkach, skoro siła nabywcza świata pracy znacznie wzrosła, zdarzają się takie sytuacje, że produkcja zakładów przemysłowych wytwarzających artykuły konsumpcyjne nie jest w stanie pokryć zwiększonego i stale rosnącego zapotrzebowania.

Często przyczyną chwilowych braków w zaopatrzeniu leżą nie w sferze produkcji, a raczej w sferze obrotu. Aparat handlu uspołecznionego niedoświadczony i nieznający w dostatecznym stopniu potrzeb rynku popełnia błędy, biurokratycznie rozwiązując sprawy zaopatrzenia; zbyt wolno reaguje na zjawiska wzmożonego popytu na ten, czy inny artykuł.

Chwilowe braki w dystrybucji wywołują nieuzasadnioną panikę wśród konsumentów, powodując wykupywanie i magazynowanie towarów w chwili, gdy znowu ukażą się w sprzedaży.

Poważną rolę odgrywa przy tym działalność wrogiej propagandy. Wyolbrzymia ona chwilowe braki na rynku, stara się utrzymać i pogłębić przejawy płochliwości, panikarstwa drogą szerzenia najrozmaitszych bredni na tematy gospodarcze. Rzecz charakterystyczna, że nasilenie tej propagandy wzrasta w okresach poprzedzających doniosłe akcje narodowe.

Zjawisko płochliwości rynku, braku zdyscyplinowania ze strony konsumentów wykorzystują elementy nastawione na spekulację. Atrakcyjne, lub deficytowe towary stają się przedmiotem handlu łańcuszkowego, przechodzą przez wiele rąk zanim dostaną się do konsumenta, oczywiście po cenie kilkakrotnie wyższej niż w placówkach uspołecznionego aparatu handlowego. Speculanci i ich pełnomocnicy wyczekujący godzinami przed sklepami w oczekiwaniu na „okazję” — to ludzie marnujący bezproduktywnie czas, ludzie pragnący żyć kosztem społeczeństwa.

Uregulowanie zaburzeń i trudności w zaopatrzeniu rynku zależy w dużej mierze od postawy społeczeństwa, od uświadomienia szerokich rzesz konsumentów. Każdy z nas swoim postępowaniem, swoją postawą jest w stanie przeciwdziałać, łagodzić je, wykrywać

i usuwać. Czynna postawa społeczeństwa, współdziałanie z aparatem gospodarczym może przyczynić się do pokonania trudności i braków.

Każdy człowiek pracy powinien uzbroić się przeciwko machinacjom wyzyskiwaczy, nie dawać posłuchu podszeptom, nie kupować u spekulantów, publicznie ich piętnować i oddawać w ręce sprawiedliwości.

Posiadane przez nas zasoby, rosnąca produkcja na cele konsumcyjne muszą być najsprawiedliwiej, najlepiej dzielone; muszą równomiernie zaspokajać potrzeby w takim stopniu, na jaki pozwalają nasze obecne możliwości. Musimy przede wszystkim uświadomić sobie ten podstawowy fakt, że nie można w szybkim tempie realizować wielkich i koniecznych inwestycji ogólnogospodarczych, przebudowywać strukturę naszego kraju, dokonywać rewolucji technicznej, mechanizacji rolnictwa i innych prac zapewniających nam siłę i rozwój, bez ponoszenia pewnych, ograniczonych zresztą w czasie i rozmiarach wyrzeczeń i ofiar w naszym życiu codziennym, bez przestrzegania twardej dyscypliny oszczędności, bez kategorycznego zerwania z wszelkimi przejawami rozrzutności, z życiem ponad stan. Sprawy wielkie, trwałe, fundamentalne, ogólnopństwowe — muszą mieć pierwszeństwo.

WALKA O PEŁNE WYKONANIE PLANÓW

Wszystkie dziedziny gospodarki narodowej znajdują się w ścisłej zależności od siebie. Wadliwe funkcjonowanie jednej z nich odbija się ujemnie na całym organizmie. Prawda ta nie dotarła jeszcze do wszystkich naszych działaczy gospodarczych, do wszystkich załóg. Jest to w dużej mierze przyczyną nie dość zdecydowanej walki o wykonanie planów nie tylko ilościowych, ale i asortymentów, o wyprodukowanie pełnej ilości tych wszystkich wyrobów, jakie są przewidziane planem, a niepoprzestawaniu na wykonaniu tylko ogólnego planu produkcji.

CZĘSTO zakłady fabryczne, lub całe gałęzie przemysłu „nadrabiają” luki w produkcji jednego rodzaju wyrobów wysokimi nadwyżkami wytwórczości innych artykułów, lub innych asortymentów.

Pozostawienie u nas na należytych poziomach walki o plany wymaga zaostrożenia systematycznej kontroli wykonania zadań planowych. Bieg produkcji zgodnie z zaplanowaniem musi być przedmiotem stałej troski kierownictwa technicznego zakładów, które powinny ustalić przyczyny zakłóceń, dążyć do ich usunięcia, a jeśli to jest możliwe do zrobienia, własnymi środkami postawić odpowiednie wnioski w zjednoczeniach.

Wykonanie planów produkcyjnych w różnych zakładach przebiega odmiennie. Na przykład Świdnickie Zakłady Wytwórcze Maszyn i Przyrządów Elektrotechnicznych oraz Zakłady Wytwórcze Aparatów Wysokiego Napięcia im. G. Dymitrowa w Warszawie, to dwa zakłady o zbli-

żonej produkcji, podobnych warunkach pracy i równie ofiarnych założeniach. Jeden i drugi wykonał swój roczny plan na r. 1950. A jednak zupełnie odmiennie. W Zakładach Świdnickich miesięczne plany załoga wykonywała równomiernie, przekraczając je o 8 do 10%. W ZWAWN walka o plany miesięczne kształtowała się następująco: w kwietniu 1950 r. wykonano plan w 83,4%, w maju 63,1%, na pierwsze półrocie wykonano 36,2% planu rocznego, plan na lipiec wykonano w 67,7%, na sierpień w 94,3%, na wrzesień w 121,7%, na październik w 110,7%, w listopadzie w 147%. W tym wypadku można wyraźnie obserwować charakterystyczne zjawisko niewykonywania planów przez szereg pierwszych miesięcy w roku i przekraczaniu tych planów z dużymi, stale i poważnie wzrastającymi nadwyżkami w końcowym okresie planu rocznego. Mamy tu do czynienia z tzw. „szturmowością” w produk-

cji. Jest to oczywiście zjawisko niezdrowe, znamionujące niewłaściwą pracę.

Przy „szturmowości” na ogół dekadowe zadania produkcyjne wykonywane są w wyższym procencie w ostatnich dniach miesiąca, by znowu spaść na początku następnego miesiąca. Podobny proces odbywa się i w okresach dłuższych, kwartalnych. Praktyka „szturmowości” stoi w sprzeczności z podstawowymi założeniami, na których został oparty ogólny plan gospodarczy; jest wyrazem złego stylu pracy.

Plan wymaga, aby w każdym zakładzie produkcja narastała regularnie, bez przerw i napięć, co najmniej w granicach określonych jako minimalne. Gorączkowa praca przy końcu miesiąca zwłaszcza w ostatnim kwartale roku, wtedy, gdy wykonanie planu rocznego jest wyrażnie zagrożone, odbywa się z zasady kosztem nieproporcjonalnie zwiększonego wysiłku załogi, kosztem godzin nadliczbowych, kosztem przeciążenia maszyn i zmniejszonej jakości wyrobów, wreszcie kosztem zmiany często zaplanowanego asortymentu. Tylko ofiarność załogi umożliwia w takich wypadkach osiągnięcia globalnej produkcji rocznej, choć nie zawsze to już może się udać. W żadnym jednak razie nie usprawiedliwia to kierownictwa za-

kładu i nie anuluje szkód, jakie ten styl pracy wyrządza gospodarce narodowej. Niewykonanie bowiem planów produkcyjnych w pierwszych miesiącach dezorganizuje zaopatrzenie innych zakładów i z kolei uniemożliwia im realizację ich planów.

Jednym z najistotniejszych czynników mobilizujących do wykonania planów jest: 1) planowanie wewnętrzzakładowe, 2) prawidłowe opracowanie harmonogramów robót rozdzielających ściśle nałożone na zakład zadania na poszczególne oddziały, zespoły, brygady, na każde stanowisko robocze, na każdy miesiąc, dzień i każdą zmianę.

Tego wszystkiego właśnie brak było w pracy ZWAWN. Powodowało to, że jedne oddziały były przeładowane produkcją, inne zaś miały przestoje z braku półfabrykatów, nie dostarczonych przez sąsiedni oddział. Dalszy skutek „szturmowości” ZWAWN, to przeciętne wykorzystanie maszyn w 46%.

Ważnym czynnikiem przy wykonywaniu planów indywidualnych norm jest akordowy system płac.

Analiza oparta na dokładnej ewidencji wykonywania norm pozwala na ustalenie, jaki procent robotników nie wykonuje norm, jakie są tego przyczyny i jakie należy stosować środki, aby wykonywanie norm było powszechne.

Zanalizowanie pracy przodujących robotników umożliwia natychmiastowe przeniesienie ich doświadczeń

na całą załogę. Niewykonanie norm jest sygnałem, że na danym odcinku jest wadliwa organizacja pracy, lub niedostateczne kwalifikacje zawodowe pracownika. Kontrola przeprowadzona w porę pozwala na szybkie usunięcie tych braków bez zahamowania produkcji.

Szczególnie dobre wyniki daje taka kontrola w powiązaniu z kontrolą oddolną samych robotników. Stąd konieczność szerokiego wprowadzania odpowiednio częstych narad roboczych, które pozwalają na ujawnienie wielu niedociągnięć i na likwidację ich oraz wnoszą dużo twórczych pomysłów usprawniających pracę.

Jeżeli jednocześnie zakład obejmuje możliwie największą ilość pracowników akordowym systemem płac i wszyscy przestrzegają socjalistycznej dyscypliny pracy — to można powiedzieć, że spełnione zostały najważniejsze warunki zabezpieczające powszechne wykonanie indywidualnych norm, a więc także rytmiczność produkcji i pełną realizację rocznego planu produkcyjnego.

Walkę o te cele, walkę ze szkodliwością „szturmowości” należy rozwijać we wszystkich zakładach produkcyjnych.

Szczególne role w tej walce przypada związkom zawodowym, przede wszystkim w tych przedsiębiorstwach, które dotychczas wykazują największe braki w dziedzinie ryt-

miczności produkcji. Muszą one wpływać na administrację zakładu, aby opracowała okresowe i oddziałowe plany, aby postawiła na właściwym poziomie kontrolę wykonania tych planów, skłaniała załogi do systematycznego zwoływania narad produkcyjnych.

Popularyzacja planów ogólnofabrycznych, oddziałowych, zmianowych, planów każdego robotnika, każdej maszyny, wyjaśnianie załogom konieczności wykonywania planów według asortymentów — oto ważne zadania organizacji zawodowych, w każdym zakładzie pracy.

Równocześnie wskazywanie przez inżynierów i techników robotnikom i racjonalizatorom „wąskich gardeł” zakładu — wskazywanie zagadnień technicznych, na których powinni skupić swe twórcze poszukiwania, przyniesie niewątpliwie pomyślne rezultaty.

Walka o pełny plan produkcji może przybierać różne formy zależnie od warunków lokalnych i trudno je uogólniać.

Walka o harmonijny, wszechstronny rozwój gospodarki narodowej o wykonanie drugiego roku Planu 6-letniego nakazuje nam stosować wszelkie dostępne w każdym poszczególnym wypadku formy. W takich warunkach walka o pełne, precyzyjne wykonanie planów produkcyjnych na pewno zostanie na rok bież. wygrana. (msk)

ZADANIA ENERGETYKI W ROKU 1951

Rozbudowujący się w szybkim tempie przemysł, szerokie zastosowanie energii elektrycznej do napędu maszyn roboczych i do procesów technologicznych, odbudowa miast i elektryfikacja wsi — powiększają stale zaopatrzenie w energię elektryczną. Zarówno w nowopowstających zakładach pracy, jak i w już istniejących, w następstwie zwiększającej się mechanizacji wzrasta stale zapotrzebowanie na prąd. Setki wsi zostały w okresie od 1945—1950 roku zelektryfikowane. Wzrasta nieustannie liczba domów mieszkalnych w naszych miastach. Wzrasta ilość aparatów radiowych, punktów świetlnych na ulicach, w zakładach produkcyjnych itd. Dla pokrycia tego wielkiego zapotrzebowania konieczne jest zwiększenie mocy instalowanych elektrowni dla wyprodukowania potrzebnej ilości energii elektrycznej. Potrzebny jest wzrost długości sieci przesyłowych, które muszą doprowadzić energię elektryczną do każdego zakątka kraju. Dlatego jednym z wielkich zadań Planu 6-letniego jest rozbudowa naszej bazy elektrycznej.

ZAŁOŻENIA Planu 6-letniego w energetyce przewidują wzrost produkcji energii elektrycznej przeszło dwukrotnie i osiągnięcie w roku 1955 wysokości 19,3 mlrd kilowatogodzin wobec 8,3 mlrd kWh w roku 1949 i 4,0 mlrd kWh w roku 1938. W przeliczeniu na jednego

mieszkańca zużycie energii elektrycznej w Polsce będzie przeszło 6 razy większe niż przed wojną. Dla osiągnięcia tak wielkiej produkcji nastąpi w okresie sześćciolecia rozwinięcie szerokiego frontu budownictwa energetycznego. Wybudowanych zostanie kilkanaście elektrowni zawodowych, w tym kilka elektrowni parowych o mocy dwukrotnie wyższej od największej istniejącej w Polsce elektrowni. Nadto wybudowane zostaną ciepłownie, które oprócz energii elektrycznej dostarczą przemysłowi pary dla celów technologicznych oraz na ogrzewanie fabryk i budynków mieszkalnych.

Plan pierwszego roku sześciolatki energetycy wykonali w 105%.

Zadania stojące przed energetyką w drugim roku sześciolatki są znacz-

nie poważniejsze. Do zadań tych należy przede wszystkim zapewnienie dostawy energii elektrycznej w okresie szczytu jesienno - zimowego w dostatecznej ilości i bez przerw zarówno dla przemysłu, jak i dla konsumentów oraz zmniejszenie awaryjności i wypadkowości. W celu zrealizowania tego poważnego zadania podniesiony zostanie znacznie poziom eksploatacji elektrowni i sieci. Wymaga to zakończenia w najkrótszym czasie przeszkolenia i przeegzaminowania personelu elektrowni i sieci ze znajomości instrukcji eksploatacyjnych. Pracownik nieprzeegzaminowany nie może być dopuszczony do pracy w elektrowni. Dąży się nadto do uporządkowania procesu technologicznego w elektrowniach. Wprowadzenie opracowanych już w jednym z okręgów energetycznych reżimowych kart kotłów i turbin, będzie znacznym krokiem naprzód w tej dziedzinie.

Staranne przygotowanie się załóg do remontów, staranne przygotowanie narzędzi i części wymiennych, praca według szczegółowych harmonogramów, pójdzie w parze z walką o znaczne skrócenie remontów.

W zakładach przemysłu energetycznego całego kraju załogi analizują obecnie techniczne warunki pracy i dokonują generalnego przeglądu obowiązujących norm. Analiza ta wykazuje, że dotychczasowe mierniki pracy są przestarzałe, o wiele niższe, niż rzeczywiste możliwości wytwórcze robotników. Jest to wynikiem poważnego unowocześnienia techniki produkcji i zwiększenia kwalifikacji robotników od czasu wprowadzenia dawnych norm. Stwierdzając, że niesłuszne i niskie normy hamują dalszy wzrost wydajności pracy, robotnicy postanowili wprowadzić normy progresywne, by mobilizowały one do wydajniejszej pracy nad realizacją wielkich zadań Planu 6-letniego.

Nowe, słuszne normy pracy wprowadziła już załoga wielkiej elek-

rowni „Szombierki“ na Górnym Śląsku. Specjalna komisja, w której skład weszli przodujący robotnicy i najlepsi fachowcy, opracowała słuszne mierniki dla każdego stanowiska roboczego. Robotnicy są z nich zadowoleni, ponieważ zrozumieli, że właśnie w zaniżonych normach kryją się wielkie rezerwy wzrostu wydajności pracy. Robotnicy stwierdzają, że zmiana norm była konieczna, ponieważ w elektrowni usprawniono organizację pracy, zmechanizowano i uproszczono wiele czynności, ulepszono zaopatrzenie w narzędzia itp. Wszystkie te udoskonalenia systematycznie zwiększyły możliwości produkcyjne załogi, a normy pozostawały ciągle te same. Bardzo wysokie przekraczanie norm było łatwe. Na przykład wszystkie zespoły remontowe wykonywały przeciętnie 180 — 200% normy, przez co osłabło współzawodnictwo, gdyż zadania produkcyjne przestały być mobilizujące. Robotnik Wincenty Bereska, który wyrabiał średnio 180% normy, mówi: „Pracuję przy remoncie wózków żużlowych. Na remont jednego wózka norma przewidywała czas 111 godzin, a my robiliśmy to normalnie w ciągu 71 godzin. Czy taka norma była słuszna?“.

Dokumentując swe zadowolenie z wprowadzenia nowych mierników robotnicy ze wszystkich wydziałów elektrowni podjęli zobowiązanie poważnego przekraczania usprawnionych norm. Te same powody zmiany mierników pracy podają robotnicy innych elektrowni oraz gazowni, opracowując nowe słuszne normy, które w najbliższym czasie zostaną wprowadzone w życie.

Z koniecznością zwiększenia produkcji energii elektrycznej w roku bież. oraz zapewnienia mocy w okresach szczytowego obciążenia wiąże się ściśle systematyczna walka o oszczędność energii elektrycznej.

Również w bież. roku energetyka położy nacisk na zmniejszenie kosz-

tów własnych o 6,2% w stosunku do roku 1950, a przede wszystkim na zużycie zmniejszenia węgla o 6,5%. Sprawa zmniejszenia jednostkowego zużycia węgla będzie realizowana w roku bież. z całą ostrością. I na tym odcinku załogi szeregu elektrowni mogą poszczycić się konkretnymi zobowiązaniami. Na przykład elektrownia w Stalowej Woli na apel „Szombierki“ powzięła zobowiązanie używania w jak największym stopniu gorszych gatunków węgla jako opału. Zobowiązanie to nie zalicza się do łatwych, gdyż spalany miał węglowy, który tutaj zużywa się, jest gorszego gatunku, a nawet zawiera duży procent piasku. Obecnie elektrownia w Stalowej Woli w celu zrealizowania zobowiązania w 100%, przeszła na domieszkę miału koksowego w granicach 25 — 30%, aby w ten sposób podnieść wartość opałow. Elektrownia przygotowuje się również do przeprowadzenia prób spałania miału węglowego z domieszką mokrego mułu węglowego, który zmieszany z miałem „spieka się“ na rusztach i w ten sposób praktycznie likwiduje przesyp rusztowy. Dokonuje się także tutaj próby doprowadzenia pary nasyconej pod ruszt dla zmieszania jej z powietrzem, aby w ten sposób skrócić szlakę, a umożliwić lepszy dostęp powietrza do paliwa. Palacze, maszyniści turbin, obsługa nawęglania, mistrzowie zmianowi oraz kierownictwo elektrowni w Stalowej Woli zmniejszyło zużycie węgla na kWh w latach: 1945 — 100%, 1946 — 97%, 1947 — 96%, 1948 — 92%, 1949 — 87%, 1950 — 83%.

Trudne i wielkie zadania stojące przed energetyką w roku 1951 muszą być wykonane. Bez energii elektrycznej nie ruszą maszyny w naszych fabrykach, hutach i kopalniach i nie zabłyszczą żarówki w zelektryfikowanych przez nas wsiach. Zapewnieniem wykonania tych ambitnych zadań są chociażby ofiarne zobowiązania załóg, zgłaszane szeroko w pierwszym kwartale roku bież. (ASz).

PRZEMYSŁ CHEMICZNY W PLANIE 6-LETNIM

Polski przemysł chemiczny w okresie przedwojennym był słaby i zacofany, jak cały zresztą przemysł. Stan jego pogorszył się w wyniku zniszczeń wojennych i rabunkowej gospodarki okupanta. Po odzyskaniu niepodległości musieliśmy więc zacząć pracę od podstaw, pokonując znaczne trudności warunków powojennych. Po upaństwowieniu wielkich i średnich zakładów przemysłowych wkroczyliśmy na tory gospodarki planowej, co stworzyło podstawy dla właściwego rozwoju przemysłu. Trzyletni Plan Odbudowy został wykonany w przemyśle na 2 miesiące przed terminem, przynosząc znaczne przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej. Plan 6-letni zakłada daleko idącą rozbudowę naszego przemysłu i zasadniczą przebudowę jego struktury. Oznacza to, iż w latach 1950 — 1955 nie tylko rozszerzymy produkcję w istniejących fabrykach, ale wybudujemy nowe wielkie zakłady przemysłowe, nowe kopalnie, elektrownie, huty, fabryki metalowe, cementownie itd. Ważnym również zadaniem jakie ma wykonać przemysł polski w okresie sześćciolecia jest jak największe wykorzystanie bogactw naturalnych kraju i rozszerzenie własnej bazy surowcowej, a tym samym znaczne uniezależnienie się od importu materiałów z krajów kapitalistycznych.

W ŚCISŁYM powiązaniu z rozszerzeniem bazy surowcowej i jak największym wykorzystaniem bogactw naturalnych kraju pozostaje zaplanowany rozwój przemysłu chemicznego. Dzięki zasobom podstawowych surowców niezbędnych dla rozwoju przemysłu chemicznego, jak: węgiel kamienny, kamień wapienny, gips, sól itd. — Polska posiada szczególnie dogodne warunki dla rozwoju wielkiej chemii.

Wartość produkcji chemicznej wzrosła w latach 1949 — 1955 przeszło 3,5-krotnie, a udział jej w całkowitej produkcji przemysłu wielkiego i średniego podniósł się z 8,8% w roku 1949 do 13,7% w roku 1955.

Plan 6-letni wysuwa przemysł chemiczny na czołowe miejsce w gospodarce narodowej, tworzy z niego drugi po węglu, narodowy przemysł polski. Wielki, wszechstronny rozwój przemysłu chemicznego ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla jak największego uprzemysłowienia naszego kraju, dla przebudowy wsi polskiej, dla polepszenia warunków leczniczych ludności.

Już pierwszy rok sześciolatki dowiódł, że wielkie zadania postawione przemysłowi chemicznemu są wykonalne. Plan na I rok wykonaliśmy w ciągu 11 miesięcy.

Ważnym zadaniem przemysłu chemicznego w Planie 6-letnim jest udział w tworzeniu bazy materialnej dla przebudowy rolnictwa. Z problemów z tym związanych, na pierwszy plan wysuwa się znaczne pod-

niesienie produkcji nawozów sztucznych i produkcja środków ochrony roślin. Przemysł chemiczny podniósł produkcję nawozów azotowych 3,4 razy, fosforowych — 2,9. Rolnictwo otrzyma również nawozy potasowe z własnych surowców. Produkcja środków ochrony roślin, tego ważnego oręza nowoczesnej agrotechniki, wzrośnie 10,5 raza.

Największą inwestycją w zakresie związków azotowych jest fabryka w Mościcach, której produkcja została już wydatnie podniesiona. Fabryka ta pod koniec Planu 6-letniego produkować będzie 4 razy więcej amoniaku dziennie, niż przed wojną. Poza zwiększeniem Mościc planowana jest odbudowa 2 fabryk związków azotowych o podobnej zdolności produkcyjnej. Podwyższy to 4-krotnie produkcję nawozów azotowych w porównaniu do produkcji dzisiejszej. Z nowych produkcji pojawiła się już saletra potasowa, saletra amonowa, saletra sodowa i duże ilości saletry wapniowej. Nawozy te stosuje się przede wszystkim przy uprawie roślin przemysłowych i paszowych, których areał stale rozszerza się.

Wzrasta także produkcja nawozów fosforowych, przede wszystkim superfosfatu. Produkcja supertomasyny podniesiona zostanie do 180.000 ton rocznie. W fabrykach nawozów azotowych przewidziana jest również w dużych ilościach produkcja precypitatu. Nadto pokazały się już na rynku sole fosforowe spożywcze oraz dla dokarmiania bydła.

Drugim zadaniem przemysłu chemicznego w Planie 6-letnim jest oparcie wielkiego przemysłu chemicznego na własnej bazie surowcowej oraz stworzenie na drodze chemicznej tych surowców, których w Polsce jest mało, względnie które importowaliśmy. W tym wypadku przemysł chemiczny może poszczycić się już znacznymi osiągnięciami. Zrekonstruowano 2 istniejące fabryki sody, powiększając 3-krotnie ich produkcję przedwojenną. Nadto budujemy trzecią fabrykę sody w okolicach Inowrocławia. Odbywa się również rozbudowa i budowa kilku jednostek sody kaustycznej metodą elektryczną.

Podobnym przykładem rozwoju przemysłu chemicznego opartego na własnej bazie surowcowej jest produkcja kwasu siarkowego. Produkcja ta zwiększy się w Planie 6-letnim 3-krotnie. Wzrost ten opierać się będzie na anhydrycie i gipsach. Także rozwój przemysłu produktów węglowodórnych, rozwój przemysłu papierniczego opierać się będzie w roku 1955 na surowcach krajowych.

Z surowców deficytowych wymienić można ropę naftową, kauczuk, tłuszcze i włókna. Już w pierwszym roku sześćciolecia rozpoczęto produkcję paliw syntetycznych, która do roku 1955 zwiększy się kilkakrotnie.

Produkcja kauczuku w latach sześćciolecia wzrośnie w takim stopniu, że zaspokoi całkowicie krajowe zapotrzebowanie na ten artykuł.

Jeżeli chodzi o włókna, to w ostatnim roku Planu 6-letniego wyprodukujemy 16.600 ton jedwabiu sztucznego. Przemysł chemiczny da poza tym przeszło 4.000 ton półproduktu dla włókien typu stylonowego, 3,5 tony celulozy octanowej. Poziom produkcji włókien sztucznych i syntetycznych podniósł się bardzo i dawać będzie surowiec najwyższej jakości dla przemysłu włókienniczego.

Dla podniesienia produkcji tłuszczów uruchomiony zostanie na Śląsku Opolskim wielki oddział do przeróbki kilkudziesięciu tysięcy ton parafiny na produkty tłuszczowe.

Poza tym zaznaczyć należy, że pod koniec Planu 6-letniego rozporządzać będziemy dużą ilością mas pla-

stycznych, termoplastycznych i mas twardych, co umożliwi zaoszczędzenie znacznych ilości metali nieżelaznych.

Wyrazem troski rządu o zdrowie ludności, są zadania wytyczone przemysłowi chemicznemu w dziedzinie produkcji leków. Produkcja środków leczniczych zwiększyła się przeszło 7-krotnie, a jednocześnie poważnie rozszerzył się ich asortyment. Powstają nowe działy wytwórczości, jak: syntezy hormonów, witamin i antybiotyków. Produkcja penicy-

liny wzrosła w roku 1955 do 800 mld jednostek. W okresie sześciolatki przemysł ten przestanie importować zasadnicze środki lecznicze, a oprze się na syntezie.

Głównym źródłem powodzenia w realizowaniu planów produkcyjnych w przemyśle chemicznym jest wyłożona praca załóg poszczególnych zakładów. Rozwijający się ruch racjonalizatorski, rozwój współzawodnictwa pracy, świadczące o pogłębianiu się socjalistycznego stosunku do pracy szerokich mas pracowni-

ków przemysłu chemicznego, pozwalają wykonywać z nadwyżką zadania produkcyjne, przyspieszać procesy produkcyjne i ulepszać metody pracy.

Przy rozbudowie wielkiego i wszechstronnie rozwiniętego przemysłu chemicznego, przy jak największym podniesieniu techniki produkcyjnej, przy pełnej mobilizacji naszych sił — przemysł chemiczny zwycięsko i terminowo realizuje zadania postawione przez Plan 6-letni. (ASz.).

DRUGI ROK SZEŚCIOŁATKI W RYBOŁÓWSTWIE MORSKIM

W ramach Planu 6-letniego nastąpi potężna rozbudowa rybołówstwa morskiego w związku z czym wzrosną odłowy ryby morskiej. Umożliwi to pełne wyczerpanie zasobów naszego morza, jak również maksymalne wykorzystanie możliwości produkcyjnych rybołówstwa śródlądowego. Już w pierwszym roku Planu 6-letniego dzięki upowszechnieniu radzieckich doświadczeń i metod połowów uzyskaliśmy 5 razy większe połowy niż w roku 1938. Rok 1955 ma przynieść 15-krotne zwiększenie połowów w stosunku do roku 1938.

ROK 1950 był dla naszego rybołówstwa rokiem nieustannej walki o podniesienie wydajności połowów, o usprawnienie metod pracy, o dalsze przestawienie gospodarki rybnej na tory socjalistyczne.

Z pomocą w tej walce przyszedł Rząd Polski ludowej dekretem z dnia 8 marca 1949 roku. Dekret zapewnił rybołówstwu morskiemu warunki rozwoju i otoczył opieką rybaków. Do dalszego rozwoju rybołówstwa morskiego przyczyniło się zawarcie w rybołówstwie bałtyckim umowy zbiorowej, na podstawie której załogi jednostek rybackich mają zapewnione stałe zatrudnienie i zagwarantowane minimum stałego zarobku. Najpoważniejszym usprawnieniem organizacyjnym było stworzenie Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego, nadzorującego działalność trzech wielkich przedsiębiorstw - kombinatów. Nadzór ten obejmując przedsiębiorstwa — „Arka” z siedzibą w Gdyni, obejmującą zakresem działania połowy bałtyckie na wschodnim wybrzeżu, „Barka” z siedzibą w Kołobrzegu — gospodarująca wybrzeżem zachodnim oraz „Dalmor” w Świnoujściu, jako przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich. Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego skupia w jednym ręku wszystkie prace począwszy od połowów, a skończywszy na przekazaniu utrwalonej ryby do wagonów Centrali Rybnej w celu

oddania jej do dystrybucji wewnętrznej lub eksportu. Do zadań Centralnego Zarządu należy również opieka nad rybołówstwem spółdzielczym i prywatnym.

Na uwagę zasługuje również daleko idąca w Planie 6-letnim rozbudowa stoczni rybackich. Flota rybacka zasilona zostanie nowymi trawlerami, lugrami i kutrami budowanymi przez naszych robotników, według planów naszych inżynierów. Nowe warsztaty remontowe umożliwią szybki remont jednostek, skracając tym samym do minimum czas przestoju w portach. W celu jak najlepszego wyposażenia pokładowego jednostek rybackich nastąpi rozwój sieciarni rybackich. Uniezależni on nas od eksportu i zapewni rybakom najwyższą jakość sieci. Rok 1950 przyniósł już poważne inwestycje w zakresie urządzeń służących rybołówstwu. Plan inwestycyjny morskich zakładów rybnych został przekroczony o ponad 100%. Sprawnie posuwa się naprzód budowa chłodni rybnych wzdłuż całego wybrzeża oraz modernizacja istniejących urządzeń usługowych. W sezonie letnim roku 1950 uruchomiona została zamrażalnia tunelowa w Szczecinie i fabryka lodu w Gdyni. Niedawno została oddana do eksploatacji fabryka lodu w Usicie. Rybołówstwo dalekomorskie zasilone zostało już pierwszą serią lugo-trawlerów.

W parze z rozbudową bazy technicznej rybołówstwa morskiego postępował w roku ub. wzrost połowów. Najlepsze wyniki połowów uzyskiwały w pierwszym roku sześciolatki spółdzielnie rybackie. Wykonały one ponad 120% planu. Największe przedsiębiorstwo państwowe „Arka” wykonało plan kutrowy w 110,5%, wykazując m.in. przekroczenie planu połowu śledzia o 48%. Niektóre obwody wykazały nawet przekroczenie planu o 50%. W roku 1950 zanotowano jednakże pewne niedociągnięcia i braki w pracy naszego rybołówstwa. Wystąpiły one przede wszystkim na odcinku rybołówstwa dalekomorskiego, w którym sezon został opóźniony na skutek niekorzystnych warunków atmosferycznych i biologicznych, a przede wszystkim na skutek zbyt późnego wyruszenia floty na połowy. Na wynikach połowów odbiło się niekorzystnie zbyt częste przerzucanie członków załóg z jednej jednostki na drugą. Uniemożliwiała to załozdę poznanie właściwości statku i zgranie się obsługi.

W drugi rok sześciolatki rybołówstwo morskie wkroczyło bogatsze o doświadczenia roku ub. Plany wszystkich przedsiębiorstw przewidują znaczny wzrost wydajności pracy na jednostkę pływającą i na każdego zatrudnionego pracownika. Połowy dalekomorskie wzrosną o około 70%. O gotowości jednostek do pełnej i wydajnej eksploatacji decyduje w drugim roku Planu 6-letniego współpraca ze stoczniami, Morską Obsługą Radiową i Centralą Rybną. W związku ze stałym wzrostem połowów i zwiększoną dostawą ryby, jednym z najważniejszych zadań Centralnego Zarządu Rybołówstwa będzie przyspieszenie wy-

kończenia budowanych w mniejszych portach chłodni i urządzeń pomocniczych oraz wyposażenie większych portów w mechaniczne urządzenia do wyładunku ryb.

Pogłębianie współpracy rybaków z instytucjami naukowymi pozwala na podniesienie punktu ciężkości rybołówstwa polskiego na dalsze, bardziej wydajne łowiska. Podawanie przez radio dla użytku rybaków na morzu danych o pogodzie i ruchach ławic rybnych, przyczynia się wydatnie do zwiększenia ilości połowów na całym wybrzeżu.

Planowanie operatywne jednostek i systematyczne kierowanie ich do pracy na wyznaczone łowiska na podstawie badań naukowych i obserwacji wędrówek ryb jest obecnie u

nas powszechnie stosowane i daje znakomite wyniki.

Jakkolwiek już rok ubiegły był rokiem wzrostu kadr rybackich, zadanie dalszego, systematycznego doszkalania jest problemem bardzo ważnym dla Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego. Liczne kursy szkoleniowe i doszkalające dostarczają już w najbliższym czasie pełno-wykwalfikowanych kadr dla obsadzenia coraz liczniejszych jednostek rybackich. Akcja szkoleniowa pozwoliła już na zmniejszenie do minimum ilości zatrudnionych w polskim rybołówstwie obcokrajowców, którzy obecnie pełnią jedynie rolę instruktorów na kilku statkach. Dziś, prawie wszyscy szyprowie w przedsiębiorstwach państwowych po-

siadają dyplomy ukończenia kursów. Dodać należy, iż szkolenie obejmuje również liczne rzesze rybaków prywatnych i spółdzielczych, nad którymi Centralny Zarząd rozłożył opiekę.

Oparcie nowej organizacji kombinatów portowych na doświadczeniach rybołówstwa radzieckiego, zaopatrzenie w nowoczesny sprzęt i tabor pływający, współzawodnictwo pracy zataczające coraz szersze kręgi w pracy naszego rybołówstwa morskiego przyczynią się niechybnie do jak najsprawniejszego wykonania planu roku 1951. Walka o jak najwyższe wyniki połowowe sezonu wiosennego — to walka o plan całego roku.

(Asz.)

BUDŻETY TERENOWE NA ROK BIEŻĄCY

Najistotniejszym celem i sensem reformy administracji państwowej było silniejsze powiązanie organów władzy państwowej z masami ludowymi, z ich potrzebami i interesami oraz pełniejsza i jeszcze bardziej konsekwentna demokratyzacja Polski ludowej. Wykazało to wyraźnie działanie rad narodowych w roku ub. Uchwalone przez wojewódzkie rady narodowe w ostatnim czasie terenowe budżety, wykazują jeszcze większe powiązanie rad narodowych z masami pracującymi przez wzięcie pod uwagę zagadnień polityki mieszkaniowej, budowy nowych domów, działalności służby zdrowia, przedsiębiorstw miejskich, placówek kulturalnych, oświatowych, działalności placówek handlowych, polityki podatkowej oraz udziału w walce o pokój i Plan 6-letni.

BUDŻETY terenowe stanowią dyrektywę finansową w działalności rad i ich prezydów w podstawowych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego terenu.

Jednocześnie na sesjach budżetowych rady narodowe rozpatrzyły i podjęły uchwały w sprawie terenowych planów gospodarczych na rok bież. Plany gospodarcze określają zadania dla szeregu dziedzin gospodarki nie wchodzących bezpośrednio do budżetu rad narodowych, ale kontrolowanych przez rady narodowe jako terenowe władze państwowe.

Wobec ogromu nowych zadań i rozszerzającego się zakresu działania rad narodowych budżety na rok bież. są o wiele wyższe w porównaniu z rokiem ub. Układ budżetów i charakter przewidzianych w nich wydatków jest wyrazem wielkiej troski państwa ludowego o dalszą systematyczną poprawę warunków bytu najszerzych rzesz ludzi pracy.

Wymownym wyrazem dążenia rad narodowych do dalszego systematycznego polepszania warunków mieszkaniowych klasy robotniczej są przewidziane w budżetach terenowych wydatki na te cele. Tak np. zadania budżetu i plan gospodarczy wojew. lubelskiego na rok 1951 poważnie przewyższają założenia gospodarcze roku ub. Wartość produkcji drobnego przemysłu wzrośnie na tym terenie w porównaniu z rokiem ub. o 42%, drobnej wytwórczości o 32%, zaś państwowego przemysłu miejscowego o 195% i spółdzielczości rzemieślniczej o 430%. Równocześnie przewiduje się w woj. lubelskim dalsze znaczne powiększenie zaopatrzenia wsi, wzrost mechanizacji rolnictwa, powiększenie ilości ośrodków maszynowych itp. Woj. lubelskie otrzyma w roku bież. 148 km nowych dróg o nawierzchni twardej i 132 km dróg o nawierzchni gruntowej. W miastach i osiedlach wiejskich Lubelszczyzny powstaną 4 nowe domy

kultury oraz 377 świetlic robotniczych i chłopskich.

W woj. wrocławskim, po zagospodarowaniu ugorów i zapasu ziemi oraz pełnym wykorzystaniu działek przyzagrodowych, powierzchnia upraw rolnych zwiększy się w roku bież. o około 53 tys. ha. Obszar upraw pastewnych wzrośnie o 10.300 ha, a upraw technicznych o 11.400 ha. Dzięki temu ogólna wartość produkcji roślinnej będzie w roku bież. wyższa w stosunku do roku poprzedniego o 7,3%. W rezultacie rozbudowy drobnego przemysłu w każdym powiecie Dolnego Śląska istnieć będą zakłady drobnego przemysłu. We wsiach i miastach woj. wrocławskiego oddane zostaną do użytku młodzieży 33 podstawowe szkoły ogólnokształcące. W gminach i miastach powstaną dalszych 140 kół bibliotecznych, a w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach — 100 nowych radiowęzłów.

Ponad 50% ogólnej sumy budżetu woj. bydgoskiego przeznaczona jest na cele socjalno-kulturalne. Dalszą poprawę komunalnych warunków bytu zapoczątkuje oddanie do użytku ludności pracującej ponad 2 tys. nowych izb mieszkalnych oraz wyremontowanie 27.700 izb w ramach Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Do poważniejszych inwestycji w dziedzinie ochrony zdrowia, na którą przeznaczono 20% budżetu, należy oddanie do użytku 5 nowych stacji pogotowia. Powiaty oddalone od większych ośrodków miejskich o-

trzymają 15 karetek sanitarnych. We wsiach woj. wrocławskiego powstanie 19 izb porodowych.

Plan gospodarczy woj. poznańskiego przewiduje podniesienie w porównaniu z rokiem ub. drobnej produkcji przemysłowej o 24% oraz dalsze rozszerzenie powierzchni ziemi uprawnej. Zwiększy to jeszcze bardziej siłę nabywczą ludności. W związku z tym przewidziano dalszą przebudowę sieci dystrybucyjnej oraz dalszy wzrost masy towarowej na rynku. Ogólna liczba placówek handlu uspołecznionego wzrośnie do 7.255, tj. o 29,3% z rokiem poprzednim. Nastąpi również dalsza poprawa warunków mieszkalnych ludności pracującej miast, dzięki przeprowadzeniu remontów kapitalnych 37.500 izb mieszkalnych, a jednocześnie oddanie do użytku świata pracy 3.400 nowych izb.

Na gospodarkę komunalną i mieszkaniową w budżecie woj. katowickiego przeznaczono ponad 26% ogólnej sumy wydatków. Dzięki temu obok 17 tys. nowych izb mieszkalnych, jakie otrzyma ludność pracująca Śląska, dokonane zostaną w roku bież. remonty kapitalne około 208 tys. izb zamieszkałych przez klasę robotniczą. Równocześnie przeprowadzone będą dalsze prace w za-

kresie rozbudowy zakładów wodociagowych w większych ośrodkach robotniczych Śląska. W wyniku tego zaopatrzenie ludności w wodę w stosunku do roku ub. wzrośnie o 15%. Ponadto około 53 tys. domów mieszkalnych włączonych zostanie do sieci kanalizacyjnej.

W Łodzi, dzięki zwiększeniu kredytów w zakresie gospodarki komunalnej, przeprowadzone zostaną poważne prace inwestycyjne, mające na celu poprawę warunków sanitarnych. Równolegle z kontynuacją wodociągu Pilica — Łódź rozbudowana będzie w roku bież. na terenie tego miasta sieć wodociągowa i kanalizacyjna. W roku bież. wybudowane zostanie 4 km nowej linii wodociągowej i 16 km przewodów kanalizacyjnych. Ponadto ludność miasta otrzyma 2 nowoczesnie wyposażone kąpieliska.

Podobne poważne zamierzenia poprawy warunków bytu mas pracujących oraz w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, przynoszą budżety terenowe w innych ośrodkach przemysłowych kraju. W samym tylko „trójmieście” Gdańsku - Gdyni - Sopocie wybudowane zostanie 12.700 m sieci wodociągowej i 6.100 m sieci kanalizacyjnej. Nadto w woj. gdańskim prze-

prowadzony będzie kapitalny remont 46.500 izb mieszkalnych.

Organem wykonawczym każdej rady narodowej jest prezydium, działające na podstawie planu zatwierdzonego przez radę. Najlepszy jednak plan, o ile prezydium nie powiąże się z komisjami rady i szerokimi masami, grozi oderwaniem się władzy terenowej od najistotniejszych problemów, a tym samym grozi jej zbiurokratyzowaniem oraz możliwością popadnięcia w stan, w jakim znajdowały się dawne organa administracji samorządowej. Prezydium rad narodowych różnych stopni nie mają jeszcze trwałego doświadczenia w rządzeniu terenem i planowaniu swej pracy. Szukając dróg wyjścia często błądzą, nie dostrzegając najważniejszych potrzeb świata pracy. Niektóre prezydium rad miejskich i gminnych obradują często nad sprawami błahymi i formalnymi, nie biorąc pod uwagę istotnych zagadnień.

Nie ulega wątpliwości, że dla przeanalizowania i wyciągnięcia właściwych wniosków z roku ub., prezydium rad narodowych realizując budżety na rok bież. mobilizują jak najszerzy aktyw społeczny, z którym ściśle współdziałają.

Z CAŁEGO ŚWIATA

BLOK państw, podporządkowanych agresywnej polityce Stanów Zjednoczonych, przeprowadził w dniu 18 maja rb. na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ rezolucję w sprawie embargo na dostawy dla Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Bezprawna uchwała mechanicznej większości ONZ potwierdza niewątpliwy fakt, że Stany Zjednoczone wszelkimi sposobami przeciwstawiają się pokojowemu uregulowaniu konfliktu koreańskiego, że pragną dalszego rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie i w południowo - wschodniej Azji.

Mechaniczne przeprowadzenie uchwały ONZ poprzedziła zakulicowa akcja dyplomacji amerykańskiej, nie przebiegającej w środkach i metodach, kiedy chodzi o firmowanie jakiegokolwiek bądź wygodnej dla Waszyngtonu decyzji. Również w sprawie embargo na dostawy dla Chin Ludowych dyplomacja amerykańska dopuściła się nowego jaskrawego gwałtu na swych zwasalizowanych partnerach, którzy jeszcze w tzw. komitecie dla uzupełniających zarządzeń wyrażali przeświadczenie o niecelowości wprowadzenia embargo przeciwko Chinom Ludowym. Jak dalece metody nacisku i szantażu przeniknęły politykę kół rządzących USA, świadczy odpowiedź amerykańskiego ministra

obrony — Marshalla udzielona na zebraniu połączonych komisji spraw zagranicznych i spraw wojskowych Kongresu amerykańskiego. Na pytanie jednego z senatorów co do tego, jakie środki zastosował Departament Stanu USA, aby uzyskać zgodę Anglii, Francji i innych uczestniczących w pakcie atlantyckim krajów na udział w gospodarczej blokadzie Chin Ludowych — Marshall oświadczył bez ogródek, że w tym kierunku „Departament Stanu USA wywierał stanowczą presję przy pomocy wszelkich możliwych sposobów”.

Równocześnie z zakulisową presją dyplomacji amerykańskiej, wywieraną na podporządkowanych sobie sprzymierzeńcach, Kongres amerykański nie wahał się zastosować wypróbowanej przez siebie od dawna metody jawnego szantażu. Jeszcze przed rozpatrzeniem w ONZ wniosku amerykańskiego o embargo, Senat i Izba Reprezentantów USA uchwaliły nagłą rezolucję domagającą się od ONZ przeprowadzenia w ramach tej instytucji uchwały o blokadzie Chin Ludowych. „Oczekuje się — pisała inspirowana w tym względzie gazeta „New York Post” — że rezolucja przyjęta jednomyślnie przez obie izby Kongresu wzmocni pozycję USA w momencie przedłożenia komitetowi politycznemu Zgromadzenia Ogólnego ONZ wniosku o wprowa-

dzenie embargo". Kongres zatem uznał się za uprawnionego do dyktowania ONZ daleko idących rezolucji, które w swej istocie sprzeczne są z interesami olbrzymiej większości członków ONZ i które ponadto podważają podstawy prawne ONZ. W rejestrze pospolitych szantażów powinna być również zanotowana uchwała Senatu głosząca, że USA przerwie „pomoc” ekonomiczną i finansową dla tych wszystkich krajów, które odważą się uchylić od wprowadzenia embargo na dostawy dla Chińskiej Republiki Ludowej.

Uchwała ONZ o embargo jest bezprawna i jako taka nie może obowiązywać członków ONZ. Jak wiadomo statut ONZ w artykułach 12 i 41 nakłada główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju światowego na Radę Bezpieczeństwa. Rozstrzyganie takich spraw międzynarodowych, jak wprowadzenie embargo, należy wyłącznie do Rady Bezpieczeństwa, toteż Zgromadzenie Ogólne ONZ decydować o tym zagadnieniu nie miało prawa.

Przedstawiciele Anglii i Francji w ONZ, którzy ponoszą wraz z innymi głównymi mocarstwami odpowiedzialność za stabilizację światowego pokoju i bezpieczeństwa, również i tym razem haniebnie skapitulowali wobec presji USA, wykazując naocznie rezygnację z własnej samodzielnej polityki.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej w publicznym oświadczeniu napiętnował haniebną uchwałę ONZ w sprawie embargo, demaskując bezprawie tej uchwały oraz jej główne cele. Jest oczywiste, że Stany Zjednoczone w pierwszej kolejności zamierzają wykorzystać embargo dla podważenia normalnych stosunków na rynku światowym, aby w ten sposób wywołać spadek cen

na surowce skupowane przez amerykańskich handlarzy broni i aby przejąć pod swoją kontrolę ekonomikę krajów, produkujących surowce niezbędne dla amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Chin Ludowych, zakładając kategoryczny protest przeciwko haniebnej decyzji ONZ podkreślił, iż naród chiński zdolny jest odpowiedzieć na nową bezprawną rezolucję ONZ wymierzeniem druzgocącego ciosu amerykańskim agresorom.

Cała prasa chińska stwierdza ze swej strony, że w rezolucji o embargo przejawiał się w pełni wrogi stosunek USA do narodu chińskiego i brak woli USA do ustalenia pokoju w świecie. Jednakże Chiny nigdy nie obawiały się blokady imperialistycznej. Stany Zjednoczone i ich satelici od dawna wprowadziły już „embargo” do stosunków z Chinami, które to „embargo” nie jest jednak w stanie zadać ciosu potężnej i zwycięskiej walce narodu chińskiego. Wprowadzenie embargo w niczym nie odwróci klęski, doznawanej w Korei przez agresywną politykę amerykańską. Przeciwnie, embargo wzmocni jeszcze bardziej dążenia i stanowczość narodu chińskiego w obronie pokoju i da możliwość Chinom doprowadzić walkę przeciwko agresorom amerykańskim aż do zwycięskiego końca.

Z opinią Chin Ludowych solidaryzuje się cały obóz pokoju, socjalizmu i demokracji. Działanie amerykańskich kół rządowych, wykorzystujących platformę ONZ dla brudnych celów monopolistycznego kapitału, świadczą tylko o niemocy imperializmu amerykańskiego. Jego próby rozszerzenia konfliktu koreańskiego na cały świat zostaną unicestwione. (hs).

ZWIĄZEK RADZIECKI.

PRZEMYSŁ naftowy ZSRR w okresie powojennej pięcioletki dokonał olbrzymiego kroku naprzód w kierunku realizacji perspektywicznego zadania, wysuniętego przez Józefa Stalina w 1946 roku, co do podniesienia wydobycia ropy naftowej w ilości 60 mln ton rocznie. W latach powojennych na terenie całego kraju radzieckiego przeprowadzono planowe poszukiwania nowych źródeł naftowych. Pod koniec powojennej pięcioletki w środkowych obwodach Związku Radzieckiego, w Zagłębiu Donieckim, na Wybrzeżu Czarnego Morza oraz w wielu innych rejonach dokonano gruntownych badań geologicznych, które uwieńczone zostały odkryciem nowych pól naftowych.

W szeregu poważnych osiągnięć pracowników przemysłu naftowego ZSRR wymienić należy metodę tzw. pozakonturowego nawadniania terenów naftowych. Metoda ta umożliwia dowolne kierowanie ruchem ropy we wnętrzu ziemi, zapewnia usprawnienie i intensyfikację prac wydobywczych. Bardzo poważne znaczenie ma również wysokie udoskonalenie sprzętu, przeznaczonego do głębinowego pompowania ropy. Do 1945 roku ropy naftową pompowano ze złóż znajdujących się na głębokości 800 do 1.000 metrów. Obecnie dzięki renowacji sprzętu i nowej metodzie eksploatacji ropy wydobywa się z głębokości do 200 metrów. Udoskonalenie technologii przyczyniło się do znacznego wzrostu wydobycia ropy, które w okresie pięciolet-

ki powojennej zwiększyło się 3-krotnie w zestawieniu z poziomem wydobycia z okresu przedwojennego.

Przed wojną wschodnie tereny naftowe dawały 12,3 proc. całego wydobycia ropy w ZSRR. W 1950 roku tereny te dały już 40 proc. ogólnego wydobycia ropy. W wielu obwodach Związku Radzieckiego, w których przed wojną w ogóle nie wydobywano ropy, obecnie istnieje rozwinięty na dużą skalę przemysł naftowy.

O wielkim rozmachu prac nad budową przemysłu naftowego w ZSRR świadczy również fakt, że w roku bieżącym zakres prac budowlano - montażowych na terenach naftowych w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększył się prawie o 50 proc. Plan na 1951 rok przewiduje m. in. rozbudowę wielu nowych rafinerii nafty.

W osiągnięciach przemysłu naftowego ZSRR wielką zasługę mają pracownicy tego przemysłu. W 1946 roku zgłosili oni 12 tys. wniosków racjonalizatorskich i nowatorskich, które przyniosły państwu 54 mln rubli ponadplanowych oszczędności. W 1950 r. zgłoszono około 53 tys. wniosków usprawniających, z których zrealizowano około 32 tys. Wnioski te przyniosły 211 mln rubli oszczędności. Za aktywny udział w ruchu racjonalizatorskim i nowatorskim Min. Przemysłu Naftowego ZSRR przyznało pracownikom przemysłu naftowego wysokie nagrody pieniężne.

Ruch racjonalizatorsko - nowatorski rozwija się we wszystkich gałęziach przemysłu radzieckiego. Ostatnio,

wśród robotników radzieckiego przemysłu włókienniczego wzbudziła wielkie zainteresowanie wiadomość o cennym wniosku racjonalizatorskim, wysuniętym przez młodego stachanowca kombinatu włókienniczego w Czerniowcach — Aleksandra Gracza. Wniosek dotyczy nowego sposobu przewijania nici przez czółenko w warsztatach tkackich. Czynność ta pochłania łącznie przeszło 30 proc. czasu pracy w przemyśle włókienniczym.

Wśród tkaczy radzieckich dotychczas największą popularnością cieszyła się metoda przewijania nici, opracowana przez tkaczkę fabryki włókienniczej w Iwanowie — Iraidę Sołodową. Metoda ta polegała na wdmuchiowaniu nici przez uszko, lecz przy zastosowaniu jej na przewijaniu nici przez czółenko traci się 20 — 25 cm nici. Natomiast nowa metoda A. Gracza zapobiega stratom przedzi i jest mniej skomplikowana. Obliczono, iż w kombinacie czerniowieckim w wyniku upowszechnienia metody Gracza zaoszczędzi się w ciągu roku ponad 700 kg przedzi. Ponadto czas trwania przewijania nici przez czółenko, według metody Sołodowej wynosił 9,6 sek., zaś według metody Gracza czynność ta pochłania 5,7 sek.

Gigantyczne budownictwo hydrotechniczne w ZSRR postawiło na porządku dziennym szereg zagadnień, których rozwiązanie umożliwi szybką realizację olbrzymiego programu prac. Do takich zagadnień należy m. in. — obok mechanizacji prac ziemnych — stworzenie nowej technologii budowy fundamentów oraz wykonywania prac w głębi ziemi. Do poważnych osiągnięć techniki radzieckiej w tej dziedzinie zaliczyć należy opracowaną niedawno przez grupę uczonych z prof. Barchanem na czele, metodę wbijania pali i pogrążania konstrukcji metalowych w głąb ziemi. Jest to tzw. metoda wibracyjna, realizowana przy pomocy aparatu — wibratora.

Dotychczas przy wbijaniu w głąb ziemi metalowych belek względnie pali budowniczowie używali młotów

parowych lub dieslowych. Metoda ta była bardzo kosztowna i wymagała na miejscu robót specjalnych kompresorów oraz kotłów parowych. Ponadto, wbijane do ziemi pale na skutek uderzeń młota o wielkiej mocy ulegały często deformacji. Metoda wibracyjna polega natomiast na tym, że aparat wibracyjny o niewielkich rozmiarach umieszczony na górnym końcu wbijanej do ziemi belki, przekazuje belce drgania o wielkiej częstotliwości. Na skutek drgań ziemia zaczyna jak gdyby rozrzedzać się i belka łatwo pogrąża się w ziemi. Aparat wibracyjny przekazuje belce około 2,5 tys. drgań na minutę, co wystarcza do wbicia pala na głębokość 10 m w ciągu 2 — 3 minut.

Metoda wibracyjnego wbijania pali w ziemię okazała się niezwykle wydajna. Aparaty wibracyjne zostały zastosowane m. in. przy pracach nad zakładaniem fundamentów elektrowni wodnych. Niezwykle wydajny okazał się nowy aparat również przy instalowaniu betonowych pali wewnątrz ziemi.

Fabryka linotypów w Leningradzie wyprodukowała dwa nowe typy maszyn drukarskich. Jeden z nowych linotypów pozwala na składanie wiersza równocześnie czterema rodzajami czcionek. Druga maszyna drukarska, eliminując całkowicie pracę ręczną, produkuje okładki do książek. W ciągu 8 godzin maszyna ta produkuje 10 tys. okładek.

Konstruktorzy radzieccy zbudowali nowe udoskonalone typy maszyn o napędzie elektrycznym, przeznaczone do zraszania pól przy pomocy sztucznego deszczu. Nowe maszyny są niezwykle proste w eksploatacji i nadzwyczaj wydajne.

Rozwija się również produkcja specjalnych maszyn do sadzenia tytoniu. Wydajność pracy przy maszynowym sadzeniu tytoniu wzrasta 2 i 3-krotnie. Urodzajność tytoniu na plantacjach obsługiwanych przez te maszyny zwiększa się 1,5 raza. (b).

RUMUNIA

MASY pracujące Rumunii z ogromnym entuzjazmem walcza o przedterminowe wykonanie planu na rok 1951 — pierwszego roku Planu 5-letniego. Po wykonaniu z nadwyzką planu na I kwartał br. robotnicy rumuńscy podejmują masowo zobowiązania o wykonanie całorocznego planu w ciągu 11 miesięcy.

Dzięki wszechstronnej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, Rumunia przekształca się z kraju zafanego w kraj o szybko rozwijającym się przemyśle, w państwo budujące podstawy socjalizmu. Olbrzymie nakłady inwestycyjne w dwóch latach ubiegłych, dokonane w rumuńskim przemyśle metalurgicznym (w 1949 roku w wysokości 14,5 mld lei i w 1950 roku w wysokości 23,6 mld lei) zmieniły oblicze przemysłowe Rumunii. Zbudowano w tym czasie dziesiątki wielkich zakładów przemysłowych, z których przede wszystkim wymienić należy zakłady budowy obrabiarów „Victoria” w mieście Arad, zakłady „Elektrokarbon” w Klużu, zakłady narzędzi w mieście Rysnow, zakłady metalurgiczne w Tyrgoriste i wiele innych. Jednocześnie odbywa się rekonstrukcja i rozbudowa starych zakładów przemysłowych.

W Rumunii powstały nowe zupełnie gałęzie przemysłu — budowy maszyn, budowy traktorów, łożysk kulkowych, urządzeń wiertniczych itd. W rolnictwie rumuńskim pracuje już 7.000 traktorów krajowej produkcji.

W latach przedwojennych wszystkie urządzenia dla przemysłu naftowego importowane były z zagranicy. Obecnie Rumunia, po zaspokojeniu potrzeb własnych, jest w stanie eksportować za granicę tego rodzaju urządzenia.

Realizując Plan 5-letni, Rumunia zbuduje nowe, wielkie zakłady przemysłowe, w tej liczbie wielką koksownię, która produkować będzie 600 tys. ton koksu rocznie, zbuduje nowe wielkie piece hutnicze i wiele innych zakładów przemysłowych.

Rumuńska wytwórnia filmów dokumentarnych im. Jona Kreaga w Bukareszcie wyprodukowała ostatnio wiele filmów dokumentarnych, obrazujących budownictwo podstaw socjalizmu w kraju. Filmy te oglądane są z dużym zainteresowaniem przez społeczeństwo rumuńskie.

Wśród robotników rumuńskich zakładów przemysłowych coraz szerszego rozmachu nabiera walka o oszczędność surowców, maszyn, urządzeń technicznych, paliwa itd.

W roku bieżącym załoga wielkiego kombinatu metalurgicznego w Reszycy dała 15 tys. ton surówki, stali i walcówki ponad plan. Robotnicy zakładów bukaresztańskich „Republika” wyprodukowali ponad plan 12 transformatorów oraz 130 motorów elektrycznych. Robotnicy zakładów „Temilia” w mieście Stalin wyprodukowali w ciągu 4 miesięcy br. 1,5 tys. ton cementu ponad plan. W wielu zakładach przemysłowych wprowadzono osobiste konta oszczędnościowe robotników. W ciągu pierwszych czterech miesięcy br. robotnicy zakładów przemysłowych w Bukareszcie zaoszczęd-

dzili ponad 1 mld lei, robotnicy obwodu stalinowskiego 46 mln lei, robotnicy w Reszycy — 130 mln lei itd.

Dzięki ogromnej pomocy technicznej, okazywanej Rumunii przez Związek Radziecki, niezwykle szybko wzrasta tempo prac przy budowie Kanału Dunaj — Morze Czarne. Związek Radziecki dostarcza budowniczym kanału niezbędnych maszyn, kopaczek i urządzeń technicznych. Pod koniec 1950 roku prace ziemne przy budowie kanału zmechanizowane były w 60%. Obecnie są już zmechanizowane w 70%, a na niektórych odcinkach prace ziemne zmechanizowano całkowicie. Korzystając w najszerszym zakresie z doświadczeń radzieckich, budowniczowie kanału zwiększają systematycznie wydajność pracy i obniżają koszty własne budowy. (h).

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

DNIA 15 listopada 1950 r. premier rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohl zapowiedział w mowie ogłoszonej przed Izba Ludową stopniowe zniesienie systemu kartkowego, jeśli wszyscy pracujący zrozumieją doniosłość tego zagadnienia i przyczynią się do tego przez wzmożenie tempa produkcji i podniesienie wydajności.

Prasa niemiecka podjęła żywo ten apel premiera, a dziś z dużym zadowoleniem notuje pomyślne rezultaty odpowiedzi świata pracy na wezwanie. Wzrosła wydajność pracy indywidualnej, a jednocześnie polepszyło się zaopatrzenie i podniosła się stopa życiowa. Były to przyczyny nieodzowne do zniesienia systemu racjonowania. Toteż z dniem 1 stycznia br. zniesione zostało racjonowanie wyrobów mącznych i owoców strączkowych, zaś wkrótce po tym, dnia 26 lutego br. zniesione zostały kartki punktowe na tekstylia i obuwiu tekstylne z wyjątkiem niektórych trykotaży, bielizny i wyprawek dzieciennych, do wyrobu których używany jest surowiec najwyższego gatunku.

I oto różnice: podczas, gdy Trizonia i Berlin zachodni wkroczyły pod naciskiem anglo-amerykańskich imperialistów na drogę remilitaryzacji, gdy produkcja przedstawiona została ponownie na obroty wojenne, gdy śladem krajów kapitalistycznych notuje się w Trizonii wzrost cen i podniesienie podatków — Niemiecka Republika Demokratyczna wkroczyła zdecydowanie na drogę pokojowego rozwoju i obniżenia cen.

Fakt zniesienia systemu racjonowania licznych artykułów postawił przed niemieckim handlem demokratycznym nowe zadania, które są właśnie w toku wykonywania. Prasa fachowa rejestruje z dużą dokładnością wysiłki aparatu handlowego i urzędowego, notuje zarówno sukcesy, jak i niedociągnięcia, wzywając do dalszego wysiłku, który musi być ukoronowany pomyślnymi wynikami.

W zmienionej sytuacji podaż towarów regulowana jest nadal planami produkcyjnymi. Również droga od producenta do detalisty odbywa się na zasadzie dotychczasowych postanowień. Ale dla właściwego handlu i dla Urzędów Handlu, w miarę znoszenia systemu kartkowego, otwiera się nowy rodzaj pracy, do którego trzeba wrócić po kilkunastu latach biurokracji handlowej, wprowadzonej przez Hitlera.

Dotychczasowy system ograniczał przez szereg lat możliwości nabywcze ludności przez istnienie kart punktowych. Aparat handlowy był siłą rzeczy przystosowany do tego stanu faktycznego i obecnie musi się przestawić jakkolwiek nie w pełni, gdyż część artykułów w dalszym ciągu objętych jest jeszcze systemem racjonowania. Tym niemniej aparat handlowy musi przekonać ludność o rozwoju gospodarki pokojowej NRD i stale rosnącej możliwości zakupów z jednej strony, zaś z drugiej strony ostrzegać ludność przed gwałtownymi zakupami, które wprowadza tylko zamieszanie na rynku. W zmienionych warunkach konsumenci mogą się znów zastanawiać nad tym, co kupić, kiedy i gdzie, państwo posiada bowiem znów możliwości zaspokajania istotnych potrzeb ludności.

Fakt ten pociąga jednak za sobą pewne konsekwencje: aparat handlowy musi prowadzić ścisłą obserwację rynku i analizę potrzeb ludności, gdyż handel detaliczny musi liczyć na szybki zbył towarów. Towary tekstylne i modne muszą być rzucone na rynek w odpowiedniej porze, w odpowiedniej ilości i asortymencie według przeprowadzonej uprzednio obserwacji rynku w terenie. Odpowiednio do tych obserwacji sporządzone mapy i wykresy ułatwiają zadanie Urzędów Handlu. W handlu pozostały wprowadzić pewne przestarzałe przepisy, które w handlu uspołecznionym nie mogą być ściśle przestrzegane i muszą być nawet pomijane, bowiem prowadziłyby do szkodliwego zbiurokratyzowania handlu ze szkodą dla konsumenta i państwa.

Bardzo ważnym czynnikiem są szybkie meldunki i ewentualne zapotrzebowania przesyłane hurtownikowi przez detalistę, by odzwierciedlały one nie tylko obrót towarami, ale i stan faktyczny w danym okresie (głównie materiały i gotowe ubrania). Wielka odpowiedzialność ciąży na Urzędach Handlu, by zaopatrzenie ludności odbywało się planowo, bez luk, ale i bez nadmiaru.

Dokładna analiza ruchu towarów daje doskonałe poznanie rynku, jego chłonności, potrzeb w zakresie poszczególnych artykułów i reguluje najważniejsze zaopatrzenie. Nie należy przecież zapominać, że handel detaliczny, oprócz towarów zwolnionych otrzymuje również jeszcze szereg towarów racjonowanych, co do

których istnieje swoboda nabywania tylko w ramach kart punktowych. W tym wypadku konieczna jest w dalszym ciągu ścisła obserwacja, jakie towary punktowe są najbardziej poszukiwane (koszule męskie, pończochy, trykotaże, wyprawki dla dzieci), by regulować ich produkcję.

Całe to zagadnienie narzuca na handel wewnętrzny poważne obowiązki. Przeszło 11 lat gospodarki kartkowej musiało pozostawić ślady. Nowe warunki narzucają konieczność obserwowania, badania, regulowania. Rynek jest zawsze czuły, a uspołeczniony handlowiec zawsze wyczuje najdrobniejsze nawet wahania i drgnięcia. Państwowy aparat handlowy musi iść tą drogą w trosce o dobro konsumenta, zaś organizacje maso-

we przez swe obserwacje i uwagi przynoszą cenną pomoc. Na rynku dała się już po kilkunastu tygodniach pracy zauważyć znaczna poprawa. Oczywiście były braki w okresie przejściowym. Należało skończyć z biurokracją w handlu, zakorzenioną przez lat kilkadziesiąt. Zebrania załóg fabrycznych, dzielnicowe konferencje ludności i podobne środki sondowania opinii publicznej pozwoliły na dokładne zbadanie potrzeb ludności i uregulowania dostaw.

Niemiecka prasa fachowa jest przekonana, że dalsze przewidziane zniesienie systemu racjonowania w Niemieckiej Republice Demokratycznej zastanie aparat handlowy należycie przygotowany do postawionych przed nim zadań. (at)

CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA

WYDOBYCIE węgla w Chinach Ludowych wzrosło w 1950 roku w porównaniu z 1947 rokiem o 21%. W tym czasie wydajność pracy w przemyśle węglowym podniosła się o 56%, a cena węgla spadła o 76%.

Zakłady przemysłowe prowincji Kwantung wykonały plan I kwartału 1951 roku w 110%. Najwyższe wskaźniki przekroczenia planu osiągnięto w produkcji cementu, energii elektrycznej, towarów włókienniczych, papieru i cukru.

W Chinach Ludowych coraz więcej robotników wysuwanych jest na kierownicze stanowiska w przemyśle, transporcie i rolnictwie. Od chwili wyzwolenia kraju w transporcie kolejowym wysunięto na kierownicze stanowiska ponad 12.400 przodowników pracy. W ciągu 1950 roku w przedsiębiorstwach przemysłowych Tajuanu na kierownicze stanowiska administracyjne wysunięto 283 osoby, a do pracy związkowej skierowano 61 przodowników pracy.

W przemyśle chińskim rozpowszechniane są w szerokim zakresie radzieckie metody skrawania metali. W Mukdenie założono specjalną szkołę, która przygotowywać będzie tokarzy-szybkościowców. W wyniku zastosowania metod szybkościowego skrawania metali, przewiduje się, że wydajność pracy w chińskim przemyśle budowy maszyn powinna wzrosnąć w najbliższym czasie od 12 do 30 razy. Robotnicy zakładów przemysłowych w Tientsinie zorganizowali specjalny pokaz pracy tokarzy-szybkościowców. M. in. całą operację toczenia i szlifowania wału korbowego, która dawniej wymagała 90 minut, zakończono w ciągu 6 minut i 42 sek. Robotnik Sin-De-ja przeprowadził szlifowanie tłoku samochodowego w ciągu 45 minut. Operacja ta dawniej wymagała 6 godzin.

We wszystkich gałęziach przemysłu robotnicy chińscy stosują na coraz szerszą skalę radzieckie metody pracy. Doświadczenia stachanowców radzieckich pomagają robotnikom chińskim w walce o zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji. Stosując metody pracy inż. Kowalowa, robotnicy chińscy licznych zakładów przemysłowych zwiększyli 3-krotnie produkcję i znacznie podnieśli jej jakość. Metody inż. Kowalowa stosowane są z powodzeniem w zakładach przemysłowych Mukden, Charbinu i innych ośrodków przemysłowych. Zastosowanie w produkcji przodujących radzieckich metod pracy przyczyniło się w całym przemyśle chińskim do wzmożenia ruchu współzawod-

nictwa, do zacieśnienia współpracy między robotnikami a pracownikami inżynieryjno-technicznymi.

Znaczne osiągnięcia produkcyjne zanotowali zwłaszcza górnicy chińscy. Włączając się do współzawodnictwa, załogi wielu kopalń węgla w prowincji Hopei wykonały przedterminowo plan kwietniowy, dając państwu 565 ton węgla ponad plan. Załogi elektrowni, obsługujących kopalnie, zmniejszyły poważnie zużycie węgla. Z nadwyżką wykonują górnicy plany produkcyjne kopalni rudy żelaznej w Lunian.

Współzawodnictwo rozwija się w szybkim tempie również w kolejnictwie. W I kwartale 1951 roku kolejarze okręgu giryńskiego złożyli ponad 500 wniosków nowatorskich i racjonalizatorskich, których zastosowanie usprawniło znacznie pracę tamtejszego odcinka kolejowego. Zastosowanie 18 pomysłów racjonalizatorskich dało państwu oszczędność w wysokości 659 mln juanów.

W chińskim rolnictwie podkreślić należy przede wszystkim znaczny wzrost powierzchni uprawnej kultur technicznych. Tak np. w rejonie Guinin powierzchnia uprawy bawełny przekroczyła wskaźniki planowe o 180 tys. mu (1 mu = 1/16 ha), w rejonie Teczou o 160 tys. mu itd. W prowincji Czekiang powierzchnia uprawna konopi wzrosła w 1950 roku o 29 tys. mu. Szybko rozwija się również uprawa tytoniu.

Do niedawna jeszcze, w wyniku polityki reakcji kuomintangowskiej i imperialistycznej, uprawa bawełny w Chinach była całkowicie zaniedbana i kraj zmuszony był importować ten surowiec z zagranicy. W latach 1931-36 importowano przeciętnie do Chin 2,8 mln pikuli bawełny (1 pikul = 60 kg). W latach 1946-48 import bawełny wynosił rocznie 3,3 mln pikuli. Import ten hamował całkowicie rozwój bawełny w Chinach.

W 1950 roku produkcja oczyszczonej bawełny w Chinach wzrosła o 58,9% w porównaniu z rokiem 1950. Już w ubiegłym roku globalna powierzchnia uprawy bawełny wzrosła o 7.750 tys. mu. Decydującą rolę w rozwoju bawełny grają umowy, zawierane między spółdzielniami a chłopami, zajmującymi się uprawą tej kultury, bardzo ważnej dla chińskiej gospodarki narodowej.

Chłopi chińscy w coraz większym stopniu interesują się zagadnieniami agronomii i agrobiologii. W Chinach kuomintangowskich agronomów i innych specjalistów gospodarki rolnej nie było prawie wcale. Dłate-

go też rząd ludowy zwraca specjalną uwagę na rozwój nauk rolniczych i stworzenie nowych kadr naukowych w dziedzinie gospodarki rolnej. W obecnym rozwoju chińskiego rolnictwa duże zasługi posiada bardzo aktywne Towarzystwo Miczurinowskie. Kieruje ono działalnością ponad 50 oddziałów okręgowych. Podstawowym zadaniem tego Towarzystwa jest popularyzowanie nauki miczurinowskiej w Chinach i prowadzenie prac badawczych, opartych na tej nauce. Nakładem Tow. Miczurinowskiego wydano w języku chińskim wiele prac. T. Łysienki.

Z inicjatywy przodownika rolnictwa Li Szun-da rozwinięto się wiosną bieżącego roku wśród pracującego chłopstwa Chin Ludowych współzawodnictwo o wzorowe przeprowadzenie kampanii siewnej i o zwiększenie urodzajności pól. Dzięki współzawodnictwu w wielu prowincjach kampania siewna została przeprowa-

dzona wzorowo i w terminie znacznie krótszym, niż w latach poprzednich. Siewy przeprowadzono na wysokim poziomie agrotechnicznym. Chłopi chińscy po kampanii siewnej podjęli dalsze zobowiązania co do starannej pielęgnacji pól i zwiększenia ich urodzajności.

Chiny Ludowe notują również szybki rozwój spółdzielczości. M. in. w południowych okręgach prowincji Anhwei istniało we wrześniu ubiegłego roku 277 spółdzielni wiejskich, a pod koniec kwartału bieżącego roku liczba ich w tych okręgach wyniosła 322. Około 15% ludności okręgu prowincji Anhwei jest członkami spółdzielni.

Spółdzielnie chińskie odegrały poważną rolę w rozwoju wymiany towarowej między miastem a wsią oraz w finansowaniu prac irygacyjnych i stabilizacji cen. (h)

ANGLIA

PROJEKT budżetu Wielkiej Brytanii na rok 1951/52 przedłożony w kwietniu Izbie Gmin przez ministra skarbu Gaitskella, wykazuje w porównaniu z budżetem zeszłorocznym znaczne zwiększenie wydatków na cele wojenne. W roku 1950-51 wydatki na wojско we wszystkich rodzajach broni (armia lądowa, marynarka wojenna i lotnictwo) wyniosły 800 mln funtów, a w budżecie na rok 1951-52 na te same cele przewiduje się sumę 1.490 mln funtów, to jest prawie dwukrotnie większą. Z powyższej kwoty 130 mln funtów zostało przeznaczonych na zabezpieczenie rezerwy surowców strategicznych, a 40 mln funtów na udział państwa w budowie fabryk sprzętu wojskowego. Słowem, rząd labourzystowski wbrew pacyfistycznym deklaracjom, wygłaszanym przy każdej okazji, wkroczył zdecydowanie na drogę przygotowań wojennych, których koszty, jak zwykle, muszą ponosić szerokie masy pracujące. Porównanie budżetu na rok 1951-52 z budżetem na rok 1950-51 nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości.

Dochody w mln funtów:	Wykonanie budżetu w r. 1950-51	Budżet na rok 1951-52
Podatek od zarobków	1.404,4	1.624,8
Dodatek do podatku od zarobków	121,1	128,0
Podatek od spadków	185,3	180,0
Pocztą	54,5	55,0
Podatek od zysków i nadzysków	267,8	312,6
Podatek specjalny	4,9	2,0
Opłaty celne	905,2	930,5
Podatki pośrednie	724,8	720,5
Podatek samochodów	61,4	62,0
Nadwyżki wojskowe	45,4	20,0
Nadwyżki handlowe	80,9	50,0
Różne	122,1	151,0
Razem	3.977,8	4.236,4
Wydatki w mln funtów:		
Obsługa długów	525,3	584,0
Wydatki administracyjne i wojsko	2.732,6	3.612,9
Razem	3.257	4.196,9
Nadwyżka	720,0	39,5

Po potrąceniu wydatków na inwestycje (473 mln funtów) nadwyżka za rok 1950-51 zmniejsza się do kwoty 247 mln funtów, podczas gdy budżet na wymieniony rok przewidywał 7 mln deficytu. Ten pozornie pomyślny wynik wykonania budżetu państwowego za rok ubiegły zawdzięcza się trzem okolicznościom:

1. Zagarnięciu przez skarb państwa, jak to ujawnił po swej dymisji b. minister pracy Bevan, 100 mln funtów z Funduszu ubezpieczeniowego, którą to sumę minister Gaitskell potraktował jako oszczędność i nakazał przenieść na skarb państwa;

2. Wojnie koreańskiej, która spowodowała gwałtowny wzrost cen na surowce importowane do Anglii i tym samym przyczyniła się do wzrostu wpływów z opłat celnych oraz do znacznego podniesienia dochodów w pozycji nadwyżki handlowe. W porównaniu z rokiem 1949-50 opłaty celne w r. 1950-51 dały więcej o 91,9 mln funtów, a nadwyżki handlowe — o 33,4 mln funtów;

3. Coraz wyraźniej ujawniającym się tendencjom, inflacyjnym gospodarki angielskiej, przy której zawsze wzrost cen wyprzedza znacznie wzrost zarobków.

Wobec tego, iż pod względem wysokości opodatkowania przeciętnego obywatela Anglia współczesna zajmuje bodaj pierwsze miejsce w świecie, każde nowe zwiększenie podatków staje się coraz dotkliwszym ciężarem dla człowieka pracy. Otóż cały układ budżetu swoim ostrzem zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko szerokim masom pracującym i równocześnie traktuje łagodnie wielkich kapitalistów.

Jak wynika z przytoczonych cyfr budżetu, podatek dochodowy od zarobków, czyli podatek od ludzi pracy, został zwiększony o 220 mln funtów, ale dodatek do podatku od zarobków, który obejmuje kategorie lepiej płatnych pracowników, pozostaje prawie bez zmiany, gdyż ze 121 mln został zaledwie podniesiony do 128 mln funtów, czyli niespełna o siedem milionów.

Podniesiono wprowadzić podatek od zysków i nadzysków, czyli podatek obciążający wielki kapitał. Wobec jednak niebywałego wzrostu wszelkiego rodzaju dochodów przedsiębiorstw kapitalistycznych, których zyski w wyniku zamówień zbrojeniowych i wojny kore-

ańskiej częstokroć podwoiły się i nawet potroili — podniesienie podatków od zysków o niespełna 45 mln funtów staje się wyraźną ochroną wielkiego kapitału.

W ogóle należy stwierdzić, że rząd Labour Party uprawia politykę daleko idącej życzliwości w stosunku do wielkiego kapitału. Podczas debaty w Izbie Gmin nad nowym budżetem wyszło na jaw, że wielkie przedsiębiorstwa kapitalistyczne zalegają z opłatami od zysków na sumę od 150 do 180 mln funtów. Na taką bowiem wysokość oblicza się kwotę należności nieściągniętych, ale ściągalnych, które wytworzyły się w ciągu lat rządów labourzystowskich. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż przy rządach konserwatywnych tego rodzaju zaległości prawie że nie istniały. W tych warunkach nie można się nawet dziwić, iż w nowym budżecie poza podniesieniem podatku od zarobku znajduje się jeszcze szereg innych pozycji, godzących w świat pracy. Aby zrównoważyć budżet podniesiono podatek od benzyny, podwojono podatek od sprzedaży samochodów, aparatów radiowych i telewizyjnych oraz od sprzętu gazowego i elektrycznego do domowego użytku, jak np. kuchnie gazowe itp. Wprowadzono zwiększono nieznacznie zasiłki starcze dla mężczyzn powyżej 70 lat i dla kobiet powyżej 65 lat, ale jednocześnie zapowiedziano, iż wiek uprawniający do otrzymania renty starczej zostanie podniesiony. Nie zapomniano również o rozrywkach i podwyższono podatek od miejsc w kinach.

Przerzucenie na konsumenta niektórych ciężarów, ponoszonych dotychczas przez państwo, stanowi drugą stronę medalu polityki budżetowej Labour Party. Pomimo znacznego wzrostu cen w roku ubiegłym i stalego ich wzrastania w roku bieżącym wysokość funduszu aprowizacyjnego (którego zadaniem jest subsydiowanie zakupów żywności i zapobieganie wzrostowi drożyzny) pozostaje bez zmiany w kwocie 410 mln funtów. Obecnie zatem cały ciężar wzrastającej drożyzny zostaje przerzucony na konsumenta, czyli w olbrzymiej większości na człowieka pracy. Tytułem przykładu możemy przytoczyć, iż z dniem 20 maja na skutek obniżenia dopłaty rządowej cena funta herbaty w detalu została podwyższona o 4 pensy i wynosi obecnie 3 szylingi i 8 pensów. Ceny na wszelkie tłuszcze poszły bardzo w górę.

Ograniczono także pomoc lekarską. W roku ubiegłym obywatele mogli otrzymywać okulary i zęby sztuczne bezpłatnie. Obecnie potrzebujący będą stale opłacali połowę wartości i okularów i zębów sztucznych.

NIEMCY ZACHODNIE

DAWNI władcy koncernów, zbrodniarze wojenni i finansiersi Hitlera z tzw. „rady bogów” znowu biorą udział w imperialistycznych przygotowaniach do nowej wojny światowej. Niemiecki koncern chemiczny „I. G. Farben” odgrywa znowu — pomimo obecnego przegrupowania — niebezpieczną rolę. Tym razem co prawda w cieniu wielkich amerykańskich koncernów chemicznych.

„I. G. Farben” posiadał przed wojną i w czasie wojny w Niemczech i po za granicami Niemiec 890 wielkich przedsiębiorstw, zatrudniających ponad 330.000 osób. Koncern ten był jedynym wytwórcą syntetycz-

Jak się więc okazuje, podstawa, na której minister Gaitskell oparł równowagę budżetu państwowego nie wydaje się zbyt mocna, a staje się wręcz chwiejna po wprowadzeniu do analizy czynnika handlu zagranicznego.

Import do W. Brytanii w I kwartale 1951 r. wyniósł 848,2 mln funtów, to jest o 153 mln więcej niż w IV kwartale 1950 i o 30% więcej niż wynosi przeciętna kwartałna za rok ubiegły, ale pod względem objętości lub jakości towarów importowanych tylko o 5% więcej niż przeciętna kwartałna za r. 1950.

Poniższe zestawienia nie pozostawiają wątpliwości co do tendencji rozwojowych handlu zagranicznego Anglii (dane w mln funtów):

	luty	1951 r. marzec	I kw.	1950 r. I kw.
Eksport	183,1	207,6	613,7	533,6
Import	247,8	303,4	848,2	604,7
Saldo ujemne	64,7	95,8	234,5	71,5

	1951 kwiecień	I kw* 1951 przeciętna miesięczna	Rok 1950 przeciętna miesięczna
Eksport	240,1	204,6	187,9
Import	311,6	283,1	216,9
Saldo ujemne	71,4	78,5	29,0

Wartość importowanych surowców w I kwartale 1951 przedstawiała sumę 387,9 mln, czyli o 56% więcej niż przeciętnie w r. 1950, ale pod względem ilości towarów import ten wyglądał o wiele skromniej; np. importowano wełny za sumę 98,2 mln funtów, tj. za sumę przeszło dwukrotnie większą niż przeciętna kwartałna r. 1950, ale pod względem ilości otrzymano wełny tylko o 10% więcej. Podobna sprawa była z kauczukiem, którego zakupiono za 36,9 mln funtów, czyli sumę przeszło dwukrotną, ale otrzymano towaru tylko o 20% więcej.

Bawełny importowano 107 tys. ton, to jest o 5% mniej, ale zapłacono 58,6 mln, to jest o 55% więcej.

W tych warunkach trudno uważać, aby zwiększające się obroty handlu zagranicznego dały Anglii pozytywne wyniki. Wzrastające równocześnie saldo ujemne tych obrotów może naruszyć równowagę budżetu państwowego, który ma wyraźny charakter budżetu wojennego. (pm).

nej benzyny i syntetycznego kauczuku w Niemczech. Produkował również 95% niemieckich gazów trujących, 88% magnezu dla wyrobu lekkich metali (przemysł lotniczy) i 84% niemieckich materiałów wybuchowych. Ta wojenna produkcja spowodowała, że w samym tylko roku 1943 wpływy „I. G. Farben” były 16 razy większe od wpływów z roku 1932. Z powyższego łatwo zrozumieć, że koncern ten potrzebuje wojny, tak jak człowiek potrzebuje chleba powszedniego.

Po wojnie koncern „I. G. Farben” rozbity został na sześć małych jednostek produkcyjnych i trzy nowe olbrzymie grupy przemysłowe: 1) „Badische Anilin und

Sodafabrik", Ludwigshafen - Oppau (BASF), 2) „Main-gruppe“, w skład której wchodzi m. in. „Farbwerke Hoechst“ oraz 3) „Leverkusengruppe“, która obejmuje m. in. „Bayerwerke“.

Rozbicie to ma przede wszystkim na celu podporządkowanie „I. G. Farben“ amerykańskiemu koncernom chemicznym, tak jak oddane już zostały pod absolutną władzę amerykańskich imperialistów zjednoczenia węglowe i stalowe.

Stany Zjednoczone, zawiadamiając w dniu 18 kwietnia 1951 r. „rząd“ w Bonn o postanowionym rozbiciu trustu „I. G. Farben“ zrealizowały swoje zamiary lepszego — wskutek przeprowadzonej „reorganizacji“ — wykorzystania koncernu tego dla swych planów wojennych.

Amerykański kapitał finansowy pragnie w ten sposób nabyć tanio zakłady przemysłowe koncernu „I. G. Farben“, do czego pomocne mu są od dawna istniejące powiązania finansowe „I. G. Farben“ z kapitałem międzynarodowym.

Do chwili upadku Hitlera powiązania finansowe były znaczne i liczne. „I. G. Farben“ miał bezpośrednie udziały w 12 wielkich towarzystwach anglo-amerykańskich i, na odwrót, najpoważniejsze międzynarodowe koncerny chemiczne inwestowały swe kapitały w „I. G. Farben“.

Amerykańska oligarchia finansowa była od dziesiętek lat związana z niemieckim kapitałem monopolistycznym tysiącem widocznych i niewidocznych nici. Okoliczność ta ułatwia dzisiaj poważnie amerykańskiemu kapitałowi finansowemu przejęcie przemysłu niemieckiego pod swoją władzę. „I. G. Farben“ związany był z wieloma wielkimi światowymi firmami umowami i tajnymi porozumieniami.

Dla ilustracji warto przytoczyć, jakie znaczenie posiadają tajne porozumienia w przemyśle chemicznym. Jedno z takich porozumień kartelowych stanowiło, że „I. G. Farben“ obowiązany był wypłacać amerykańskiemu koncernowi naftowemu „Standard Oil“ i angielskiemu trustowi „Royal Dutch - Shell“ procentowe odszkodowanie za każdy litr benzyny syntetycznej, jaka sprzedawana była niemieckim siłom zbrojnym.

Skutkiem tego porozumienia było to, że Stany Zjednoczone i Anglia nawet w czasie trwania wojny z Hitlerem zainteresowane były bezpośrednio w podnoszeniu produkcji niemieckiej „I. G. Farben“.

Stosunki „I. G. Farben“ z międzynarodowym kapitałem chemicznym znajdowały swój wyraz również w tym, że kierujące koncernem osoby zasiadały w radach nadzorczych zagranicznych spółek akcyjnych. Przykładem służyć może przewodniczący zarządu koncernu „I. G. Farben“ dr Schmitz, który od 1932 r. do 1945 r. był członkiem rady nadzorczej firm: „American I. G.“, „Chemical Corporation, New York“ i „Bank für internationalen Zahlungsverkehr“ w Bazylei.

Niedawno przebywał w Niemczech zachodnich amerykański magnat naftowy Rockefeller junior, który prowadził pertraktacje odnośnie przyszłej współpracy „I. G. Farben“ z międzynarodowym koncernem chemicznym „Du Pont de Nemours“ trustem, któremu Truman przyznał już 70 milionów dolarów subwencji na produkcję bomby wodorowej i który to koncern odrzucił w 1949 r. 213,7 mln dolarów czystego zysku.

Na czele trustu „Du Pont de Nemours“, który jest największym przedsiębiorstwem materiałów wybuchowych w świecie, stoją trzej starcy, z których najmłodszy ma ponad 70, a najstarszy ponad 80 lat. Nazywają ich „fabrykantami śmierci“. Nawiązują oni znowu stosunki z „radą bogów“, gdyż na czele przedsiębiorstw „I. G. Farben“ stoją znowu dawni władcy tego koncernu, którzy również w czasie rządów Hitlera pełnili funkcje „Wirtschaftsfuehrerów“, chociaż w swoim czasie skazani byli przez Trybunał Norymberski. I tak np. z byłych członków zarządu „I. G. Farben“ Karl Wursten pełni obecnie funkcje generalnego dyrektora „Badische Anilin und Sodafabrik“, Rudolf Mann jest kierownikiem jednego z oddziałów „Bayerwerke“, a Hans Kuehne jest członkiem rady nadzorczej „Chemische Fabrik A. G.“ w Gelsenkirchen.

Natychmiast po okupacji Niemiec amerykańscy monopolisci przemysłowi i finansowi rozpoczęli aneksję znacznej części „I. G. Farben“. Wiadomo, że od połowy czerwca 1945 r. w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej władze wojskowe sprzedały około 35 przedsiębiorstw „I. G. Farben“. Co do pozostałych monopolisci amerykańscy ułożyli się z wypuszczonymi z więzień przestępcami wojennymi. Ze środków planu Marshalla przedsiębiorstwa „I. G. Farben“ już w ubiegłym roku otrzymały milionowe środki dla rozpoczęcia produkcji wojennej. Od tego czasu wszelkie pożyczki i inwestycje przeprowadzane są tajnie, aby ukryć wpływ amerykańskiego kapitału na te przedsiębiorstwa. W amerykańskiej strefie marionetkowego państwa z Bonn znajduje się 215 przedsiębiorstw, w tym 87 przemysłowych; w brytyjskiej strefie 180, w tym 89 przemysłowych; we francuskiej strefie 34, w tym 20 przemysłowych.

Amerykanie sprawują dzisiaj nieograniczoną kontrolę nad wszystkimi przedsiębiorstwami „I. G. Farben“ i organizują produkcję materiałów wojennych. Zniesiony został zakaz produkowania szeregu chemicznych środków wojennych, między innymi: przemysłowych materiałów wybuchowych, chemikaliów do wyrobu gazów trujących, płynnego powietrza, białego fosforu i amunicji dla celów „pokojuowego bezpieczeństwa i sportu“. Eksplozje, które mają miejsce od czasu do czasu w poszczególnych zakładach przemysłowych i których skutkiem jest śmierć wielu robotników, są przykładem wzmożonej produkcji materiałów wojennych.

Wszystkie te fakty dowodzą, że Stany Zjednoczone odzęgały się od wszelkich zawartych układów międzynarodowych i że od zakończenia drugiej wojny światowej prowadzą politykę całkowitego podporządkowania Niemiec zachodnim interesom agresywnego amerykańskiego kapitału finansowego. (f)

SPROSTOWANIE.

W 11 numerze „Życia Gospodarczego“ z r. b. w artykule J. Haendla i Ł. Terczyńskiego „O właściwe wynagradzanie twórców projektów racjonalizatorskich“ na str. 630 w 15 wierszu od góry drugiej szpalty zdanie, rozpoczynające się od słów: „Poważnym źródłem...“ powinno brzmieć następująco: Poważnym źródłem obniżki kosztów własnych, wpływającym z ruchu racjonalizatorskiego, są oszczędności na robociznach, które stanowią część kosztów wydziałowych.

N O W O Ś C I

POLSKICH WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

Abutkowa G. W.	Badanie koniunktury handlu radzieckiego
Batyriew W. M.	Planowanie kredytowe i kasowe
Ehrlich E. P.	Obsługa klienta
Ferski A. i Weber E.	Tablice obliczania zarobków godzinowych, akordowych i dziennych
Gawrisz B. I.	Planowanie wewnętrzne w kopalni
Kagan A. J.	Planowanie pracy w przemyśle miejscowym
Kornilow N.	Rozrachunek gospodarczy i system oszczędności w gospodarce radzieckiej
Kryński J. i Iwiński J.	Towaroznawstwo dla szkół handlowych. Cz. I
Kukucz J.	Towaroznawstwo ryb i przetworów rybnych
Majewski A.	C u k i e r — Vademecum handlowca
Markus W. A.	Organizacja i gospodarka instytucji wydawniczych
Secomski K.	Podstawowe zadania planu sześcioletniego
Serebriakow S. W.	Organizacja i technika handlu radzieckiego
Sowa K.	Elementy techniki księgowości przebitkowej
Szapiro M. i Woyciechowski F.	Wydajność pracy w planie sześcioletnim
Szule B. i Vielrose E.	Zbiór zadań ze statystyki
Wagner J.	Chłodnictwo w mleczarstwie
Witkowski Z. Tad.	K a w a